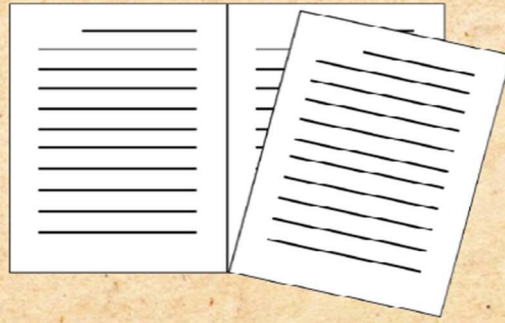


NAUKI PASTERSKIE
DO LUDU
TO JEST:
TŁOMACZENIE EWANJELII
NA
NIEDZIELE Y UROCZYSTSZE ŚWIĘTA
OD
NAYPRZEWIĘBNIYSZEGO
JX. BISKUPA DE LANGRES
NAPISANE
WYDANE W JĘZYKU POLSKIM
PRZĘZ
X. KAZIMIERZA GOŁECKIEGO
KANONIKA KATEDRALNEGO POZNANSKIEGO.

TOM PIERWSZY.

W POZNANIU, 1804.
W Drukarni Dekiera y Kompanii.



W woluminie kolejno współprawne sygnatury:

158132 I /1

158132 I /2

BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU



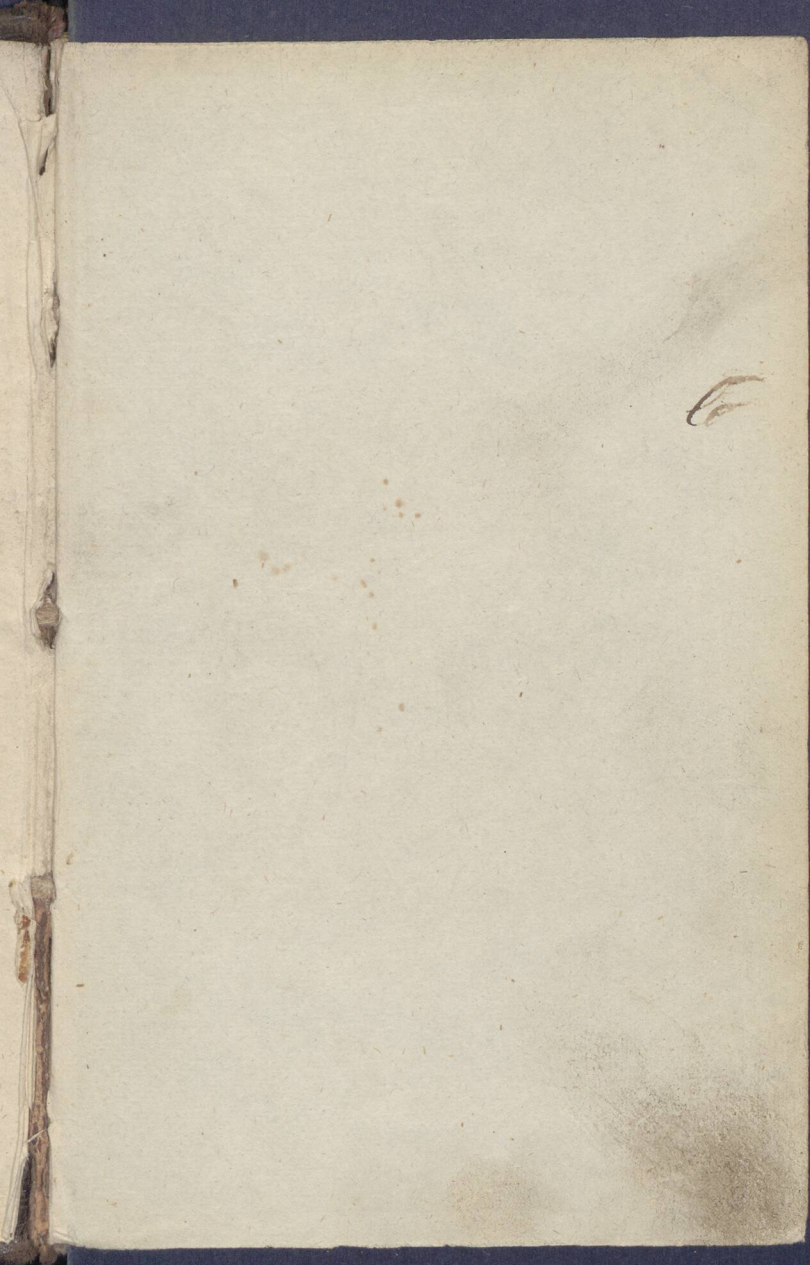
158132

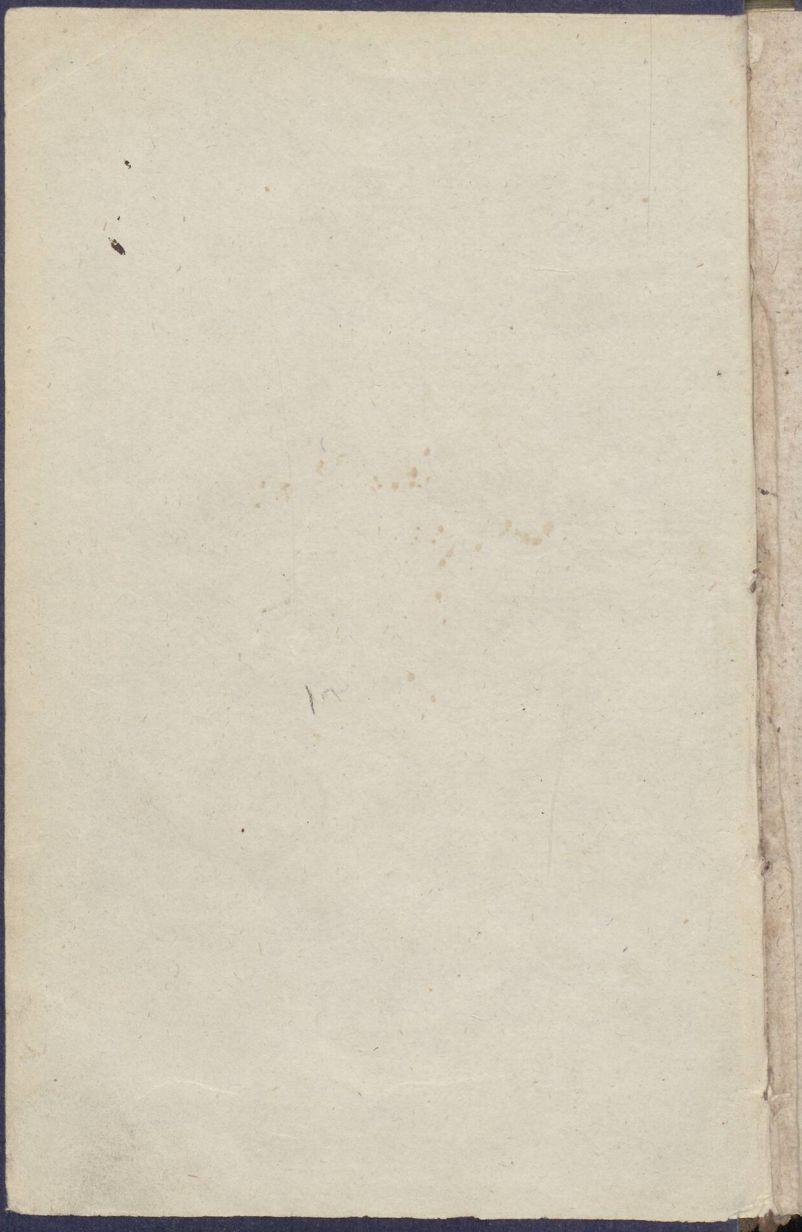


158 132. I



Dar *P. Maksymil-
jana Maga-Poznań
1932*





NAUKI PASTERSKIE
DO LUDU
TO JEST:
TŁOMACZENIE EWANJELII
NA
NIEDZIELE Y UROCZYSTSZE ŚWIĘTA
OD
NAYPRZEWIELEBNIYSZEGO
JX. BISKUPA DE LANGRES
NAPISANE
WYDANE W JĘZYKU POLSKIM
PRZEZ
X. KAZIMIERZA GOŁECKIEGO
KANONIKA KATEDRALNEGO POZNANSKIEGO.

TOM PIERWSZY.

W POZNANIU, 1804.
W Drukarni Dekiera y Kompanii.

158 132. 5/1

APPROBATIO DIAECESANA.

Dzieło pod tytułem — Nauki Pasterskie, to jest: tłomaczenie Ewangelii na Niedziele i broczystsze Święta — w języku Francuskim przez J.K. Biskupa de Langres napisane na Polski zaś przez J.K. Kazimierza Gołeckiego Kanonika Katedralnego Poznańskiego z równą pracą, iak dokładnością przełożone dla ludu do zrozumienia i pojęcia łatwe, dla Plebanow w pełnieniu Pasterskich ich powinności dogodne, i Ducha Ś. Ewangelii iak najlepiej wyjaśniające, nie tylko godnym druku, ale też każdemu iakiegokolwiek stanu i kondycji użytecznym być sędzę. Dan w Poznaniu dnia 6. Listopada 1802.

X. TEOFIL WOLICKI,

AUDYTOR GENERALNY POZNAŃSKI.

K.D. 1932. 1037



DO
JAŚNIE WIELMOŻNEGO
IGNACEGO HRABI NAŁĘCZ
Z MAŁOSZYNA Y RACZYNA
RACZYŃSKIEGO
BISKUPA POZNANSKIEGO
ORDEROW ORŁA CZERWONEGO, Ś. JANA
JEROZOLIMITAŃSKIEGO KAWALERA
Y
DO CAŁEY DYECEZYI.

*W*ielorakie czyny przez bieg Pasterstwa twoiego z uwielbieniem dopełnione ziednały ci, Jaśnie Wielmożny Biskupie, szacunek i poważenie u współczesnych, gotuią nieśmiertelną pamiątkę przed następcami. Natura określonych życia ludzkiego granic rozprzestrzenieć niepotrafi; lecz rozprzestrzenia je sowicie zasłużona chwala. W oczach oświeconych rozumem i religią ludzi, w sercu moiem żyć zawsze będziesz.

Świetność dobrze urządzonych kościołów, przykładne postępowania kapłanów, okazywane roztropney karności dowody, sprawiedliwość, litość nad nieszczęśliwymi są Pasterstwa twego cechą i skutkami Oycowskię około powierzony sobie trzody pieczętowieści. Z równości wyniesiony na

pierwszą stolicę; co jest nuywłaściwszym każdego zaszczy-
tém, nieprzestajesz codziennych około dobra bliźnich i oko-
ło pomnożenia chwały bożej zabiegów. Xięga obeymuieca
nauki zbawienia, Xięga Ewangelii Chrystusowey przy wy-
nięściu na publiczny widok zachęceniem i choynością Pa-
sterską wsparta niech gorliwość twą w sprawie religii uwie-
cznia!

Naybliżsi rządzący dusz! Wierni Świątyni Siroże! od-
bierając dzieło imieniem i powagą naywyższego w tęj pro-
wincyi Pasterza ozdobione, otworzcie uszy wasze nie na
moy, lecz na głos Biskupa i sławnego kaznodziei, którego
duchem bożym natchnione prace odemnie przetłomaczone
już w ręku waszych zostają. Lud zaufanie swe na waszych
starunkach zakłada; nieuchylajcież się od pracy. Macie
przed sobą nieustraszonego wodza. Okazujcie wszędzie,
iż on, gorliwość baczna i czuła; gorliwość czynna i pra-
cowna, gorliwość stateczna i mężna. Wy powinniście czu-
wać przeciwko wszelkiemu podeyściu. Ktoż obowiązek ten
dopełni, jeżeli naybliżsi Pasterze zaniedbają? Wam od Bo-
ga zdana straż nad trzodą: wam zalecono przestrzegać
owieczki i ukazywać złe pastwiska, któreby ich mogły za-
truć; nowości, któreby potrafiły rozum zwieść; związki lub
przykłady, któreby niewinnych zepsuły, przewrocily i zgubily.

Pyszna Niniwo! pyta Prorok, przecóż się przygła błędy
Chaldeyskie? Alexandryo! przecóż się wylała na nayobrzy-
dliwsze zabobonności Babilończyków? tak Niniwo iż Alexan-
dryo zacoż utraciła cały obraz i uczucia religii? Ah! od-
powiada Duch Ś. nieszukajcie przyczyny: oto Pasterze wasi
snem twardym zasneli! zamkneli oczy na sidła, które przed
wami stawiano! Podźcież teraz, uderzcie nieprzyiaciele lu-
du bożego, woła w Ś. gniewie Izaiasz, Jeruzalem zostaje
bez straży i bez obrony: wnidźcie do miasta czy w dzień,
czyli w nocy, obalcie ołtarz boski, zruynujcie Ś. przyby-

tek, spusztoscie kościoł, Lewitowie nawet nieczuwają już około jego bezpieczeństwa!

Jakichże pogorszeń niewidzimy w kościele przez to nie-dbalstwo? iakaż nienastąpi zemsta boża? biada tym, co się uczynili winnymi występku! Bóg powierzył im starunek oko-ło wiary ich Oyców, oni porzucili ię powodowanie! Kościół spodziewał się znaleźć pasterzy czułych: znalazł zgraię nikczemnych naiemników. Lud podchlebiał sobie, iż napo-minać będą powołne owieczki o bliskiey zgubie, oni dopu-ścili im zginąć w grubey zarazie! Należy położyć duszę za duszę! Nietylko więc czuwaycie, lecz pracuycie i zabiegay-cie złemu mężnie.

Rozwiozłość obyczajów w pierwiastkach przybiera mę-szkę, kryje się; bo czuje słabość. Skoro się sądzi albo umo-wnioną przez liczbę, albo wspartą przez wziętość, zdeymuje zastonę. Otoż kiedy niepowstaiecie przeciwko podobnym za-mierzeniom, tém samém je podniecacie! Dla czegoż? bo zbrodnia niepotrzebuje koniecznie, aby była wspierana lub odbierała pomoc dla rozlania trucizny: dosyć gdy niezostaje wstrzymana. Występek wyciąga iedynie, żeby mu dopu-szczono czynności swe odprawiać; żeby go cierpliwie znoszo-no. Był nikt śmiało nań nieuderzył, sam przez się potrafi rozciągnąć ehciwe zdobycze. Wzmocni się w nayszkaradniejszych niegodziwościach. To przywiodło Ś. Chryzosto-ma do wyrzeczenia pamiętnych słów: można zaszkodzić wie-rze nietylko oświadczając się nieprzyjacielem, ale też za nią nieobstając. Mogłby Ś. mąż przydać: często wiara ponosił miniey uszczerbku od tych, co ją widocznie lżą i pokrzywdza-ją, niżli od owych, co na pokrzywdzenia ię obojętnie pa-trzą i milczą.

Pasterze domagam się po was, abyscie naganiłi wszel-kie z drogi przykazań bożych zboczenia; żądam, abyscie nad-em złém ięczeli, boleli: choć ieszcze, abyscie w potocznych

rozmowach tłumaczyli się bez wybiegów. Jeżeli zimną krwią patrzycie; jeżeli nieoświadczacie się za stronę Boga i wiary: obronę Boga i wiary porzucacie. Żądacież dowodów w iednym z naysławniejszych Pisma Ś. przykładzie? Przypomniycie sobie, co spotkało Eliasza. Aby nieubolewał dłużej patrząc na twarde postępowania, które nieprzyjaciele imienia boskiego wyrządzali Izraelitom, ukrył się w iaskini. Co tu robisz? rzekł Pan, kiedy Izrael walczy z nieprzyjaciółmi moimi, ty którego im dałem za puklerz, zagrzebujesz się w skale? przebog! w coż się obroci lud mój, jeżeli zostanie bez stroża i bez wsparcia? Wynidź nieodwłocznie z tego stanu nieczynności. Ukaż się. Stań na czele. Walcz odważnie za chwałę moją! Co za śmieszną osobę wydaiesz i nosisz w kościele? Mogłbym powiedzieć do każdego Pasterza unikającego stanąć w sprawie boskiej. Niewieciesz, że milczeć przy głównych okolicznościach, jest oszukiwać swą trzodę w słusznem oczekiwaniu? omylać publiczność w sprawowanym urzędzie? zdradzać Ś. skarb, który ci był powierzony? Niewieciesz, iż podług mowy i upewnienia Proroków każde w tęg mierze milczenie jest milczeniem bezbożnem? oziębłością gorszącą? niezrozumiałą i ohydłą obojętnością? sprawą światową? skutkiem niewolniczego podchlebstwa, albo owocem pysznych nadziei?

Ukazujcież się ludowi: nauczajcie, iż nikt niemoże się oświadczyć, nikt niepowstaie przeciwko powadze wiary, przeciwko czystości ięg obrządków, przeciwko słusznosci ukazów, przeciwko iedności rządzących bez oświadczenia się, bez powstania razem przeciwko Bogu. Dajcie każdemu do zrozumienia, że kościół sam jest skarbnicą, narzędziem i tłumaczem słowa bożego. Gdyby każdy przywłaszczył sobie prawo sądzenia o religii, wyrzeliibyśmy pewnie tyle religii, tyle różnych obrządków, ile się znajduje na ziemi ludzi. Bronścież przybytku Pańskiego, odpierajcie natarczywości.

Zaniedbując dopełniać tę powinność, nie tylko opciążycie się zbrodniami przed Bogiem, lecz nadto shanbicie siebie samych przed ludźmi

Świat wymaga, żeby każdy pełnił obowiązki urzędowe. Chce, aby poddany utrzymywał interes monarchy; przyjaciel, aby popierał interesa przyjaciela; kapłan do ołtarza poświęcony, aby bronił interesów wiary. Pasterzu! bezbożność sama za występki ci poczytuje, gdy nieutrzymujesz całości twych praw i obrządków. Raz jeszcze powtarzam toż samo: bezbożni nawet gardziliby nami, gdybyśmy niepowstawali przeciwko ich zbrodniom. Milczenie nasze jest im przyjemne, ponieważ przez to w bezsprawiach bywają mniej niespokojnymi; przecież wtedy nawet naganiamy wewnętrznie naszą nieszyjność, wnoszą zdania nam nieprzyjemne, biorą pobudkę do naśmiewania się, poczytują nas za cel najostrzejszych igrzysk, zgoda przeciwko nam obracają owo występne pobbżanie, które im okazujemy.

Tak dopuścicieś, o moy Boże! aby wszystkie rzeczy przykładały się do zapalenia w kapłanie gorliwości czynnej i pracowitej przeciwko zamachom twych nieprzyjaciół, a odnawiały gorliwość stałą i odważną przeciwko uporowi grzeszników. Nie wszyscy są równie zatwardziałymi w zbrodniach: znajduję się, co poznają nieszczęśliwości stanu swojego, czują niebezpieczeństwo i układają pewne zamierzenia zniego się wydobyć. Tacy godni, abyśmy nieochraniając zbrodni mieli wzgląd na przestępnych. Są drudzy, którzy zbrodnie kładą w poczet cnot: chlubią się z popełnionych błędów, zamiast poddania pysznego karku pod prawo usiłują panować nad prawem: nie słuchają ani rad dawanych, ani pogrożeń uczynionych, biegną uporczywie na własną zgubę: ci wymuszają prawie, aby nad nimi nie mieć litości, skoro i oni na nie nieobracają uwagi. Przyczyna tego, bo gdzie idzie o wiarę, żadne względy niepowinny być przyjmowane.

chyba ile mogą się stać pomocnymi do zbawienia: iak tylko uwłóczą prawidłom wiary, odtąd nikomu niedozwolone. Zdanie to niepodpada wątpliwości. Czegoż nie trzeba się lękać od człowieka bezbożnego, nie tylko w jawnym uporze trwać, ale też innych zuchwale w błąd pociągać pragnącego? Natenczas: rzekł Bóg do swych Proroków, natenczas ukażcie się wszyscy, stańcie potężnie iak mury z miedzi, stańcie iak kolumny żelazne: przywodźcie siłą i powagą do powinności tych, których niepotraficie zwalczyć, lub zmiękczyć łagodnością.

Mamy do takiego postępowania w prawie łaski pobudkę i przyczynę, iakich Prorocy nie mieli w prawie pisanem. Tam mścił się Bóg sam przez siebie krzywd wierze swej wyrażonych: tu złożył na nas starunek uzmowania się o zdeptanie praw Świętych. W prawie pisanem Pan pokazywał zemstę przez ukarania cudowne przeciwko błądzącym na jego Świętynię. Ozyasz został okryty trądem za to, iż ściągnął rękę do kadzielnicy. Oza śmiercią ukarany, że się dotknął Arki! Baltazar przeczytał na murze wyrok wieczny swego potępienia, iż znieważał naczynia poświęcone. Heliodora rozgami uchłostali Aniołowie za zrabowanie kościoła. Antyoch naynędźnię zginął, iż spustoszył dom boży.

W prawie łaski inna wola boża: Kapłani obowiązani za kościołem obstawać i bronić wiary. Rzekł Chrystus: odtąd Syn człowieczy niebędzie sam przez siebie oczyszczał kościół z pogorszeń go uciskających: w dalszym czasie wykonywać to będzie przez posługę swych sług: oni odbiorą poselstwo na wypędzanie z kościoła tych, co go znieważają i niszczą. *Miser filius hominis angelos suos, & colligent de regno ejus omnia scandala, & eos qui faciunt iniquitatem.* Za co Syn boży powierzył namiestnikom swym oręża duchowne tak potężne, iż sięgają aż do rozdzielenia duszy? iak groźne, że razy ich przechodzą aż do wieczności? Odpowiada

Apostoł! dzieie się to dla zwalczenia, cokolwiek przeciwko rozrządzeniom kościoła powstanie. Słoro więc w trzodzie waszcy znajdziecie którą z owych uporczywych owieczek, co nie wracają dobrowolnie na głos Pasterza: którego z owych bezbożnych, co nieznają ani wiary, ani żadnych prawideł, któreby kierowały; ani wędzidła, któreby wstrzymało; ani tchliwości sumienia, któreby ich upominało; ani uwagi, któreby błędzących na drogę sprostowała. Nalegajcież, mówi Ś. Paweł: nastawajcie, zaklinajcie, nieustawajcie w wołaniu. Jeżeli rzecz podobna, rozkażcie Zbawiciel, przymuście ich do wniścia na drogę cnoty. Potrzebna tu roztropność: zdradzałbym was, gdybym się z innem zdaniem odzywał. Gorliwość zbyt uczynna i niepomiarowana, gorliwość zbyt żywa i pospieszna, gorliwość ślepa i niesłuchająca zdrowego rozumu na nic więcej się nieprzyda, jak na pomnożenie zamiast uleczenia złego. Możemyż kiedy za roztropną gorliwość poczytywać fałszywą mądrość usiłującą pogodzić zamierzenia świata z zamiarami wiary? Owo naganne umiarkowanie, co dla położenia przedsięwzięcia czyli ma uczynić krok, albo nie, naradza się jedynie osobistych interessów? Ową haniebną lekliwość, która tyle sprawuje, że nieśmiemy ukarać zbrodni, bojąc się odwołania umysłów? Jest to chyba roztropność ludzi światowych: Bóg ich zawsze potępia.

Gdy za poprzednicze prawidło Hade, że wszelka gorliwość powinna być roztropna i umiarkowana, mówię o roztropności Chrześcianina godnej, wyciągającej, abyśmy każdą rzecz roztrząsali wprzody, niż do wykonania przystąpimy: która oraz chce tego, abyśmy odważnie ręki przyłożyli, kiedykolwiek dzieło jest potrzebne. Mówię o chwalebnej wstrzeмиliwości, co niepostępuje nagłym lub porywczym krokiem w żadnych układach, ale też niegnuśnie, ani się leni w dohonywaniu. Mówię o ułożeniu przepisującem prawa, iakich się trzymając, sprawujemy, że przedsięwzięcia nasze zosta-

na dojrzałości. Gdy uważamy wiodące do nich pobudki, wybieramy przyzwolite środki i oczyszczamy naglące ku uskutecznieniu przyczyny. Kiedy zaś pasterz dla tego, iż trzeba ponosić przeciwności, albo doświadczać z strony grzeszników szyderskich igrzysk, kiedy mówi dla tego cofa się od piorunowania bezbożności. Coż czyni? Oto pod fałszywem nazwiskiem roztropności ukrywa niegodną umysłu nikczemność. Woła Ś. Bazyli: gdzie zachodzi sprawa wiary, nielekajmy się nieprzyjaciół. Kogo tak mocna i niewzruszona stałość odrywa, dodatek tenże; nie trzeba mu się podejmować urzędu pasterza.

Wielki hoże! w cożby się obrocila Ś. Wiara, gdyby w pierwsiastkowych czasach, gdzie ię tak wiele i tak krwawych utarczek odprawić przychodziło, nieznajdowała nic więcey procz podtego względu na własnych obrońcach! Byliżbyśmy a Chrześcianami, gdyby Apostołowie chwycili się mądrości światowey? gdyby byli roztropnymi pōlitykami? pysznymi dworzanami? zasłużyliżby na nazwisko Apostołów, gdyby w wykonywaniu przyjętego urzędu wstrzymywała ich albo boiaźń, czyli się zamysły powioda? albo tkliwe wrażenie, ile cierpieć trzeba? Niepuszczaymy się za morza z obnoszeniem Ewangelii, ani między Narody nieznaione. Niewychodząc z tych siedlisk, gdzie nas Opatrzność osadziła, znajdujemy prawdy do wpoicenia w umysły ludzkie: znajdujemy niemało występłow do wykorzenienia, przeciwności do znoszenia przy dopełnianiu powinności naszych. Codzienne doctchnienia złożą dla każdego wieniec nieśmiertelnę chwałę. Przy kościele katedralnym Poznańskim, dnia 1. Stycznia roku 1804.

X. GOŁECKI.

EWANJELIA

na Niedzielę pierwszą Adwentu.

W on czas mówił Pan Jezus Uczniom swoim: będą znaki na słońcu, siężycu i gwiazdach: na ziemi uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawałności; gdy będą ludzie schnać od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystkie świat: albowiem mocy niebieskie wzruszone będą. Tedy uyrzą Syna człowieczego w obłoku z mocą wielką i z Maiestatem; to gdy się dziać pocźnie, poglądayciesz, a podłoscie głowy wasze; boć się przybliża odkupienie wasze. powiedział im podobieństwo: poyrzycie na figę i na wszystkie drzewa, gdy już z siebie listki wypuszczają, wiecie, że już iest lato; tak i wy, gdy uyrzycie, iż się to będzie działo; wiedzciesz, że blisko Królestwo Boże. Zaprawde mówię wam, nie-

przeminie ten rodzaj, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą: u Łukasza S. w Rozdziale 21.

TŁOMACZENIE.

*W*on czas mówił Pan Jezus Uczniom swoim: będą znaki na słońcu, zięzycu i gwiazdach; a na ziemi uciśnienie narodów dla zamięszania szumu morskiego i nawałności; gdy będą ludzie schnąć od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystek świat: albowiem mocy niebieskie wzruszone będą. *T*edy uyrzą Synu człowieczego w obłoku, ~~z~~ *z* mocą wielką i z Maiestatem. Dziwicie się pewnie, iż kościół boży, czas, który dziś poczynamy, gdzie pasterze gotują prawowiernych do pobożnego i uroczystego obchodzenia pierwszego przyścia Chrystusowego na świat iak odkupiciela, ten mowię czas otwiera rozważaniem drugiego przyścia, wystawując Chrystusa iak Sędziego. Wyglądamy z pocięchą narodzenia Zbawiciela, Ewanielia sądem zastrasza. Chce, abyśmy uważali dawcę wieków miłosierdzia, lecz stawia zaraz sprawcę wieków sprawiedliwości: chce abyśmy go kochali iak najmiłszą dziecinę, ale pobudza równie, abyśmy się bali iak surowego Pana. Tak w pierwszym, iak w drugim przyściu ieden i tenże nierozdzielnie iest Bóg. Lecz co za niezmierna różnica; między Bogiem rodzącym się, a Bogiem sądzić mającym, gdy się narodził, był Bóg utajony; gdy przy-

dzie na sąd, będzie Bóg groźny, karzący i mściwy. Gdy się rodził kazał powiedzieć Corkom Syońskim: *dicite filiae Sion: ecce Rex tuus venit tibi mansuetus*. Oto Król wasz przychodzi pełen dobroci. Gdy przyjdzie na sąd, rozkaże zgromadzić wszystkie pokolenia, żeby usłyszały wieczne swe przeznaczenie. Na ziemi zaprzętał się szafowaniem dobrodzieystw; wywyższony pod Niebiosa wydawać będzie nieodwołane surowych sądów wyroki. Wtenczas pokazywał się iako baranek gładzący grzechy ludu; tu ukáže się iako lew ryczący, iak zapalczywy pogromiciel. Coż więc za związek mają te dwa przyścia Chrystusowe niezmiernie różne? Toć właśnie kościół przedsięwzię w tych dniach dać do poznania: pragnie, aby przestrach zbawien-ny ostatecznego sądu, oddalając z serc ludzkich nieporządne chuci, wprowadził ufność zasadzoną na zasługach Odkupiciela. Boiaźń otwiera drogę do miłości: zostaniemy lepiéy przygotowani do uznania dobrodzieystw odkupienia, gdy będziemy żywo przerażeni surowością sądów, od których odkupienie ma nas zachować. Wnidźmyż w zamiar kościoła: gotuymy się do uczczenia Jezusa w żłobku Betleemskim, który był mu ołtarzem, uważając przychodzącego w obłokach, co staną się stolicą sądową.

Pewność o sądzie następującym po zakończeniu życia każdego człowieka, tak się zgadza z rozumem, iż znajdujemy ugruntowaną we wszystkich czasach, ogłoszoną i rozszerzoną po nayodleglejszych kraiach. Nie masz religii, co

by tey prawdy nieuczyła. Naymędrsi ludzie ją uznali, nayoświećeńsze Narody przyięły. Jakim sposobem mogliby pogodzić wiadomość o Bogu sprawiedliwym, z owym w oczy uderzającym nierównym podziałem dóbr i dolegliwości doczesnych? Zbrodnia prawie zawsze szczęśliwa, cnota ledwie niewszędzie wnądzy ięcząca przywiodły ludzi porywczych do uwłaczania i potwarzania opatrności boskiej; lecz osobom rządzoným od rozumu wystawiły dalsze zamierzenia i końce naywyższey mądrości. Dając przenikać przyszłe rzeczy odkryły konieczność innego życia. Tam odmieni się widok: pomyślność będzie nadgroda dla dobrych; utrać piętno i dolegliwość ukaraniem złych. Przypuszczają wszyscy sąd boży, bo ten wracając pomieszaný porządek na świecie, cnotcie przywróci wydarte zaszczyty i dostojęstwa, zbrodnię okryje pohanbieniem, od którego umiała się zasłaniać. Rozumowi ludzkiemu daley postąpić nie dozwolono: niemiął tyle zdolności, aby określił własność i okoliczności tegoż sądu; usiłowania tego kończyły się układaniem bałamutnych i nieprzystoynych baiek. Wierze naszey, co wiele innych światel po świecie rozgłosila, winien rodzaj ludzki wdzięczność, że został względem tak ważney prawdy oświecony. Wiara Chrześcijańska rozerwała zaslonę ukrywającą ludzkie przeznaczenia. Wiara upewnia o dwóch następnych sądach, na które stanąć musimy. Pierwszy w sam moment kiedy się z tego świata przenosić będziemy; drugi w ow

dzień, kiedy cały świat zostanie zniszczony: pierwszy skończy się przed samym Bogiem, drugi odprawiać się będzie w Obliczu Narodów i pokoleń ziemskich; na pierwszym stanie dusza odłączona od ciała, na drugim stawi się dusza i ciało na nowo złączone. Niebędą dwa różne sądy: mówiąc właściwie, obydwaj sądy złożą jeden: różnica niezaydzie, chyba do większych nieco Uroczystości. Sąd drugi będzie utwierdzeniem pierwszego; albo, że użyję dokładniejszego języka, iakim przemówił przez Apostoła Duch Ś., będzie objawieniem sprawiedliwego sądu boskiego; *in die revelationis iusti iudicii Dei*. Rozważmy ten dwojaki sąd, najprzód sam w sobie ile stanowi wiekuiste przeznaczenie, i iak w godzinę śmierci wypadnie: potem roztrząśniemy okoliczności, które nastąpią w ow wielki dzień uroczystego ogłoszenia.

Sąd boży jest nieuchronny, w mojej mocy zostaje uczynić go dla siebie łaskawym, albo przeciwnym. Naywyższa władza, której bym muszę poddać, stawi mnie, kiedy zechce przed sądziego. Tym końcem przyszedłem na świat, abym z niego ustąpił: na to odebrałem doczesne i duchowne dobra, abym z nich oddał rachunek. Z wszystkich ludzi, co przedemną odprawili bieg życia, nieznalazł się ani jeden, któryby nie był zatrzymany w samym przechodzie do wieczności i nieusłyszał ostatniego wyroku. Każdego dnia widzę ustępujących rowienników moich: idą przed straszliwy trybunał: przyidzie na mnie kolej: powinienem się

spodziewać i czekać. Niemogę przed tą koniecznością uniknąć; rozum więc uczy, abym się przygotował.

Pewien, że muszę z spraw moich oddać rachunek, niewiem rychło to nastąpi. Moment sądu niebędzie mi wiadomy, aż gdy nastąpi: dotąd ukryty w niedościgłym obłoku rzeczy przyszłych. Abym wiedział nieomylnie, abym niezapominał, objawił mi Bóg i wszyscy prawie SS. Pisarze przypominają, że ten straszliwy dzień przyjdzie nad spodziewanie iak złodziey: *adveniet autem dies domini sicut fur*, biada mi! ieżli zanurzony w śmiertelnéj śpiączce grzechu nieocknę aż za uderzeniem okropnéj godziny; ieżli, iak tylu innych. którzy codzień pod bokiem mym umierają, zaniedbam konieczney potrzeby; ieżli dozwolę się śmierci zaskoczyć wpośród światowego roztargnienia. Gdy ani będę myślał, usłyszę ogromny głos nakazujący sprawić się z całego życia. Wielu nieszczęśliwych, wtedy właśnie, kiedy usłyszeli to przerażliwe wezwanie, podchlebiali sobie, iż siła im ieszcze zostaje czasu do należytego przygotowania. Co ich potkało, mogę tegoż doświadczyć. Zapewne tegoż losu doznam, co oni; ieżli iak oni zaniedbam przygotować się na moment z wszystkich momentow nayważniejszy!

W tey wskroś serce przenikającéy niepe-
wności względem dnia i godziny, w które wydany ma być rozkaz stawienia się przed naywyższym Sędzią tyle wiem nieomylnie, co bo-
iażń mą podwaia, że do owego dnia, lub go-

dziny ustawicznie się zbliżam. Każda chwila, jest krokiem, który postępuję, ku chwili mającój życie zakończyć. Codzień czuję, iak starość obciąża głowę i coraz mocniéj nakłania ku grobowi. Każdy rok odbierając znaczną część życia ostrzega mnie, że rok, w którym życie dokończyć mam, niemoże być daleki. Od czasu, iakom przyszedł na ziemię, o iak siła godzin, dni, lat liczę upłynionych, niestetyż! niepowinienemże powiedzieć, iak siła liczę na zawsze straconych! Z użycia tych lat, dni i godzin muszę się usprawiedliwić: każdy rok, dzień i godzina powiększają należący odemnie Bogu rachunek. Z iakąż skrzętnością czyli gorącością ducha niepowinienem oszczędzać reszty drogiego czasu, podobno nader krotkiego! z iaką usilnością obowiązany iestem nadgradzać czas strawiony niepożytecznie, dopieroż czas na występках i bezbożności przepędzony!

Przyidzie więc, iuż nań czekamy w milczeniu i boiaźni, przyidzie dzień naysprawiedliwiey nazwany, dzień Pański. Dni życia wolno poczytywać za dni własne, bo ich używamy podług upodobania; lecz dzień śmierci nieiest naszym, gdyż nim nierządziemy. Naywyższa władza wyznaczyła ten dzień; wielowładnie nim i nami samymi urządza. W owém okamgnieniu, gdy ogarnia sen śmierci; Bóg, który przez cały życia przeciąg zdawał się zasypiać względem człowieka i czynności iego, budzi się iak gdyby z twardego spoczynku; powstaie, mowi Prorok, i przychodzi sądzić swą sprawę:

exurge Deus, judica causam tuam. Ps. 73. Sprawa tu zachodzi Boga i razem sprawa moja: Bóg stawia przeciwko mnie iako strona, i tegoż czasu zasiada iako Sędzia. Bóg powstaje i opowiada na winowaycę skargę; Bóg znowu zastępuje sądową stolicę i ogłasza wyrok. Bogu tylko, to jest istotcie nieskończenie sprawiedliwéy, może należeć prawo sądzienia własną sprawę. Sędziowie ziemscy niegodni takiego przywileju; zdania ich w takim razie tchną namiętnością; ile ludzi powoduje osobiste dobro. Co w człowieku dopełnia miarę niegodziwości, to w Bogu jest naydokładniejszą sprawiedliwością. Ktoż inny? Co za świadek mógłby Boga uwia-domić o niezliczoném mnoſtwie grzechów ukrytych przed oczyma ludzkiemi; grzechów, którym on tylko był przytomny? Kto procz Boga uczucie istotną cłość? Kto dojrzy brzydkość grzechu? W Bogu sprawiedliwość i zemsta mieszczą się razem bez naymniejszhey nieprzyzwoitości. W człowieku zemsta bywa niegodziwą, bo nayczęściej unosi nymiętność: w Bogu zawsze jest święta, bo ją sama słuszność porusza. W człowieku zemsta przechodzi granice, w Bogu niemoże mieć oznaczonych granic. Człowiek niema prawa mścić się sam nad bliźnim. W rządnych krajach, albo przynaymniej w Niebie znaydą się sprawiedliwe trybunały, te się za krzywdę jego nymają. Ale któż zdolny obstawiać o krzywdę Boga? Kto procz niego potrafi wymierzyć zadosyć uczynienie zupełne, dostateczne? Moja jest zemsta, mówi Bóg: *mea est*

ultio, et ego retribuam in tempore. Deut 32. Nie-
może być komu innemu powierzona, bo iedy-
nie Bóg zdoła i rozeznąć, iak ciężka ma być
kara, i iakim sposobem dopełniona. Niewy-
konywa on na ziemi widoczney sprawiedliwo-
ści, zachowuje ją do dnia, w ktorem nas przed
podnożek stolicy swéy powoła: im kara była
dłużey odwołczona, tém się stanie surowsza.
Wtedy, słowy przerażającemi grozi Bóg grze-
sznikom, wtedy rozpocznie wykonywać spra-
wiedliwość, zastrze miecz nakształt piorunu,
uiszczę nad nieprzyjaciółami mymi ogromność
sprawiedliwéy zemsty: *si acuero ut fulgur gladium*
meum, et arripuerit iudicium manus mea, reddam ul-
tionem hostibus meis.

Lękamy się trybunałów ludzkich; coż są
ich sądy w porównaniu z sądem bożym? Wy-
stawcie sobie z iednéy strony winowaycę przy-
prowadzonego przed urząd gdy go wypytują
o popełnione zbrodnie: z drugiey strony gze-
sznika stojącego przed Bogiem, gdy nań ogłasza
wyrok: ah iak wielka różnica bojaźni w oby-
dwoch. Pierwszy zachowuje ieszcze nadzieję,
szuka sposobow do oszukania sądującego, usiłu-
je w nim podeyść rozumu stałość, wzbudzić
litość, zmiękczyć sprawiedliwość; drugi zapło-
niony milczy w pomięszaniu, drży z rozpaczey,
rozważa nieuchronną wieczność mąk, w któ-
rych ma być pogrążony. Jakoż co potrafi od-
powiedzieć sędziemu domagającemu się sprawy
z całego życia? Co mówię? Bóg o nic nas nie-
zapyta: Wszystko razem widzieć nam da nay.

dokładniéy. Każdy rodzaj występku przeczytamy zapisany w Xiędze sprawiedliwości: wier-ny obraz całego życia stawiony będzie przed oczy nasze. Ręka niebieska rozwinie naymniey-sze zmarszczki sumienia ludzkiego, przymusze-ni będziemy sami pierwszy raz podobno odsła-niać różne ukrycia i kąciki. Postrzeżemy z prze-lęknieniem niezmierne mnostwo grzechow sta-wiające przed oblicze nasze iuż nie pod fałszy-wymi kolorami, iakimi ie świat przypstrzyć się stara, i sami, ile możliwości, w oczach naszych piękrzemy, lecz takimi, iakimi są, to iest w naywiększey brzydocie. Sumienie, owo su-mienie, któreśmy potrafili przewrócić i zepsuć, któreśmy uczynili współnikiem zbrodni; uwie-dzione trzymało nas długo w oszukaniu i bezpra-wiach, wrocne do pierwiastkowéy prostości wbrew przeciwko nam powstanie. Niechcieli-śmy go słuchać, opieraliśmy się zbawiennym przestrogom; mimo woli znosić musimy przy-kre strofowania i zarzuty. Wewnętrzne zgryzo-ty, któreśmy przytłumiali, rozpoczną ukaranie wieczne. Jeżelić głos sumienia tak nieżnośnie serce przerażał, gdy nas oskarżało przed wła-snym tylko i domowym trybunałem, iaki strach, iakie przełęknięcie nieopanue obwinionych przed trybunałem boskim? Na tym straszli-wym sądzie nastąpi tak niezmierny wstyd i do-legliwość winowaycy, iż przymuszony będzie samego siebie potępiać. Wyrok do ogłoszenia następujący nic więcej zamykać niebędzie nad-to, co iuż zdrowy rozum przyznał.

Nareście ogłoszony wyrok: miłosierdzie wstrzymywało go długo nad głową grzesnika: nakoniec niepoprawne zbrodnie i bezbożności gwałtem zniewoliły sprawiedliwość. Nietylko hańba i pomieszanie przeymują winowaycę, lecz ostatnia rozpacz z nayżywszymi strachami połączona ogarnia całego. Czas łaski minął: wieki nieprzebląganego gniewu rozpoczęte: przebog! rozpoczęte są i nigdy się nieskończą! Wieczność, oto wymiar następujących mąk i katuszy! Już postrzega grzesznik pod nogami swemi płomienie, które palić mają bez przestanku, a co nayokrutnieysza nigdy go niestrawią, nigdy niepochlona do szczętu! Człowiek usłyszał należący mu sąd. Sprawiedliwy odbiera zgotowaną nadgrode, grzesnik rozpoczyna przyzwoitą karę. Niedopełnił się wszystko? sprawiedliwość boska masz ieszcze częgo wymagać? Szczęśliwość wiekuista możeż więcej żądać? dopełnione ukaranie: czegoż się grzesznik ma lękać? Naco powtorny sąd, który Chrystus obiecuie świętym, a grozi winnym? Czy dla samego siebie, czyli dla błogosławionych, czy dla potępionych zgromadza te okazałe i straszliwe przygotowania? dla siebie samego i dla nich. Dla siebie: aby pokazał światu niebieską chwałę, usprawiedliwił nieposzlakowane w niczem sądy. aby się zemścił za znieważoną naukę, aby przywiodł wszystkich do uczczenia naypokorniejszych Boga człowieka spraw i czynności; dla świętych, aby odkrył i objawił narodom cnoty; dla potępionych, aby uzupełnił

wieczną hańbę. Okoliczności ostatniego sądu pokazują te przedsięwzięcia boskie doskonale uiszczone.

Czas zakończył oznaczony bieg: godzina ostatnia wybiła: świat przychodzi do kresu. Słowo, które wyprowadziło z niczego, wiedno nie znówu go pogrąża. Anioł Pański donosi, że mu tylko kilka chwil pozostaie dalszey istności, przebiega z pospiechem z iednego na drugi koniec Niebios, wołając wielkim głosem na przeleknione ludy: Zadrzyście przed Panem i oddaycie mu chwałę, zbliżyła się godzina sądu, *vidi angelum volantem per medium caeli, dicens voce magna: timeat Dominum et date ei honorem, quia venit hora iudicii ejus. Apoc. 14.* Zabrzmie okropna trąba: to podług przepowiedzeń Prorokow ma nastąpić tuż przed dopełnieniem tajemnicy bożey: *cum caeperit tuba canere, consummabitur misterium Dei; sicut evangelizavit per servos suos prophetas.* Na odgłos sięgający do wnętrzości ziemi obudzą się wszyscy, którzykolwiek odpoczątku świata zasneli snem śmierci. Pokolenia i rodzaje iedne po drugich przechodzące od tylu lat do wiecznego spoczynku powstaną i wroczą na ziemię, gdzie niegdyś zamięszkały. Z łona głębokości morskich, z gruntu niedostępnych iaskiń, z wszystkich części świata Bóg zbierze do kupy rozproszone członki. Dusze zadziwione zostaną, gdy się uyrzą złączonemi na nowo z ciałami, które niegdyś ożywiały: Wszyscy w obec, co kiedykolwiek żyli na iedno miejsce zgromadzeni uyrzą się na wzajem z podziwie-

niem oczekując w milczeniu, co ma nastąpić. Aliż zobaczą Syna człowieczego ukazującego się w chwale i Maieście, przychodzącego w obłoku świetnym, otoczonego mnostwem Aniołów. Przyjdzie uzbrojony potęgą, którą mu powierzył Oycież; przyjdzie sędzić ludzi zbledniałych i drżących. Na ten widok, Nieba rozpierzchną się i znikną wraz z wielkimi i małemi światłami oświecającemi ziemię, ziemia upadnie i rozsypie się pod przełkniętymi mięszkańcami: żywiły zostaną zniszczone. Zwyskiego stworzenia nic więcej Bóg nie zachowa prócz ludzi, aby odebrali sąd, to jest wyroki Pańskie: toż sług, czyli domowników niebieskich, aby tenże sąd i wyroki dopełnili.

Otoż widzicie wielowładnego rzeczy stworzonych rządcę przywróconego do całej świętości, który przez tak długi czas dopuszczał zostawać w nieiakiem przyćmieniu: Widzicie i ludzi, co go nieuznali, gardzili, prześladowali, tysiąc razy skrzywdzili, widzicie mówię przymuszonych do oddawania powinney czci. Lud, który najprzód był ludem iego, potem wyłamał się i zrzucał iarzmo, podnosząc, iak przepowiedział Prorok oczy ku temu, którego okrutnie zamordował; uznaie obiecanego Messyasa okrytego większą daleko chwałą nad tę, w iakiej go orzekiwał: uznaie dopełniającego proroctwa i odbierającego dziedzictwo Narodów dla Messyasa przyrzeczonych Dawidowi. Otoż koniec i zamierzenie wielkiego dnia, dnia iaki od początku świata nie był nigdy, dnia, po

którym nienastąpi żaden podobny: *dies tenebrarum et caliginis — similis ei non fuit a principio et post eum non erit.* J. el. 11. Tu wszelka pycha upokorzona, wyniosłość ukrocona i zniszczona: Bóg podwyższony na obalinach wielkości stworzonych: powstaie prawdziwa Wielkość Boga wnayokazalszëy świetności i blasku.

Nietylko sprawi to Chrystus, że chwała i osoba Zbawicielową pogardzona stanie się celem powszechnëy czci i ukłonor; lecz same ie-go upokorzenia i narzędzia wzgardy będą szanowane, wielbione. Znak Syna człowieczego, krzyż niegdyś za pogorszenie od Żydów, za głupstwo od Pogan poczytany, zamieniony w postrach dla pierwszych, dla drugich stanie iaśniejący na naywyższym niebios wierzchołku: *tunc parebit signum filii hominis in caelo, et tunc plangent omnes tribus terrae.* Math. 24. Teraz spełnione słowa Apostoła, teraz pogorszenie krzyża zniszczone: *ergo evacuatum est scandalum crucis.* Szczęśliwi, co nosili i kochali krzyż. Gdy Bóg używał Wszechmocności przeciwko Egypciowi na obronę Izraelitow, cokolwiek niebyło naznaczone krwią baranka zginęło pod ogromnym m eczem gniewu: podobnież w dzień, kiedy z większą daleko siłą zażyie naywyższey wszechmocności na uwielbienie sprawiedliwych, a na hańbę przeciwko grzesznikom; ktokolwiek nieukaże się z znakiem na czele prawdziwie Wielkonocnego baranka wydany zostanie pod nieprzebłagane zemsty. Grzesznicy widziecie krzyże wystawione na ołtarzach iak na właści-

wym tronie miłosierdzia: zachęcamy was, abyście w krzyżu składali ufność. Tenże Krzyż będzie przed wami postawiony wdzień sądu, ale wtedy stanie się nie mniej strasliwym, iak teraz iest miły i pocieszający: będzie wam ukazany wdzień sądu nie na obudzenie słodkich nadziei, lecz na dopełnienie rozpaczy: będzie ukazany za prawidło surowego sądu: Naywyższa sprawiedliwość samo narzędzie zbawienia obroci ku waszemu potępieniu.

Nie ma dosyć Zbawiciel, że chwała i osoba iego spodłona zaiśnienie, że upokorzenia, czyli narzędzia Męki Pańskiej wzgardzone, będą szanowane, mścić się ieszcze musi za naukę swą zpotwarzoną, za prawo zgwałcone. Xiegi Śś. które duch nieograniczonéy mądrości napisał, a nieskończona dobroć podała ludziom za powszechne prawidło, będą otworzone, i w obliczu zgromadzonych pokoleń wystawione, staną się rzeczą czyli pobudką sądu. Ci, co zaprzeczali ducha bożego w tych Xiebach, albo bluznili tajemnice objawione, albo szydzili z prawideł i przepisow tamże zawartych: ci, co zaniedbali nauk zbawienia w nich się mieszczących, albo gwałcili rozmyślnie powinności i obowiązki na wszystkich włożone wyczytaią tu z niezmierném przełknięciem wyrok swego potępienia poprzedniczo obwieszczony. W rzeczy saméy coż innego są owe przeklęstwa, któremi Pismo napełnione przeciwko zbytniey wolności, przeciwko pysze, gniewowi, zmyślonemu nabożeństwu, przeciw pogorszeniom, zgola

przeciwko występkom, jeżeli nie iawnie i poprzednicze wyroki przeciwko własnym na podobne zbrodnie? W dzień ostatni nie więcej do czynienia nie zostaje, iak tylu przekleństw, tylu kar uczynić należące przystosowanie.

Tym sposobem odbierze uroczystą zemstę sprawiedliwość boska od żyjących grzeszników znieważana, a często grubo pokrzywdzona: tym sposobem uciszone zostaną szemrania, skargi, zewsząd obciążające się o uszy nasze, na zbytnią ostrość prawa boskiego, na okrokną surowość jego sądów. Bóg odbierając rachunek od ludzi, raczy im oddać sprawę z własnego postępowania. Jak gdyby z potrzeby wypadło, aby ludzie utwierdzili sądy boskie. Gdy Bóg rozstrząsać i sądzić będzie ich sprawiedliwości, oni także osądzą, czyli uznają sprawiedliwe jego czynności. Świat z uchwale przyganiający postępowaniu Boga, w największą lecz uniżoną złości przyzna sprawiedliwość swego potępienia.

Mało dla Chrystusa Jezusa, że odbierze uroczystą zemstę, albo raczy nadgrodeń za wzgardy i ukrzywdzenia od świata poniesione. Chwała wybranych Pańskich złączona jest ziego chwałą. Świat niepokaznie się sprawiedliwszym dla nich, iak był dla niego: przeto chciał Bóg mieć ustanowiony dzień, gdzie cnoty na najsławniejszy widok redzaiowi ludzkiemu wystawione odbiorą należyty chłód i uszanowanie, których im przez tak długi czasu przeciąg ublizano. Na ziemi były niewiadome, i dla tego, że pokora ile wieniec prawdziwéj chwały

kryła je z usilnością przed oczyma ludzkimi, i dla tego, że ludzie ile niewarci znać takie zaszczyty, nie starali się o dochodzenie ich, niekiedy nawet bali się by tam niedostrzegli słusznój występkom przygany. Posłuchaycie zdań świata, a nawet wielu z tych osób, co sobie ziednały zaszczyt sławy i podziwłości, usłyszycie; pobożność zowią niepotrzebnemi fraszkami, gorliwość pychą, gorącość ducha uprzedzeniem, techliwość sumienia dziecinnością lub małym rozeznanieniem, miłość osobności dziwactwem, pokorę podłością, skromność nieczułością, dobroczynność rozrutnością, roztropność wykrętarstwem, otwartą szczerą natreścią, Obojętność i zgadzanie się z wolą Boga nieczułością, umartwienie szaleństwem; zgola krzczą złościwie wszystkie cnoty, naychwalebniejsze u zynki tłomaczą przeciwnie: gdzie zaś jest rzeczą niepodobną nadać opaczny wykład, sięgają aż do przedsięwzięcia; każdą myśl trucizną zaprawiają! Wielki Boże! Cały Naród potępia niewinność, jeden znaleziony Daniel, co ią usprawiedliwia. Nikomu niezaufa Bóg, nikomu niezleci dzieła tak wielkiego! aby rozpedził grube i zarazliwe chmury, które występki około cnoty zgromadził, aby ią ukazał światu w przyrodzonej czystości; sam bierze na siebie; on sam całą ięć świetność i blask oczom ludzkim odsłoni. Oczekuje, aż wszyscy, ile kiedy na ziemi znajdowało się ludzi, na jedno miejsce zgromadzeni zostaną. W obecności nieprzeliczonych Millionow żąda objawić chwałę Świętych: przed

tak wielu z ciekawością natężonemi oczyma wy-
 dobędzie z ciemności, któremi aż do dnia tego
 były okryte, siła nadzwyczajnych spraw, siła
 trudnych i prawie niepodobnych nad własném
 ciałem zwycięstw, siła do wykonania ciężkich
 ofiar, które Boga miały świadkiem; przed obli-
 czem najgłówniejszych potwarców stawi jawnie
 wszystkie cnoty błogosławionych; samych po-
 twarców zniewoli do publicznego złożenia win-
 néy sprawiedliwości i chwały. Duch Ś. stawia
 nam w ten wielki dzień z iednéy strony sprawie-
 dliwych powstających z powagą i uroczystem do-
 stoieństwem tuż na przeciwko tym, co ich prze-
 śladowali; z drugiéy strony podłych dobrego
 imienia i cudzey sławy wydzierców stojących
 w pomieszanu i trwodze przy nieźmierném po-
 dziwieniu wśrzed wyrzekania, czyli serdeczne-
 go żalu, oto ludzie, których uczyniliśmy celem
 pośmiewisków i uszczypliwych zniewag! szale-
 ni, poczytywaliśmy ich życie za głupstwo; ro-
 zumieliśmy, że nie mieli żadnéy chwały przy
 śmierci. Posadzeni teraz między synami bo-
 skimi: los ich błogosławiony, chwalebna czę-
 stka, tryumfować będą na wieki między Święty-
 mi: *tunc stabunt iusti in magna constantia adversus*
eos, qui se angustiaverunt et qui abstulerunt labores
eorum.

Temu straszliwemu sądowi przytomnymi
 będą winowaycy, którzy używając na złe łask
 boskich, obrazili cierpliwość Naywyższego i roz-
 gniewali Boga, którzy w biegu życia gardzili
 miłosierdziem a sprawiedliwość znieważali.

Przybyli tu, mówi mędrzec, drząc na samo po-
 myślenie o nieprawościach swych: przywiodły
 ich przed trybunał Pański własne bezbożności
 przeciw grzesznikom powstające: *venient in cogita-
 tione peccatorum suorum timidi et traducent illos ex ad-
 verso iniquitates ipsorum.* Sap. IV. Na ziemi wy-
 stępek mający przemyśl i sposoby do ukrycia się
 przychodzi często aż do tego stopnia, że go lu-
 dzie czczą: niekiedy, dzieie się to z hańbą zdro-
 wego rozumu, występki publiczny byle szczę-
 śliwy odbiera kadzidło i pochwały. Nadzieja
 utajenia się lub pomyślności osmiela do zbro-
 dni: ledwo znaydziesz co pospolitszego, iak wi-
 dzieć od zbrodniarzow przywłaszczone dostoięń-
 stwa i sławę, które należały cnocie. Na świe-
 cie niemasz lekarstwa ku zapobieżeniu temu
 złemu, ponieważ ściśle złączone z dwiema przy-
 czynami, na nieszczęście tak trudnemi do wy-
 korzenia, iak są powszechna, słabość rozu-
 mu i zepsucie serc. Bóg upewnił, dla zapobie-
 żenia niesłusznemu użyciu pochwał i przywła-
 szczonéy sławy oznaczę dzień, gdzie naygrub-
 sza zasłona zostanie przerwana, oszukanie i
 kłamstwa wyjawione. Świat przybiore do wspo-
 łeczeństwa sprawiedliwości moięy: sądzić wraz
 zemną będzie grzeszników. Aby tak iak i ia
 sądzić podołał, udzielię mu część wiadomości
 powszechnéy, niczém nieosłabionéy sprawiedli-
 wości: przyczynię się sam. Wszystkich oczy
 będą tak przenikające, iak są oczy moje: wszy-
 stkich zdania tak zdrowe i sprawiedliwe, iak są
 sprawiedliwe sądy moje.

Otoż nareszcie wystawieni przed oczy, których potrafili uniknąć za życia: grzesznicy użyli całego przemysłu i sztuki na otrzymanie mało zasłużonego szacunku. Oto poddani pod ścisły rachunek, którego się obawiali: poddani nie tylko pod rachunek Boga, który zaniedbali lub zuchwałe wzgardzili; lecz nawet pod rachunek ludzi nie tylko w oyczystéj krainie zamieszkałych, lub z iednego pokolenia i krwi idących, ale ludzi wszystkich krajów i narodów, wszystkich pokoleń i rodzaiów. Nieprawości ich zdawały się ginąć wraz z nimi, teraz ożywione, wraz z nimi wystawione są przed oblicze świata: Sumienie otworzone albo raczej głęboko rozpostarte widzieć da zbiór bezbożności, ukrytych między najciasniejszemi marszczkami. Ogólnie wszystkie sprawy w biegu długiego życia wielorako rozpierzchnione, z wielu miar niedościgłe, zapomniane, iak naydokładniéj wyłanione, i w ieden niby obraz pomieszczone będą. Począwszy od pierwszego grzechu cożkolwiek zdrożnego dopuścili się grzesznicy w rozmaitych stanach i latach życia, wszystko odkryje Bóg pilnym zrzenicom patrzącego ludu: płochę uniesienia niestwornéj młodości, podstępny wieku dojrzałego, zazwyczaj wyniosłość młodości, nałogi gorszącéj starości: Cokolwiek chciał kto ukryć przed publicznością, co starał się zataić przed samym sobą, cokolwiek w niepamięć puścił, albo wiedzieć zaniedbał, wszystko się odkryje. Cożkolwiek wskrytości zamykały serca nasze, myśli, posądzania,

gniew, żądze, nadzieie, gorące miłości zapaly, tysiączne układy, wszystko iak nayiaśniey z tainików i bezdrozów skrytych zostanie na iaw wyprowadzone. Owa niezmierna liczba grzechów widzieć się da z przyłączonemi naymnieyszemi okolicznościami, które im albo więcey złości przydały, albo uczyniły niewymownieyszymi i kary godnymi. Okoliczności owe ukazą się nie w takiey postawie, w iakiey im się przypatrywały oczy oszukane, lub znikomością uludzone, lecz w postawie takiey, iak na nie patrzy Bóg. Pozory, którymi ie przyodziewano i zdobiono, zniknęły; podeyscia zwodnicze, słowa obojętne i wątpliwe, przez które ie usprawiedliwić żądano, wytknięte i zbite: wdzięki kolory, piękrzydła, starte. Uyrzane w prawdziwey swęy postaci, wpaiaiaż w każdego obrzydliwość, na iaką zarobły.

Przy złościach, których się grzesznicy dopuścili wyiawione będą dobre uczynki, do których byli obowiązani, a przecie czynić omiészkali. Uyrzemy tam życie pełne grzechów, od cwiczenia się w cnotach dalekie; życie, w którym niemasz żadnych modlitw, żadnego doskonalenia się wpobożności, żadnego poratowania nieszczęśliwych, żadnych ciała umartwień. Opuszczania, których sobie bez wszelkiey sumienia tkliwości dozwalałismy, których się dopuszczaliśmy bez względu i uwagi, gdzieśmy aż do tego stopnia nieczułości przyszli, iż na nie niepoglądaliśmy iak na prawdziwe nadwężenie przykazow boskich, będą odkryte i za pra-

wdziwe nieprawości osądzone. Naten czas poznamy, iak wielkiey kary godne życie proznieckie, życie w zmyślnościach strawione: Co przed oczyma ludzi zwiedzionych bywa rzeczą nayniewinnieyszą, w tym dniu stanie się dla nich przyczyną wstydu i wiecznego potępienia.

Wielorakie dobrodzieystwa boskie, których na zię użyliśmy, wyniędą z ciemności, gdzie były taione, staną na widok publiczny. Uyrzemy dary fortuny i obszernych majątkow udzielone przeto, abyśmy przez nie zarobili na zasługę dobroczynności, uyrzemy roztrwonione na fraszkach, na zbytku, często na naygorszych rozwiozłościach: uyrzemy dary rozumu przeznaczone od Opatrzności, która niemi zdobi i zaszczyca dla powiększenia Bogu chwały, dla udzielania bliżniemu potrzebney nauki, obroczone ku dosyć czynieniu dziecinnym proznościom i swawolnym chuciom, często zmarnotrawione na rozwiozłościach lub rozkoszy: uyrzemy wrodzone przymioty ozywiałące w pierwiastkach życia radosne nadzieie cnoty, przemienione w ochydne narzędzia zbrodni: uyrzemy łaski w biegu życia odebrane, uczynione niepożytecznemi z braku należytego się do nich stosowania, tak wiele świątobliwych natchnień odrzuconych, tak wiele pobożnych żądań przytłumionych, tyle prawych sumienia bodźcow zwalczonych, tyle zbawiennych napomnień pogardzonych, tyle dogodnych okoliczności zaniedbanych: wszystko cokolwiek było użytego przeciwko usłudze i chęciom Pana, który nam

darów swych powierzał, to mówię wszystko będzie światu do wiadomości podane.

Nie tylko grzechy, których się dopuściliśmy sami, lecz i grzechy Osob, którym daliśmy przyczynę do grzeszenia, albo staliśmy się współnikami, będą rzeczą surowego i uroczystego obrachunku. Dusze, które z sobą grzesznik do występku pociągnął, powstaną przeciwko niemu, wyrzucać publicznie i nań zwałać będą zbrodnie, do których był im przyczyną, albo powodem. Wydadzą wbrew i głośno chytre poddawania, zdradzieckie rady, rozmowy niebezpieczne, przykłady gorszące, przez które grzesznik wiarę ich przewrocił, cnotę osłabił, niewinność zepsuł, bezprawia utwierdzał i upoważniał. Te występki i zbrodnie cudze wdzień ostatecznego sądu poczytane mu będą za osobiste, iak te, których się sam przez siebie wynowaycą uczynił.

Odważysz się grzesznik to nieźmierne mnóstwo występku okrywać sukienką pokuty? Czy nierzeknie? zgrzeszyłem, upadłem po tylekroć, ale czyliż za to niepokutowałem? bez wątpienia dla pokutujących prawdziwie dzień ten będzie dniem sławy i zwycięstwa; błędy czyli niedoskonałości ich znikną: uyrzemy tylko życia surowości, co nieprawość zgładziły; cnoty, które miejsce występku z chwałą zastąpiły. Lecz owe fałszywe pokuty przez które radziłyśmy wrócić do Boga nieporzuciwszy świata, które często zaślepiają wiernych i zwodzą, będą wystawione w prawdziwój wartości. Świat pójdzie,

zwroci myśl aż do pobudek nawrocenia grzeszników: pozorném niby zbudowaniem oszukiwali i nieraz zwiodli patrzących, teraz zobaczy każdy początek ich skrucchy zasadzony na małym upokorzeniu, na krótkim odwroceniu, na przemieniającém uteschnieniu, na ułożonym chytrze zamachu lub chciwém przedsięwzięciu: ścigając dalsze tegoż nawrocenia stopnie przekonają się wszyscy, iak siła w nim było pozornego i nieszczerego za popełniony grzech żalu, iak błache i na oko czynione sumienia rachunki, iak niedokładne spowiedzi. Zstępniąc do skutków nawrocenia, uyrzą zadosyć uczynienie albo nic niewarte, albo złe odprawione, odwołanie wydarthey bliźniemu sławy niedoskonałe, nagrodzenia poczynionych szkód niedostateczne, pojednania fałszywe, obrzydzenie grzechu przydumione żądzą zbrodni, wolą do cnoty niedoskonałą i słabo walczącą gwałtowne do występku przywiązanie. Uyrzą, iako sposobności i pory do grzechu nieunikali, złych związków mężnie nie zerwali, nałogu niepoprawili, namiętności przykładnie nie odparli. Te prózne albo raczéy zdradzieckie pokuty staną się pobudką do słusznego strofowania i przyczyną nowego zawstydzienia!

Jeszcze rzecz nieskończona. W ten straszliwy dzień Bóg sądzić będzie i wyiawi nietylko bezbożności, lecz nawet sprawiedliwości: *cum accepero tempus, ego justitias judicabo*. Psl. 74. Gdy dzielnością Wszechmocności boskiey zaianiszą gruntowne cnoty wybranych, które do-

tad zostawały w ukryciu niewiadomemi, da-
 także poznać Bóg cnoty fałszywe obłudą utrzy-
 mywane, co przez długi czas świat zwodziły.
 Pobożność zamykająca szczere oszustwo, mi-
 łość bliźniego chępliwością rządzona, wspania-
 łość własnego dobra upatruiąca, przyjemność
 pobożaniem technąca, duch przypodobania się
 innym z prawdziwego wykrętarstwa pochodzą-
 cy, umiarkowanie skutek nikczemney słabości,
 skromność nieodrodna cora pychy lub próżno-
 ści, gorliwość przyrodzonym uporem miarko-
 wana, łaskawość z bojaźni wypływająca, ie-
 dnem słowem wszystko, cokolwiek niesprawia-
 dliwie na ziemi cenono, natenczas pod wła-
 ściwą postacią uważane, w oka mgnieniu stanie
 się celem poważniejszemu wzgardy. O jak siła
 dzieł będących w najwyższem podziwieniu!
 o jak wiele spraw do tego momentu uważanych
 za najsławniejszą cnotę, na których podobno
 przez pospolite zaślepienie zakładaliśmy zba-
 wienie, pokażą się nietylko nieużytecznemi,
 lecz szkodliwemi; nietylko obumarłemi, lecz
 zgruntu bezbożnemi!

Duszo grzeszna, *coro i niewolnico babilo-
 nu*, tym sposobem przepowiadał Prorok, szpe-
 tność twą odkrytą, hańbę wyiawioną, zakatę
 bez wstydu przed całym światem rozgłoszoną:
*descende, sede in pulvere, virgo filia babilon — denuda
 turpitudinem tuam, revelabitur ignominia tua, & vide-
 bitur opprobrium tuum. Isai. 47.* Jakież pamię-
 zanie niezłe się na ciebie w ten okropny mo-
 ment? lękałaś się przymówek, lub nagany kil-

ku osob bok twoy otaczających, czyli własnych domowników, otoś teraz wysadzona na tysiączne przymowki, ludzi kiedykolwiek żyjących: lękałaś się przyganiiania kilku osob; ah nagany i strofowania boskiego trzeba ci się było obawiać! tey nagany trzeba się było strzedz i chronić. Teraz Niebo i ziemia łączą się przeciwko tobie! ochydne pogardy, uciążliwe zarzuty i przekleństwa miotając na głowę. Wyrok mądrości uiszczony, cały świat złączył się z Bogiem i walczy z nim przeciwko nierozumnym: *pugnabit cum illo orbis terrarum contra insensatos.* Sap. 5.

Ato gdy się dzień pocznie, poglądajcież, a podnoście głowy wasze: boć się przybliży odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo: poyrzycie na figę i na wszystkie drzewa, gdy już z siebie listki wypuszczają, wiecie, że już iest lato, tak i wy, gdy uyrzycie, iż się to będzie działo, wieźcież, że blisko królestwo boże. Zaprawdę mówię wam, że nieprzeminie ten rodzaj, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nieprzeminą. Opisawszy smutek i trwogę, iaka obeymie grzeszników w dzień uroczystego ich potępienia, mówi Jezus do tych, dla których dzień ten, będzie dniem odkupienia. Tego wyrazu używa, żeby pokazał, iż wtedy będzie dokończone i spełnione dzieło okupu. Dzieło to odprawiało się na krzyżu, gdzie Chrystus umarł dla zbawienia rodzaju ludzkiego, użytek iego spłynie na każdego człowieka wstępującego do Nieba i tam zbierać mającego należyte owoce. Potępieni nie zostaną ucze-

atnikami tego nayznakomitszego dobrodzieystwa: było im równie przeznaczone i ofiarowane: nieszczęśliwi wzgardzili ie i odrzucili. Odebrali toż dobrodzieystwo iuż raz na krzcie: dusza ich uwolnioną została z niewoli czartowskiej, rzucili się znowu dobrowolnie wtęż przepaść, pogardzili nowém wykupném, którego im pozwolono w pokucie. Patrząc na znaki poprzedzające sąd, żyjący grzesznicy przeleknią się i zatrwożą, spuściwszy głowę ku ziemi, schylą oraz ku okropnemu mieszkaniu dla nich przygotowanemu; sprawiedliwi wezwani łaskawie od Chrystusa podniosą wypogodzone czoło, spoyrzą wzgorę dla rozpatrzenia się w niebieskiem mieszkaniu, do którego mają bydź przyięci. Podobieństwo wzięte od drzew; co tu opowiada Zbawiciel, zapewnia, że smutna i ostra pora, gdzie tak wiele ucierpieli, iuż się kończy, iuż zaczynają dni dłuższe i pogodniejsze, wchodzą na mieszkanie do ziemi odmłodzoney, odnowioney, do ziemi naypiękniejszych ozdobami iasniejącéy.

Po opowiedzianym upadku i obaleniu świata, Zbawiciel donosi, że słowo iego niezginie, i trwać będzie; słowo to zostawało wrzod. nim ziemia i Niebiosa stworzone: to słowo wydo było z niczego Niebo i ziemię, to znowu słowo w nic ie powroci, a po zniszczeniu onych trwać będzie. Wszystkie słowa boskie są prawami niewzruszonémi; słowo, o którem tu wszczególności opowiada, iest Święte prawo, które z sobą na ziemię przyniosł, aby trwało,

choć ziemia rozwiązana zostanie. Osobliwszą różnica między dwiema wielkimi dziełami! Bóg stworzył świat, aby kiedykolwiek był zniszczony; wprowadził wiarę i religią swą, aby trwała wieczystość. Gdy nakazywał niebom i ziemi trwać stałość, zachowywał je na pożar ognia od którego mają być pochłonięte i strawione w dzień sądu: *Caeli autem, qui nunc sunt, & terra eodem verbo repositi sunt, igni reservati in die iudicii.* Petr. 3. Nadając istność religii, przeznaczył, żeby była na zawsze ku nadgrodzie ludu, któremu służyła za prawidło życia, aby oraz stała się dla niego źródłem szczęśliwości i błogosławieństwa, będąc przez całe życie początkiem cnót gruntownych.

W dalszych słowach Chrystus wnosi i opowiada wielkie nader prawdy. Nauka o sądzie boskim nie jest prostym dociekaniem lub domniemywaniem się: nie jest dosyć, wierzyć, że sąd boży nieomylnie nastąpi: przepowiada go Zbawiciel, aby się stał narzędziem i duszą spraw naszych. Aby ten straszliwy sąd niezaszedł wiernych nadspodziewanie, trzeba go wcześniej przewidzieć: musimy się nań stawić, więc rzecz konieczna, żebyśmy się pilnie przygotowali. Mistrz boski ukazuje dwa szrodki, przy których możemy na ostatni sąd oczekiwać w bezpieczeństwie; to jest czuwanie i modlitwa. Przez modlitwę otrzymamy, że dzień miłowej sprawiedliwości niebędzie dla nas dniem nieszczęśliwym, lecz dniem przyjemnym i miłym, przez czuwanie zasługujemy na wspo-

mniowaną łaskę; modl twa gotuje człowieka na
 tak ważną sprawę, czuwanie nie opuszcza, aby
 w podejście jakie upadł. Do tych obydwóch
 zbawiennych ćwiczeń od Chrystusa załecanych,
 na których zależy zgodne postępowanie chrze-
 ścianina, dopomóżże naywięcý ustawiczna i co-
 dzienna myśl o sądzie bożym. To głębokie
 rozmyślanie sądu, na który wszyscy stanąć mu-
 simy, utrzymało i wydoskonaliło tylu Świę-
 tych: to więzienia, pręgierze i katowskie stopy
 okryło męczennikami, to nieprzebyte puszcze
 załudniło pustelnikami, to po dziś dzień na-
 pełnia mieszkańcami odludne miysca, gdzie
 ponowione widzimy surowości pierwszych wie-
 ków: to wprowadza do Ss. twierdz, dokąd zara-
 za światowa nieprzechodzi, tyle Panien chrze-
 ściańskich! Zadumiewamy się, niemając na-
 dziei tak znakomitego stopnia osiągnąć, nie-
 śmiemy tych ludzi wystawiać ku naszemu na-
 śladowaniu. Pamięć na sąd boży w myśli przy-
 tomna, toż duchem religii powodowana ozdobi-
 ła tak wysokimi cnotami. Dla czego tych
 samych skutkow niesprawule w nas? bo nie-
 jest tak głęboko wryta w rozumie. Niepodo-
 bna, aby wyobrażenie to niestaneło czasami
 przed oczyma człowiekowi, również niepodo-
 bna, aby stawiając w całej obszerności nieprze-
 razilo duszy ludzkiej strachem: lecz bywają to
 strachy i boiaźni przemijające. Pośpieszamy
 częściej przytłumić ie i umorzyć, aby nie-
 przerywały nieszczęśliwéj spokoyności. Roz-
 trząśnimy sumienie, dojdziemy, że boiaźń

ożywiona pomyśleniem o sądzie bożym, niepo-
 chodzi z przyczyny wyroku straszliwe skutki za
 sobą pociągającego, który nas spotkać ma, ale
 przyczyną iey trudnej ofiary, do iakich pamięć
 na sąd ostatni rzeczywiście przywodzi i zniewa-
 la. To samo, co niegdyś namiestniczy rządcą
 Felix odpowiadał Ś. Pawłowi, gdy z naydziel-
 nieyszą urzędu swego wymową przekładał na-
 ukę o sądzie bożym: o iak wiele razy odpowie-
 dzieliśmy sumieniu stawiającemu na pamięć też
 użyteczną myśl! oddal się, milcz teraz, przy-
 zwę cię sposobnego czasu! Biada, ah biada
 wieczne, jeżeli się nielekamy w każdym rozu-
 mnem stworzeniu słuszny strach wzbudzające-
 go sądu! Zatwierdzałość wybiłająca z głowy,
 jeżeli nie z serca chwalebna boiaźń iest już
 skutkiem nader żalosnych a straszliwych prze-
 ciwko nam ogłoszonych wyrokow. Lekamy
 się sądu bożego nad wszystkie nieszczęścia, le-
 kamy go się skutecznie; pracujemy uczynić go
 dla siebie sądem łaskawym. Zbawienna boiaźń
 niech ogarnie rozum, serce, myśl i wszystkie
 mocy duszy. Niech towarzyszy we wszystkich
 sprawach naszych, a będą rządzone podług wo-
 li bożej, we wszystkich czynnościach religii,
 a będą wykonywane z przykładną gorliwością;
 we wszystkich ćwiczeniach pokuty, a będą do-
 pełniane z ukontentowaniem i smakiem, w dzie-
 łach miłości, miłość odprawi ie z chrześciań-
 ską choynością: w powinnościach stanu, a przy-
 kładać się do nich będziemy z naywiększą wier-
 nością: w pokusach a dodane nam będzie przy-

kładne męstwo do zwyciężenia; w pomyślnościach wpaiać będzie pomiarkowanie uchroniające od nieprzyzwoitej miękkości; w przeciwnościach wesprze dostatecznie i doda sił, abyśmy niebyli zwyciężeni. Im bardziey lękać się poczniemy surowego sądu, tem mniey się go obawiać będzie potrzeba. Im mocnieyszą czuemy bołąźń, gdy ieszcze odległy, tem większą spokojnością do niego się przybliżemy, z większą ufnością staniemy, z większą chwałą wynydzimy.

E W A N G E L I A

na Niedzielę drugą Adwentu.

Wonczas usłyszawszy Jan w więzieniu dzieła Chrystusowe, posławszy dwóch z uczniów swoich, rzekł mu: Ty żeś iest, który masz przyść, czyli inszego czekamy? Odpowiadając Jezus rzekł im: szedłszy oznajmiecie Janowi coście słyszeli i widzieli. Słapi widzą, chromi chodzą, trędowaci oczyszczeni, głuszy słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim Ewanielią opowiadają. Błogosławiony iest, który się zemnie niezgorszy. Gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzeszy

o Janie: Cożście wyszli na puszcza widzieć trzcinę chwiejącą się od wiatru? ale coście wyszli widzieć, człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy w miękkie szaty się obłóczą, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? zaiste powiadam wam, i więcej niż Proroka; boć ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam Anioła mego przed obliczem twoim, który zgotuje drogę twą przed tobą. *U Mateusza S. w Rozd. II.*

TŁOMACZENIE.

U słyszawszy Jan w więzieniu dzieła Chrystusowe, posławszy dwóch z uczniów swoich, rzekł mu: Ty żeś jest, który masz przyjść, czyli inszego czekamy? Jan Chrzciciel zostawał w więzieniu: przyczyną uwięzienia i niewoli była Ś. śmiałość, odważył się wyrzucać Herodowi pogorszenie cudzołóstwa i kazirodztwa. *Herodes autem tenuit Joannem, & alligavit eum & posuit in carcere, propter herodiam uxorem fratris sui. Dicebat enim illi Joannes: non licet tibi habere eam. Math. 14.* Ten błogosławiony mąż dokończył urzędu: ogłosił żydom Messyasza, którego od wielu wieków oczekiwali: zapewnił, że pożądanym wybawicielem w posrodku nich się znajdzie: pokazał im go: odprawił nad nim uroczysty chrzest. Sprowadził z nieba chwalebny głos opowiadający Chrystusa najmilszym Synem Najwyższego. Zamierzenia opatrności względem niego uiszczone. Niemasz nic na ziemi, co

by go zatrzymywało: niepozostało mu więc, jak życie do naśladowania prawie niepodobne uwieńczyć równie podziwienia godną śmiercią. Jeszcze Chrystus niewydał rozkazu znosić odważnie męczeństwo, gdzie zachodzi potrzeba dla poparcia prawdy i sprawiedliwości: Jan Krzyiciel już rozkaz ten wykonywał. Przez narodzenie swe opowiadał narodzenie Messyasza; przez opowiadanie słowa bożego, opowiadał Ewangeliją: nieprzestał nawet w śmierci być przesłańcem. Dawszy poznać Pana ziemi, poydzie przed nim; poprzędzi go aż do otchłani, tam poniesie dla sprawiedliwych wesolą nowinę o bliskim uwolnieniu: uwiadomi, że moment, do którego wzdychają, już przychodzi. Zwycięzca śmierci łącząc więźniów do swego zwycięstwa niezadługo w licznie towarzystwie odprowadzi tryumfujących do Nieba, aby odebrali sprawiedliwy wieniec cnotliwych.

W głębokiem więzieniu, gdzie był trzymany, Jan słyszy o cudach przez Jezusa działanych, odgłos ich rozchodził się po ziemi żydowskiej, napełniał podziwieniem cnotliwych Izraelitów, zawstydzał zazdrosnych faryzeuszów, obudzał próżną i lekkomyślną ciekawość w Herodzie. Wysłał dwóch uczniów. Coż za pobudka poselstwa? Za co pyta Jezusa o to, o co iego samego zapytują faruzowie? Tyli jesteście Messyaszem, czy innego mamy oczekiwać? Niemiał Jan potrzeby, aby Chrystus obiawiał, czem był; Jan, który na zbliżenie się Zbawiciela wyskoczył w żywocie Matki; który widział zstępującego na Jezusa du-

cha Ś., który publicznie oświadczał, że nie jest
godzien rozwiązać trzewiki iego. Tak wiele razy
i tak uroczyste składał świadectwa Chrystusowi
Panu, że żadną miarą nieokazywała się z strony
prześlancego potrzeba, aby Jezus dawał dla niego
świadectwo. Jan niepotrzebował upewnienia,
kto jest ten, co czynił tak wielkie cuda, lecz
uczniowie Janowi mieli potrzebę o tem się dowie-
dzieć: dla nich więc samych, nie dla siebie wy-
syła niniejsze poselstwo. Bliski opuszczenia
uczniów, troska się o ich dobro: boiażn zdeymu-
ie Jana, aby po śmierci iego wkrótce nastąpić
mającący niezapomnieli o wszystkim, co przepo-
wiedział: ażeby niepogardzili tym, o którego od
nich poznanie z tak wielką się usilnością starał.
Wysyła do Jezusa, ażeby umocnił w słabych
wiarę przez przypatrzenie się cudom, które Zba-
wiciel przed oczyma wielu patrzących czynił: po-
syła ich do Chrystusa, aby potem do niego iedy-
nie się udawali. Żąda tychże uczniów zamienić
w wiernych i posłusznych Synów Jezusowych:
żąda oddać ich w własne iego ręce, iako Mistrz
zwykł oddawać Oycu uczniów w szkole swęj wy-
ćwiczonych. Tem ważniejszą rzeczą było, aby
Jan umocnił swych uczniów wiarę o bostwie Chry-
stusowem, że mimo naypracowitszych nauk zda-
wali się dużo oddalonymi od wyobrażenia, w ia-
kiem im Zbawiciela wystawiał. Ci ludzie prości,
ciałem i zmysłami rządzeni, szczerze i żywo przy-
wiązani do nauczyciela upatrywali w nim więcej
nad człowieka; na Jezusa zaś patrzyli iak na czło-
wieka zwyczajnego, owszem poczytuiać go niby

za przeciwnika Janowego, powzięli zazdrość tak względem znakomitej sławy, do jakiej przychodził; iak względem liczby uczniów kupami się do niego gromadzących. Widziemy z Ewangelii; iż zapytują Jezusa, czemu uczniowie jego nie poszczą, kiedy oni i faryzeuszowie post ścisły zachowują? *tunc accesserunt ad eum discipuli Joannis, dicentes: quare nos & Pharisei jejunamus frequenter, discipuli autem tui non jejunant?* Math. 9. Już skarzają się przed swym Mistrzem, że ten, którego on okrzyknął na brzegach Jordanu, podobnież krzci, i mnóstwo ludu przyciąga do swojej osoby: & *venierunt ad Joannem & dixerunt ei, Rabbi, qui erat tecum trans Jordanem, cui tu testimonium perhibuisti, ecce baptizat & omnes veniunt ad eum.* Joan. 3. Aby gruntownie uleczyć te uprzedzenia, Jan wysłał ich do Chrystusa. Pewien, że głos Zbawiciela da potrzebne nauki, cuda przekonają serce; widząc go zbliżka znajdą prostą drogę do uznania prawdy. Wszkole Chrystusowej naidokładniejszą zabieramy naukę; słuchając z pokorą, rozważając z pilnością przykazania i życia prawidła, bywamy nawroceni czyli szczerze skruszeni: w kadydanach nawet zostający Jan nieprzystawał dopełniać wiernie urzędu: aż do ostatniego życia momentu pracował około objawienia światu chwały Chrystusowej, bo na to był zesłany.

To usposobienie rozumu w iakim zostawali uczniowie Janowi, ku nieszczęściu Narodu ludzkiego zbyt iest powszechnem. Duch zazdrości daleko się szerzey rozlał, niżli nam w oczy wpada. Gdy zazdrość sercem rządzi, wstydzimy się,

wzbraniamy od zazdrosnych pociskow; boiażni
 zdeymuie rozum, aby wyiawiając ią, niewysta-
 wiliśmy się na wzgardę, którą powszechnie wpa-
 ia. Nie tak idzie rzecz względem zazdrości mają-
 cej za pobudkę dobro osob, do których iesteśmy
 przywiązani. Zapał czyniący troskliwymi o ich do-
 bre imię sprawuie, iż zmarszczoném okiem po-
 glądamy na wszystko, cokolwiek doła sławę nie-
 winnych obrazić, zaemić, lub na szalą cudzey zło-
 ści wystawić. Rozumiemy, że ponieważ to nie
 jest interessem osobistym krokami naszymi powo-
 dującym, wolno nietylko bez przestępstwa, ale
 nawet bez hańby ubliżać tym, których poczytuie-
 my za przeciwnikow w chwale; że wolno o nich
 złe mówić, sprawy czernić, zgoda wydzierać im
 to, wczem oni podług naszego zdania krzywdzą.
 Osoby od nas ulubione. Zdaie się iak gdyby pra-
 wdziwa przyiaźń zlewała gruntowne zaszczyty i
 szlachetność na zazdrosnych, iak gdyby zazdrość
 traciła przez to, cokolwiek wniesy znajduie się
 podłego i nienawiści godnego. Jeszcze łez go-
 dnieyszą rzeczą sądzę, iż ta nikczemna namiętność
 wkłada się niekiedy aż w cwiczenia pobożności.
 Oto uskarżał się Apostoł, gdy prawowierni Ko-
 rynczykowie uwiedzeni cielesném przywiza-
 niem do Apostołów, od których odbierali naukę,
 dzielili się między sobą i kłótnie wszczynali. Jeden
 chlubił się bydz uczniem Pawła, drugi Cefusa, in-
 ny Apollina: *Significatum est enim mihi de vobis, fra-*
tres mei, ab iis qui sunt chloes, quia contentiones sunt
inter vos: hoc autem dico, quod unusquisque vestrum dicit,
ego quidem sum Pauli: ego autem Apollo, ego vero Cephae.

Toż nieszczęśliwe bezprawie wkorzeniło się między chrześcian. Napatrzemy się często, że osoby żyjące w pobożności, dopełniające z chwalebnym zbudowaniem najpierwsze powinności, te mówię osoby zabierają ku szczególnym sumienia własnego rządcom przywiązania zbyt trącające krewkością i mało technące szlachetną ku bliźnim miłością. Nietylko ich przenoszą nad innych, lecz ani cierpią, aby kto inaczej myślał. Zeby im szacunku przyczynić, nie mają za przewinienie innych uniażać i upodlać. Niech tacy posłuchają Pawła mówiącego w obec: Ktoż jest Paweł? kto Apollin? są śludzy Boga, któremu służycie: nieprzykładają się inaczej do pracy, tylko podług miary, iaką Pan rozrządził: *quid igitur est Apollo? quid vero Paulus? ministri ejus, cui credidistis et unicuique sicut Deus dedit.* Niech ci sami sumienia rządcy, skoro spostrzegą, że zaufanie dusz od nich powodowanych odradza się w przyłgnięcie nadto ludzkie, niech sami rozważą przykład Jana krzciciela: niech, iak on przyłożył pracy do naprawienia, do oczyszczenia niebezpiecznego ducha: niech wiodą do Chrystusa drogą prostą sumienia obłąkane wtedy, gdy go szukają w śladach człowieka: niech dowodzą, że Chrystus jest iedynym Mistrzem, iedynym miłości celem, że Apostołowie, kapłani, których Zbawiciel używa, niemogą w ich zaufaniu więcey posiadać iak drugie miejsce, czyli drugą część, ani powinni inaczej do nich przywiązywać serca iak przez Chrystusa i w Chrystusie.

Odpowiadając Jezus, rzekł im: szedłszy, oznajmijcie Janowi, coście słyszeli i widzieli. Słapi widzą, chromi

chodzą, trędowaci biorą oczyszczenie, głuszy słyszą, umarli żmarnychwstają, ubogim Ewanielią opowiadają. A błogosławiony iest, który się żemie niezgorszy. Ś. Łukasz opowiadając tę sprawę, przylacza okoliczność, która nie iest wyłożona w opisie Ś. Mateusza. Chrystus, nim przypuścił do rozmowy uczniów Janowych, w obecności ich uczynił rozmaite cuda i uzdrowił wielu chorych: *in ipsa autem hora multos curavit à langvoribus et plagis, et spiritibus malis, et caecis multis donavit visum.* Wiedział dobrze, iaka pobudka przywiodła Jana, że wysłał do niego uczniów. Wchodząc w Janowe przedsięwzięcie, aby im dał poznać, kto i czem iest: odpowiedział tak; iak tylko sam odpowiedzieć dołał; odpowiedział, iak na Boga przystało. Za pewny sposób obiasnienia postanowił wypuścić na nich promienie bostwa. Nie opowiada, że iest Messyaszem; lecz dowodzi rzeczą. Ten co przyszedł na oświecenie ziemi, działa cuda w obliczu całej ziemi. Miał prawo rozkazać, aby mu wierżono; posiadał moc spuścić na ludzi ducha Wiary; lecz chce ią dowodami wpoić. Kray oyczysty parzy na dzieła cudowne, aby Narody o nich uwierżyły: dzieią się iawnie, w przyzwoitym czasie, aby żyślały pewność po wszystkie wieki.

Jan spytany od Żydów, czyli on Messyasz? najwyraźniéy zapewnił: nie iestem Messyaszem. *Et confessus est, et non negavit et confessus est, quia non sum ego Christus.* Na toż zapytanie Chrystus odpowiada przez uczynki okazujące własności Messyasza. Cożkolwiek by słowa odpowiedział, mogło podpaść wątpliwościom: co czyni, wątpliwo-

ści niedopuszcza. Przyrodzenie, którego biegiem wszystko na świecie poddane, własnego Pana i tworcę słucha, do przewrocenia zwyczajnych natury obrotów, potrzeba tey saméy wszechmocności co ją utworzyła. Na widok cudów Jezusa upaść koniecznie musiały uprzedzenia Janowych uczniów. Zniewoleni szanować iak Nauczyciela i Pana, tego, którego przyrodzenie uznaie za najwyższego rządcę. Chrystus dalej postępuje w ich przekonaniu. Do owych dziwów, które oczy patrzących przeraziły, łączy wyroki boskie zdawna przepowiadające też dziwy i cuda. Bóg przydzie, rzeki Prorok, i zbawi was: otworzone będą oczy ślepych, a uszy głuchych otwobodzone: kulawy poskoczy, gdyby szypki ieleń i język niemych będzie rozwiązany: *Deus ipse veniet et salvabit vos. Tunc aperientur oculi caecorum et aures surdorum patebunt. Tunc saliet sicut cervus claudus et aperta erit lingua mutorum.* Isai 35. Czego Izaiasz doszedł w duchu Prorockim, to Jezus dowodzi w skutku i prawdzie: po upłynionych wielu wiekach daie ni-szczenie przepowiedzeniu: działa cuda przez Izaiasza obiecanie, zatém on iest, którego Izaiasz przepowiedział. Prorokował Izaiasz, że te nadzwyczajne rzeczy czynione będą od Boga, więc Jezus iest Bogiem.

Do tego co powiedział o cudach swych, przydaie Chrystus: Ewangelia ogłoszona ubogim: i to znaczy ślad, po którym mamy poznawać przesłańca bożego. Ta własność Messyaszowa była przepowiedziana od Izaiasza; Jezus doskonale ją dopełnił: iest to szczególniejsze dobrodzieystwo Ś.

Wiary. W Szkole Chrystusowej niepotrzebuje-
my ani siła czasu, ani siła umiejętności na pozna-
nie obowiązków naszych. Prawo boskie podaie
Naukę najczystsza i ducha wysokiego pełną. Nauka
ta niezamyka nic nad pojęcie najsłabszego rozumu.

Nareszcie Chrystus nazywa szczęśliwymi tych,
co się nie zgorszą z iego osoby. Przyszedł czas
przepowiedziany od Symeona. Niemowle, które
trzymał w ręku, stać się miało znakiem przeciwień-
stwa i zgubą, albo zmartwychwstaniem dla wielu:
*ecce positus est hic in ruinam, et in resurrectionem mul-
torum in Israel, et in signum cui contradicitur.* Już
podług wyrazu Ś. Pawła, Jezus był przyczyną
niesłusznie powziętą do grzechu. Nauczyciele
prawa gorszyli się z iego Nauk, które okazując
koniec prawa, wytykały ich niewiadosć; fary-
zeuszowie gorszyli się z cnot każdemu otwartych,
iawnie obalających obtudę; pospolstwo gorszyło
się z ubóstwa, z stanu podłego i przeciwnego wyo-
brażeniu, w którym sobie stawiali Messyasza.
Uczniowie Janowi nie zgorszyliż się z cudów
ćmiących sprawy ich Nauczyciela? Do któreyże
z tych liczby należemy? wieleż razy Chrystus nie-
stał się dla nas przyczyną zgorszenia? niech to
będzie głębokim celem i zabawą dalszego rozmy-
ślenia!

*A gdy oni odeszli począł Jezus mówić do rzeszy o Ja-
nie.* Niewidziemy, aby Chrystus pochwałł Jana,
gdy odbierał od niego świadectwo, iż był prze-
słańcem bożym; chwali go dziś, kiedy Jan zdaie
się o tém wątpić. Pochwały, które mu nadaie,
poddaję dwie uwagi.

Nayprzod S. przesłaniec z rozkazu Heroda siedział zatrzymany w więzieniu iak zbrodzień, to postępowanie luho niesprawiedliwe mogło na rozumach uczynić wrażenie, mogło temu wielkiemu człowiekowi uiąć nieco z poważania i szacunku, które mu iednały cnoty czyli życia surowości. Bez boiaźni Xiążęcia prześladowcy Jana, Jezus bierze na siebie obronę pokrzywdzonego: przykład zbawicielow, oto prawidło i przekonanie, iak mamy pośpieszać na pomoc niewinności uciśnionej! iest to nietylko powinnością miłości bliźniego, ale często powinnością sprawiedliwości: na nieszczęście powinność ta mało między ludźmi znana i rzadko zachowana. Nic niemasz powszechniejszego, iak słyszeć potwarze rozprowadane, nic rzadszego, iak dowiedzieć się, że kto potwarz odparł i zgromił. Roztrząśniemy sumienie! siłaż razy słuchaliśmy krzywdzących sławę bliźniego przez niesprawiedliwe obwinienia? Uczuliżesmy obowiązek usprawiedliwić pokrzywdzonego? gdy zuchwała niecnota rozkiełznała ięzyk potwarcy, nikczemna słabość zamknęła usta. Boiaźń narażenia się niecnotliwemu mocniejsza nad miłość sprawiedliwości uczyniła nas iak złodowaciałymi, gdy ucisk niewinności powinien był rozgrzać krew w żyłach. Podobno skryta złość dawała sercu kosić pociechę w srogich szkalowaniach: podobno zdarzyło się przez uśmiech, upodobanie lub pochwałę znaczący, śmiałości dodawać tym niegodziwym szyderstwom. Rozumiemy że wyięty od nagany ten, co milczy; milczący staie się często naywiększey nagany godnym. Wziętość ie-

dnamy potwarzom, gdy niepowiadamy, przez co upadać muszą. Staliśmy się przyczyną rozgłoszenia potwarzy, gdy iey, mając na to siły, niewsyrzymujemy. Boskie to słowa „Bog polecił każdemu z nas bliźniego: *Mandavit illis unicuique de proximo suo. Eccl. 7.* Okazujemyż posłuszeństwo, iakie winniśmy boskim zaleceniom i rozkazom, gdy dopuszczamy rozmyślnie odzierać bliźniego z najdroższych dobr, to iest dobrego imienia? Chrystus daie w dzisieyszej Ewangelii przykład, abyśmy się niedozwalali wstrzymywać próżnym względem na ludzi. Świat niebędzie was potępiał, owszem pochwali odwagę, gdy zawstydzicie potwarz. Lubo nizezemny i słaby dziwi się męstwu, którego w swém sereu obudzić nieumie: lubo zepsuty i bezbożny, szanuje cnotę, chociaż nie czuie do ćwiczenia się w niey siły. Podźciwość ściągnie na cię dobre imie w tém, czego religia iak powinności wymaga.

Powtore Chrystus zatrzymuje się z pochwałą Jana aż do odejścia iego uczniów, którzyby mu o tém mogli donieść: w tém stawia użyteczną naukę. Jakaż nayzwyczajniejsza pobudka pochwał między ludźmi światowymi dawanych? Oto własne dobro. Wzgardy godne podchlebstwo szafuje niemi w obecności tych, co na celu stoją; niekiedy podchlebca przemyślniejszy rozdaie szczerze pochwały przed osobami, po których się spodziewa, że wszystkie słowa iego wiernie doniosą. Tacy chwalać innych, naybardziej obracają myśl na siebie samych. Chwala, aby byli pochwaleni: rezdają dary, aby podobne odebrali. Pochwały

stały się u nich handlem próżności, z którego wcześniej liczą dla siebie korzyści. Jest to moneta do wymiany na inną służącą; Moneta zawsze fałszywa, powszechnie między uczciwymi wywołana, niez wiedzie chyba tych, co uwiedzeni nieroztropną samych siebie miłością, mają tyle głupstwa, że chcą być tym sposobem płaceni. W towarzystwach ludzkich rzadkie bywają pochwały nieoglądające się na własne dobro, pochwały takie, jakie Chrystus wymierza S. Janowi: pochwały, które bliźniego miłość natrąca, prawda podaje, sprawiedliwość zasłudze oddziela: które będąc chołdem przez należyty szacunek składanym cnotcie, ani upodlają dającego, ani nadymają odbierającego. Uczmy się od boskiego Mistza, co winnismy chwalić, za co chwalić i jakim sposobem należy chwalić. Nayszlachetniejszey dani ny, jaką człowiek ieden od drugiego odbierać może, nieutracaymy z naywiększą pogardą: nieprzywódmy do tak nikczemney podłości, jaką jest łakomstwo czyli interes osobisty.

Co ęście wyszli na puszcza widzieć? trzęcinę chwieią. cą się od wiatru? Pierwsza pochwała dana Janowi przez Chrystusa, zamyka iego niewzruszoną stałość. Dowodzi, czém jest S. przesłaniec, opowiadałac, co się do osoby nieściaga. Jan zda się dziś wątpić o tém, co niedawno dzielnie popierał. Mogłby kto myśleć, iż zdanie odmienił, że wiara się chwieie: mogłby kto powiedzieć, więzienie i kaydany go osłabiły. Jezus dochodzący prawdziwey pobudki usiłunie Jana usprawiedliwić. Jakoż dalekim był od niestateczności i odmiany

maż, którego świątobliwość tak była nieporuszona i iednostayna. który od dzieciństwa przepędził dni swoje wśród odludney puszczy na niepodobnych do uwierzenia surowościach, który w zdaniach iednakowy, równie zachował się cnotliwym, równie stałym przy dworze, iak na pustyni; nie inném przedsięwzięciem przystąpił do tronu - iak dla strofowania, dla wyrzucenia na oczy krolowi sprośnemi namiętnościami zwiedzionemu, a w zemstach nader okrutnemu, bezbozney słabości.

Ta pochwała Jezusowa nie daiesz! powodu do zwrocenia wielu myśli na siebie samych? Niemylż to iesteśmy trzcina, czyli igraszką wiatru, powiewani z iedney na drugą stronę od przeciwnéj siły? Podchlebstwo nas zwodzi, przeciwiénstwo rozjątrza, chwalba nadyma. obmowa do gniewu przywodzi, pomysłność zaślepia, nieszczęście umysł i serce odbiera, rozkośz do grzechu unosi, boleść w smutek wprawia. Całe życie iest przemianą dobrowolnych przedsięwzięciow i tychże przedsięwzięciow opuszczeniem: stanowimy i też postanowienia łamiemy; żądamy i wkrótce się tém samém brzydziemy, grzeszymy i za grzechy żałuiemy. Uznaiemy powinności i obowiązki, lecz nie mamy sił ku dopełnieniu; pragniemy dobrego, ale namiętność ciągnie ku złemu; niedołamy utrzymać choty, a nieśmiemy wylać się na występki, następnie przechodziemy z pościechy do zgryzot, od chciwego używania rzeczy terażniejszych do boiaźni przyszłych; każde zdążenie zastaie słabymi, każda pokusa czyni wino

waycami. Pod najmnieyszą napaścią upadamy; ieżeli powstanieny na moment, następującey chwili pod nowymi pociskami ginieny. Przykład Jana niech nas zawstydzi w ustawicznéy niestateczności. Przyobleczmy stałość, która iest przymiotem prawdziwéy cnoty: zasłużmy odebrać od Chrystusa pochwałę, iaką daie swemu przestąncowi.

Ale coście wyszli widzieć człowieka w miękkie szaty obłożonego? Oto, którzy w miękkie szaty się obtoczą, w domach królewskich są. Pochwaliwszy stateczność Jana, postępuje Jezus do uwielbienia Umartwień. Żaden człowiek nie podniósł do tak wysokiego stopnia życia surowości: oddalony od lud i z dzieciństwa przemieszkał w pośród niedostępnych puszczy, tam za odzienie służyła mu skora wielbłąda, za pokarm szarańce i miód dziki: *ipse autem Joannes habebat vestimentum de pilis camelorum et zonam pelliceam circa lumbos suos: esca autem ejus erat locustae et mel sylvestre.* Nim rozpoczął opowiadanie pokuty, ten ś. człowiek, który niedopuszcł się nic takiego, co by powinno do żalu i skruchy pobudzać, wykonywał naysurowszą pokutę, iaką tylko pamięcią bydź może zasiągniona. Uczynił z siebie wzor pokuty, aby słusznie mógł bydź nazwany Apostołem pokutujących. Ta w postępowaniu z własnem ciałem ostrość zgromadziła mnóstwo zadumionych nad tak wysoką doskonałością. Chrystus przypomina żydom, co im przed oczy stawiało, co na myśl przywodziło, co w nich utrzymywać powinno iak największe uszanowanie Jana: wszakże sposob, którym go wychwała pociąga potępienie naszego zbytku.

Zbytek, ta zaraza społeczeństwa równie, iak religii, nie jest rzecz w sobie jedna i właściwa: niezależy iak siła innych występkuw na nieodmiennym stopniu. Uwaga potrzebna koniecznie, abyśmy nieupadli, co do tej okoliczności, albo w mowy słow nie nieznaczących pełne, albo w wyrażenia przesadzone. Co bywa zbytkiem dla jednego stanu, jest często przyzwoitością dla drugiego: lecz niemasz stanu, co by niemógł popełnić zbytku. Każdly zbytek tam poczyną, gdzie wdzieramy się do znaczenia, które nieprzystoi chyba stanowi wyższemu albo co do bogactw, albo co do dostoięństw między ludźmi sprawowanych. Przeto istotny występku zbytku jest pomięszanie bądź stopniow, bądź dostoięństw i przewrocenie towarzyskiego porządku zależącego na słusznęy iednych od drugich różnicy. Druga nieprzyzwoitość; pochłonięnie cudzych majątkow. Niebezpieczne potrzeby, które przyczynia zbytek, niemając miary, nie są w stosunku z środkami uczy-nienia dosyć wydatkom: wprawiają człowieka w nakłady, iakie niepodobna znosić. Stąd dzieci zostają w grubiaństwie bez przyzwoitego wychowania, domownicy bez nadgrody, rzemieślnicy bez zapłaty, dłużnicy bez powinnęy należytości. Tym sposobem naymajątnieysze domy giną, pociągając złorzeczenie i przekłętwa wielu familii, które w iedną z sobą przepaść spychają. Trzecie ieszcze okropnieysze złe jest zepsucie obyczajow. Dla utrzymania przepychu do iakich że nieprzychodzą zbyteczności? O wiak siła podłości nie-wprawia lez godna prożność, pokazania się z wię-

kszą świetnością nad innych! Niech każdy przypomni sobie, czego się mógł napatrzeć! Oto niewiasty zaprzedały wstyd, urzędnicy sprawiedliwość, woyskowi dobre imię, ludzie skarbowi, podżciwość. Daliżbyście temu wiarę, gdybyście nie bawali oczywystymi świadkami? Cel haniebnych żyskow, bywa żądza pokazania się i krotkiego zabłysnienia na świecie. Pominąwszy te szkaradne sprawy, nieiestże rzeczą niegodną człowieka, rzeczą dowodzącą nikczemność i miałość rozumu, gdy zabiega skrzętnie, wielkość okazywać, dostojność zasadzać na nieprzystoyném osobie swęy przygotowaniu, iakiem są bogate szaty, zastawne stoły, świetne sprzęty, gromady sług, któreui się otacza? Sami poganie następowali przeciwko temu niebezpiecznemu występкови: oplakiwali nad iego okropnymi skutkami. Cożby rzekli, gdyby im mówić przychodziło do ludzi, którzy się wyrzekli okazałości szatana; gdyby do wszystkich strofowań i zarzutów, iakie czynili współobywateľom, mogli przydać cięższą nagane i przekonać ich, że się przez to krztu swego zapieraia.

Drugi występек przeciwny wyznaniu Chrześciańskiemu i podobnież od Jezusa potępiony iest życie miękkie, w zmyślnościach zanurzone, które zbytek sprowadza. Jedna zostae droga dostania się do Nieba: o tem Zbawiciel zapewnia: tą drogą on postępował obciążony krzyżem i nam iść przykazuje: *si quis vult post me venire, abneget semetipsum, & tollat crucem suam, & sequatur me.* Gdyby mogła bydź znaleziona inna droga, lub ścieżka wygodniejsza, Bóg pełen dobroci nie-

byłże by iey okazał? Pokażcie mi Świętego, któryby zbawienie swe wyrobił bez umartwienia, czyli postępując drogą rozkoszy? Zdawałoby się wtedy, patrząc na życie, iakie prowadzi większa część, powiedzmy lepiej, iakie prowadzą ludzie światowi, że nowa Ewangelia przeciwna pierwszej z nieba podana, albo że zmyślność ciała przemogła przeciwko prawu bożemu. Chrystus powiedział, iedna rzecz potrzebna: *porro unum est necessarium*. Luc. 10. tą rzeczą iest zbawienie, do którego przychodzić trzeba przez siła uciskow: *per multas tribulationes oportet nos intrare in regnum Dei*: Actor. 14. Świat podobnież się odzywa i twierdzi: iedna zostaje nayważniejsza sprawa: używanie wygod, rozkoszy i słodczy życia. Rozkosz bywa celem myśli, zamierzeniem żądź, końcem każdego przedsięwzięcia, pobudką naysilniejszych krokow, rzeczą naymilszych zabaw, duszą nayliczniejszych zgromadzeń. Wszystkie godziny i momenta, iezli ich na tego rodzaju czynnościach nietrawią, użyte są ku przygotowaniu do tychże czynności. Jedyna światowników zabawa: uciechy nieprzerwanie ciągnąć, iedne po drugich układać lub odmieniać. Postępując drogą przeciwną tey, którą Chrystus oznaczył, dojdą do końca przeciwnego. Musi się wszystko koleją odmieniać; na tym i na drugim świecie żyć musimy w ustawicznych utrapieniach, albo w nieprzerwanych uciechach; dolegliwości życia doczesnego odbiorą w nadgrode szczęśliwość życia przy-

szłego; po uciechach terażniejszych krótko trwałych nastąpią kary wiekuiste.

Ale cóście wyszli widzieć? Proroka? zaiste powiadam wam i więcej niż Proroka; boć ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam Anioła mego przed Obliczem twoim, który zgotuje drogę twą przed tobą. Pokora Jana niedopuszczała uznawać się za Proroka: Sprawiedliwość Chrystusowa nadgradza tę pokorę osadzając go w rzędzie wyższym nad Proroków. Ten wielki człowiek, nie tylko iak dawni Prorocy, obwieszcza wyroki boże; lecz co żadnemu z tamtych niebyło udzielone stał się celem boskich wyroków. Wszystkie wieki przyłożyły się do chwały jego: wieki poprzedzające, iasnymi przepowiedzeniami, wieki następujące uszanowaniem wszędzie wyrządzoném. Nietylko Chrystusa opowiada zdaleka, co czynili Prorocy; ale pokazuje zostającego na ziemi: ogłasza nie Messyasza mającego przyjść, ale Messyasza przytomnego wpośród swego ludu: zamyka następstwo Proroków, a otwiera poselstwo Apostołów. Należy razem i do prawa dawnego i do prawa nowego: podnosi się między pierwszym i drugim nakształt najwyższego filaru, aby okazał granice też prawa rozdzielające. Prorok, Apostoł, Nauczyciel, Pustelnik, Panna, Męczennik, i więcej nadto wszystko, bo tym wszystkim jest iednego czasu. Łączy zaszczyty świątobliwości: zabiera w siebie, co czyni rozmaitych świętych, składa szczególniejszy świątobliwości rodzaj. Kończy Zbawiciel Jana pochwałę; zapewnia-

iąc, że między Synami niewieściami (co iednak nie zamyka Nays. Matki) niepowstał nikt więk-
szy nad krzciciela. *Amen dico vobis, non surrexit inter natos mulierum, maior Joanne Baptista.* Do tej
pochwaly niemożna nie przydać: cożkolwiek
byśmy przyłączyli, to by ją zgruntu osłabiło.

E W A N G E L I A

na Niedzielę trzecią Adwentu.

Won czas: posłali Żydowie z Jeruzalem
Kapłany i Lewity do Jana, aby go spytali:
ktoś ty iest? i wyznał, a niezaprzął: wyznał,
żem ia nie iest Chrystus. ¶ I spytali go, coż
tedy? iesteś ty Eliasz? i rzekł; nie iestem. ¶ Nie-
steś ty Prorok? i odpowiedział, nie. ¶ Rzekli
mu tedy ¶ ktożeś iest, żebyśmy dali odpow-
iedź tym, którzy nas posłali? co powiadasz
sam o sobie? ¶ rzekł, iam głos wołającego na
puszczy: prostuycie drogę Pańską, iako po-
wiedział Izaiasz Prorok, a którzy byli posłani,
byli z faryzeuszow i pytali go, ¶ a mowili mu:
czemuż tedy chrzczisz, ieżeliżeś ty nie iest Chry-
stus, ani Eliasz, ani Prorok? odpowiedział
im Jan, mowiąc: Jać chrzczę wodą, ale wpo-

środku was stanął, którego wy nieznacie. Ten ci jest, który za mną przyidzie; który przedemną stał się: któregom ja niegodziem, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika. // To się działo w Betanii za Jordanem, kędy Jan chrzczył. *U Jana S. w Rozd. 1.*

TŁOMACZENIE.

*Posłali żydowie z Jeruzalem Kapłani i Lewity do Jana, aby go spytali, ktoś ty iest. Ewanielia nieokazuje iawnie, iaką była pobudka poselstwa, które żydzi wyprawili do Jana, można iednak wnosić, że ich przedsięwzięcie niebyło niewinne i czyste. Kapłani i Lewitowie wysłani należeli do faryzeuszow pysznych, obłudnych, chciwych uszanowania, nadewszystko przywiązczających sobie zbytnią nad innymi powagę. Łatwo wierzyć, że ludzie tak niebezpieczni, co w następnym czasie z największą zaciętością, podstępstwem i gwałtem prześladowali Chrystusa, niebyli przyjaciółmi Jana. Ten S. Mąż od kogo innego wysłany. Urząd sprawował powagą od nich niezależną. Nadto bezbożności ich wytykał; postępował iak z rodzaiem iaszczurek, gdy przystępowali dla odebrania chrztu: *Videns autem multos pharisaeorum & sadducaeorum venientes ad baptismum suum, dixit eis: progenies viperarum quis demonstravit vobis fugere a ventura ira.* Pytania zadawane niepokazują dobrej wiary. Gdyby żądza poznania prawdy była po-*

budką wszczętego wybadywania; odpowiedzi Janowe mające za cel potrzebne objaśnienie, były by ich przygotowały ku przyięciu Chrystusa z poddaństwem. S. przesłaniec zostawał w wysokiem poważaniu u ludu cisnącego się kupami do niego tak z miast, iak z wsiow dla odbierania potrzebnéy nauki i S. chrztu. Mniemanie zaczęło się rozchodzić, że on był Messyaszem, którego przyście podług prorocstwa miało być bliskie. Przełożeni Synagogi osądzili za rzecz użyteczną wsławić gorliwość swą i pokazać się pilnymi na wszystko, cokolwiek się ściagało do obrządkow religii. Między swemi prawidłami założyli uczynić się sędziami rzetelności Messyasza: postanowili niedopuszczać, aby był czczony za Messyasza tylko ten, na którego się oni zgodzą. Nadto wymagając od Jana, aby oświadczył, czy iest Messyaszem, naglili do dania odpowiedzi, któreby przeciwko niemu na złe użyli. Jeżeli rzeknie; iestem Messyaszem; wystawiać go będą iak człowieka pysznego i zwodziciela. Jeżeli odpowie nieiestem Messyaszem; tego świadectwa użyją ku wydarciu sławy. Podstępna złość umie korzystać z wszystkiego na zaszkodzenie bliźniemu: do obrzydliwych końców potrafi naciągnąć nayprzeciwniejsze środki.

Gdy tak podle ułożenia knuią w synagodze; poselstwo do Jana z inney w Niebie zapisanéy pobudki wypływa: przedwieczne wyroki są iego prawdziwą przyczyną. Siła na tém zależało urzędowi S. przesłańca, aby odkrył nierzetelność

wieści zbyt podchlebnych i daleko się rozchodzących: aby ostrzegł żydów, że nie on iest Messyaszem przyobiecany; aby zapewnił następne pokolenia przeciw niebezpiecznemu mniemaniu, które jego cnoty i stosunek czasow mogły z ednać i godném wiary uczynić. Przez toż poselstwo chciał Bóg kościołowi drugie dobro opatrzyć: to iest przykład szczerości prostoty i pokory w osobie Jana, chciał wystawić ważną naukę względem postępowania, iakiego się trzymać mamy w onych okolicznościach, gdzie sprawiedliwość należąca prawdzie może zostać świadectwem własnéy miłości. Do tego celu zmięrzają widoki żydów. Zamierzeniem ich było oczernić wysoką Jana sławę, która przywłaszczoną tych zwodzicielow świetność emiła: przez co żądali rozciągnąć nowy blask na własne doskonałości. Przez to przysposabiają uroczyste świadectwo Messyaszowi, przeciw któremu nie zadługo srogie prześladowanie rozpocząć mieli.

Ten iest stały porządek obrotow ludzkich: wszelkie zdarzenia zdają się bydź spowodowane na ziemię przez przyczyny stworzone; lecz bywają rozrządzone w niebie od tworczy, od owey pierwszéy istoty, której iestestwa ziemskie są narzędziami: wszystko na świecie idzie za poruszeniem ręki nieskończenie czynnéy aczkolwiek niewidomey. Najwyższa wszechmocność obalając najmocniwsze zamysły człowieka, używa do wykonania własnego przedsięwzięcia środków, które się nam bydź do tego wydają

nayprzeciwniejsze. Ludzie niecnotliwi, dla tego ich opatrność na świecie cierpi, przykładają się tu do spełnienia zamiarow mądrości Boga, na drugim świecie zostaną użyci do obia-
wienia iego sprawiedliwości. Są oni pożyteczni
dobrym dla doświadczenia, oczyszczenia, umoc-
nienia i uczynienia świetnieyszemi ich cnot.
Szkodzą sobie samym pracując około przyspo-
rzenia swojego szczęścia, a przysługują się spra-
wiedliwym chcąc im zaszkodzić. Żydzi dają
poznać światu Jana krzciiciela, siebie zaślepiają,
aby go nieuznali. Przykładają się, iż iego po-
kora zostaje wszystkim wiadoma, lecz siebie
tak potężnie zatwardzają, że z niey niemogą
korzystać. Sami bezbożni, co walczą przeciwko
opatrności, co ją zapierają usty, mimo własnéy
woli utwierdzają opatrność, i dzieła iey wyia-
śniają. Opatrność sprawuje, że nieposłuszeń-
stwo i buntowniczy rękosz pomaga do zamie-
rzonych skutkow; pod wszechmocną ręką tak
oni postępują, iak owe z rozumu obrane, wro-
dzoną srogością napoione zwierzęta, któremi
przemysł ludzki powoduje do przyzwoitego
końca, lubo niewiedzą, ani dokąd je prowadzi,
ani iakim sposobem kieruje.

Stworzenia charde, stworzenia nayściśley
ograniczone niepoznaiemy zamierzeń opa-
trności, a usiłuiemy sądzić o iey środkach
i celu! często uskarzamy się na to, co czyni dla
naszego dobra, szemrzemy przeciwko rzeczom
nayużytecznieyszym. Bóg, iest to porownanie
Ś. Augustyna, Bóg układa nad głowami ludz-

kiemi nader wspaniałe i okazałe dzieło. Z mieysca, na którem przemieszkuiemy, podnosząc wgorę oczy, niewidziemy tylko albo cień, albo odwrotną stronę jego wielkiey roboty. Tworca nieukazuje więcey, iak części pomieszczone i zbior różnych przygotowań bez porządku i wszelkiego ułożenia. Przydzie czas, gdy posadzeni blisko stolicy Pańskiey, umieszczeni w Oyczyźnie Świętych, uyrzemy całe dzieło, uznamy takim, iakiem iest w rzeczy saméy. Na ow czas to, czemu dziś słaby rozum śmie przyganiać, stanie się celem zadumienia. Nie potrafiemy się wydziwić nad układem i naypiękniejszym stosunkiem iednych do drugich części, nad bogactwy, nad okazałością rzeczy i nad niepojętą biegłością pracownika. Czekaymyż szczęśliwéy chwili, gdzie rozważaiąc bostwo, iuż nie w wyobrażeniach ciemnych, lecz twarz w twarz, poznamy ie niepoczęści, iak teraz, ale tak doskonale, iak sami iesteśmy poznani. *Videmus nunc per speculum, et in aenigmate, tunc autem facie ad faciem. Nunc cognosco ex parte, tunc autem cognoscam, sicut et cognitus sum.* Czcimy opatrność; rozrządza ona przypadkami podług niedościgłych rad mądrości swoiey: błogosławmy ią za to, co nam w tém życiu ukazywać raczy: szanuymy naywyższe rozrządzenia we wszystkim, cokolwiek iey się podoba przed stworzeniem ukrywać.

I wyznał a niezaprztał: wyznał, że nie jest Chrystus. Zamierzeniem żydow w zapytywaniu: *Ja na, ktoś iest?* było zniewolić go, aby się oświad-

czył, czy iest, czyli nie iest Messyaszem. Odpowiada nalegającym przez proste zaprzeczenie. Odpowiedz pewna i skromna. Powiada, ile trzeba na przeszkodzenie, aby go niesądzono za Chrystusa: ale tu stawa; powiedziawszy czém nieiest, wstrzymuje się od wydania kto, i czém iest. Nie będąc Chrystusem Jan, ozna-
czał znakomitą osobę; mógł się stąd chlubić. Wolno mu było bez przywłaszczenia brać zaszczyty i nazwiska, które mu Zbawiciel rozmaitych okolicznościach dawał. Była by to mowa prawdy, lecz niebyła by mowa pokory; przeto takiego sposobu mówienia nieużywa. Prawdziwa pokora odrzuca chwałę należącą, le-
ka się nawet chwały sobie powinney. Ukrywa przed oczyma skarb zasług z usilnością zebrany: równie zabiega, aby cnoty iey niebyły wiadome światu, iak stara się poznać własne słabości i błędy.

Przeto gruntowna pokora rzadka na świecie. Nie znayduie się zawsze między osobami su-
kienkę pobożności noszącemi. O iak wielu fałszywie pokornych, nieśmiejąc sobie przywła-
szczać przymiotow od natury odmówionych, nie-
zmiernie się cieszą, gdy widzą, że inni też przy-
mioty im przypisują! O iak wielu pokornych
zdradziecko! ci nietylko się strzegą wynieść sa-
mi, lub drugich wyprowadzić z fałszywych
uprzedzeń, iakie się względem nich rozeszły,
lecz przemyślu przykładają, żeby ie umocnić i
rozszerzyć! O iak wielu pokornych sztucznie:
co brzydząc się niby pochwałami, gdy ich do-

piąć niedolaia: przytaczaia rzeczy, iakie sady
sobie nalezacemi, chetnie traca z iedney strony,
aby zyskiwali z drugiey. O iak wielu pokor-
nych przy naywiekszyey pysze! zdaie sie to
bydz rzecz przeciwna, wszakze zdarza sie czę-
sto: wielu udaie pokore, która iest maszką pro-
zności! prozność, ta dowcipna namietność
umieia przyobłoczyć tysiaczne postawy, ukry-
wa sie pod zasloną pokory. Nieieden ukazuje
sie pokornym na to, aby byl chwalony: zabie-
ga o imie pokornego, udaie wzgardę samego sie-
bie tym iedynie koncem, żeby ozywil szacu-
nek. Bardzo wiele rodzajow pokory falszywey,
a iedna tylko sie znayduje pokora prawdziwa.
Ta pokora iest, której Jan wystawia przyklad:
pokora w sercu, niepokora na powierzchowno-
ściach zasadzona; pokora nieznaiaca w sobie
zaslugi, nie pokora ubiegaiaca sie za wzgle-
dami ludzkimi, ani sie niełaski lekaiaca: Nare-
ście pokora, która ani żadaiać, ani sie obawia-
iać zdań świata, co o iey uniżeniach rzekną, za-
trudnia sie iedynie i myśli o sądach bożych.

I spytali go, coż tedy? iesteś ty Elias? i rękł:
nie iestem. W odpowiedziach Janowych widzimy
prostotę, szczerść, pokorę: nieodmienne za-
bieganie, aby oddalił nienależące pochwały, a
podobną baczność, żeby nieprzypuszczał nawet
pochwał zasłużonych. Odpowiedz Jana nieraz-
wierz przeciwiestwa słowom Chrystusowym?
Ś. przesłaniec oświadcza, że nie iest Eliaszem;
Zbawiciel zapytany od uczniow o przyściu
Eliasa, upewnia mowiąc, Elias już przyszedł,

daie owszem poznać, że nie kto inny jest Eliasz, iak Jan krzciciel. To przeciwieństwo łatwe do pogodzenia. Bóg przepowiedział przez Malachiasza, iż przed ostatnim dniem ześle Eliasza, ten nawracać będzie ludzi, aby sędzia przychodząc niemusił rzucać na ziemię przekleństw: *Ecce ego mitto vobis Eliam prophetam, antequam veniat dies Domini magnus et horribilis; et convertet cor patrum ad filios, et cor filiorum ad patres eorum: ne forte veniam, et percutiam terram anathemate. Malach. 6.* To proroctwo zinierza do drugiego przyścia Chrystusowego, gdzie ukaze się na ziemi iako naywyższy sędzia, okryty blaskiem Maiestatu: przyście to poprzedzi Eliasz dla nawrocenia i przygotowania ludu do tak strasliwego dnia. Synagoga nieznająca dwoistego przyścia Syna Boskiego stosowała słowa Malachiasza do przyścia, na które czekała. Jedną z przyczyn wstrzymujących uznać Chrystusa Messyaszem, była, iż ieszcze niewidziano Elasz: to pobudziło żydow do zapytania uczynionego Janowi ile ogłaszającemu się przesłańcem Messyasza: *Czyś Eliasz?* Ś. człowiek z zwykłą szczerością odpowiada: *nie iestem Eliaszem.* Lubo niebył Eliaszem, prawdziwie jednak wyobrażał Eliasza. Jego Osobę nosił; w pierwszém przyściu wykonywał urząd, który Eliasz ma dopełniać w czasie drugiego przyścia: także prowadził życie, iakie prowadził Eliasz, też same okazał cnoty, tę gorliwość, to umartwienie, toż z wszystkiego się wyzucie, tak nieustraszone serce przed obliczem mocarzow ziemskich. Niebył

Eliaszem rzeczywiście, ale w duchu, dzielności i cnocie. Toż Anioł Gabryel, przepowiadając narodzenie Jana, i czyniąc przystosowanie do wyroku Malachiasza, zwiastował iego Oyca: *et multos filiorum Israel convertet ad Dominum Deum ipsorum: et ipse praecedet ante illum in spiritu, et virtute Eliae; ut convertat corda patrum in filios, et incredulos ad prudentiam iustorum, parare Domino plebem perfectam.* Toż Chrystus powiada swym uczniom, którzy mu donosili zarzuty uczonych żydowskich przeciwko iego zesłaniu, to jest, że Eliasz ieszcze się nie ukazał. Zaczyna od potwierdzenia prorocstwa Malachiaszowego: upewnienia, że Eliasz przyidzie i wroci wszystko do przyzwoitego stanu. Postępując do trudności wezczętęj od nauczycielow prawa, przydaje: Eliasz zesłany na poprzedzenie mnie iuż przyszedł. Żydzi go niepoznali; owszem, so im się tylko złego zdało, przeciwko niemu wszczynali. Syn człowieczy doświadczy podobnych umartwień i dolegliwości. Przez to dacie im znać, niemając potrzeby iasnego tłumaczenia, że Eliaszem jest Jan krzciciel, *tunc intellexerunt discipuli. quia de Joanne Baptista dixisset eis. Matth. 27.* Tu rozroźnia pismo dwóch Eliaszów; iednego który ma przyiść, drugiego, co iuż przyszedł. Pierwszy przepowiedziany przez Malachiasza, drugi zwiastowany od Gabryela: tam ten ma gotować drogi Pańskie do drugiego przyiścia; ten przygotował pierwsze przyiście; tam ten wrzeczywistości, ten w wyobrazeniu i duchu. Otoż słowa Jezusowe nie są przeciwna

słowom przesłańca. Zapytanie podane Janowi ściaga się do osoby Eliasza, przeto Jan z zwyczajną szczerością odpowiada; *nie iestem Eliaszem*. Zarzut wytknięty Chrystusowi zniewala go do okazania różnicy między rzeczywistą osobą Eliasza, a osobą, która iest Eliaszem w wyobrażeniu, w duchu i dzielności: taż samą prawdą wyiawia Jana i dowodzi go byź innym Eliaszem od pierwszego.

Jesteś ty Prorok? i odpowiedział: *nie*. Przesłaniec Chrystusow dołał taż samą rzetelności prawdę przyjąć lub odrzucić nazwisko czyli zaszczyt Proroka. Mogł zaprzecć, że niebył Prorokiem: urząd Prorokow zależał na ogłaszaniu zdaleka Messyasza przyiść mającego: urząd Jana był okazywać pokoleniom Judy Messyasza przytomnego: nieprzepowiada zaś ten, co ukazanie rzez ziszczoną. Wolno mu było wyznać, iż był prorokiem. Messyasze, ktorego on opowiadał, zostawał na ziemi, lecz ieszcze się nie objawił, iego zesłanie znaydowało się w rzędzie rzeczy przyszłych; więc toż samo było obiecywać go i przepowiadać, co ogłaszać. Między tymi stosunkami Jan bez namysłania się obiera stronę nayprzyzwoitszą głębokiey pokorze. Chrystus przywraca mu z obfitością chwałę, z ktorey on chciał się wyzuć. Upewnia nietylko; że Jan krzcieciel iest Prorok, lecz więcéy iak Prorok: *sed quid existis videre? Prophetam? etiam dico vobis et plus quàm Prophetam*. Czyni go ostatniem ogniewem długiego łańcucha Prorokow, który dążąc przez wszystkie przeciąg wiekow ciągnie się od

stworzenia aż do odkupienia; łączy do człowieka, przez którego grzech wzedł na świat, tego Boga człowieka, przez którego grzech został naprawiony: *Omnes enim prophetae et lex usque ad Joannem prophetaverunt*. Tak wykonywa, co często przepowiadał, ten, co się upokarza, będzie podwyższony. Jan wystawia wzor pokory, Chrystus daje widzieć nadgodę teyże pokory.

Rzekli mu tedy: *Ktożes iest, abyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? co powiadasz o sobie?* rzekł: *iam głos wołającego na puszczy: prostytucie drogę Pańską, iako powiedział Izaiasz Prorok*. Ś. Przesłaniec wstrzymywał się poki mógł, wyiawić, kto iest. Trzymając się pytań zadanych, miał dosyć wyznać skromnie, lecz wyraźnie, czém niebył. Aliż nowe z natarczywością zapytanie, przymusiło go do wytłomaczenia w iakiem wyobrażeniu kładzie samego siebie. Tego niepowiedział poty, aż był przymuszony, i dla tego, że go przymuszono: wyznanie wyciskaia z skromnych ust. Zniewolony mówić o swém posłaniu; przymuszony wyiawić prawdę: unie zgodzić tę powinność z duchem pokory. Powiada tyle, ile trzeba ku poznaniu poselstwa, ku okazaniu, że posłanie to zatwierdzone dawnými prorocctwy, ku dowiedzeniu, że iest złączone z przesłaniem Messyasza teraz właśnie się dopełniającem: lecz powiada w słowach naykrotszych, w słowach dalekich od przywłaszczenia i naymniejszý chępliwości.

Stawmy się w takiem położeniu, w iakiem zostawał Jan; pomyslmy, że przychodzą posło-

wie z urzędowém każdego zapytaniem: *ktos* jest?
 co o tobie samym powiadasz? nieoszukując się,
 roztrząsnijmy podług przygotowania serca, jaką
 damy odpowiedź: będziemy, iak *Ś.* prześla-
 niec, oto się starać, abyśmy uprzedzili mnie-
 mania, które ludzie względem nas przyjęli? po-
 wiemyż z pociechą i ukontentowaniem, czém
 nie jesteśmy, a z przykrością, co nam się nale-
 ży? wyznamyż z tąż szczerością, czégo nam
 niedostaie? będziemy oczekiwać z takąż pokó-
 rą, aż nas inni przymuszają do wyjawienia rze-
 czy dołaiących sprawić uszanowanie i chwałę?
 nareście przyniewoleni mówić o tém, co iedna
 wysokie imie, będziemy mówić z podobną
 prostotą i skromnością? bardzo mało znajdzie-
 cie takowych, coby naśladować Jana lękali się
 więcéy pochwał, niż strofowania i obmowy; co
 by więcéy usiłowali dać do poznania przymioty
 unizaiące, niżli owe, co ich podwyższaią. Od-
 daymy sprawiedliwość prawdzie; przyznajmy,
 że pierwsze i prawie iedyne zabieganie nasze
 zmierza do tego, aby się na świecie wsła-
 wić! Niedoskonałości bądź wrodzone, bądź
 nabyte ukrywamy, sztucznymi sposobami za-
 słaniamy, barwiemy, usprawiedliwiamy z wy-
 mownym zapędem, czasem odważamy się
 podnosić do gatunku wysokich cnot: przeci-
 wnie przymioty choć najsłabsze czyli rzeczywi-
 ste, czyli uroione staramy się przyczynić, pod-
 wyższyć, iuż w nadętéy prozności bezczelnie się
 z nich chlubiąc, iuż przez prozność szukaiąc
 sposobow, aby były uważane i znane: tu sła-

wiemy własności, których mniemamy się być uczestnikami: tam oczerniamy, cokolwiek im jest przeciwnego; szacujemy, co sami posiadamy; gardzimy każdą rzeczą, której nam brakuje. Jeżeli rzucimy oczy na świat, ujrzymyż co innego na okoł nas? jeżeli znowu spojrzemy na siebie dostrzeżemyż inné rzeczy w naszéj duszy? żądzą wywyższenia się nad innych; chęć pokazania się więcej czémś, niż inni: oto najgorętsze pragnienie wszystkich ludzi! Oycowie w tém ćwiczą dziatki; dzieci nad inne nauki tę najwierniey zachowują.

Świat jest pole ubiegania się i gonitw. Życie coś innego, jeżeli nie ciąg usiłowań, które uiszczyć pragniemy? Powiedzieć można, iż stoimy na szali bliźniemu przeciwnéy; nasze podwyższenie lub uniżenie, iemu przeciwny, albo pomyślny los wymierza. Towarzystwo, które dobroczynna opatrność postanowiła ku zjednoczeniu żyjących przez związki w polnych potrzeb i wzajemnego ratunku, przez związek podległości i zobopólnéj miłości, to mowię towarzystwo zamieniło się w otworzyste miejsce zawodów, gdzie się jedni z drugimi na wyścigi do pierwszeństwa ubiegają. Każdy do téj powszechnéj utarczki przynosi tyle sposobów, taki oręż i narzędzia; iakie mu przyrodzenie nadało, albo w iakie się potrafił przysposobić. Własności ciała, dary fortuny, przyinoty rozumu i ducha, którymi nas Bóg obdarzył ku innym użyciom; obracamy ku pożytkowi nierozumnéj próżności: tam dobrodziej;

stwa najwyższego naciągnąć usiłujemy, dokąd Bóg zakazał. Uznajmyż i płonność, i niebezpieczeństwo tych płochych zabiegów. Jeżeli przekonaliśmy rozum, że podwyższenie nasze zależy na tem, czego Bóg chce, pracujemy około swego podwyższenia, lecz pracujemy drogami, do jakich ie Bóg przywiązuie. Pokorę, dobrowolne uniżenie, Zbawiciel, iak na wielu miejscach upewnia, podwyższy; przeciwnie nadętość, pychę i nieporządną żądzę wywyższenia, co równie nayuroczyściey przyrzeka, zniży i upokorzy. Pozostaie wybor między okazałością tego życia, za którą nastąpi uniżenie w przyszłym życiu, i upokorzeniem na ziemi, któremu sowite nadgrody obiecane są w Niebie. Nie iest w naszej mocy, odmienić prawo, albo złączyć, co Bóg rozkazał, aby było rozdzielone: niemożemy dostąpić chwały wiekuiściey, ubiegając się za marnemi doczesnościami

A którzy byli posłani, byli z Faryżeuszów i pytali go, a mówili mu, czemuż tedy krzycz, jeżeliż ty nie iest Chrystus, ani Elias, ani Prorok? odpowiedział im Jan mówiąc: Jać chrzczę wodą, ale w pośrodku was stanął, którego wy nieznacie. Tenci iest, który zamną przyjdzie, który przedemną stał się: któregom ia niego. dzień, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika. Faruzowie i Nauczyciele prawa wysłani do Jana wydaia w tém ostatniem zapytaniu złośliwe zamierzenia. Poczytnia go strofować, zamiast zostać poruszonymi, szczerością i pokorą, z iakimi im ten Ś. człowiek odpowiedział: odchodzą w myśli obwinić go z odebranych świadectw: poczytuia za złe, iż wielu krzci. Rzadka rzecz, aby złość i niecnota niekoń-

czyły swych czynności własną zgubą. Myśl czy-
sta trzyma się prostych ścieżek: nie zbacza od
przedsięwzięcia: złość przymuszona cisnąć się
drogami krętymi niepoznaie własnych śladów, błą-
ka się między gminem i zdroźnością rozpoczętych
kroków, przeto odmienna ustawicznie zamierzony
cel. Zarzut, który tu czynią żydzi Janowi, nie-
wspiera się na przyczynie słusznój. Gdziesz napi-
sano, aby kto chce mieć prawo krzcenia musiał
bydź Chrystusem, albo Eliaszem, albo Prorokiem?
Pospolity postępowania sposób ducha zazdrości,
ducha każdemu przyganiającego: wymyśla on no-
we prawa, albo dawne podług upodobania tłoma-
czy, aby miał pociechę innym przyganiać. Im
śleszmy dowcipnieysi ku wynaydowaniu dla sie-
bie ulgi w prawie, tém stajemy się gonętszymi
popieraczami, aby na drugich cięższe iarżmo wci-
snąć. Gdyby żydzi czynili uwagę na odpowiedź
od Jana daną, byli by się przekonali, że będąc
przesłańcem Messyasza przez proroków obieca-
nym na ten znakomity urząd, miał prawo do
rozdawania krztu, iak dawni prorocy. Wszakże
toż samo okazuje się w nich usposobienie rozumu
i serca, które widuiemy na świecie, ile że jest
zwyczajnym skutkiem namiętności ludzkich: za-
mykają oczy na wszystko cokolwiek się przeciwi
ich uprzedzeniu, a z chciwością chwytają, co im
się wydaie zgodnego do myśli, którą są uprzedze-
ni. Pograżeni w zaciętą złość nieuważają nic
więc, chyba co ten Ś. człowiek zaprzecza:
niezwracają uwagi na rzeczy, które przyznaje.
Zazdrość całych opanowała: dwoiako cmi

oczy: ukrywa, czém Jan jest: wystawia, Czém nie jest.

Ile zapytanie Faryzeuszow złośliwe, tyleż odpowiedz Ś. przesłańca zamyka szlachetności i cnoty, oraz podaje godne prawidło ku wielbieniu i nauce naszej. Jednostaynego ducha utrzymując Jan odpowiada zawsze z tą samą skromnością. Zapytywania żydow bynajmnię go nienadymają; przykre zarzuty nieroziątrają dobrego serca; nie daie poznać najmniejszego urażenia. Jego niewzruszona łagodność powinna każdego przekonać, iak wielkiey nagany godne owo poruszenie, ktore w nas obudza najsłabsze dotknięcie, iak przeciwnie duchowi pokory i miłości, ktoremi bydz winniśmy przeięci, iak mówię przeciwnie duchowi pokory i miłości owe powstawania, owe dzikie gromienia, ktorych nie umiemy ukracać, ani im odporu dawać; owe dowcipne przymowki, na ktore się niezmiernym gniewem unosimy. Względem obmowy, względem każdego uszczyplenia iesteśmy iak siarka, którą najmniejsza iskierka zapala. Szaleni! coż przez to zyskujemy? powstając grozno przeciwko obmowie, tem samém obmowcę bardzięj rozlątrzamy, czynimy go złośliwszym i zaiadliwszym. Podobniśmy do chorego, co przez ustawiczne rzucania się przydaie do swey niemocy gwałtowne krwi zburzenie.

Jan Krzciciel nie myśli o usprawiedliwieniu się od zadanego mu zarzutu. Słowo tylko przemawia o swymkrzcie: to nawetsłowo wyraża głęboką pokorę: zdaie się, iż nie przeco innego usta otworzył, iak aby dowiodł zarzutu słabość. Chrzest

Jana był wyobrażeniem krztu od Chrystusa ustanowionego, lecz niezamykał równéj dzielności. Przesłaniec pański oświadcza na inném mieyscu, że on krzcił w saméj wodzie, ale Jezus krzcić będzie w Duchu S. i w ogniu: *Ego quidem baptizo vos in aqua in poenitentiam: qui autem post me venturus est, fortior me est, cujus non sum dignus calceamenta portare. Ipse vos baptizabit in Spiritu sancto et igni.* Chrzest nowego prawa, iak inne Sakramenta zabiera moc od zasług Chrystusowych, od męki i śmierci: one czynią nas uczestnikami dobrodzieystw odkupienia; czego niepotrafiły działać ani chrzest Janow, ani inne obrządki poprzedzające mękę Zbawicielową. Znaczyły one łaskę, ale iey nieudzielały: gotowały serca do przyięcia łaski boskiej, ale niezlewały. Słabe i czcze żywioły, tak ie nazywa Apostoł, sprawowały skutek nie przez właściwą im dzielność, lecz przez przygotowania, iakie zastawały w duszy: *quomodo convertimini iterum ad infirma et egena elementa, quibus denuo servire vultis, ad Galat. 4.* Chrzest Janow był krztem pokuty, bo do czynienia pokuty obowiązywał: chrzest Jezusow iest krztem odpuszczenia, bo przez własną moc i dzielność gładzi tak grzech pierworodny, iak grzechy dobrowolne.

Poki Jan mowi o sobie samym, mowi z największą skromnością, niewspomina nic więcej procz tego, co obowiązany powiedzieć; lecz opisując Chrystusa rozszerza się z szczegolną pociechą: znayduie nawet sposob w wychwalaniu Zbawiciela uniżać siebie samego. Tak człowiek cnotliwy stara się utaić dary od Boga odebrane; lubi

rozgłaszać te, któremi inni zaszczyceń. Skromność znosi i w milczeniu od innych przyjmuje swe pochwały; miłość cieszy się niezmiernie z tych, które sama bliżnim daie. Tak w tey, iak w innych okolicznościach postępuje przeciwnie zwyczajom światowym. Świat daleko bardziey lubi odbierać, niżli rozdawać pochwały. Chcemy byż chwaleni z obfitością, lecz innych pochwalamy w oszczędności. Zdaie się iako byto był skarb, z którego utracamy, cokolwiek wydzielamy na bliźniego. Skrzętni do wytknięcia błędów braci, iesteśmy niedbali ku wsławieniu ich dobrych przyiaotów. W posiedzeniach bądź domowych, bądź publicznych za jednę pochwałę, o iak siła nasłuchać się obmow! Jeżeli tam kogo pochwalą, dzieie się to; albo w iego obecności, albo przed obliczem tych, co potrafią dokładnie mu opowiedzieć. Oświadczeń grzeczności pełno i są pospolite, ale szczere pochwały nader rzadkie. Narescie, gdy się widzimy przymuszonymi do udzielenia drugim pochwały, łączemy takie ucińki, które ią odmieniaią w prawdziwe sztyderstwo. Nie tegoż się napatrzymy codziennie na wysokim świecie, to jest między ludźmi uczciwymi, tak oni chcą byż nazywani? gdyby techneli prawdziwą uczciwością, iaką wlewa religia, która zależy nie na kształcie i oświadczeniach, lecz na uczuciach i czynnościach: która nie daie nic przeto, aby na powrot odbierać, lecz szafuje obficie bez żądzy zysku: która niewygląda uszanowania i względów, aby ie oddawała, ale, podług przykazu Apostoła, uprzedza każdego uszanowa-

niem: *honore invicem praevenientes*. Słowem, która nic innego nie jest, iak miłość przystosowana do zwyczajów życia towarzyskiego, uczuliby w pochwalę innych tyle pociechy, ile znajdują przykrości i umartwienia; sprawiedliwość oddana zaśludze byłaby dla nich zadosyć uczynieniem. Zamiast zbierania, iak czyni podły łakomec, który tćm się tylko cieszy, co zgromadza dla samego siebie, naśladowaliby mćża wspaniałego, który szczęście swe zasadza na tćm, co bliźnim rozdaie.

Jeżeli mamy obowiązek i powinność chwalić braći szczerze czyli z radością; ważniejsze jest dzieło i świątsze, abyśmy pragneli na wzor Jana wyśpiewywać chwałę Boga, wysławiać nieogranczone wielkości i niezmierne dobrodzieystwa. Całe przyrodzenie, mowi prorok, opowiada chwałę boską: *Coeli enarrant gloriam Dei et opera manuum ejus enuntiat firmamentum*. Nieznaydziesz się nikt procz nas, ktorzy do tego iesteśmy obowiązani zdaleko liczniejszych powodów; procz nas, dla ktorych Bog stworzył całą naturę; procz nas, ktorzy obdarzył nayobfitszćmi łaskami, procz nas mowie, co tak słodkim przykazem gardziemy i łamiemy prawo wszystkim stworzeniom wspólne? Gdyby podległość ludzka nie wkładała tego obowiązku, wdzięczność niepowinnażby w nim ukazywać człowiekowi naywiększćy szczęśliwości? Lubimy się zabawiać rzeczą, którą kochamy: nayprzyjemniejszym celem rozmów bywają mowy o namiętnościach nad nami panuiących; Ci, co Boga w sercu zachowują, Bogiem się zabawiają.

wiaią bez przestanku; o nim mówią z pociechą; która od nich tylko może być czułą i wyrażoną. My rozmawiamy o Bogu rzadko i oziębło; wnosmyż, iż serce nie jest jego miłością przeięte: rzecz godnieysza łez, że nieczuiąc wielkości tego nieszczęścia, niepragniemy z niego wynieść. Coż są inne cnoty bez tej, która jest cnotą najpierwszą, która je utrzymuje, sił dodaje i ożywia. O naszej nadziei zbawienia, sądzmy z miary miłości ku Bogu; a o miłości Boga, wnosmy z pociechy i ukontentowania, iakich doświadczamy zabawiając myśl Bogiem.

Zła woła Żydów okazuje się przez mały skutek, iaki w nich sprawują rozmowy Jana. Gdyby ich przedsięwzięcia były czyste; gdyby przyszli naradzać się dla oświecenia rozumu; ostatnia odpowiedź siłaby im dała do myślenia. Świadełstwo odane przez Jana człowiekowi doskonałszemu nad siebie, powinno im otworzyć oczy; wzbudzić ciekawość i do zapytania wzruszyć. „Coż to za mąż tylu stopniami pobożności przewyższający tak wielkiego Świętego? gdzieś się on znajduje? Czyliż to nie Messyas, którego usiłujemy poznać? Ś. krzyciel byłby im odpowiedział dosyć na przekonanie, że cel ich oczekiwania spełniony, że Messyas jest w pośrodku nich, przez coby się zapaliła w każdym żądza do szukania go. Lecz nie obracają uwagi na słowa od Jana powiedziane: zlekli się, aby ten człowiek, co pociągnął do siebie prawie całą Judzką ziemię niechciał się ułać za Messyasa. Zapewnieni przez wyraźne zaprzeczenie się dostojności

Messyasza, nie myślą o tém, co do nich więcéy rzekł. Za nic wąż mowy człowieka, od którego nie mogą się nic lękać. Samo chcąc rzucią się na zaślepienie, od którego ani cuda, ani nawrocenie całego świata, ani naystraszliwsze narodu żydowskiego nieszczęśliwości niepotrafiły ich cofnąć.

To się działo w Betanii za Jordanem, kiedy Jan krzyżił. Nie bez pobudki Ewangelista wyraża miejsce, gdzie się odprawilo wspomniane poselstwo. Gdy rzecz opisywał, mogły się znajdować osoby, ktore wszystkiego były świadkami, albo od przytomnych słyszały. Okoliczność miejsca przywodzi na pamięć całe dzieło; przez to większa pewność nadana iest świadectwu oddanemu przez Jana Chrystusowi w oczach ludu i w obecności posłów od Synagogi zesłanych.

E W A N G E L I A

na Niedzielę czwartą Adwentu.

Roku piętnastego, panowania Tyberysza Cesarza, gdy Pontski Piłat Starosta był Judzkim, a Herod Tetrarchą Galilejskim, a Filip brat iego Tetrarchą Iturejskim i Trachoni-

skiey krainy, a Lizaniasz Abileńskim Tetrarchą, za Arcykapłanow Annasza i Kaifasza stało się słowo Pańskie do Jana Zacharyuszowego syna na puszczy. I przyszedł do wszystkiey krainy leżącey nad Jordanem, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechow, jako napisano w xiegach mów Izaiasza Proroka. Głos wołającego na puszczy: Gotuycie drogę Pańską, uczynicie proste ścieżki iego, każda dolina napełniona, a każda góra i pagorek poniżon będzie. I mieysca krzywe wyprostują się, a drogi ostre staną się bitemi, i ogłada wszelkie ciało zbawienie Boże. *U Łukasza S. w Roz. 3.*

TL OMACZENIE.

Roku piętnastego panowania Tyberyusza Cesarza, gdy Ponitski Pilat Starosta był Judzkim: a Herod Tetrarchą Galilejskim, a Filip brat iego Tetrarchą Iturejskim i Trachonijskiey krainy, a Lizaniasz Abileńskim Tetrarchą za Arcykapłanow Annasza i Kaifasza stało się słowo Pańskie do Jana Zacharyuszowego Syna na puszczy. Chrystus zaczyna opowiadanie Ewanielii. Dotychczas zamknięty w lichém miasteczku Galilejskiem, nieznaomy światu, lubo był Zbawicielem; niepoznany, nieprzyjęty od własnego ludu, co nań z niecierpliwością oczekiwał, czyni przygotowanie do wyniszczenia z osobności. Słońce prawdy nie omieszka podnieść się nad okrąg ziemski: rozpędzi noc siła wieków trwająca, w której

narod ludzki jak gdyby twardym snem zasnął: nim się uyrzeć daie, ogłaszają go duchem bożym natchnięci prorocy. Już ranna jutrenka przodkująca weszła. Wysła przesłańca z obwieszczeniem narodowi, który za iego przyściem wzdycha, iż nieodwłocznie pokaże się Messyas. Jan krzciel opuszcza pustynią, gdzie pierwsze lata przepędził, stawa nad brzegami Jordanu: ogłasza bliskie przyście wybawiciela Izraelitow.

W pierwszych słowach Ewangelii widzimy, iako S. Łukasz oznacza czas, w którym Jan zaczyna opowiadanie: oznacza miejsce, gdzie urząd Apostolstwa wykonywał.

Roztrząśniymy nauki, iakie poddaie przykład S. przesłańca. W pierwiastkowych życia latach był wzorem pustelników przez niewypowiedziane umartwienia i surowości: w latach następnych staie się przykładem dla mężow Apostolskich przez chrześciańskie męstwo, przez wielkość gorliwości, aby w podięty śmierci został wzorem Męczennikow przez nieustraszone serce. Jutrenka świetnego dnia, który świat oświeci, ukrywa się wgłębokiey nocy aż do ostatniey chwili, kiedy iey dany będzie rozkaz ku wynięściu na świecznik. Coż czyni w lochach zarosłey pustyni daleki od współczeństwa mąż przeznaczony do ogłaszania rodzajowi ludzkemu zbawienia? gotuje się do wielkiey posługi. Uchodzi przed obliczem publiczności, aby się ukazał z większem upoważnieniem; przepisuje sobie prawo, aby opowiadał pokutę, czyniąc ją sam mimo wysokiey świątobliwości. Otoż pierwszy Apostoł Chrystusow ścięte

drogę na tenże urząd powołanym. Spoyrzycie na tak wielkiego Męża: do opowiadania przez kilka miesięcy słowa bożego gotuię się w trzydziestoletnięj osobności. Możecież sobie wystawić, że krótkie i powierzchowne ćwiczenia w pośrzedku świata nabywane i odprawiane będą dostatecznym przygotowaniem? Uczcie się, to wam w rzeczy saméj jest rzeczą potrzebną, ważnych nader prawd, które ogłaszać, waszym będzie obowiązkiem; lecz nauczcie się od najsławniejszego kaznodziei, gdzie i jakim sposobem należy nabywać przyzwoitych umiejętności. Za iego przykładem nie gdzie indziej, iak w zaciszu i przykładnéj osobności dostąpicie téj wielkiéj sztuki. Spokoyne rozmyślanie nauczą więcéj, niż naygorętsze zabiegi i prace. Doydziecie wysokich umiejętności, namaszczenia ducha boskiego, dostateczney siły, potrzebnych przymiotow, doydziecie mowię pewniéj przed obliczem ukrzyżowanego Pana, niżli zarzuceni Xięgami szkolnemi. Bierzcie do serc Śś. prawdy, abyście ie potrafili na innych wylewać. Przysposabiaycie się do cnot, które macie opowiadać: przykład dobry niech będzie pierwszém kazaniem! uszanowanie należyte osobie kapłana, niech iedna uszanowanie czynionym przez was naukom. Samo na was spoyrzenie niech będzie przypomnieniem wyroku Apostoła: staraycie się, abyście do wszystkich przemowić byli godni: bądźcie moimi naśladowcami, iak ja iestem Chrystusa: *imitatores mei estote, sicut et ego Christi*. Niezaniedbuiąc w mowieniu Ozdob ludzkich, które niegdyś szczęśliwie stały się aż nadto potrzebnemi, strzeż-

cie się przywiązywać zbyt do sztuki krasomowstwa, lub o nie iedynie zabiegać. Nie staraycie się słuchaczowi podobać; lecz myślcie, iak by go przekonać. Pracuycie, abyście miewane zachęcenia i nauki uczynili nie tak miłemi w słuchaniu, iak gruntownými; abyście im dodali mniej wdzięku i okrazy, a więcej dzielności i mocy. Krasomowcy odbierają poklaski i pochwały; Apostołowie przekonywają rozum i nawracają dusze.

Za usłyszonym rozkazem bożym Jan wychodzi z pustyni, stawia nad brzegami Jordanu na dopełnienie urzędu, dla którego dany światu. Ktokolwiek rozpoczyna drogę swego urzędowania, trzeba, żeby mu Bóg tęż drogę otworzył: Oto druga Nauka, którą Jan daie swym przykładem dla wszystkich, co mają iść iego śladami. Najdoskonalszy człowiek niesmie się wdawać do powinności kapłańskich pierwéy, aż go głos boski na ten stopień powoła. Ktoż iest, kto by sobie podchlebiał, iż do wykonywania powinności kościelnych nie potrzebuie nic więcej, procz własnéy woli.

Niegodzi ci się przywłaszczuć dostojności kapłańskiey, ieżeliś na nią niepowołany iak Aaron: *nec quisquam sumit sibi honorem: sed qui vocatur à Deo tanquam Aaron.* Rownie powszechny, iak szkodliwy błąd mniemać, że powołanie potrzebne tylko do powinności kościelnych. Jakiegożkolwiek stanu ludzie macie równą potrzebę powołania. Jedno z nayważnieszych prawideł nauki Chrześciańskiej, od wielu niewiadome, iest obowiązek na-

radzania się woli bożej i stosowania do teyże woli chcąc przyjąć taki stan życia.

Wszyscy mamy powołanie powszechne: każdy ma powołanie szczególne. Bog chce, aby wszyscy byli zbawieni: *omnes homines vult salvos fieri*. To powołanie powszechne. Przykazuje każdemu trzymać się stanu, do którego powołany. *Unus quisque, in qua vocatus est, in ea permaneat*, to powołanie szczególne. Jedno z tych powołań iest celem: drugie środkiem na doyiście do celu. Pierwsze iest miejscem zamierzonym, gdzie nas Bog oczekuje, drugie drogą, na której stawia, abyśmy się do miejsc wyznaczonych dostali. Dawca zbawienia zamierza doprowadzić wszystkich do zbawienia: Ustanowiciel społeczeństwa dzieli nas między różne stany, z których toż społeczeństwo ułożył. Jesteśmy w ręku Boga, iak glina w ręce gancarza: to porównanie lubo pochodzi z ust ducha Ś. przeciez nader słabe do wyrażenia podległości, w której zostaiemy względem twórcy. Jako gancarzowi wolno z urobionéy bryły wykształcić naczynie, iakie się podoba, *an non habet potestatem figulis luti ex eadem massa facere aliud quidem vas in honorem, aliud vero in contumeliam*. Podobnież Bóg ile wielowładny Pan może nas użyć do czego chce. Nie mamy tyle władzy, abyśmy się podług woli swéy urządzali: targamy się na naywyższe panowanie, osadzamy wolą naszą na miejscu wszechmocnego rządcy, kiedy przywłaszczamy miejsca i urzędy, na których Bog stawiać powinien. Czyliż nie Bóg tworząc nas z niczego, uczynił zdutniejszymi do ie-

dnego życia sposobu, niżli do drugiego? nieznasz się on na tem, co wnas wiał? nieznasz przyrodzenia, skłonności, przymiotów, dowcipu, bystrości rozumu, iakich udzielił? będziemy utrzymywać, iż tak dobrze znamy nas samych, iak jesteśmy poznani od Boga? rzekniemy raczey, bardzo mało posiadamy zności siebie samych: ponieważ na tem poznaniu się oszukujemy. Jeden wzruszony chardością sędzi się być zdolnym do rzeczy siły swe przechodzących. Drugi boiaźnią przeięty nieśmie odważyć się na to, czego by mógł dokazać. Ten uwiedziony popędliwemi myślami nie więcey niewidzi procz tego, co mu myśli wgłowię stawiaią. Tam ten zapalony gorącą żądzą przekonywa się o wszystkim, co namiętności poddaią. Ludzie zaślepieni własną miłością przypisują sobie własności, których nie mają, albo powiększają te, które się w nich wszczupiey mierności znajdują: poczytują żądze ciała za porządne przygotowania, wrodzone skłonności za ozdoby rozumu i duszy, przekonania za cnoty. Przy poznawaniu siebie samych tak okreslonem, tak niepewnem, tak często fałszywem przez własne oświecenia dowodzić, że do tego a nieinnego stanu naylepiey się szykujemy, w oczach rozumu jest rzeczą niepoiętą.

W oczach religii takie postępowanie nazwać musimy zuchwalstwem. Nic niemasz od czego by zbawienie bardziey zależało iak od wyboru stanu. Ten pierwszy krok skazując drogę, ktorey się trzymać mamy, przepowiada cel, dokąd nieomylnie dojdziemy. Bez wątpienia nieznayduie się

się stan, wyiawszy te, co z siebie są bezbożne; któryby niedołał doprowadzić do Nieba. Wszystkie stany zamykają śródki do zbawienia; wszystkie mają trudności i niebezpieczeństwa. Wkładając na każdy stan obowiązki, wystawując każdy na pokusy, mądrość stosująca śródki do wyznaczonego końca przeznacza każdemu właściwe łaski, przy których pomocy dołamy dopełnić powinności i zwyciężyć pokusy! Monarchowie, nieograniczona mądrość zapewnia was, że przez nią królujecie; poddaie prawa sprawiedliwe, które macie przepisywać Narodom *per me reges regnant et legum conditores justa decernunt*. Urzędnicy! mądrość wstępuje z wami na trybunały, tam udziela darów światła i nieposzlakowaney wierności, abyście ogłaszali wyroki sprawiedliwe. Żołnierze! mądrość boska towarzyszy w obozach i na placu, ona uzbraia siłą i potrzebném umiarkowaniem. Słudzy ołtarza! mądrość najwyższego towarzyszy we wszystkich powinnościach, ona was napełnia potrzebną pobożnością do ich wykonywania. Dworzanie! mądrość boską znajdujecie na dworach królów, ona wlewa szczerość, odwraca podstęp i kłamstwa. Pustelnicy! mądrość boska przemieszkiwa w waszych zamknięciach, nadaie ducha do umiłowania umartwień, których szukacie. Prawnicy! mądrość boska stawia przy sądach, oddala rozmaite przeciwieństwa, daie zwycięstwo nad zdrażliwym przemyślem. Kupcy! mądrość boska przodkuje w pracowitych zatrudnieniach, wprowadza rzetelność, niedopuszcza bezbożnych żysków. Ludzie wszelkiego stanu mądrości bo-

skiey wzywaycie, o ratunek proście, sprowadzi łaski waszemu życia sposobowi właściwe. Sprowadzi łaski iedności, związku i dobrej wiary dla małżonków, łaski wstrzemięźliwości dla bezzennych, łaski łagodności i stałości dla oyców, łaski posłuszeństwa dla dzieci, łaski dobrotliwości dla Pańow, łaski powolności dla sług, łaski dobrego rozrządzenia dla przełożonych, łaski szczerego poddawania się dla poddanych. Każdy człowiek, mowi Apostoł, odbiera od Boga dar przyzwoity, ieden bierze w ten sposób, drugi innym sposobem: *Unus quisque proprium donum habet ex Deo, alius sic, alius vero sic*. Łaski bywają rozmaite, iak są różne urzędy i różne czynności; lecz Bog działa wszystko we wszystkim: ukazuje każdemu ducha ku użyteczności służącego. Jednemu nadaie mądrość, drugiemu umiejętność, innym rozmaite dary. Jeden duch to wszystko wykonywa rozdając każdemu wszelki dar, tak iak chce. Uważamy te wyrazy: posługi do pełnienia powinności; dary do dobrego ich wykonywania: Bog wszystkiem szafuie: Bog wyznacza iedne, rozdaie drugie, dzieli każdą rzecz tak, iak mu się podoba. Zatem powinniśmy poddawać wolę naszą pod wolę iego: Mamy ścisły obowiązek wstępować w stan, który nam przeznaczył, abyśmy odebrali łaski w tymże stanie przygotowane. Obierając inny życia sposob, wychodząc z zamiaru opatrności, przewracanie układy, czynicie czczy mi widoki mądrości i dobrotliwości boskiey. Pomocy, które wam

dać postanowił, były stosowne do powinności, do iakich was chciał mieć obowiązany. Wybieracie innego rodzaju powinności, przez to usiłujecie zniewolić Boga do dawania pomocy innego rodzaju. Wczem niepodchlebiacież sobie, że potraficie odmienić wyroki iego podług woli waszey?

O iak straszliwe niebezpieczeństwo popełnienia błędu przy obieraniu każdego stanu! Napelnione piekło nieszczęśliwymi, których to iedno pobłędzenie tam wprowadziło, którzy oplakują w wieczney rozpaczey nad tém pierwszym przestępstwem, bo ono stało się przyczyną innych. Ow żyjąc w klasztorze byłby postępował z cnoty w cnotę; ale zostawszy na świecie stracił pierwiastkową niewinność: upadł z iednego w drugi występpek. Tam ten byłby doszedł wysokiego świątobliwości stopnia w małżeństwie; przez sprawowanie świeckich urzędów w stanie duchownym stał się zakłął S. przybytku i pogorszeniu kościoła. Ah! iezelić w stanie, do którego iesteśmy powołani, bywamy wystawieni na upadki nader nieszczęśliwe, iezli między Apostołami, których Chrystus wybrał, znalazł się ieden, co go zdradził, w coż się obraca ludzie zuchwali, własną powagą wdzierający się do stanów takich, iakich im Bog nieprzeznaczył? Coż się z nimi stanie, będąc wystawieni na większe daleko niebezpieczeństwa, a nie mając tychże pomocy?

Nieszczęśliwość ich załóżcieysza, że niemyśla o poprawie błędu, ani iedney łzy nad nim

uronia. Nieznaydziecie takiego, coby sobie poczytywał za przestępstwo, iż wszedł do stanu przeciwko woli bożej. Doświadczamy smutnych skutków porywczego wyborn, którego się dopuszczamy, lecz nie obracamy uwagi i nie dosiegamy gruntownej przyczyny. Któż policzy ciąg grzechow, których ten pierwszy grzech jest źródłem? Od tego źródła płyną jedne z drugich grzechy, i ciągnąć się podobno będą długim lat szeregiem. Kto potrafi zliczyć bezprawia, do których daie pobudkę zgorszenie Pasterza? Owe niesprawiedliwości pochodzące z niezdatności prawnego urzędnika? Ow ucisk ludu następujący za słabością rządzącego? Owe łupiestwa iakich się dopuszczają iakomi podskarbiowie? Owe zbrodnie, które sprowadza niegodność i lenistwo człowieka na dostojność wyniesionego?

Codziennie dochodzą uszu naszych wyrzekania na zły sposób, którym są sprawowane urzędy towarzystwa ludzkiego; na urzędnikow piastujących urzędy; pochodzą one niekiedy z zazdrości, lub przez złość bywałą powiększane, lecz często są skutkiem sprawiedliwego utyskiwania. O na iak wielu wysokich dostojenstwach mieszczą się ludzie albo niezdatni, albo niegodni! O iak mało tych, coby utrzymywali świetność przyiętych dostojenstw przez cnoty i szanowne przymioty! Wieki poprzedzające widziały we wszystkich stanach sifa osob naysznakomitszej zasługi; ci byli dla drugich wzorem i prawdziwym celem naśladowania. Dzi

siay, przebog! gdzieś stan, w którymby można, aby jedną takową osobę ukazać: próżnobyśmy gdzieindziej szukali przyczyny powszechnego nieszczęścia: mówiąc ogólnie, urzędy i dostojenstwa źle są dopełniane, bo prawie nikt nie znajduje się na swém miejscu. Z pomiędzy ludzi, których widzimy na świecie, mało takich, żeby mogli sobie podchlebiać, że się znajdują tam, gdzie ich Bog mieć chce. Jakim sposobem mogą być stosownie do woli Bożej umieszczeni ci, którzy obierając miejsce, nieczynili względu na Boga? Wybierając dalszy życia sposób. za ostatnią sprawę poczytuujemy, dowiedzieć się, czyli mamy do tego życia sposobu powołanie? czyli tam z pewnością spodziewamy się dostąpić zbawienia?

Obieramy dalszy stan życia: Kiedyż obieramy? pospolicie w wieku, gdzie rozsądek nie ma stałości: gdzie skłonności jeszcze się nie odkryły: gdzie potrzebnego przygotowania nieznac: gdzie nietylko nie wiemy, co z nas będzie, lecz ani wiedzieć dołamy, czém jesteśmy: gdzie nietylko nie jesteśmy zdolni wybierać rzeczy na przyszłość, ale nic doskonale nie znamy. Stanowimy o przeznaczeniu całego życia, nie posiadając tyle rozumu, abyśmy mogli co postanowić o najmniejszym interesie.

Obieramy życia stan: iakże w tak ważnej sprawie postępujemy? Co się tycze okoliczności, nad czém dojrzałe roztrząsania są naypotrzebniejsze, przykładamy naymniey uwagi. Nie wzywamy na poradę nic procz cielesnych

namiętności; albo ieżeli zasiągniemy cudzego zdania, to chyba od ludzi tak płochych, tak rozerwanych, tak za nic wszystko ważących, tak rozwiozłych, iak sami jesteśmy. Nieśłuchamy, tylko co się nam podoba; nieznamy, co by zostało użytecznem. Nie przykładamy pilności, żebyśmy poznali siebie; nieroztrząsamy wrodzonych przymiotów. abyśmy obrali stan, w którymby się też przymioty mogły lepięy wydać: ani dochodzimy zakorzenionych niedoskonałości, żeby się ustrzedź stanu, w którym zostaną niebezpieczeńszemi. Niepatrzemy ani na przepaści, iakiemi otwarta droga napełniona, ani na cel dokąd prowadzi. Stawcie sobie wędrownika, co rzuca się na pierwszy okręt, który u brzegu zastaie, ani rozważy, czyli okręt jest dosyć mocny, aby mu życie powierzył; ani czy go doprowadzi do portu, który jest celem podróży.

Obieramy stan życia: Z iakichże pobudek obieramy? prawie nigdy nie pochodzi to z względów na Boga i religią; co by iedynie wyborem naszym powinno kierować. Uszanowanie dla osób, od których zależymy; chęć przy podobania się tym, które kochamy, czasem szczerzy trefunek, lub okoliczność do tego niby końca służyć się zdająca, nieraz przykrość, której doznawamy, żal i smutek niespodziewanie zabrane, nayczęściey układy domowe, przy stoyności towarzyskie, porządek urodzenia, oto, ustawicznie się tego napatrzemy; oto przyczyny i pobudki prowadzące ludzi do stanu, którego się chwytają.

Więc niegodzi się obracać względu na uwagi ludzkie? Musiemyż podeptać współcześnie-
stwa przystoyności? Musiemyż z pogardą po-
rządku ustanowionego przyjmować życia stan
przeciwny stopniowi, na którym opatrność da-
ła nam się urodzić? Boże uchoway, abym
prawdy Śś. powiększał, abym niechcąc surowo-
ści nadwereżyć, ducha mądrości obalał i ni-
szczył. Prawdziwa roztropność ludzka nieprze-
ciwi się roztropności chrześcijańskiej, ale jest
iej poddana. Złe używanie popelniamy nie-
wtenczas, kiedy czyniemy uwagę na przystoy-
ności towarzyskie, lecz gdy na nie iedynie, al-
bo szczególniej patrzemy. Niebyła nigdy myśl
religii, aby człowiek wyższego urodzenia upo-
dlał się, iż tak rzekę, i brał przed się rodzaj
życia rzemieślniczego, albo poddany w stanie
niższym piał się do dostoyności przechodzących
urodzenie. Przeciwnie należy obracać uwagę
na stopień stanu, na którym nas opatrność osa-
dziła, należy mowię na to obracać uwagę, iak
na pierwsze boskich zamierzeń oświadczenie.
Urodzenie każdego jest pierwszém powołaniem.
Wszakże w stopniu urodzenia, w którym Bog
dał ci życie, znaydziesz siła gatunkow życia,
do których się udać można, między tymi gatun-
kami trzeba wybierać taki, który nayspewniey
ma doprowadzić do zbawienia. Względy lu-
dzkie mogą być zachowane iako względy wyłą-
czające: względy boskie są godne, abyśmy je
uważali za prawdziwe pobudki. Pierwsze nie-
powinny służyć chyba do oddalenia od stanow

im przeciwnych: drugie mają prawo przywiązywać do stanu, do którego wzbudziła w sercu ochotę i upodobanie.

Obiera wielu stan życia: jakimże końcem go obierają? Ah! tać to okoliczność, nad którą najwięcej łez wylewać trzeba! Obierają stan swój tym końcem i zamierzeniem, które ich najbardziej odrazą powinny: oto, aby dogodzili skłonnościom; aby tem wolniej bezbożne namietności nasycali. Człowiek rozwiozły zaciąga się pod chorągiew mając nadzieję znalezienia bezkarnéj wolności. Pyszny ciśnie się na sędziowskie stolice szukając od ludzi poważenia i ukłonorow. O nic niedbający przyjmuje stan duchowny, aby się wylał na próżniactwo. Łakomy dobiła się o urzędy skarbowe, aby zgromadził bogactwa. Szukamy we wszystkich stanach ludzi, którzyby do nich weszli końcem pozyskania zbawienia: o jakoż mało znajdziemy! Namietność pychy zaludnia rozmaite stany obywatelskich towarzystw. Wchodzą na ścieszki, gdzie podchlebiają sobie znaleźć, te są ich właściwe wyrazy, bity gościniec. Pomiedzy wielu stanami obierają ten, bo się spodziewają w nim zebrać więcej urzędów i bogactw. Zatrudniają się układami majątkow, ani pomyślą o darach łaski. Coż następnie po tém poślądzeniu? ducha, z którym przystępowali do wybrania stanu, zachowują w dopełnieniu powinności tegoż stanu. Nic niewiedzieć w ich postępowaniu procz owoców, których szukali: dopełniają obowiązki takim sercem, jakim ie

przyimowali. Ta jest jednà z naygłówniejszych przyczyn, dla której z żalem widzimy, że nayświętobliwsze stany zamieniają się dla wielu w przeszkody do zbawienia. Człowieku nieszczęśliwy, którym tak bezbożne widoki powodują w sprawie składającej los i doczesnego i wiecznego życia, zastanów się nad nayważniejszym krokiem. Lękay się, abyś niedoazedł celu, dokąd nie bacznie bieżysz. Otrzymasz użytki doczesne, bo są końcem nieroztropnych zapędów; wszakże ieżli ich Bog dozwoli, uczyni to wgniewie. Pierwsze ukaranie, którym cię dotknie za przestępstwo popełnione w obieraniu stanu, pokaze się, gdy pobłazać będzie namiętnościom wiodącym do owego wyboru. Nieukrocone żądze stały się przyczyną zaślepienia; dalsze tymże żądzom służenie pomnoży ie. Rozpoczynasz, gdy o tém ani myślisz, dzieło potępienia. Im daley postępować będziesz; tém mniej wiszące nad głową nieszczęście postrzeżesz. Wieszować sobie będziesz, że pomyślność po pomyślności odbierasz, a w tym czasie wpadniesz z przepaści w przepaść. Nieszczęście wiekuiste zostanie tém niechybniejsze, iż ani się będziesz przypadku lękał, ani nad nim ubolewał, ani go nierozeznasz.

Podobno niebędziesz czekał życia przyszłego na zbieranie gorzkich owoców twego wyboru. Spoyrzy, iak siła we wszystkich stanach przykrości, narzekania. O iak wielu wyrzekł i żałuje, że się tego życia sposobu chwycili. Szukaycie na okoł was osoby, co by się poczy-

tywała za szczęśliwą w obraném postanowie-
niu. Każdy się skarży na swój stan, każdy
teschni do innego. Nieukontentowanie z tego
co mamy, a pragnienie czego niemamy, oto
powszechne serc uczucia. Niejestże to przy-
rodzony skutek płochości, nieroztropności, zu-
chwalstwa, z któremi postępujemy i stan życia
bez rozwagi obieramy? Kraje, co zdaleka wy-
stawiają oku nayprzyjemniejszy widok, bywają
do zamieszkania nayprzykrzeysze. Stan, który
w celu oddalonym ukazywał nadzieie pomyslno-
ści, często, gdy w nim zostaiemy, niewydaie
nie procz umartwień i kłopotow. Owe pię-
krzydła, któremi go myśl psrzyła, zmieniły
się, lub spełzły: wdziękow, któremi sobie pod-
chlebiała, albo nieznaydujemy, albo po upły-
nieniu krotkiego czasu nasyceni za nizezemne
i wzgardzone poczytuujemy. Ztemwszystkiem
bierzemy na ramiona ciężary, iakich nieprze-
widywaliśmy: urządziliśmy się do robot tru-
dnych, iakich wyobrażenia niestawialiśmy.
Widziemy się postawionymi między obowią-
kiem dopełniania powinności ciężkich i boia-
zną ściągnięcia niesławy, ieżli nieczyniemy
dosyć. Radziibyśmy ich niedokonywać wier-
nie; wszakże niehcemy podpadać upodleniu,
pokazując się nieczyniącymi dosyć: stąd pocho-
dzi, że dopuszczamy się i pierwszego i drugie-
go przestępstwa. Wykonywamy obowiązki sta-
nu, lecz wykonywamy niedostatecznie, tak da-
lece, iż z tey miary ponosimy sumienia zgry-
zoty, a niezyskujemy naymnieyszey zasługi.

Tym sposobem czyniąc dosyć powinnościom, tracimy razem i spokoynosc i powszechny szacunek.

Nieuchronna konieczność dla doczesnego i wiekuistego szczęścia, abyśmy poznali zamierzenia boskie, oraz do którego nas stanu powołać. "Jakóż doyść do téy znajomości? iaki środek, upewnić się o powołaniu, za którym iść trzeba?"

Pierwsza osoba, z którą się przy obieraniu stanu naradzać powinniemy, ja sam iestem. Bóg tworząc człowieka oddał go w moc własney rady: *Deus ab initio constituit hominem et reliquit illum in manu consilii sui.* Eccl. 15. Ozdobił człowieka rozumem, aby oświecał w okolicznościach teraźniejszego żywota. Kiedyż większa potrzeba użycia téy pochodni, którą wpośrodku nas zapaliła ręka tworcza, iak dla objaśnienia się w sprawie, której wpływ rozciąganie się na inne w całym życiu sprawy? trzeba więc patrzeć od roztrząsania z pilnym, a nieprzerwanym zastanowieniem uwagi nad sobą samym, i nad różnymi stanami, między którymi mamy ieden obierać. Trzeba rozważać swe serce z bezstronnością, trzeba byź postanowionym, aby sobie ani wniczem niepodchlebiać, ani własnych postępów zbyt czernić. Abyśmy poznali skłonności, które natura wlała, i skłonności, któreśmy przez nałóg ożywili, trzeba uważać, iakie posiadamy przymioty, iakie mocy duszy wzięliśmy od Boga, oraz do czego tak przymioty ciała, iak siły duszy zda-

inymi czynią; do takich robot, prac i zabaw iesteśmy sposobni; trzeba dochodzić przywar, do których chęćka ciągnie, przywar, którym podlegamy; trzeba miarkować pokusy, którym zwykliśmy ustępować; namietności, które nad duszą samowładnię panują. Potem trzeba myśleć przebiedz stany, do których dołamy bydz przypuszczeni: trzeba ie przeyrzeć nie okiem światowém, co nie patrzy tylko pomysłności doczesnych, lecz okiem wiary i religii upatrującem dobr duchownych. Trzeba rozmaite życia sposoby porównać z przygotowaniami w nas się znaydującemi; toż dopiero po odprawieniu wspomnionych porównań sądzić, który iest stan, gdzie zastaniemy więcéy środków do czynienia dobrego, a mnię sposobności do dopuszczenia się złego: gdzie własności, któremi iesteśmy obdarzeni, potrafią podnieść do wyższego szczebla doskonałości, a namietności, których w sercu nosiemy nasiono, będą miały mnię dzielności: gdzie będziemy bliższymi do odbierania łask boskich, a bardziey oddalonymi od pokus cielesnych.

Ztemwszystkiem własne rozważania, użyteczne a nawet potrzebne do obierania stanu, nie są dostatecznemi. Niedosyć iest naradzać się sobie samych, trzeba osobiłwię Boga do rady wzywać. Jako on w przedwiecznę mądrości naznaczył wam pewny stan, tak od niego się macie wywiadować, który iest ten stan. Prościesz Boga, aby światłem niebieskiem wzmocnił słabe rozumu światło, aby prowadził

w téy ciemnέy drodze, w którey, ieżli was kierować niebędzie, zbłądzicie niechybnie. Powtarzajcież często z Dawidem: Panie, ukaż mi drogę, naucz jakie są twe ścieżki: *Vias tuas demonstra mihi et semitas tuas edoce me.* Przyimujcie z uszanowaniem, słuchaycie z pilnością, trzymajcie się natchnień boskich. Słuchać będę, odzywał się tenże Prorok, co Pan przemowi do serca mego: *Audiam, quid loquatur in me Dominus Deus.* Rowne posłuszeństwo spowodzi podobną nadgrode, Bóg poświęci, iak tego Króla w stanie, w którym was osadził.

Trzeba ieszcze przykładać baczności, abyśmy się niepomylili na głosie Pańskim. Często się zdarza, że poczytuemy za natchnienia boskie gorętsze unięsienie myśli, lub zapal gorliwości. Do pobożności ożywiający ducha trzeba łączyć roztropność kierującą. Abyśmy niepomieszali głosu bożego, z głosem skłonności ludzkich, dobroć boska sporządziła środek: to jest, udawamy się do Kapłanów; oni wytłomaczą, osądzą bezstronnie co jest wolą bożą, co żądzą i pragnieniem człowieka. Przez nich pospolicie odkrywa Bóg układy swoje, ich w szczególności oświeca i przyobłoczy duchem rady: to jest trzecie źródło, skąd macie rady zasiagać. Tak ważną sprawę układy z rządcą sumienia napełnionym mądrością boską, którego gorliwość powodowana roztropnością, a duch dojrzały przez doświadczenia. Opowiedzcie szczerze myśli i wątpliwości, siły i słabości, dobre lub złe przygotowania, wewnętrzne po-

ruszenia, skłonności, odrażenia. Dozwolcie zupełney wolności, niech się zapytaie, niech poda, ile będzie sądził nayużyteczniéy ku zbawieniu, rady dzielne i mocne: możecie bezpiecznie uwierzyć, gdzie Bóg powodem i dawcą. Gdy uczynicie wszystko, czego naywyższa istota wyciąga, możecie z ufnością mieć nadzieię, żeście się stosowali do woli bożej, że ręka Pańska otworzyła bramę do stanu, do któregoście wstąpili, że łaska, która prowadziła, nieodstąpi was, lecz będzie statecznie przytomną. Jako stoicie na drodze, którą Bóg utorował, tak dojdziecie do celu, gdzie na was oczekuje.

Nieszczęśliwi, co obrali nierozmyślnie stany, dokąd Bóg niepowołał, co tak krok zapędzili, iż cofnąć się na powrót niepodobna! więcże bez ratunku zgineli? droga, w którą się gwałtownie wdarli, jużże nieodmiennie byź musi drogą potępienia? Bożę uchoway tey myśli! rozpacz byłaby naywiększém nieszczęściem! poczytuiać zbawienie za niepodobne, niepodobném by ie uczynili. Niebo dla tych tylko niedostępne, którzy niechęcią pracować, aby się tam dostali. Nieprzyzwoity stanu wybor czyni zbawienie trudniejszém, ale nie czyni niepodobném: iest grzech cięższy nad wiele innych: grzech pociągający nieszczęśliwsze skutki: atoli miłosierdzie boże zawiera nieprzebrane skarby, zawiera sposoby i lekarstwa. Po ki możemy sobie obiecywać łaskę skruchy i żalu za popełnione grzechy, poty niezagaszona nadzieia innych łask. Tacy oddalili się od Bo-

ga, lecz od nich zależy znowu się przybliżyć: postępują nad brzegiem przepaści, ale nieupadli w przepaść: trzeba przyłożyć mocniejszego usiłowania, lecz usiłowanie takie, przez to samo, że jest trudniejszem, pracowitszem zięćna większe zasługi: będą zostawać na miejscu, gdzie ich Bóg mieć chce, kiedy szczerą pokutą, gorącą miłość Boga, ścisłe zachowanie przykazań, pilne przykładanie się do powinności stanu, który przedsięwzięli, na właściwem miejscu postawi pokutujących. Dobroć nieskończona raczy powrócić szczeremu żalowi, który wznieć w swém sercu za złe obranie, raczy mówić powrócić łaski, iakie przygotowała obraniu podług woli swęj uczynionemu.

I przyszedł do wszystkięj krainy leżący nad Jordaniem, opowiadając Chrzest pokuty na odpuszczenie grzechow, iako napisano w księgach now Iżaiasza Proroka. Głos wołającego na puszczy: gotujcie drogę Pańską, uczynicie proste ścieżki jego, każda dolina napelniona będzie, a każda góra i pagorek poniżon będzie. I miejsca krzywe wyprostują się, a drogi ostre staną się bitymi i ogląda wszelkie ciało zbawienie boże. Pierwszém zamierzeniem, nawracania S. Przesłanica była pokuta: podobnież Zbawiciel rozpoczyna swe kazania: *Exinde caepit Iesus praedicare, et dicere: paenitentiam agite: appropinquavit enim regnum caelorum.* Tym sposobem Apostołowie otwierają usta przy opowiadaniu słowa bożego: *Petrus vero ad illos: paenitentiam, inquit, agite, et baptizetur unus quisque vestrum in nomine Iesu Christi in remissionem peccatorum vestrorum.* Pokuta jest bramą

do Nieba. Abyśmy się udali do Boga, trzeba porzucić drogę od niego oddalającą. Dla napelnienia duszy cnotami składającymi usprawiedliwienie, pierwszym i nieodbycie potrzebnym warunkiem jest, aby była oczyszczona z występku przeciwnych boskiemu usprawiedliwieniu. Niemoże nikt zostać ukochanym od Boga, zachowując przywiązanie do rzeczy, któremi się Bóg brzydzi. Bezbożne upodobanie wprowadziło grzech do twéy duszy, żal szczerzy, miłością Boga telnący musi go oddalić. Pokuta jest powinnością powszechną. Bóg przykazuje przez usta Apostoła, aby wszyscy i na każdym miejscu czynili pokutę: *Deus rursus annuntiat hominibus, ut omnes ubique poenitentiam agant.* Grzesznikom Sakrament pokuty jest istotny, sprawiedliwym cnota pokuty potrzebna. Jako nie masz nikogo, coby się mógł sądzić wyiętym od grzechu, tak nikt się nieznayduie kto by się sądził za uwolnionego od pokuty. Niewiedziemyż naywiększych Świętych w liczbie tych, co naysurowszą odprawiali pokutę? Rzecz dziwna! przykładami cnot są ci, którzy się wylewają na surowe ćwiczenia pokuty, lubo iey zdają się niepotrzebować, ludzie zaś obciążeni grzechami pospolicie przed pokutą uchodzą.

Ś. Jan nietylko zachęcał do czynienia pokuty żyjących owego czasu, a w nich mających następować w naypoźniejsze wieki; lecz zachęcał do czynienia godnych owoców pokuty: *Facite ergo fructus dignos poenitentiae.* W dzisiejszhey Ewangelii te owoce pokuty na czterech

rzeczach zasadza. Mowi nayprzod, wszelka gora i pagorek, to jest iakiegożkolwiek gatunku pycha, przez którą się podnosimy nad innych, niech będą uniżone. Pycha z urodzenia, pycha z urzędu, pycha z utrzymywaney powagi, pycha z bogactw, pycha z rozumu, pycha z za-branych znaomości, pycha z przymiotow, pycha pochodząca z cnot niech będzie zniszczona i pod pokorne zdanie pokuty poddana. Powto-re, każda dolina niech będzie napelniona: co znaczy, niech wszystkie życia ludzkiego dni na próżnowaniu strawione, cnotami pobożno-ści zostaną nadgrozione; niech opuszczenia się w powinnościach wezmą koniec. Odtąd zachowamy rownowagę między obowiązkami i za-cnością powołania. Mowi daley: niech mieysca krzywe będą sprostowane: niech szczerość i otwartość myśli, prostota wiary, wierność w posłuszeństwie sprawią, żebyśmy bez zbrodni postępowali w drodze prostey, którą Chry-stus utorował, a kościół ukazuje. Niech drogi krzywe i wszelkie nierowności w postępowaniu zostaną zgładzone. Uprzątajmy cokrok zawadzające kamienie, o które uderzamy i upa-damy. Niech cokolwiek się znajduie chropo-watego i ostrego zniknie, niech zostawi mieysce łagodności chrześcijańskię. Tym sposo-bem, to jest odnawiając się przez pokutę, iak mowi S. przesłaniec, przygotuiemy w sercach drogi Pańskie, i zasłużemy oglądać Zbawiciela zesłanego.

E W A N G E L I A

na dzień Bożego Narodzenia.

W on czas wyszedł dekret od Cesarza Augusta, aby popisano wszystek świat. Ten popis pierwszy był za Starosty Syryjskiego Cyryna, i szli wszyscy, aby się popisali, każdy do miasta swego. Szedł też i Józef od Galilei z miasta Nazaretu do Judzkiej ziemi do miasta Dawidowego, które zowią Betleem, przeto, iż był z domu i pokolenia Dawidowego, aby był popisan z Maryą poślubioną sobie małżonką brzemienną. I stało się, = II
 gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła, i porodziła syna swego pierworodnego, a uwinęła go w pieluszki i położyła w żłobie, iż mieysca dla nich nie było w gospodzie. =
 A byli pasterze w tejże krainie, czuiący i strzegący nocne straże, nad trzodą swoją. A oto Anioł Pański stanął wedle nich, a jasność boża zewsząd je oświeciła i ulekli się boiaźnią wielką. I rzekł im Anioł, Exen
 Theu
 nieboycie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi: iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan w mieście Dawidowem. // A ten wam daię znak. Znajdziecie niemowlę uwinione w pieluszki i położone w żłobie. A na

ten czas z onym Aniołem; przybyło wiele zastępów niebieskich chwalcących Boga i mówiących: Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. Potem pasterze mówili jeden do drugiego: podźmy aż do Betleem, a oglądajmy to słowo, które się stało, które nam Pan pokazał. I przyszli kwapiąc się; i znaleźli Maryą i Józefa i niemowlę leżące w żłobie. A uyrzawszy, dowiedzieli się o słowie, które im było powiedziano o dzieciątku tym. A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwowali się temu, co do nich pasterze mówili: lecz Marya te wszystkie słowa zachowywała, stosując w sercu swoim. I wrócili się pasterze wysławiając Boga ze wszystkiego, co słyszeli i widzieli, iako im powiedziano było. *U Łukasza S. w Rozd. 2.*

TŁOMACZENIE.

*W*on czas wyszedł dekret od Cesarza Augusta, aby popisano wszystek świat. Ten popis pierwszy był za Starosty Syryjskiego Cyryna, i szli wszyscy, aby się popisali, każdy do miasta swego. Szedł też i Józef od Galilei z miasta Nazaretu do Judyjskiej ziemi do miasta Dawidowego, które zowią Betleem, przeto iż był z domu i pokolenia Dawidowego, aby był popisan z Maryą poślubioną sobie małżonką brzemienną. Czas przez Opatrzność wyznaczony na danie światu odkupiciela przyszedł. Znaki, po których ten czas upragniony można poznawać już się dopełniły.

Beſto Judy przeniesione zostało do rąk obcych: *non auferetur Sceptum de Juda et dux de femore ejus, donec veniat, qui mittendus est; et ipse erit expectatio gentium. Gen. 49.* Tygodnie Daniela trafiały w sām czas swym końcem: *Scito ergo et animadverte, ab exitu sermonis ut iterum aedificetur Jerusalem usque ad Christum ducem hebdomades septem, et hebdomades sexaginta duae erunt. Daniel 60.* Świat dotąd znaiomy, po różnych krwi zlewku i następstwa odmianach, po tysiącnych obalinach i nowych Państw utworzeniach, dostawszy się pod władzę iednego Pana pierwszy raz od wielu wieków został uspokoiiony: *Orietur in diebus ejus justitia et abundantia pacis.*

Niedostawało okoliczności istotney do narodzenia pożądanego Narodom. Mieysce opisane było przez Prorokow. Z Betleem Judy wyniędzie ten, co panować będzie nad Izraelem: *et tu Bethleem Ephrata parvulus es in millibus Juda: ex te mihi egredietur, qui sit Dominator in Israel.* Mich. 5. Marya brzemienna mieszkała w Nazaret mieście Galilei. Bóg, który dopełnienie innych wyrokow uiszczal przez wzruszenia Państw i wolnych krajow, dla doprowadzenia ninieyszego wyroku do skutku wprawia świat w nieiakię zamieszanie. Kieruje do końca wszystko przez rzeczy stworzone, choć się nie ukaże widocznie. Stworzenia biegną na wyścigi, a przecie przykładają się do iednego skutku. Monarcha Rzymskiego Cesarstwa rozumie, iż w nakazanym popisie ludu albo dogodzi skrytym zamierzeniom, albo da widzieć

światu pychę i próżność; Wszakże staie się narzędziem Pana, którego ma nad sobą w Niebie. Sądzi, że tylko poddanych liczy, atoli tu i Bóg umieszczony. Na ziemi wszystko rozporządza mądrość odwieczna. Wypadki odmieniające twarz świata, równie iak naydrobniejszy zdarzenia służą do boskich układów. Przypisujemy ie przypadkowi, bo niedosięgamy okiem stosunku do pierwszey przyczyny, od której wypłynęły. Przypadek iest iedno nic: znaczy uroienie i niedolność rozumu ludzkiego. Prawdziwe sprężyny kierujące światem są zamknięte w ręce niewidomę, która ie naciąga i opuszcza podług zamiarow głębokiey mądrości: są ścieśnione dla słabego wzroku: nie możemy widzieć tylko ich skutki: przyczyny rzeczywiste zostaią w ciemnym oddaleniu, dokąd nasze zrzeniec nie dosięgaią. Czcimy we wszystkich wypadkach rękę, która ie rozporządza; szanujemy, co przed nami ukrywa: składaymy dzięki za to, co pomyślnego opatruie: błogosławmy, cokolwiek przykrego spuszczać się zdaie, przekonani, że nie doła wylewać tylko czyste dobra.

Marya i Jozef iedyjni tajemnic Opatrzności świadkowie puszczaią się do Betleem dla dopełnienia tajemnicy wcielenia Boga. Postępuie Marya niosąc w żywocie przeznaczenia Narodu ludzkiego. Posłuszna wyrokowi Cesarza, przykłada się do uiszczenia zamierzeń boskich wraz z imieniem swém podaie do zapisu imie Syna, którego wydaie dla uszczęśliwienia zie-

mi. Imię Jezusa zapisane w rejestrach świata zaświadcza czas jego przyścia, miejsce urodzenia, pochodzenie z pokolenia Dawidowego, oraz wyjawia dopełnienie i jednostayną zgodę prorociw w jego przyściu uskutecznioną!

*I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła Syna swego pierworodnego, a uwinęła go w pieluszki, i położyła w żłobie: iż miejsca dla nich niebyło w gospodzie. Za przybyciem Maryi do Betleem okoliczności mające towarzyszyć wniściu na świat Messyasza ziednoczyły się tak dalece, iż ani jedney niebrakuie. Wtedy dopełniona tajemnica przygotowana od początku wieków, z troskliwem oczekiwaniem wyglądana od Patryarchow, przepowiedziana w niezliczonych wyrokach prorokow, wyrażona przez dzieła i czyny Mężow sprawiedliwych. Niebo zbliżone do ziemi: miłosierdzie i prawda spotykają się, pokoy i sprawiedliwość wzajemnie się ściskają, Nieba rozpływają w użyteczną rosę, a obłoki spuszczaią sprawiedliwego. Ziemia otwiera łono i wydaie Zbawiciela: *rorate caeli desuper et nubes pluant justum: aperiatur terra et germinet salvatorem*. Isa. 45. Bóg staie się człowiekiem.*

O nowa i nadzwyczajna przyczyno podziwieniał w jakimże stanie naywyższy świata Pan ukazuje się poddanym? Zamiast sług jednego przy sobie ma rzemieślnika i niewiastę zatrudnioną około przykrycia go nikczemnymi szmatami. Pałacem oko odrażająca stayła. Coby

miał siedzieć na wspaniałym tronie, leży rozciągnięty w podłym żłobie bydłowym. Mogł się ukazać światu w postawie Monarchy otoczonego świetnością, przyodzianego Maiestatem: po tych ozdobnych własnościach byłby Izrael uznał Wyzwawiciela, Króla, zwycięzcę, dopełnienie długich pragnień i nadziei. Chrystus przychodzi uwolnić lud od fałszywych wyobrażeń, w których sobie stawiał Messyasza; przychodzi wybawić go z izarzma czarta: przychodzi założyć królestwo boże: przychodzi zjednoczyć narody pod jedno panowanie wiary. Od tego momentu rozpoczyna zawstydzając myśli doczesnej wielkości. Powszechny nakaz Cesarzowski sprowadza do Betleem następców pokolenia Dawidowego, napełniając miasto: bogacze, możniejsi zastąpili domy. Cnotliwe ubóstwo Maryi i Józefa nie doła znaleźć skłonienia głowy. Na całym okręgu ziemi, którą stworzył, ledwie ma miejsce do narodzenia.

Zdarzenie upokarzające dla ludzkości! w tym czasie, kiedy obłąkany rozum pomnożył fałszywe bóstwa aż do zbytku i obrzydliwości; kiedy stworzeniom oddawano cześć boską; kiedy namiętnościom i zbrodniom budowano przepyszne kościoły, prawdziwy Bóg niema innego kościoła jak stajenkę. Tam odbiera pokłony nayszybsze, czci i uszanowania pełne. Niewidział padającego przed sobą na twarz tak doskonałego czciciela, jak Marya. W tem sercu tkliwe zapalały miłości macierzyńskię pomnażały miłość boską, którą była przeięta. Nie do-

łamy narodzonemu Chrystusowi ofiarować tak wysokich przywiązania oświadczeń, iak ta Panna bez zmazy, błogosławiona między niewiastami, przepowiedziana od początku świata, ozdobiona i przygotowana przez nayznakomitsze łaski, naprawicielka narodu ludzkiego i matka Boga. Łączmy słabe oświadczenia z ięć oświadczeniami. Prośmy Królowy Nieba i Ziemi, aby ie zaniosła do nog syna; aby przez Wszechmocne wstawienie się ziednała zasługę i dzielność, którą im nadać nieiest w mocy naszey.

A byli pasterze w teyże krainie czuiący i strzegący nocne straże nad trzodą swoją. A oto Anioł Pański stanął wedle nich, a iasność boża zewsząd ie oświeciła, i ulękli się boiaźnią wielką; i rzekł im Anioł, nieboycie się; bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi: iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który iest Chrystus Pan w mieście Dawidowym. Tajemnica wcielenia słowa bożego spełniła się, i natychmiast obławiona. Niebo obwieściło ziemi: Anioł z wiadomością wysłany dokądże ią niesie? Poydzież do pałacu Betleemskiego? pobudziż ze snu owych, co słodko zasypiali Panow pochodzących równie, iak Jezus, z pokolenia Dawidowego? doniesie im, oto z krwi waszey narodził się Zbawiciel świata? Poydzież do mistrzow w Izraelu, do nauczycielow prawa, którzy na stolicy Moyżeszowej tłomaczyli boskie wyroki? opowie im; oczekiwanie Narodow nako-

nięc dopełnione, wczasie oznaczonym przez proroctwa uwolniciel Izraela długo upragniony przyszedł? udaż się z tém doniesieniem do Faryzeuszów, na których chlubna świątobliwości sława obraca oczy publiczności? czyliż onym oznaymi, że ten, co ma wydoskonalic i dopełnić sprawiedliwość, między nimi się znajduie? Ludzi prostych, utrzymujących nędzne życie przy pilnowaniu trzod, wybiera i nad innych przenosi opatrność; czyni świadkami naywiększego zdarzenia. O! oż ci są pierwsi Chrześcianie. Przez coż dostąpili tak znakomitego zaszczytu? przez prostotę i szczerść. Ta cnota mało znaioma ziemi obraca ku nim względy Niebios. Świat lekkomyślny naśmiewa się; bogacze gardzą nią wprożnych myślach: *deridetur enim iusti simplicitas: lampas contempta apud cogitationes divitum*. Job. 12. Bóg oświadcza, iż upodobaniem jego iest z takimi obcować: *cum simplicibus sermoninatio ejus*. Prov. 3. Nieroztropny a na nieszczęście powszechny przesąd miesza prostotę i szczerść o zmiernością albowin raczy słabością rozumu; przeciwnie mierność sięga często i udaie się do wyniosłości czyli przywłaszczania sobie nienależnych rzeczy, aby nabyła szacunku. Gruntowna zasługa tego niepotrzebuie: człowiek wielki iest zawsze prostym, szczerym; pożyczalne ozdoby na nic mu się niezdadzą, ani są potrzebne. Prostota nayznakomitszym cnotom dodaje szacunku, wielkim przymiotom nowego błasku: prostota sprawuie, że inne przymioty

w człowieku kochamy; iey jest dziełem, że ludzie szczerzych za przełożonych i zwierzchników chętnie przyimuiemy. Ubodzy pasterze wybrani z pomiędzy rodzaju ludzkiego, aby pierwsi poznali i uczcili narodzonego Chrystusa; prości tak sercem, iak co do stanu dopełniali z pilnością powinności życia pracowitego, dalecy od względów światowych czuwali nad powierzonymi im trzodami. Szukaymyż Pana z równą serca prostotą; da się podobnież poznać: pilność w przestrzeganiu obowiązków stanu, czuwanie nad nami samymi, unikanie prawideł niebezpiecznych i rozkoszy bezbożnych, to Bóg oświadcza przez wybor pasterzy, to jest, co naywięcey lubi i nadgradza: cnoty nayprościeysze są cnotami nayznakomitszemi w boskich oczach.

Ewanielia podaie do uwagi, że pasterze uyrzeli się otoczonymi jasnością niebieską; to ich przestraszyło. My iesteśmy z wszystkich stron oświeceni udziałem promieni boskich, Łaska pozwoliła nam się urodzić w pośrodku nayczystszo go światła religii. Jakiż skutek sprawiie iey żywy blask? bawimy się nim, lecz nieczuiemy szacunku, ani pomyslemy o złożeniu Bogu dziękczynienia za to nieoszacowane dobrodzieystwo. Trafia się, iż niebieskie światło nihy zbyt świecące obraża niezdrowe oczy: odwracają się, aby blaskiem iego nie były dosięgnione; albo zamykają powieki, żeby niezestały przerażone. Blask Ś. światła przestrasza nas iak pasterzy; lecz niedbamy, aby

Śmy zapewnienie odebrali przez Aniołów zbawienia, przez kapłanów, których Pan zsyła z ogłoszeniem Śś. prawd.

Anioł cieszy pasterzy, opowiadając przyczynę zawięcia: przynosi wiadomość ważną: ogłasza radość, to jest Narodzenie Zbawiciela. Któraż główniejszą wieść odebrała ziemia od czasów stworzenia? Niemowle narodzone wprowadza na świat nowy porządek rzeczy. Wznosi rękę ku Niebu: otwiera zatarasowane bramy: błagając gniew od czterech tysięcy lat trwający, wprowadza miłosierdzie i łaskę: wyciąga drugą rękę ku ziemi, i twarz iey odmienia, znosi synagogę, obala bałwochwalstwo: na świat wkłada nowe prawa do wierzenia, nową naukę i przepisy do naśladowania, nowe obrządki do zachowania. Któraż powszechniejsza radość dla narodu ludzkiego nad narodzenie Chrystusowe? radość dla sprawiedliwego, bo mu przynosi zwycięstwo; radość dla grzesznika, bo ukazuje odpuszczenie winy. Ta radość staiesz się radością dla wszystkich? przebog! za kilka dni usłyszemy przepowiedzenie o niemowlęciu, że ma być znakiem przeciwności i zguby dla wielu; *ecce positus est hic in ruinam et in resurrectionem multorum in Israel, et in signum cui contradicetur.* Aby przyięcie Chrystusowe stało się dobrodziejstwem dla was sprawiedliwi, trzeba wytrwania; dla was grzesznicy, trzeba nawrocenia. Do któregoż z tych podziału należemy? Narodzenie Zbawicielowe iestże dla nas przyczyną wesela? Nieiestże pobudką do

Boiaźni? Ta rzecz wrozpamiętywaniu tajemnicy dzisiejszey powinna bydź celem uwagi. Zasługujemy, żebyśmy byli godni uczestnictwa radości i pociech ubogich pasterzy, zasługujemy, abyśmy należeli do uczestnictwa radości, którą kościół dnia dzisiejszego pokazuje, zasługujemy mowię stosując się do przykazań, do przykładów od Chrystusa zostawionych i przepisanych.

A ten wam daię znak. Znaydziecie niemowlętko uwinione w pieluszki i położone w żłobie. Przebog! czyliż po tak wzgardzonym stanie poznawać mamy naywyższego Pana, Króla chwały, istotę wszechmocną, przed którym inne stworzenia są, iak gdyby niebyły? Dla czegoż mielibyśmy się zastanawiać nad takowem Boga uznaniem? To moy rozum przechodzi; to zawstydza myśli; tego, wierząc nawet, niemożę poiać, że Bóg został człowiekiem. Jeżeli wiara poddała rozum pod tę tajemnicę, iakż trudność sprawować wemnie może stan, który przyiał rodzący się Chrystus? pierwsze iego uniżenie czyni podobnemi inne uniżenia i wyniszczenia! Czém iest przed Bogiem naywiększa świetność ziemską? bogactwa lub nędza, dostoięństwa albo upokorzenie są u niego niczém. Rownie iest wielkim, rownie wszechmocnym, rownie Bogiem, czyli przebywa tak, iak dziś w stajence obwinięty pieluchami; czy ukaże się, iak to uczyni wczasie drugiego przyścia, gdy zstąpi w obłoku świetnym, czy ukaże się iaśniejącym chwałą i Maiestatem.

Rzekniemy więc: stan upokorzenia i wżgardy, pod którym ukazuje się Zbawiciel, jest stosowniejszy do jego widoków, przyzwoitszy zamierzemu z Nieba go sprowadzającemu, a co zatem następuje, godniejszy boskiej osoby, niżli stan świetności i wspaniałości, w którym mogłby z ludźmi obcować. Syn Boży przychodzi na ziemię, nie żeby się stał uczestnikiem pokłonów oycu należących, ale dla oddawania posłuszeństwa rozkazom; nie dla odbierania czci najwyższej, lecz dla wyrządzenia iey: nie dla nakazywania całopalenia i ofiar, ale żeby się sam stał całopaleniem i ofiarą. Przychodzi, iak wszechmocny odkupiciel zgładzić grzechy; iak Najświętszy prawodawca nauczyć wzēm się mamy strzedz grzechow. Zaraz od wciścia na świat stawa przed oycem swym iako błagalnia oczyszczająca rodzaj ludzki: W żłobie rozpoczyna usługę dosyć czynienia, którą dopełnia na krzyżu.

Trzy szczególniejsze zepsucia zarażają ludzi; niepomiarkowane przywiązanie do uciech, do bogactw i do dostoięstw. Chrystus w moment narodzenia poczyną gładzić krzywdę wyrządzoną Bogu. Zmysłność ciała gładzi przez cierpienie; chciwość przez ubostwo; pychę przez upokorzenie. Ofiarując ile Bóg oycu swemu stan, do którego przywiedziony został ile człowiek, oddaje, co mu tylko oddać dołał, zadosyć uczynienie godne obrażonego Majestatu. Czego modlitwy, żal skrucha, umartwie-

nia, upokorzenia, dobre uczynki wszystkich pobożnych dusz ziednoczone niemogły dokazać, to Bóg człowiek skutecznia. Strzeżmy się jednak pomyśleć, aby dosyć uczynienie, które czyni za grzechy uwolniło nas od powinney pokuty. Odważemyż się twierdzić, przeciwko przykazaniom Chrystusowym, iakoby ięgo modlitwy i dolegliwości uwalniały od obowiązku modlenia się czyli osobistego cierpienia? Syn boski stawa między ludźmi, aby się uczynił pośrednikiem między Bogiem zagniewanym i grzesznikami: *Unus est mediator Dei et hominum homo Christus Jesus.* Czyni dosyć, gdy się modli, gdy cierpi, aby nasze dosyć uczynienia, modlitwy i dolegliwości połączone z ięgo zasługami nabyły szacunku, iakiego sami niedołamy im nadać: ofiaruie oycu pierwsze razem z drugimi: rozciąga na słabe sprawy nieskończone zasług swych czyny, przez to szczęśliwe połączenie staia się godnemi i zdolnemi do zmiekczenia nieograniczonéy sprawiedliwości. Przestaią bydz uczynkami ludzkiemi, gdy zostaną złączone i nieiako wcielone do czynow boskich: iuż nie od nas iedynie pochodzą kiedy ie Bóg ofiaruie. Dla tego, dosyć uczynienie dziś od Chrystusa spełnione nieuwalnia nas od osobistego dosyć czynienia, przeciwnie podaię do niego naukę i zachęcenie. Naukę, bo pokazuie iakim sposobem iednocząc z dosyć uczynieniem Zbawicielowém nasze dosyć czynienie, potrafiemy ie uczynić zasługuiącym. Zachęcenie, bo upewnia, iż na

mocy tego zjednoczenia nasze dosyć uczynienie będzie przyjęte.

Chrystus w żłobku podaje drugą naukę; to jest własny przykład. Nietylko ofiaruje się bocy iako odkupiciel, pokazuje się Narodowi ludzkiemu, iako prawodawca. Upadło prawo zamykające wyobrażenia i podobieństwa: prawo, które było cieniem dobr przyszłych, nie istotą: niknie przed powstającym słońcem prawdy. Nowa Ewangelia, nowe cnoty, nowe nadgrody przyniesione na ziemię. Bogactwa, wielkość, szczęśliwość doczesna były dla żydów w ciele uwięzionych celem żądź i ceną oznaczoną. Chrystus pokazuje się: zaraz te wyobrażenia odmienione: człowieka cielesnego zamienia w duchownego; podnosząc go wyżej nad znikomości ziemskie, przepisuje chronienie się rozkoszy, bojaźń bogactw, wzgardę dostoięństw i wielkości ludzkich; otwiera w nadgrodzie położonych ofiar, na cenę wykonanego posłuszeństwa nadzieie większe w porządku nadprzyrodzonym. Po kilku latach, da słyszeć w krainie Judzkiej, skąd tenże odgłos rozedy się po całej ziemi, da mowę słyszeć Boskie wyroki. Ogłosi błogosławieństwo tych, którzy zostają w ucisku, w ubóstwie, w upokorzeniu: rzuci ogromne pioruny przeciwko owym, co żyją na łonie rozkoszy, bogactw i wielkości. Coż natenczas powie, czego by dziś nieprzemawiały pieluszki i żłobek, po których chce, abyśmy go uznawali. Posłuchajmy płaszu i lez, iakie wyciska ostrość zimna przy po-

rze roku nayprzykrzeyszéy, wpośrodku otwo-
 rzonéy staył. Tak surowe pierwiastki opo-
 wiadaia prawdy, które w następny czasie po-
 wtaczać będą: ktokolwiek chce poyść za Chry-
 stusem powinien według tego przykładu wyrzec
 się siebie, dźwigać swoy krzyż; *Si quis vult
 post me venire, abneget semetipsum, et tollat
 crucem suam et sequatur me.* Rzućmy oczy
 na zupełne wyzucie, na jakie się wydał. Po-
 czyna ogłaszać światu straszliwy wyrok, który
 ma bydź dany względem trudności zbawienia
 bogaczow, *facilius est Camelum per foramen
 acus transire, quam divitem intrare in regnum
 caelorum.* Rozważmy upokorzenie; pokazanie
 się podlejszym niż ostatniego z ludzi. Nie-
 zmierzaź do prawidła w Ewangelii powtarzane-
 go, pokora iest przed Bogiem początkiem wy-
 wyższenia, pycha źródłem uniżenia? *qui autem
 se exaltaverit, humiliabitur, et qui se humili-
 averit, exaltabitur.* Włobku widzę zawartą
 całą Ewangelia. Jest ona nauką dla wszystkich
 stanow. Małuczcy tego świata, ubocy, nie-
 szczęśliwi, Ewangelia uczy szanować i poważać
 stan, który was czyni naypodobnieyszymi do
 Jezusa. Bogacze, ludzie wielcy i poważani,
 ludzie szczęśliwi na świecie, Ewangelia uczy,
 iak się macie lękać stanu, który was tak odnien-
 nymi czyni od Chrystusa. Ewangelia odeymu-
 ie iednym ichciwość, czego niemają, drugim
 przywiązanie do tego, co posiadają. Ewange-
 lia zagasza żądzą zbiorow w iednych, wpaia du-
 cha zaprzęcia w drugich. Niemieszając mię-

dzy sobą stopniow dostojności i powagi, która jest potrzebną współeczności ludzkiej łączy wszystkich w iednakowych prawidłach, w iednakowych zamierzeniach, w iednych zdaniach, w iednym duchu i w iednakiem sercu.

Otoż, iak siła sprawuie stan upokorzenia, pod którym Chrystus na świat wstępuie! ah, rzekniemy rzetelniey, oto iakby siła powinien sprawować. Spoyrzymy na świat nazywaiący się Chreścianańskim. Co za różnica, owszem iakie przeciwiestwo między mistrzem i ucznia-mi, między wzorem i wyobrażeniami! Namietności, które Chrystus przyszedł wykorze-nić, niepanuiąż? niedzielaż między sobą okru-tnego wielowładztwa? O iak wielu inniema, że prowadzi życie pobożne dogadzaiąc ulubionę namietności! rysuią wzor życia razem i chřeścianańskiego i światowego: służbę bożą łączy ieden do zmyślności, drugi do wrodzoney chci-wości, inny do wyniosłości i pých. Czytamy w Xiegach królewskich; ludzie przeniesieni przez Salmańazara do miast Samaryi, kłaniali się i Panu, którego w tamtey ziemi czczono, i bał-wanom z oyczystych kraiow przyniesionym; przez to ziednoczenie łączyli S. cześć prawego Boga z nieczystymi ukłoniami diabłom. Nie-widziemyż, że wszędzie dziecie się tak bezbo-żnepołączenie? Nieponawiasz podobnego prze-ciwiestwa ten, co chce być w iednym czasie i czcicielem Boga cierpiącego i bałwochwalcą cięlesnych rozkośzy? czcicielem Boga ubogie-go i bałwochwalcą bogactw? czcicielem Boga

pokornego i bałwochwalcą dostoięstw, czyli wielkości doczesnych?

A na ten czas z onym Aniołem przybyło wiele zastępów niebieskich chwalcących Boga i mówiących: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokoy ludziom dobrej woli. Przez to wesole i uroczyste wyśpiewywanie Aniołowie ogłaszają ziemi dwoiaki koniec, dwoiaki skutek wcielonego słowa. Chwałę Boga i pokoy ludzi. Chrystus te obydwa dzieła, obydwa skutki sprawuje iednegoż czasu. Bog znieważony odzyskuje chwałę. Obraz, którą poniosł, była nieskończona; nagrodzenie, które odbiera i przyjmuje, jest równie nieskończone. Sprawiedliwość boska odebrała dosyć uczynienie, gdy dotknęła razami swęj surowości błagalnią w Chrystusie przygotowaną. Skoro prawa sprawiedliwości zostały ocalone, miłosierdzie wraca się do praw swoich. Ziemia poiednana z Niebem już przebłaganem. Za iednym uderzeniem grzech Adama został ukarany i odpuszczony. Obfite dosyć uczynienie powraca Bogu chwałę, wraca także ludziom pokoy.

Scisły związek zachodzący między bóstwem i człowieczeństwem w osobie Chrystusa jest tajemnicą: lecz o iak siła wielkości ta tajemnica wyjawia! Moc boska się w tém dziele odkrywa: Upokorzenie Boga jest nayznakomitszym dowodem wszechmocności. Wywyższenie i chwala są mu istotne: bez wcielenia nigdy byśmy niewiedzieli, że było w mocy boskiej się upokorzyć. Nieskończona świątobliwość i obrzy-

dliwość ku grzechowi widocznie się w Bogu pokazuje, gdy niechciał gniewu złożyć, aż wszystek wylał przeciwko własnemu Synowi. Miłość Boga ku ludziom daie się czuć w całej obszerności: umiłował nas tak dalece, iż mimo wielorakich grzechów, mimo zemsty, którą go grzechy napełniaią, raczy pierwsze czynić kroki dla zbliżenia się ku nam: dla przyspieszenia tego szczęśliwego poiednania ofiaruje za nas Syna iedynaka: *sic enim Deus dilexit mundum, ut filium suum unigenitum daret.*

O iakoż ta niepoięta miłość powinna ożywiać miłość naszą! O iak to nieskończone dobrodziejstwo, którego myśl ludzka niemiała siły sobie wyobrazić, którego serce stworzone nieśmiało żądać, którego rozum niedoła obiać powinno zapalić wdzięczność. Wcielenie Syna bożego nietylko wystawia pobudkę do miłości, lecz poddaie sposob. Z przyrodzenia do ciała przywiązani, niewolnicy tej lepianki, z któręy iesteśmy utworzeni, nic nas niedotyka, procz rzeczy pod zmysły podpadających. Dusza ciałem obciążona znajdowała by trudność podnosić się własną siłą do rozmyślania i do miłości tej nieskończoney istoty tak wielce od nas oddaloney i zmysłom obcęy. Bóg wtym nawet razie raczy się stosować do wrodzoney słabości, raczy podawać sposob miłowania siebie z naturą naszą zgodny. Chrystus staie się człowiekiem, abyśmy go kochali iak iednego z pomiędzy nas. Miłość, którą czuiemy ku temu bratu na ziemię przychodzącemu, aby się naro-

dził, żył i umierał, jest niby stopniem podnoszącym do miłości Ojca, którego mamy w Niebie.

Tajemnica dzisiejsza przydaie podporę naszym dzieci naszym: najwspanialsze obietnice Pana czyni do uwierzenia łatwemi. Czegoż niema my prawa spodziewać się po odebraney tak szczegolnéj łasce? Może nas na wyższy stopień wynieść, ale niemoże więcej uczynić! Daleko większa odległość między stanem wiekuistym słowa boskiego zostaiącego na łonie Ojca, a stanem człowieka, który Chrystus na siebie przyjął; niżeli między stanem, w którym żyjemy, a stanem, do którego nas wcielenie Zbawicielowe ma podwyższyć.

To wielkie poiednanie rodzaju ludzkiego z Bogiem zagniewanym; ten pokoy, który Chrystus przynosi ziemi, nie jest w powszechności udzielony dla wszystkich: Aniołowie z uwiadomieniem wysłani oświadczają to wyraźnie: pokoy ten jest tylko dla ludzi dobrej woli. Bóg wyrobił dla nas zbawienie, lecz wyrobił podaiąc człowiekowi środki do zasłużenia go. Otwiera drogę do Nieba, ale żąda, żebyśmy tam sami wchodzili: prostuje, ułatwia drogę, ale chce, żebyśmy ją przebywali. Kieruje nasze kroki, lecz wyciąga, abyśmy za nim postępowali. Wspomaga usiłowania, lecz chce, abyśmy ie czynili. Wytyka zwycięską palmę i żąda, abyśmy do niey z usilnością biegli. Szczęśliwość, do której wiedzie, jest ostateczna, jest największa z pomiędzy łask boskich, lecz niemoże

się stać tylko kupnem i ceną stosunku do innych łask.

Pasterze oni mówili ieden do drugiego: podźmy aż do Betleem, a oglądajmy to słowo, które nam Pan pokazał: i przyszedli kwapiąc się. Otoż ludzie dobrej woli, dla których narodził Chrystus przynosi pokoy przechodzący wszystkie myśli. Pasterze ledwie usłyszeli głos wzywający do oglądania Zbawiciela, natychmiast stali się posłusznymi: wzajemnie się zachęcając: iedni drugich pobudzając do wyniścia na miejsce oznaczone. Wieleż razy wzywał nas Bóg do szukania go? Siłaż natchnień, poruszeń, napomnień szczególnych, publicznych zachęceń, pobożnego czytania, okoliczności zdatnych, przykładów zbawiennych, mow i głosow użył Bóg dla wezwania nas do siebie? cożemy na to odpowiedzieli? Co Anioł rzekł do pasterzy, to samo mówi do wszystkich. Jednakowe pobudki, mamy do wierzenia: mamy nawet więcéy przyczyn. Spełnienie prorocत्व na osobie Chrystusa, cuda iego życia, śmierci, zmartwychwstania, ustanowienie religii są fundamenta, któremi pasterze niedołali wspierać swéj wiary. Podźmyż w duchu do Betleem: rozważmy tajemnicę, którą Bóg dał poznać: podźmy do zło-bu, nieśmy rodzącemu się Panu ukłony: odnośmy przyzwoite nauki. Zachęcajmy iedni drugich do szukania Boga. Ah! gdyby wszystkie towarzystwa, familie i domy wzbudzały się tymże sposobem do czci Pańskiej: o iak wzruszający widok wystawiałby kościół! Lecz wszystkie

towarzystwa zdaia się bydź składane przeciwko służbie bożej. Sprawy, rozkoszy, okazałości, zbrodnie duchem świata tehnące oto zabawy ludzi trudniające. Wtych schadzkach, w tych zgromadzeniach bywa Bóg najmniéy obrażony, gdzie o nim cale zapominaią. Pasterze nieprzestaią na przedsięwzięciu wyniścia ku oglądaniu rodzącego się Zbawiciela, wychodzą z pośpiechem: oto wzory ś. usilności, z iaką winniśmy słuhać wzywaiącego głosu. Jeżeli odkładamy uczynić dosyć pobożnym natchnieniom, które nam poddaie, rzucamy się na niebezpieczeństwo nieuskutecznienia ich nigdy. Trudności albo rzeczywiste, albo uroione powstaną: dawna gorącość ostygnie; niezehecmey wykonywać ich potem tak żywo, ani będziemy mogli tak łatwo. Jedno z nayniebezpieczniejszych poduszczeń nieprzyiaciół zbawienia, iest zwłoka. Wiedzą oni, że osłabiwszy pierwsze zapale, albo gdy same nieco oziębna, nietrudno ie umorzyć: Skoro dokażą, że pierwszey zawadzie ustapiemy, znaydą sposoby do wynalezienia mocniejszych i cale nieprzebytych.

I należeli Maryą i Jozefa i niemowlątko leżące w żłobie. A uyrzawszy dowiedzieli się o słowie, które im było powiedziano o dzieciątku tym. O iak wielu chrześcian przez powierzchowne czynności udaia, iak gdyby szukali Chrystusa, a przecie go nieznayduia! nieszukaia iak ci pas erze tam, gdzie przebywa. Szukaia go wpeśrzed zgiełku, rozrywek, i rozkoszy światowych; szukaia w dostatkach, w okazałościach,

po wysokich urzędach. Tam się nieznayduie Chrystus. Zdaleka od względow i poważeń świata, w milczeniu, na osobności, w umartwie- niu, w ubostwie, w upokorzeniu, zgola znaj- dziemy go w ubogiej stajence. Tam oddalając się, otrzymamy łaskę, że nam się udzieli. Gdzież naypewniéy znajdziemy Jezusa. Oto wpośród nas samych: wchodząc w sumienie, słuchając, rozmyślając z pobożną uwagą to, czego Zbawiciel mówić nieprzestaie, doydzie- my do poznania go. Im będziemy pilniéy Je- zusa rozważać, tém zupełniéy, iak pasterze, doydziemy prawdy, cokolwiek nam o nim po- wiadzano.

A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwowali się temu, i co do nich pasterze mówili. Rzecz iest oczywista, że opowiadanie wielkich przy- padkow tey nocy zdarzonych sprawiło między mieszkańcami Betleemskimi powszechné podzi- wienie. Z wielu bogaczow napelniających do- my miasta, nieznalazł się ani ieden, któremu by do głowy przyszło roztrząsać tak niezwy- czayną sprawę, to się wydawać powinno rzeczą niepoiętą. Niepodobna było posądzać ludzi opowiadających co widzieli, o iaką złość lub chytry żysk. Narodzenie niemowlęcia opowie- dziane przez objawienia zgadzało się z czasem i mieyscem, gdzie się Messyas miał narodzić. Przeto żydzi mieli większą potrzebę, powinni okazać mocniejszą usilność w dochodzeniu pra- wdy względem osobliwego zbiegu tylu okoli- czności: ztem wszyskiem żaden ani o tém po-

myślił. Dziwią się cudom opowiadanym i nie więcéy przedsię nie biorą. Narodzenie uwolniciele bédące celem powszechnych żądań dzieie się pod oczyma żydów, a przecieź iest dla nich, iak gdyby przypadek zdarzony od wielu wieków i w kraiu odległym. Po trzydziestu leciech, gdy Chrystus rozpoczyna opowiadanie Ewanielii, znaki narodenia, cuda temuż narodzeniu towarzyszące, i owe przypadki, co razem nastąpiły, cale zgładzone. Już niepamiętano ani o ukazaniu się Aniołów, które dawniey wszystkich zadziwiało; ani o opowiadaniu pasterzy, które tak długiego zadumienia było przyczyną; ani o odwiedzeniu mędrców, które tak żywe wzruszenie sprawiło i w Jeruzalem, i w Betleem, ani o wyróżnieniu niewiniątek, co powinno było wpoić głęboką w serca obrzydliwość. Wszystkie te sprawy poszły w zapomnienie: owo wrażenie, którego się z początku stały przyczyną, zginęło. Tak mało pamiętano o Betleem i o wszystkim cokolwiek się tam stało, iż ieden z zarzutów przeciwko zesłaniu Chrystusowemu był, iako by pochodził z Nazaret w Galilei, skąd niewidziano wychodzącego żadnego Proroka; zapomniano, że Chrystus w Betleem się narodził; *et dixit eż Nathanael: à Nazareth potest aliquid boni esse?*

To niedbalstwo żydów w dochodzeniu Zbawiciela, którego oczekiwali, zdawać się będzie mniej dziwnóm, ieźli obrociemy uwagę na nas. Siłaż razy prawdy od Chrystusa przyniesione, wystawione na umyśle naszym, tenże umysł dotknęły, wzruszyły, zatrwożyły? Coż stąd nastą-

piło? naylzeysze rozerwanie było dostateczném do zgładzenia wrażeń uczynionych. Myśli, poruszenia, żądze, przedsięwzięcia szły w zapomnienie natychmiast prawie, kiedy były powzięte: wszystko niknęło z okolicznością, która przyczynę do powstania dała. Ztemwszystkiem te prawdy były tak ważnemi, iak dla żydów wiadomość, którą im donieśli pasterze. My do wierzenia mamy daleko więcej pobudek, niżli mieli żydzi. Ich czeze zadziwienie nad opowiadaniem cudów towarzyszących narodzeniu Chrystusowemu i nasze wzruszenie przy opowiadaniu straszliwych prawd ś. Wiary są iednego gatunku: mają też przyczynę i tenże skutek. Co myślemy o nich, musimy sądzić o nas samych. Nasza gnusność iest równie niepoięta, nasza lekkowierność równie nagany i potępienia warta, nasza ślepotą podobnych leż godna.

Lecz Marya te wszystkie słowa zachowywała stosując w sercu swoim. Na zawstydzenie obojętności żydów, których powszechny popis ściągnął do Betleem, pismo ś. wystawia odmienny przykład, Marya baczna na okoliczności tak wielkiey tajemnicy, do któręy się przyłożyła, zbierała ie wiernie i zapisywała w swym umyśle. Każdy wypadek przywodził iey na pamięć, co poprzedziło ukazanie się Aniołów, przypominał cuda niepokalanego poczęcia i rozwiązania, przepowiedzenia Helźbiety, radość Jana krzciela w żywocie Macierzyńskim zostającego, cudowne we snie zjawienie zaspokaiające podeyżenia Jozefa. Widziała z podziwieniem i po-

ciechą iak wszystko zbiegało się do iednego celu. Te rozmaite cuda porównywiąc i iednocząc w sercu, czyniła niby ognisko światłości oświecaiącý coraz bardziéy względem zacności syna, którego światu wydała na dopełnienie naygorétszý ku ludziom miłości. Słowa w Ewangelii o Maryi powiedziane zdają się proste, lecz zamykają naywspanialszą pochwałę Ś. Panny. Jest to historia życia naydoskonalszego. Wyniesiona do stanu nayznakomitszego, iaki rozum ludzki wystawić sobie doła, zamiast chlubienia się znayś. zaszczytu Matki bożey, zdaie się szukać sposobu na ukrycie go: ukrycie, w którém zachowywała swe cnoty iest iedną z nayprzedziwniejszych cnot. W tém nieznaíomem życiu od ludzi, które iednak było nayciekawszém widokiem oczu i podziwienią Niebios, zasługa Maryi na tém się zasadzała, że będąc napęłnioną łaskami, iakich żadne stworzenie nieodebrało, zachowywała wszystkie naypiłniey, ani utracala żadnéy. Jey ustawiczną zabawą było rozmyślanie słów i czynności swego syna. W staíence Betleemskiej, w Nazaret, na kalwaryi, zgoła wszędzie iednakową się pokazuie, nieprzenosi się nad innych, owszem unika pochwał. Bóg wystawiając swą Matkę na wzór, każdemu stanowi, wiekowi, stopniowi okazać chciał w nayznakomitszym przykładzie, iż doskonałość zawisła nie na sprawach, lub czynach ściągających za sobą pochwały ludzkie, lecz na wykonywaniu pilném i codzienném powinności życia powszechnego. Gdzie Marya została poświęco-

na, tam i my znajdziemy poświęcenie. Rozumiemyż, iż znajdziemy środki doskonalsze nad te, których ona użyła? Zachowujemy w tak wielkim szacunku, iak ona zachowywała, łaski od Boga udzielane stanowi, w którym nas postawił: odpowiadamy z taką, iak Marya, wiernością: rozmyślamy za iey przykładem prawdy, które Bóg objawić raczył. Tymi śladami dojdziemy do szczęśliwego końca, dokąd nas Marya poprzedziła, dokąd iey przykłady wiedzą i potężna obrona wzywa, pociąga, zachęca.

I wrócili się pasterze, wystawiając Boga ze wszystkiego, co słyszeli i widzieli, iako im powiedziano było. Cokolwiek mieli objawionego pasterze, równie i my mamy: cokolwiek słyszeli, toż i my słyszeliśmy: cokolwiek widzieli, toż przytomnem iest wierze naszej, iak stało się obecnem ich oczom. Zostaliśmy przypuszczeni, iak oni, do poznania i uczczenia rodzącego się Chrystusa. Dzielać dobrodzieystwo, możemyż niedzielić wdzięczności? zaniedbamyż przyłączyć się do pieniom chwały, czci, radości, z iakimi kościoł boży wte dni uroczyste słyszeć się daie? Przynośmy do Śś. ofiar, które dziś w większej liczbie odprawiają kapłani, ducha ożywiającego pasterzy w czasie powrotu z Betleem: bądźmy pewnymi, że najmilszem iest to wywdzięczanie się Bogu, gdy korzystamy z iego dobrodzieystw, gdy się ich godnymi czyniemy.

E W A N G E L I A

na Niedzielę po Bożem narodzeniu.

O ^{Jozeł maria}nego czasu: Ojciec i Matka Jezusowa, 3
 dziwowali się temu, co o nim mowiono. 1
 Błogosławił im Symeon i rzekł do Maryi
 Matki iego. Oto ten położon iest na upadek
 i na powstanie wielu w Izraelu; na znak prze-
 ciw któremu mówić będą, i duszę twą wła-
 sną przeniknie miecz, aby myśli z wielu serc
 były objawione. 2 Była też Anna Prorokini,
 corka Fanuelowa, z pokolenia Aser. // ca by 2
 ła bardzo podeszłą w leciech, a siedm lat
 żyła z mężem swym od panieństwa swęgo.
 Była wdową aż do lat ośmdziesiąt i czte-
 rech, nieodchodziła z kościoła, postami i
 modlitwami służąc Bogu wednie i w no-
 cy. 3 Ta też, oneyże godziny nadszedłszy
 chwaliła Pana i powiedziała wszystkim,
 którzy oczekiwali odkupienia Izraelskiego. 4
 A gdy wykonali wszystko według zakonu 3.
 Pańskiego wrocili się do Galilei, do Nazaretu
 miasta swęgo. A dziecie rośło i umacniało
 się napełnione mądrością, a łaska boża była
 w nim. // U Łukasza S. w Rozd. 2.

TŁOMACZENIE.

Oyciec i Matka Jezusowa dziwowali się temu, co o nim mawiono. Rzeczą dziwną się wydać, iż Ewanielista opisujący zrodzenie Jezusa daie Ś. Jozefowi nazwisko Oyca. Wiedzieć trzeba, że przed objawieniem tajemnicy wcielenia, Chrystus miany był za Syna Jozefa. Małżeństwo tego Ś. Męża z Maryą nadawało mu nad dziecięciem, które porodziła, prawo oycostwa: przeto widziemy w dalszym czasie, że syn boski równie był posłuszny Jozefowi, iak Maryi, *Et erat subditus illis.* Jozef mógł, uważa Ś. Augustyn, słuszniey niż inni oycowie przybrańni mianować się Oycem Zbawiciela.

Obydway cnotliwi małżonkowie zdzięci zostawali podziwieniem względem tego, co słyszeli o dziecinie, którą im opatrność powierzyła. Łączyli w umyśle, cokolwiek uczynili lub wyrzekli Aniołowie, pasterze, mędracy, Helźbieta, Zacharyasz, Symeon. Od momentu Nays. poczęcia przechodzili z cudow w cuda. Obrachunek czasow, zbliżenie mieysc, uwaga na liczbę wypadkow zdarzających się jeden za drugim niedołały zostawić wątpliwości, aby dziecina pod ich władzą zostaiąca, niebyła dzieciną, której ziemia od dawnego czasu wyglądała. To podziwienie niebyło czczem, i przemiiącym; znaczyło uczucie głębokie, bo odnawiało w ich sercach widoki, iakich byli świadkami. Dostrzegali, że wypadki następujące stosowały się do tego dziecięcia, przeto odnosili do niego swe

myśli i przywiązania. Bywamy dotknięci prawdami religii: lecz o iak krotko trwającem iest to wrażenie! Kula przeryniająca powietrze, okręt rozdziałający wody morskie niezostawiają śladu po przeysciu, podobnież dzieie się w duszy naszey; przebiegaia przez nią naygruntowniejsze prawidła bez utknięcia kotwicy: znaku nieznayduiemy ich bytności. Wyszedszy z kazania, którem zostaliśmy przerażeni, biegniemy do wspołeczności światowych, aby pozbyć wzruszenie, któregośmy doznali. Lękamy się zbawiennego skutku, iakiby mogły sprawić; pośpieszamy wpośród prozności i uciech doczesnych rozbić pobożne wyobrażenia, nad którymi ledwieśmy się iedną chwile zastanowili.

Błogosławił im Symeon i rzekł do Maryi Matki iego. Oto ten położon iest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu: na znak przeciw któremu mówić będą, i duszę twą własną przeliknie miecz, aby myśli z wielu serc były obawione. Gdy ś. starzec przepowiada, iż dziecina, którą na ręku trzyma, będzie dla wielu zgubą, chcesz przez to oznaczyć, że Chrystus stanie się tey zguby przyczyną? że pociągnie wielu w przepaść? byłaby bezbożność tak myśleć: bluźnierstwo tak przemówić. Śś. xięgi duchem bożym napisane są pełne świadectw miłości ku ludziom: usilnego pragnienia, aby wszyscy otrzymali zbawienie. Rozumie Symeon i to wmówić chce: Chrytus stanie się nieprzyczyną, lecz okazyą zguby dla wielu: będzie, iak Izaak przepowiedział, iak ś. Paweł obwieszcza,

kamieniem, o któren wielu uderzy, i rozbiwszy się siła synów Izraela upadnie w przepaść: *et erit vobis in sanctificationem. In lapidem autem offensionis, et in petram scandali duabus domibus Israel: in laqueum et in ruinam habitantibus Jerusalem. Et offendent ex eis pluri- mi, et cadent, et conterentur, et irretientur, et excipientur.* Is. 8. Poczytuiecie za nierozumne- go, kto się skarży o upadek na kamień, w któren nogą zawadził. Nie sobież samemu, rzeknie- cie, i mniéy roztropnéy uwadze winien przypisywać przypadek? Nie Chrystus przyczyną grzechow, ale zgrzeszeliśmy iżeśmy głosu jego nie- chcieli słuchać, iżeśmy niebyli posłusznymi, iże- śmy za przykładami boskimi nieposzli. Jest- że taki z naszych błędow, o którymby nieostrze- gało prawo, abyśmy się chronili? gdzieby łaska boska nie wspomagała, abyśmy go uprzedzali?

W przeciwném rozumieniu ś. starzec, mo- wi do Maryi, Jezus będzie zmartwychwstaniem dla wielu. Nietylko jest okazyą zbawienia, iak bywa okazyą zguby, lecz jest przyczyną. Został powszechną przyczyną ku zbawieniu ludzi przez dobrodzieystwo odkupienia, ale jest szczególną przyczyną zbawienia sprawiedliwych, bo przez łaskę działa usprawiedliwienie. Otworzył bra- mę do Nieba przez mękę i śmierć; ukazuje dro- gę przez nadane prawo: prowadzi przez przy- kłady, utrzymuje przez pomoc. Zbawienie od Chrystusa pochodzi: zguba pochodzi od nas sa- mych. Grzesznicy! popełnione błędy nam sa- mym przypisywać winniśmy. Sprawiedliwi! po-

winniśmy być wdzięcznymi Zbawicielowi za dochowaną niewinność. Tym sposobem między Synami Izraelskimi Jezus stał się zmartwychwstaniem dla iedney części, zgubą dla drugiey. Zbawił iednych, drudzy zgineli zwłasneý winy. Czém był Jezus, żyjąc w owym wieku, dla narodu, który go obeymował; tém nieprzestał być w biegu wszystkich wiekow dla całego narodu ludzkiego. Jest zmartwychwstaniem dla wszystkich, co słuchaia głos, co wierzą słowom, co stosuią się do iego prawa i są przywiązani do osoby; jest zgubą dla tych, którzy niechcą słuchać, którzy wzbraniaia się wierzyć, którzy opieraia się naukom i nieposłusznymi są boskim przykazaniom.

Sposob, którym spełniony, którym pełni się dotychczas wyrok Symeona podaie bolesną uwagę. Patrząc na mnóstwo żydów, dla których Jezus był zgubą, i na tych, dla których stał się zmartwychwstaniem, o iak nieskończoną różnicę postrzegamy! Z iedney strony stawa garszka uczniów, z drugiey wielka liczba nieprzyjaciół. Gdy wszyscy prawie współobywatele Chrystusowi pobudzeni od hersztów złości niestwornymi głosami domagali się, aby go ukrzyżowano; o iak niewielu wiernych, drząc i lękaiąc się o samych siebie, a łzy wylewaiąc nad Zbawicielem dochowywali przywiązanie do osoby! Co było prawdą w owych czasach, prawdzi się po dziś dzień. Ow nieszczęśliwy stosunek między tymi, dla których Chrystus Zmartwychwstaniem, a tymi, dla których został zgubą

rozciąga się z pokolenia do pokolenia aż do nas. Tenże stosunek był celem żalu dla pobożnych dusz, z których iedne po drugich następowały w kościele bożym: biada, ieżeliśmy na to nieczuli! Ta haniebna obojętność powinna serca przerazić nad własnym losem: z tey przyczyny należy się lękać, abyśmy nienależeli do nieszcześliwey części rodzaju ludzkiego, który mogąc mieć w Chrystusie przyczynę zbawienia, znajduje źródło potępienia.

Dodaie Symeon, dziecko, które na rękę trzymam, będzie celem przeciwnieństwa. Nie widzimyż dopełnionego prorocтва w ciągu odprawianych przez Zbawiciela prac Ewangelicznych? iakięgoż rodzaju przeciwnieństwa nie doznał? Od kogoż zniewag nie odebrał? Powstały przeciwności na osobę Chrystusa tak, że niemiął gdzie głowy skłonić: powstały na iego sprawy, gdy ie przypisywano żądzy dobrego bytu, przywiązania do grzeszników; przeciwnieństwa na czynione cuda; bo ie nazywano dziełami Belzebuba, uczynkami czarta; przeciwnieństwa względem słów, bo ie z zdrażliwą usilnością szpiegowano, aby znaleźć pozor do czynienia zarzutów. Zachodziły przeciwnieństwa od faryzeuszów, którzy sławę Jezusową czernili, imie osławiali; przeciwnieństwa przez nauczycielow prawa szkalujących; przeciwnieństwa przez kapłanow prześladowujących; przeciwnieństwa wszczynane przez lud, który raz chce Chrystusa obwołać królem, drugi raz porywa się do kamieni na zamordowanie niewinnego;

przeciwieństwa przez własnych Apostołów, których musiał znosić nieumiejętność, prostotę, domagania się prozne. Przestał żyć między nami odkupiciel, ale przeciwieństwa, których był celem nieustaly: ścigała go aż do Nieba: doświadcza przeciwności nawet na tronie chwały swojej. Odbiera pokrzywdzenia od wielu złych chrześcian, co go nieprzestają obrażać; niekiedy od dusz pobożnych, których słabości są mu nie miłe. Niecierpięliwy na łonie chwały, nie może bydź przeciwnościami dotknięty, lecz gniewa się o nie, nie cierpi i potępia. Będąc światłością obraża go, cokolwiek też światłość dotyka; sprzeciwia się mądrości nieskończonej, znosić cierpliwie, co miesza porządek wprowadzony. Niepodobna najwyższey sprawiedliwości nieodrzucać, co znayduie złego.

Nieiestże nieskończona niewdzięczność w ludziach, gdy się tym sposobem sprzeciwiają Bogu, który dla nich uczynił tak wiele? Po tylu dobrodzieystwach mogłże się spodziewać, iż niewdzięczności doświadczy? Roztrząsając sumienie, niemusiemyż się obwinić, że iesteśmy celem przepowiedzenia ś. starca? że należemy do liczby tych, dla których Chrystus stał się przeciwieństwem? Wtedy o iakoż nieuznany się winnymi! Zwracając oko na łaski, któremi nas Bóg nieprzestaje napełniać, sprawy i uczynki przez które go krzywdzimy, o za iak występnę uznać musimy! Jeżeli obraża bywa tém sięższa, im ściaga się bardzię do osoby mającay prawo do miłości naszej i posłuszeństwa,

któraż obraża doła, nie mówię wyrownać, lecz mieć stosunek do obraży tykającej Boga? Skarzemy się często na surowość kar, gdy Bóg chłoszcze grzechy, bo niepoznaemy, albo raczey niedołąamy poznać, iak wielkiem złem iest grzech. Chcieć uczynić tey prawdy doświadczenie było by zuchwalstwem: równie nieiestedmy wstanie tey trudności poiąć, iak niepotrafiemy iey opisać. Na udzielenie odpuszczenia, trzeba nieskończonego miłosierdzia: wszelka inna łaskawość proz dobroci bożej iest wtym razie niezdolna i sił dostatecznych niemaiąca.

Tych przeciwieństw Chrystus staie się celem: one podług Symeona obiawią myśli i serca ludzkie. Takie przeciwieństwa odkryły tajemne przygotowania Izraelitow w onym czasie żyjących: rozroźniły prawdziwy lud boży, od ludu, co sobie ten zaszczyt przywłaszczał: dały poznać kłamliwą pobożność faruzow, prozność nauczycielow prawa, zazdrość kapłanow; zdrużięy strony wyiawiły szczerotę tych, co w prostocie szukali prawdy; głośną uczyniły ich powolność w przyięciu prawdy, wierność w stosowaniu się do niey, stałość w utrzymywaniu przedsięwzięcia. Te to są przeciwieństwa, na których pociski od naydawniejszych czasow wystawiony był Chrystus. Gdyby wiara niedoznawała przeciwieństwa, niemoglibyśmy rozroźnić tych, co szczerze byli do niey przywiązani od owych, co nieokazali chyba przywiązanie albo fałszywe i zmyślone, albo słabe nader i omlewiające. Gdy powaga czyia zostanie powsze-

chnie uznana, widziemy, iak każdy bierze za
powinność się poddać, za chwałę iey bronić:
gdy na nią przeciwnicy nacieraia; wtedy roze-
znawamy wiernych i gorliwych przyjaciół, bo
tacy nieporzucaia iey ani na moment, rozezna-
wamy ich od podłych podchlebców, co przecho-
dzą i spieszą na stronę, którą bydz rozumieia
mocniejszą.

Do prorocत्व, które Symeon przemawia do
Maryi względem iey Syna, przydaie prorocत्व
do niey stosowne, duszę twą przeszyie miecz i
wydana bedziesz na boleść. Kiedy opowiedział
przyszłą chwałę Jezusa; kiedy napełnił radością
serce Matki, wten sam moment zadaie raz bole-
sny. Marya rozważa z pociechą szereg wiel-
kich rzeczy, do których Chrystus powołany, Sy-
meon zwraca iey zrizenie na bolesną drogę utra-
pień, które sama musi wytrzymać. Tak zwy-
czajnie postępuje opatrznosc ku sprawiedliwym:
do pomysłności im udzielonych łączy nieszczę-
ścia: iest to skutek dobroci boskiey. Świat po-
poczytuie szczęśliwymi zostaiących na stopniu
dobrego powodzenia; żali się, gdy postrzeże
z tegoż stopnia ustępuiących; oni sami zaiąc
łepiey, co im użytecznego, przeciwnie sądzą.
Oddaia dzięki dobroczynney ręce, która przez
liciski dopuszczone siła uczy; daie czuć nikczem-
ność doszesnych powodzeń, doświadczają cier-
pliwości, stawia na obszerném polu popisywa-
nia się w dowodach wielorakich cnot: oczyszcza
i rozwiezuie z kaydan światowych. Co bywa
grzesznikowi przyczyną szemrania, dla wierno-

go, zamienia się w pobudkę wdzięczności: nieznając prawdziwego szczęścia, iak w życiu przyezłem, cieszy się z dolegliwości do tegoż szczęścia doprowadzających.

W Maryi spełniło się arcy bolesnym sposobem prorocstwo Symeona. Napisano w nieodwołanych wyrokach rządzących przeznaczeniem ludzi śmiertelnych. Nikt niepotrafi się usunąć przed prawem skazującym na utrapienia i dolegliwości. Ta nawet, którą iedyny zaszczyt wyłączył z pod grzechu Adamowego, poddana iest w sposób surowy do znoszenia kary. Kiedy wszystkie niewiasty głosiły ją szczęśliwą, kiedy przewidywała, że naypoźniejsze pokolenia wysławiać będą iey błogosławieństwo, serce tey Panny wydane było na ucisk gorzycy. Nays. zaszczyt Matki bożey, dla którego nazywana nayszczęśliwszą z niewiast, zlewał naywiększą dolegliwość między Matkami. Nie na kalwaryi rozpoczęły się boleści Maryi, stało się to w kościele, gdy podług obrządku przyniosła Syna. Wyrok ś. starca przepowiadający, miecz boleści przeszyie twą duszę, był ostrym mieczem, który nosiła utopiony w sercu. Dla innych matek bywa nayżywsza radość, gdy wydaia na świat Syna; dla Maryi była przyczyna smutku, gdy uważała, na iak okropne przeznaczenia powiła swego iedynaka. Ś. Jan w Xiędze objawień świadczy; że widział Chrystusa pod wyobrażeniem baranka, iak gdyby iuż zabitego: *vidi -- agnum stantem tanquam occisum*. Nieszczęśliwéy Matce Jezusa przez cały bieg życia stał

przed oczyma tak oplakany widok. Słodczy w pieszczotach, przywiązanie w czynionych zabiegach trucizną zaprawiał ow straszliwy obraz. Ile razy podnosiła oczy ku Synowi, widziała w tym stanie zanurzonego; okoliczności do wzbudzenia radosnych uczuciów nayzdatniejsze przywodziły ię na pamięć bole, które go czekały. Gdy się cieszy, że znalazła Jezusa w kościele po trzech dniach nieprzytomności; Myśl, iż ma go w czasie utracić sposobem nierownie boleśniejszym, stawa w umyśle. Gdy sobie wina, że go uchroniła przed zaiadłością Heroda, teyże chwili przychodzi na myśl, iż zachowała nayniewinniejszego na śmierć daleko straszliwszą. Gdy odbiera pociechę widząc obiegającego miasta i miasteczka Judzkie, czyniącego cuda, świadczącego dobrodzieystwa, otoczonego wielką liczbą ludu zadziwionego, wdzięcznego i posłusznego; widzi toż samomnostwo z zaiadłością powstające, domagające się nayuporczywszymi głosy zelżywéy śmierci, przyspieszające męki, łączące do dzikich okrucieństw naygrawania urągliwe i tysiączne szyderstwa.

Gdy duch Ś. przedsięwzię odmalować boleść gorzką, gwałtowną i nader ciężką; stawia na przykład Matkę strapioną z utraty Syna iedy-naka: *luctum unigeniti fac tibi, planctum amarum*. Jer. 6. *ponam eam quasi luctum unigeniti*. Amos 8. *plangent eum planctu quasi super unigenitum*. Zachar. 12. Coż są inne matki porównane z Maryą? kochała ona w Jezusie

Syna i Boga. Miłość ięy ku Jezusowi składała się z najwyższego przywiązania i szacunku. Uczucia natury, poruszenia łaski w duszy najsilniejszej wzajemnie się ożywiały i powiększały. Gdy ponosimy bolesne straty, możemy znaleźć w duchu wiary ratunek i wspomóżenie. Miłość Boga powiększa się za oderwaniem serca od rzeczy stworzonych i nadgradza nieiako utratę; w Maryi miłość Boga zamiast osłodzenia powiększała ucisk i trudniejszym do zniesienia czyniła. Co cieszy innych, w Maryi udręczenia stawało się przyczyną. Dla wystawienia sobie obrazu niewypowiedzianej boleści, która serce Maryi zalane, trzeba by znać tak, jak ona boskiego Syna; trzeba by przenikać tak, jak ona przenikała nieskończone doskonałości. Powszechna nauka Oyców, Jako ta nieporównana Panna nie miała podobnej w zastudze; tak nie miała równej w poznawaniu Boga. Niepoymujemy chyba niedoskonale, co jest Bóg zdradzony, Bóg nagrawany, Bóg na męki wydany, Bóg na krzyżu umierający: Marya poymowała to jaśniej od nas: Marya była Matką ięgo: Zaszczęty, Zasługi przykładały się do powiększenia ięy nieszczęścia; a iak twierdzi wielu Śś. Oyców, od dnia, gdy przeznaczenie Syna było Matce obawione, życie ięy stało się ustawicznem męczeństwem.

Jeżeli serce Maryi poruszało się mękami Syna, gdy ie tylko przewidywała, iak okrutną katuszą niemusiła być dręczona, kiedy na męki własnymi oczyma patrzyła; żadna boleść nieo-

chroniła duszy tak czuley. Oblakana w pustyni Bersabeyskiéy i ciężkim smutkiem ogarniona nad stanem, wktorym Izmacla oglądała strapioną Agar, oddała się od niego, aby unikła rozpaczey będąc świadkiem wyzionienia ostatniego ducha: to iest zwyczajny skutek boleści: takie bywa poruszenie miłości w Matce. W matce boskiey dzieie się wszystko sposobem nadprzyrodzonym. Miłość tak wyborna wyciąga więkzszy ofiary. Nieodstąpiła Syna ukochanego: nieporzuci go w naystraszliwszych chwilach. Zbliża się, postępuje Panna Nazaretańska ku gorze, gdzie ma bydź ofiarowany; zbliża się otoczona innemi corkami Syońskimi. Jezus kończy błagalnią życia, Marya dopełnia błagalnią serca. Cokolwiek zaostza dolegliwości Macierzyńskie, nie zostało dla niéy umniejszone. Wszystko słyszy, na wszystko patrzy. Jakiekolwiek męki okrucieństwo katow wywierało na Syna, czuie w sercu Matka. O iak straszliwy widok wystawia Kalwarya! Na krzyżu Jezus konaiący, pod krzyżem Matka w łzach zatopiona! Serca aczkolwiek naytwardsze poruszają się i kruszą na opis mąk, które zaiadłość żydowska pobudzona zaiadłością piekła wywarła na Zbawiciela, sądzmyż iak niewypowiedziany bydź musiał smutek iednéy z Matek naymiłosniejszey tym okrucieństwu przytomney? Chcieć to w słowach wyrazić, byłoby porywczością i zuchwalstwem. Zdaie się, iż nawet Duch Ś. nie miał nadziei okrześcić tego dostatecznie w swych wyrażach, przeto ma dosyć na

krótkiem dotknięciu. Matka Jezusowa stała blisko Krzyża: *stabat juxta crucem Jesu mater ejus*. Oto tyle o niniejszey sprawie przemawia: Oto cały opis boleści Maryi. Czego krótkie słowa niedomawiają, zostawiają nam do dorozumienia! Pod kryżem Syna mogłaż bydz niezatapiona w boleści? zaprawde w boleściach zatopiona, lecz nie jest od tychże boleści zwalczona, pokonana: stoi o własnych siłach. Gdy się żywoły niby w swej istocie mieszaia; gdy przyrodzenie odmienia zadawniony bieg przy śmierci tworczy; iedna Matka zostaje niewzruszona: serce iey zranione niedozwolilo się niczem ustrząszyć. Co za bolesna utarczka powstawała w téj cnotliwéj duszy! Przyrodzenie i łaska wzajemny spor wiada. Prawdziwa cora Abrahama poznanie, dochodzi, że samey należy pragnąć i domagać się ofiary Syna iedynego. Z iedney strony widzi z żalem nieskończenie umiłowanego wydanym na łup najsroższych mąk; z drugiey strony zna dobrze, iż zbawienie narodu ludzkiego przywiązane jest i zależy od iego męki czyli śmierci. Miłość Jezusa rodzi w Maryi żądzą zachowania przy życiu: Wyroki boskie obowiązują zezwolic na śmierć i utratę Syna. Łaska odbiera miejsce, odnosi zwycięstwo w sercu Maryi. O iak krwawe zwycięstwo! Im poddanie się wyrokowi bożym zupełniejszy, tém dla Maryi trudniejszy: im więcej okazuje męstwa, tém bardziej zostaje strapiona. Czułość podwyższa męstwo i odwagę, ale toż samo męstwo i odwaga powiększaia w sercu czułość.

O Synu, Synu moy kochany, któż mi da, abym umarł za ciebie: *fili mi, Absalom, Absalom fili mi, quis mihi tribuat, ut ego moriar pro te*, Reg. 18. Zawołał Dawid, mówił to o Synu buntownym, Synu wyrodnym, co zmazany krwią brata, usiłował ieszcze ręce zboczyć w krwi Oyca. O z iak większą gorącością i słuszińey serce Maryi mogło się odezwać z tem samém pragnieniem! O z iak niewypowiedzianą woli żywością żądała Marya, żeby iey wolno było okupić własném życiem, życie tak szacowne! O iak siła nad tém ubolewała, że sprawiedliwość boska na uspokojenie gniewu swego wyciągała ofiary boskiey! Większą boleść ponosi, widząc umierającego Syna, iak gdyby sama na mieyscu iego umierała! Lubo zaiadłość kator nie targnęła się na życie Maryi, Oycowie przyznaią iey chwałę męczeństwa; męczeństwo to aczkolwiek niebyło krwawe, nie przeto iednak jest mniej odwagi i męstwa pełném. Inni męczennicy cierpieli za Chrystusa krolującego w Niebie, Marya ponosiła męki wraz z Chrystusem cierpiącym. Widok chwały wspierał stateczność męczennikow, widok upokorzeń, wzgard iak nymocnińey walczył przeciwko stałości Maryi: Miłość Boga była dla tamtych zasilkim w katuszach, taż miłość Boga przyczyniała ból Maryi! O iak nieskończenie musiała poruszoną zostać dusza tklivości pełna, gdy spojrzała na Syna w ostatnich śmierci teschnotach zostającego; aż on zapomina niby o własnych uciskach, myśl zwraca do Maryi, i nią się

w okropnych momentach zatrudnia: ulubionemu uczniowi Matkę poleca, a tegoż ucznia na miejsce swe za Syna iey daie! Ten ostatni Synowski miłości dowód! ten ostatni znak przywiązania, serce Maryi przeniknął. Ażeby kto inny zastąpił miejsce Jezusa, aby kto inny został Synem Maryi, czy podobna taką myśl przypuścić? Pieczołowitość, którą Syn około Matki pokazywał zamiast przyniesienia pociechy, stała się dla Maryi nowem zranieniem. Nadgroda opatrzona w Janie dawała żywiey uczuć obszerność straty! Dolegliwość daleko żywsza, iaką można sobie wystawić pomnażała się, cożkolwiek do umiarkowania iey przedsiębrano.

Była też Anna Prorokini, córka Fanuelowa z pokolenia Aser; ta była bardzo podeszłą w latach, a siedm lat żyła z mężem swym, od Pannienstwa swęgo. Była wdową aż do lat ośmdziesiąt i czterech, nie odchodziła z kościoła, postami i modlitwami służąc Bogu we dnie i w nocy. Ta też, oneyże godziny nadszedłszy, chwaliła Paaa i powiedziała onym wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia Izraelskiego. Do kościoła Jerozolimskiego uczęszczało wiele różnych osób. Faryzeuszowie przychodzili dla okazywania ludowi zmyślonéy pobożności. Nauczyciele prawa składali obrady dla publicznego wiernych oświeccenia. Kapłanow zwracały obrządkowe powinności. Arcykapłan bywał codzień dla sprawowania ofiary. Żadnemu z tych znakomitych dostojnością mężow, zasiadając pierwszy raz w owym kościele Chrystus, nicra-

czył się objawić. Wybrał zgrzybiałego starca i podeszłą niewiastę mało znaiomych, mało w Narodzie uważanych. Z wszystkich osob w kościele widywanych, te tylko sądzi bydz godnemi zaufania. Taki wybor opatrności podaie do myśli ważną uwagę. Przynioty, którym się świat dziwi; zaszczyty, które poważa, dostojności i urzędy, które szanuje, przed Bogiem są niczem. Użycie potrafi im nadać przyzwoitą cenę w oczach boskich. Jako złe użycie bywa popolitsze, niżli dobre, iako dary przyrodzenia i fortuny częściej psują serce, niżeli doskonają; stają się zwyczajniey pobudką pychy, niżli bodcem wdzięczności; są częściej podnietą do złego, niż zachęceniem do dobrego; tak zamiast coby miały bydz śródkami do zbawienia stają się początkiem potępienia. Cnota iedynie ma znaczenie przed Bogiem; gdziekolwiek się znajduie, obraca ku sobie łaskawe spojrzenie Naywyższego. Naymniey znaiomy żebrak, iest w iego oczach nieskończenie wyższym, nad bogacza ozdobionego, szanowanego, od licznych sług otoczonego, ieżli go mniey nad tamtego zaszczyca cnota. O iaka różnica między sądami boskimi, a sądami naszymi! Nasze względy, uniżoności, poszanowania ciągnie za sobą osobliwiey wyższy stopień; osobiste przynioty niezarabiają u nas na poważanie, chyba te, co z siebie blask rzucają, iako to bystrość dowcipu, żywość myśli, obszerność wyższych wiadomości, wielkość odwagi i męstwa. Człowiek niemaiący wspomnionych własności, człowiek cnotą za-

szczycony jest dla nas niczém; ani uwagę naszą zwracamy, albo ieżeli czasem zatrudniemy się, nayspewniéj, abyśmy go położyli za cel szyderskich żartów, lub za igrzysko złości. Sprawiedliwyś Panie i sądy twoje pełne prostości: *justus es Domine et rectum iudicium tuum*: rzekł ukoronowany Prorok. Sądy nasze bywają zepsute podeyiściami i oszukaniem, omylone przesadami, skażone złymi nałogami, zwiedzione wrodzonymi skłonnościami. Przyidzie dzień, kiedy te fałszywe sądy, których odważamy się dopuszczać przeciwko bliżniemu zostaną zawstydzone i sprostowane sądem bożym.

Któreż cnoty? co za przymioty nad innych wyższe? iakie dzieła zadziwienia godne skłoniły nayszyjszego sędziego, iż przeniósł tę starą niewiaścę nad tyle innych osob, przychodzących i wychodzących z kościoła Pańskiego? Pismo ś. zachwała w niéy siła cnot, nad któremi zastanowić się jest rzeczą ważną.

Świadczy Ewanielista, zostawszy wdową w młodym wieku, wtym stanie przebywała, ani myśliła o ponowieniu małżeństwa. Nie jest przykazaniem dla oblubienicow, między którymi węzeł małżeński rozrywa śmierć; aby resztę dni przepędzali w bezżeństwie, ale jest radą; nie jest obowiązkiem, ale zasługą; nie jest koniecznością, ale doskonałością. Apostoł nauczaiający powinności różnych stanów wyraźnie o tém zapewnia. Mowi do osob owdowiałych; *szczęście i dobro wasze, gdy wytrwacie w takim stanie; wszakże, ieżeli dla was wstrze-*

mieżliwość trudna, dobrze uczynicie, choć wstąpicie znowu w śluby małżeńskie. Toż powtarza do niewiasty, którą mąż przez śmierć zostawił osierociłą i wolną: *Możesz poyść powrotnie za mąż, i ślubować komu się podoba, byle się to działo w Panu; ztemwszystkiem szczęście twe, ieżeli nieodmieniacz stanu, trwać będziesz podług méy rady: rozumiem iednak, że wtęy mierze posiadam ducha bożego.* Daley tłumaczy i odkrywa pobudkę swéy rady, bo, prawi, złączeni węzłem małżeństwa mając obowiązek przypodobania się sobie na wzajem muszą koniecznie myśl zatrudniać światowemi starannościami, i tak dzielić serce i przywiązania. Ci zaś, co są od związku uwolnieni, wszelkie zatrudnienia kierują do chęci, tak by się przypodobać Bogu, a tém samém poświęcić swe ciała i umysły. Pisząc wspomniony Apostoł do ucznia, którego postanowił Biskupem w Efezie, kładzie w liczbę obowiązków, aby czcił wdowy, które prawdziwie są wdowami; *viduas honora, quae vere viduae sunt.* To jest podług Apostolskich prawideł te, co nierządząc się przywiązaniami ciągnięciami do znikomości, myślą o Bogu i nim się zatrudniając; a iako tłumaczy niżéy, które przepędzają dni i nocy na modlitwach lub innych gorących czuwaniach.

Taką była wdowa w Ewanielii na przykład wystawiona: gdyż, świadczą wyraźne słowa, służyła Bogu dniem i nocą w postach, w modlitwach, czyli poświęcała każdy dzień przez ćwiczenie się w umartwieniach ciała: obracała go-

dziny dnia i nocy na odprawianie uczynków pobożnych. Nie dołała żadney chwili odprawiać takowe sprawy; lecz był to stan zwyczajny i w nałóg odmieniony: dziedziczyła ducha modlitwy i ducha pokuty. Do takiegoż stopnia pobożności, iakiego dostąpiła Anna, powinniśmy dążyć. Każdy posiada szczególne własności, i skłonność osobistą. Te wpływają w nasze zdania, kierują namiętnościami, powodują krokami. Człowiek poddany panującej namiętności, do niey stosuje, choć niechce, choć o tem ani myśli, ani uważa; niby przez przyrodzony nacisk, iak gdyby ślepe narzędzie, do niey mówię stosuje bieg myśli i postępów. Wnidźcie w siebie samych, wy co doświadczacie; co dożyliście tey nieszczęśliwości, że nad wami panuje łakomstwo, próżność, pycha, rozkosz. Zapytajcie w dobréj wierze własnego sumienia, odpowie, panująca nad duszą waszą namiętność czynności urządzi, poruszenia obudzi: Wszystkie duszy mocy iéy rozkazom podlegają. Dzielność pamięci, żądza serca, czynności woli; zgółła wszystkie siły twoje odpowiadają zamiarowi, którym iesteś napełniony: on niepozwała mieysca innym namiętnościom! Wy sami wierni chrześciance, w których miłość Boga umorzyła namiętności ziemskie, wiecie, iż stawszy się początkiem myśli waszych, narzędziem spraw i uczynków, a ieżeli tak mówić można, stawszy się duszą duszy waszey, tyle dokazuje, iż sami z własnéj chęci i niby z przyrodzonego nałogu całe życie dla Boga tylko łożycie, Bogu poświę-

cacie. Bóg, któremu w dziedzictwo oddaliście serce, jest iedynym celem, chwała iego końcem, wola prawidłem, łaska pierwszém żądaniem, nadgroda niechybnem zamierzeniem. Aż do litery wypełniacie zależenie Apostoła czyniąc dla chwały bożey i na cześć iego kierując naydrobnieysze sprawy: *sive ergo manducatis, sive bibitis, sive aliud quid facitis; omnia in gloriam Dei facite*. Uczynki nayobojętnieysze, przestaia bydz obojętnymi; gdy ie czynicie końcem przypodobania się Bogu. Natenczas wszystko usiłujecie czynić dla Boga; lubo wola nie- doła takich zawsze wydawać uczynkow, lecz to iey zamierzenie zwyczajne, główne, stateczne przez ponawiane często tegoż rodzaju sprawy. Wten sposób przykładem Ewanieliczney wdo- wy dołamy służyć Bogu. tak dniem, iak nocą na postach i modlitwach. Nabędziemy ducha umar- twienia martwiąc zmysły przez umknięcie rzeczy miłych, a rozum przez pokutę; nabędziemy du- cha modlitwy podnosząc serce ku Bogu. Przez częste powtarzanie iednych spraw rodzi się na- łóg! Pomnożone grzechy stały się przyczyną grzechow, pod których ciężarem ięczemy: w ob- fityści dopełniane dobre uczynki otworzą źród- ło cnot, które wyrobią nam wiekuistą szczęśli- wość.

Pochwały nadane wpiśmie Annie za usilne pilnowanie ćwiczeń umartwienia, gorącey mo- dlitwy i czystości doskonale są z sobą złączone. Te trzy rzeczy zachowuią ściśły stosunek. Mo- dlitwa pomaga do znoszenia umartwień: umar-

twienie znayduie rozkosz w modlitwie: ziednoczone razem umartwienie i modlitwa utrzymują czystość. Odłącz od umartwienia łaski, które sprowadza modlitwa stanie się nieznośném; odeymiy od modlitwy pomocy umartwienia, będzie nieprzyjemną. Usuyniy od czystości pierwsze, lub drugie wsparcie modlitwy i umartwienia zamieni się w słabość i niechybnie upadnie. Wy więc, których powołanie wzywa do stanu wstrzemięźliwości, iaką Chrystus ukochał; którą uczcić raczył własnym przykładem, wy szczególnie nad innych iesteście obowiązani do Śś. ćwiczeń modlitwy i postu. Te iedyne pomocy potrafią wam dodać sił do spełnienia tak trudney powinności. Abyście to uskuteczniłi dwie rzeczy potrzebne, wasza praca i pomoc boska: niepotraficie nic, ieżeli Bóg niewspomoże; Bóg niezechce wspomodź, ieżeli nieprzyłożycie pracy. Otoż umartwienie wykonywa iedną rzecz, modlitwa przysposobi drugą: przez umartwienie przyłożycie się do zwyciężenia zmysłów, przez modlitwę otrzymacie potrzebną siłę. Umartwienie nada szacunek modlitwom, modlitwa sprowadzi pożądaný skutek po odprawionych modlitwach.

Pisarz ś. chwali pobożną wdowę stąd, że niewychodziła z kościoła: w tym względzie wystawia ją na przykład. Ugęszczanie na miejsce Bogu poświęcone iest iedno z ćwiczeń naybardziej zaleconych w religii. Możemy bez wątpienia czcić Boga, chwalić, wzywać, gdziekolwiek się znayduiemy. Z któregożkolwiek miey-

sca modły nasze podnoszą się ku niemu, raczy
 ie przyjmować; ale modlitwy, z któremi się
 udałemy do Boga w domu, który on na ten ko-
 niec wybrał i poświęcił, są nayprzyjemniejsze.
 Bóg wszędzie się znayduje: wszędzie nas sły-
 szy; lecz w świątyni z ciałem i krwią Nays. prze-
 mieszkiwa. Z kościoła wychodzi owa modlitwa;
 ow zbior serdecznych westchnień, które przyiąć
 i wysłuchać sam się obowiązak. W pośrodku
 zgromadzonych w imię iego, miło mu iest, się
 znaydować: *ubi enim sunt duo, vel tres con-*
gregati in nomine meo, ibi sum in medio eo-
rum. Wszystkie okoliczności na mieyscu ś.
 przykładają się do uczynienia modlitw naszych
 gorętszemi, a przez to skuteczniejszemi: cokol-
 wiek nas tu otacza, przypomina dobrodziey-
 stwa boskie i powinności nasze. Sprawiedliwy
 niewchodzi do kościoła, bez przemowienia sam
 do siebie iak Jakob, o iak mieysce to straszliwe!
 prawdziwy dom Pański i brama niebieska, *quam*
terribilis est locus iste! non est hic aliud, nisi
domus Dei et porta caeli. Gen. 28. Grzesznik
 nie powinien by tu postać bez przypomnienia so-
 bie nakazu boskiego: w obecności świątyni mo-
 iej drzyicie: iam iest Pan. *Pavete ad santua-*
rium meum; Ego Dominus. Lev. 25. Usta-
 wicznemu w kościele przebywaniu Prorokini
 Ewangeliczna powinna przyznać osobliwsze do-
 bro, do którego od dzieciństwa wzdychała: do-
 bro to niebyło udzielone poprzedzającym poko-
 leniom: oglądała Messyasza! oto chasło wyro-
 kow Prorockich, cel wzdychania sprawiedliwych,

oczekiwanie upragnionych żądań, wyglądanie od tak wielu wieków przez Synów Izraelskich. Stała przy Nays. niemowlęciu, kiedy Symeon trzymając na ręku dziecinę opowiadał iey i Matki przeznaczenia. Gdyby ś. niewiasta zaniedbała poyść podług zwyczaju do kościoła; była by pozbawiona nieporównanego dobrodzieystwa! Przebóg! o iak wielkich żalów ta myśl, skoro ią na nas zwrociemy, musi każdego nabawić! Niedbalstwo w odwiedzaniu kościoła, o iak wielu łask pozbawiło ludzi! o iak siła nauk, które by nas były zachowały od dopuszczenia się występku! o iak siła gorliwych zachęceń, które by były wsparły słabość! o iak siła modlitw, które by były ściągnęły pomocy niebieskie! o iak siła dobrodzieystw wtem ś. mieyscu na nas oczekiwało! chybiło wszystko, na zawsze utracone zostało, bośmy się nieudali, bośmy nie pospieszyli, szukać ich, do świątyni boskiej. Owo pobożne ćwiczenie, owa publiczna ofiara, owo kazanie, owa gorliwa nauka, od której nas opieszała obojętność, jeżeli tylko niegorsze przestępstwo, lub zbrodnia odwiodły; były podobno śródki od Boga wybrane; on ie w miłosierdziu swoim przeznaczył, ażeby się stały początkiem czy zrodłem iego obfitszych darów.

Anna oglądając niemowlę, chwalał Pana; że dopełniając swe wyroki, przyimując wzdychania tylu wieków, nareszcie udziela ziemianom mającego być światłem, zbawieniem i szczęśliwością. Nieprzestając na wychwalaniu dobrodzieystwa, wysławia ie głośno, opowiada to cu-

downe niemowle. Ogłasza, czém jest ś. dziecina, nayprzod ludowi żydowskiemu i prawdziwym Izraelitom, co zgorliwością wyglądali, co przyście iéy uczynili nieodmiennym celem swych modlitw; ci iedni byli godnymi poznać Messyasza. Między słuchającymi rozmów ś. starca i pobożnéj Prorokini znalazło się wielu nie dających żadnéj uwagi; przyjmowali wszystko za powieści zwiedzionéj lekkowierności, albo za sny osłabionéj starości. Sądzić iednak należy, że było niemało wierzących szczerze, w których przyście Messyasza, ile iedyny cel nadziei ożywiało trośkliwą uwagę. To pierwsze wrażenie niezostawiło w umyśle głębokich śladów: w biegu Śś. dzieiow niewidziemy żadnéj wzmianki: możemy śmiało myśleć, że iak powstało, tak zgładzone iest z pamięci żyjących. Taki zwyczajny skutek następuje z ogłoszenia wielkich prawd religii: większa część ludzi zaniedbuje, albo zamyka uszy, aby opowiadania nie słysze-
li: niektórzy przyjmują do czułych umysłów, lecz natychmiast niknąć pozwalają. Pobożne uczucia w rozumie zrodzone idą w zapomnienie ledwie nie tey chwili, której zostały powzięte.

A gdy wykonali wszystko według zakonu Pańskiego, wrocili się do Galilei do Nazaretu miasta swego. A dziecko rośło i umacniało się napelnione mądrością, a łaska boża była w nim. Chrystus chciał pokazać światu, że się umacniał, że rośło w mądrości i łasce. Nie sąż główną nauką, nietylko dla pierwiastkowego wieku, któren Zbawiciel przebywał, ale dla wszystkich wieków

życia ludzkiego, niesąż mowę główną nauką te postępowania, o które każdy powinien się starać w drodze zbawienia? Wzrastaycie codzien, napomina xiaże Apostołów, wzrastaycie w łasce i zności Pana naszego Jezusa Chrystusa: *crescite vero in gratia, et in cognitione Domini nostri Jesu Christi*. Taka jest gwałtowność potoku namiętności i przewrotnych żądź, który przebywać trzeba: „ieźli nie usiłuemy szczęśliwie się przezeń przepawić, zostaniemy zagarnieni i na przepaść porwani. Niepostępować w sprawie zbawienia, znaczy cofać się: nierosć w cnoty, jest bydź umniejszonym; utracamy siły ciała, skoro ich do pracy nie przykładamy. Pracujemyż bez ustanku, abyśmy się stali coraz lepszymi; ten iedyny środek: żebyśmy się niezamienili w go.szych. Ażebyśmy nieupadli w ciężkie przestępstwa, dążmy ustawicznie do doskonałej cnoty.

E W A N G E L I A

na dzień obrzeżania Pańskiego.

A gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzeżano dzieciątko, nazwane jest imie iego Jezus: które było mianowane od Anioła pierwéy, niżli się w żywocie poczęło. *U Ś. Łukasza w Rozd. 2.*

TŁOMACZENIE.

Dokończył biegu rok; inny się rozpoczął. W coż się obrociły lata, na któreśmy upływające patrzyli? skończyły się i nigdy niewrocą: już ich nie masz; są niczém. Dzień, rok, wiek, bieg tyłu wieków, skoro przeszły są sobie równe. Toż samo stanie się z rokiem, który poczynamy: toż samo będzie z laty pozostającymi życia naszego, i z latami oznaczonymi w przedwiecznych wyrokach. Przeminą, znikną iedne po drugich. Jedna tylko rzecz niebędzie zniszczona, to jest dobre lub złe lat naszych użycie nie-
zginie. Dobre lub złe użycie wydzielonego czasu poydzie za nami w krainę wieczności; tam o losie naszym postanowi. Czas, ta istota mająca tak mało stałości, że ledwie ją możemy za istotę poczytać, jest z pozwolonych od Boga darów, darem nayszyteczniejszym i oraz nayszkodliwszym. Od nas zawisło, aby każdy czas stał się nam początkiem szczęśliwéy lub nieszczęśliwéy wieczności. O iak to obszerna pobudka do rozmyślenia ludzkiemu rozumowi! czyli obrociemy oko na lata, którym dozwoliliśmy upłynąć nieużytecznie, czy skieruiemy wzrok na lata pozostające do przepędzenia.

W ciągu roku, co się dopiero zakończył, o iak siła widzieliśmy osob śmiertcią sprzątnionych, którym kwitnąca młodość, przyrodzenie mocne obiecywały dłuższy wiek nad nas. O iak siła z tych, do których byliśmy przywiązani, wyrwanych zostało z pośrzód ręku naszych! Coż-

śmy uczynili, abyśmy byli wyłączeni z liczby innych, co widzieli rozpoczęty rok, lecz niedoczekali końca? Za coż, gdy śmierć tak wiele uderzyła o ziemię ofiar, za coż iéy pociski nas niedosiągnęły? czémżeśmy zasłużyli na to ochronienie? Sprawa to dobroci nieskończenie miłosierney, ona nam udzieliła środków powrocenia do siebie. Czas, którym się cieszymy, jest jedno z dobrodzieystw tém znakomitsze, im mniéy na nie zasłużyliśmy: pospieszaymy korzystać. Pomyślmy o mnóstwie osob, dla których dziś otwieraiący się rok, będzie rokiem ostatnim. Gdyby Pan zesłał nowego Izaiasza z zapowiedzeniem, iak niegdyś Ezechiaszowi, rozporządź dom twoy, bo umrzesz, i żyć niebędziesz, *dispone domui tuae, quia morieris tua, et non vives.* Jakież przełknięcie niesprawilby nagly śmierci wyrok? iak dzielnéy skruchy za popełnione grzechy, iak mocnych postanowień lepszego życia niewzbudziłby w sercu waszém? iak przykładnéy poprawy niezdziałałby w obyczajach? Tegoć nie ogłasza Pan. Co przemawia, jest równie rzeczą strasliwą. Nieoznacza godziny śmierci, przeciwnie zachowuje ją ukrytą w niedoścignionéy przyszłości, żebyście stali gotowi do przyjęcia nadchodzącéy. Zasadzacie roztropność na przewidzeniu przypadków życia i na przygotowaniu się do nich. Wypadek śmierci nierównie większéy wagi jest iednym, względem którego niebierzecie ostrożności. Jesteście względem interessu istotnego, względem interessu wiekuistego tém, co sami sądzicie bydź

nierozumem względem błachych i przemijających interesów.

Rok, z któregoście wyszli, iakżeście przepędzili! czy na służbę Bogu, czy na obrażenie go używaliście? uczyniliście postęпки w cności, czyliście się zanurzali w występku? Przypomniycie sobie, czém byliście, gdy się rok ten poczynął? zobaczcie czém iesteście, kiedy się skończył. Rozważaycie stopień doskonałości, w iakim was zastał, i stopień wiakim opuszcza. O iak siła pożytecznych dotknięć to roztrząsanie wznieci! o iak siła do dobrego sposobności utraciliście! o iak siła było takich, w którycheście nędznie upadli! o iak siła dobrych uczynków w mocy waszój było dopełnić! o iak wielu błędów mogliście się ustrzedź! o iak siła cnot od was iedynie zależało, uścić! o iak wiele występków dołaliście poprawić! upokarzaycie się przed Bogiem za tyle strat: proście o odpuszczenie: uczynicie postanowienie mocne nsdgrodzić ie w biegu roku, któren poczynacie. Bóg go na ten koniec pozwala: ah! gdyby raczył pozwolić tegoż szczęścia któreykolwiek duszy opłakuiący w wiekuistych ogniach bezbożne użycie lat niegdyś iey wymierzonych, z iaką gorącością przyłożyła by się do naprawienia przez pokutę swego złego używania. Bóg pozwala tego roku, ale podobno niepozwoli drugiego. Ta zbawienna myśl niech was nie odstępuię przez cały przeciąg ninieyszego roku. Ta myśl będzie naydzielnieyszym zachęceniem do dobrego, naypewnieyszym uchronieniem od złego. Na po-

czątku każdego dnia ponawiajcie tę myśl: mówcie, nie uyrzemy podobno iutra. Przy wstępie nocy wystaw sobie, iż nadchodzące ciemności zamieniają się pewnie dla ciebie w noc wieczną. Każdą godzinę poczytuy iak gdyby za ostatnią, a wszystkich życia godzin używać będziesz pożytecznie. Przed każdą przypadającą sprawą zapytuy siebie czyli w moment śmierci, która podobno iest niedaleka, chciałbyś tę sprawę kończyć, zapewne nieopuścisz cnotliwéy czynności, ani się techniesz takiéy, co by winie podpadała.

Gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano dzieciątko, nazwane iest imie iego Jezus, które było mianowane od Anioła pierwéy, niżli się w żywocie poczęło. Widziemy Chrystusa poddającego się prawu przepisaneemu na Abrahama i iego potomność. Mogł bez wątpienia od tych obowiązkow się wyłączyć. Ustawiciel prawa niepodlegał przykazaniu, które postanowił. Dla czegoż mając wolność wyięcia się, chciał być poddanym?

Nayprzod przedsięwziął przez posłuszeństwo dać przykład, iakośmy być powinni powolnymi prawom duchownym i świeckim. Obrzezanie należało do obydwóch rodzajow prawa. Podlegało religii: Bóg ie nakazał na znak przymierza z ludem swym: *circumcidetis carnem praeputii vestri, ut sit in signum foederis inter me et vos.* Gen. 17. Ażeby każdy Izraelita nosił na ciele piętno i niby pieczęć tegoż przymierza, co miało przypominać iego zachowanie. Podlegało porządkowi świeckiemu,

bo było znakiem rozróżniającym Narod święty. Niedopuszczało mieszać się z innymi ludami, Chrystus pochodzący od Abrahama, mimo przyczyn uwalniających go, zachowanie przykazanie wydane na całe potomstwo tegoż Patriarchy. Ledwie się urodził wystawia widok Boga podlegającego ludziom. Obrzezanie jest pierwszem dziełem. Od tej chwili zaczyna przykład posłuszeństwa; i nie zakończy aż przez poddanie się na śmierć krzyża. Zbliżywszy się do tego wzoru niemusiemyż się zawstydić, znajdując nas tak wielce odmiennymi? o iak wiele nieposłuszeństw i przestępstw obwinić się musimy już przeciwko prawu bożemu, już przeciwko rozkazom tych, którym Bóg powierzył władzę? Daleko się mniemy trudniemy o wierne zachowanie, niżli o wyszukanie przyczyn, które by nas uwolnić potrafiły. Nayleższe wymówki usprawiedliwiają w oczach naszych naycięższe gwałty. Gdy boiaźń kary, wzgląd na ludzi, żądza chwały, lękanie się nagany przywiodą do zachowania, ah z iak wielką ociężałością do tego przystępujemy. Zdaie się, iak gdybyśmy umyślnie tracili zasługę posłuszeństwa przez lekkomyślne postępowanie, którego się dopuszczamy. Szaleni! niedołamy uniknąć naywyższej powagi, a przecież poczytuujemy za nie-szczęście bydz podległymi! Coż żyskujemy przez takie przeciwnieństwa? Oto przyczyniamy ciężaru do iarzma przez niechęć, w którey ie dzwigamy! Jeżeli zachowanie przykazania bywa ciężkiem, czyniemy ie cięższem przez przeci-

wieństwo, z iakiem do niego przystępujemy. Z iedney strony powiększamy samochcąc tru, dność, z drugiey tracimy iego cenę i szacunek. Sprawę, która by była słusznym powodem do nadgrody, zamieniamy w przyczynę ukarania.

W tajemnicy dzisiejszey daie Chrystus drugi przykład pokory. Postanowione, tak mówią Oycowie Śś., aby było lekarstwem przeciwko grzechowi pierworodnemu, obrzezanie wkładało na tego, co je odbierał, powierzchowne piętno grzechu. Przy wcieleniu Bóg upokorzył się tak dalece, iż się stał człowiekiem; wośm dni potem korzy się bardziey, uniża się aż do postaci grzesznika. W żywocie Maryi przyjął ciało, pod ostrem narzędziem prawa wyobraża na ciebie swém podobieństwo grzechu. Tam wyniszczył wielkość, tu dopuszcza w utaieniu zostawać naywyższey świątobliwości. W tajemnicy narodzenia dopełnił proroctwa przepowiadające, iż widziany będzie między ludźmi; w tajemnicy obrzezania zaczyna uiszczać wyrok Izajasza, bo między zbrodniarzow policzony zostaje. Od dnia dzisiejszego daie wolność mówienia swemu Apostołowi, nieodważyłbym się tego powtarzać, gdyby nie Duch ś. natchnął: ten, co nieznał grzechu, stał się dla nas grzechem: Otoż do iakiego stopnia miłość Boga ku ludziom uniżyła Chrystusa! Przez własne uniżenia chciał mieć prawo opowiadania ludziom Ewanielią pokory.

Przy takim zbytku upokorzenia, w którym oglądamy boski nasz wzor, porównaymy sposob,

jakim go naśladowiemy. Rozważmy, kto jest ten, co się upokarza, a kto iesteśmy, co się nierozumnie wynosimy. Jeżeli zechcemy uczynić przyzwoitą uwagę, dojdziemy, że niemasz nic właściwszego do wmowienia pokory, iak rozważanie pychy ludzkiej, na nieroztropnym początku zasadzonej, w końcach nikczemnej, w skutkach śmiesznej. Chlubisz się z urodzenia, z urzędu, z dostojności, z bogactw, z umiejętności nabytych, z przymiotów wrodzonych: owszem to jest, coby cię upokarzać powinno. Im iesteś bardziey wyniesiony, mowi Duch ś. tem słusznieyszą masz przyczynę korzyć się we wszystkiem: *quanto magnus es, humilia te in omnibus*. Podwyższenie wkłada większe obowiązki: używanie korzyści doczesnych wymierza nadgrode; samo posiadanie urzędu nie nieznaczy. Nic nieznaczy? myślę się; przynosi niebezpieczeństwo dla piastującego, a nieszczęście dla źle używającego. Urząd wysoki, częściej bywa zawadą do zbawienia, niżli środkiem. W oczach wiary, to jest podług oświeceń nieomylnéj prawdy, nabywanie dobr ziemskich jest przyczyną boiaźni i upokorzenia; nie radości i pychy.

W obrządku dzisiejszym Chrystus uczy, iak mamy walczyć przeciwko drugiemu z głównych występku, do którego iesteśmy przywiązani, który bywa źródłem grzechów ciężkich, to jest zmyślność ciała: namiętność ta równie powszechna, iak szkodliwa, kazi ziemię, zaludnia piekło. Niemasz prawie osoby, któraby niebyła

więcey lub mniej skazona. Miłość rozkoszy tak dalece się rozlała między ludźmi, że można ją poczytać za wspólną wszystkim. Mało się wstydzą: więcey się z nięą chlubią; grzech, który wstyd z przyrodzenia ukrywać by powinien, bezczelnie na widok wychodzi. Między tymi, których mniej żywe namiętności, przyrodzenie szczęśliwsze, uwagi z większą czułością przyjmowane, których łaski obfitsze, albo lepięą używane zachowują od tey obrzydliwej zbrodni, wielu widzimy zatrudnionych około przysposabiania zabaw i wygod towarzyskich! Jest to iedno z przestępstw, które świat naypospolicięą wyrzuca nabożnikom, i przyznać musimy, że postępuie wtey mierze dosyć słuszenie. Patrząc na życie w zmyślnościach zatopione, mogło by się zdawać, że sposob nabycia pobożności, zależy na tém, aby umieć połączyć słodczye życia z surowością Ewanieliczną; przyjmować za prawidła chrześciańskie, co nam nie wyrządza przykrości, a za zwyczaje światowe, co się podoba; żeby osładzać, co prawo boskie zamyka surowego, a poświęcać, cokolwiek życie światowe ukazuje miłego; żeby się chronić wysiępkow cięższych, lecz nieuciskać barkow cnotami trudnemi; trzymać razem i z Bogiem przez ćwiczenia się w pobożności mniej uciążaiące, i z światem przez używanie rozkoszy przyjemnych i miłych.

Nie na tem zasadza się wiara, którą Chrystus przyniósł ziemi i obiawił. W dalszych leciech ogłosi prawo umartwienia, rodząc się za-

czyna ie zachowywać. Co w czasie przepisze słowy, to dziś opowiada przez przykład. Ledwie doszedł osmego dnia, wydaie sam siebie pod bolesne obrzeżanie. Wchodzi na drogę dolegliwości i bolow, którą ma pracowicie przebywać. Wylewa dziś pierwsze krople krwi, którą po niejakim czasie do szczętu wyleie. Tu bierze początek iego męka.

Nie do tajemnicy obrzeżania Bóg przywiązał zbawienie Narodu ludzkiego. Kilka krwi kropel, które Chrystus dziś rozlewa, niedostarczały w przedwiecznych wyrokach na odkupienie świata. Straszliwa ofiara niemająca się skończyć aż na kalwaryi rozpoczęta iest przy obrzeżaniu. Lubo znaczna odległość dzieli od siebie te dwa dni, łączą się w iednym zamierzeniu i celu. Obrzeżanie i krzyż iedną składają tajemnicę. Na czémże zależy związek między temi czynnościami, z których iedna poczyną, druga kończy śmiertelne życie zbawiciela? Nie są to wyobrażenia szczególne lub prozne domysły; ale nauka, o której uwiadomia Paweł Apostoł od Ducha Ś. oświecony: powiadam, rzekł do swych uczniów z Galaty, każdy człowiek przyjmujący obrzeżanie czyni się dłużnikiem do ścisłego zachowania prawa. Wyraż powszechny: Chrystus nie iest od niego wyiętym. Poddając się obrzeżaniu zabierał obowiązek na zachowanie co do litery, ile prawo przepisało: przecież obowiązki Boga-człowieka niebyły też same, co innych żydow. Przychodził, równie iak oni, dopełnić prawo, lecz w rozumieniu różném od

nich: przychodził dopełnić prawo kładąc mu koniec: *finis enim legis, Christus*. On był, iak mowi znówu Ś. Paweł, ukończeniem prawa: był końcem prawa przez dopełnienie ofiary. Prawo miało się zakończyć wraz z nim na krzyżu. Dopełnienie prawa było stosownie do Chrystusa krwawą śmiercią: poddając się pod obrzezanie, dopełnił, co nań wkładało prawo; przez to poddał się srogim katuszom. Obrzezanie iest uroczystém przyięciem śmierci krzyżowéy. Stawa do uiszczenia obrządku mając przed oczyma skutki, na które go prawo podaje: iako obrządek obrzezania iest zapowiedzeniem męki, tak iest do niej obowiązaniem. Wielka tajemnica odkupienia świata, to dzieło sprawiedliwości już rozpoczęte, i do takiego stopnia doprowadzone, ile pozwala niemowlęstwo Odkupiciela.

Nadając koniec prawu, dopełnił ie Chrystus; kończąc prawo stare, ustanowił nowe: obalając Synagogę, stawia kościół. Musiało upaść prawo z podobieństw złożone: stare wyobrażenia, które zamykało, zostały uiszczone. Prawo przystosowane do iednego kraiu stawało się niedostateczném, kiedy potomek Jessego wyniesiony na znak Narodom odbierał posłuszeństwo i był od nich wzywany. Prawo, którego przygotowania zmierzały do oddziału pokolenia Abrahamowego i do zapobieżenia mieszaniu się z bałwochwalskiemi ludami, niebyło więcey potrzebne: Narody ubłogosławione w nasieniu Abrahama, *et benedicentur in semine tuo omnes gentes terrae*. Zostały z iednoczone w ie-

den wielki Narod noszący cechę ludu bożego. Gdy imieniem boskiem ogłaszał to prawo Mozesz, przepowiadał zaraz Izraelitom koniec jego: wtedy nawet zapewniał, że przydzie dzień, którego Bóg wzbudzi w Narodzie tym i w pośrodku ich braci innego proroka, toż słuchać im go przykazywał. Długi ciąg przepowiedzeń gotował żydów, aby spokojnie patrzyli na zniszczenie prawa. Jeremiasz wcześniej zapowiadał domom Izraela i Judy, nastąpią dni, w które Bóg zawrze przymierze nowe, odmienne od dawnego: przymierze mające być zapisane i wyryte na sercach. Dawid obiecywał założenie królestwa podług porządku Melchizedecha. Malchiasz prorokował, iż z końcem ofiar teraźniejszych nastąpi błagalnia powszechna z ofiary czystej w każdym Narodzie. Daniel naznaczył czas, kiedy Chrystus miał być na śmierć wydany; lud, który go nieuznał, zniszczony; miasto święte obalone; przybytek Pański z ruinowany od woyska mającego z Naczelnikiem swym wtargnąć: *post hebdomades sexaginta duas occidetur Christus: et non erit ejus populus, qui eum negaturus est. Et civitatem et sanctuarium dissipabit populus cum duce venturo.* Daniel. 9. Nauczyciele Synagogi byli składem i podskarbiemi tego prawa, lecz go nieznali: uczyli, czego sami nierozumieli. Apostoł duchem bożym natchniony objaśnia wszystko. Tłomaczy układ dawnego testamentu: twierdzi, że cokolwiek się zdarzyło Izraelitom było podobieństwem i wyobrażeniem. Prawo ich wysta-

wiało cię dobr przyszlých, lecz niezamykało istoty. To za prawidło położywszy, wszystko iest iasno w dawném przymierzu. Lud Hebrayski nie przeco innego był wybrany, rządzony i zachowany, iak tylko na wydanie świata Messyasza. W iego urzędzeniu, obyczaiach i religii ściagało się wszystko do przyścia Messyasza. Nie tylko widziemy w powszechności rząd Moyeszow do tego końca skierowany, ale uważając iego części musimy się zastanowić i zadumiewać nad wewnętrznym stosunkiem. Prawo było obrazem prawa, ktore miał wprowadzić Messyas; kapłaństwo wyobrażeniem przyszłego kapłaństwa; całopalenia obrazem Nayś. ofiary: Obrządki znaczyły Śś. Sakramenta kościoła. Wielecy ludzie w Izraelu byli przesłańcami Messyasza; w znakomitszych życia ich czynach wyrażone poprzedniczo iego dzieła. Przebiegnięcie xięgi starego testamentu; czytajcie ciąg dzieiow żydowskich, nieznaydziecie rozdziału, lub opisu, któryby niemiał w celu Messyasza, któryby niesłużył iuż do przygotowania, iuż do przepowiedzenia, iuż do wyobrażenia iego przyścia.

Toż mowić o obrzeżaniu: iak inne prawa obrządkowe i świeckie musiało bydz zniesione. Aby zostac przekonanym, dosyć iest obrocić uwagę na iego postanowienie. Przepisał Bóg obrzeżanie Abrahamowi i potomkom, aby było znakiem odnawianym z pokolenia do pokolenia na dowod obietnicy uczynioney temu Pattryarsze: Obietnica zawierała, iż z iego krwi wyndzie

Uwolniciel rodzaju ludzkiego. Gdy Uwolniciel przyszedł, obietnica tém samém spełniona: skoro zaś obietnica spełniona, znak stał się nieużytecznym. Kiedy co nam obiecano, już uskutecznione, na coż się przyda zachowywać znak i rękomią? Wszakże będąc zniesione iak reszta innych praw, na miejsce obrzeżania musiało co innego nastąpić. Uważamyż więc Odkupiciela iako dopełniacza jednego prawa, i zaraz iako postanowiciela drugiego. Uyrzemy pod pierwszym stosunkiem znoszącego obrzeżanie prawem dawném nakazane, wtenczas gdy je przyimuie; pod drugim stosunkiem stanowiącego obrzeżanie doskonalsze, którego sam daie przykład. Uroczystość dzisieysza łączy dwie tajemnice: tajemnicę obrzeżania, którey się poddaie Chrystus; i tajemnicę obrzeżania, do którey nas obowięzuie. W pierwszey począł przykładać się do zbawienia naszego; przez drugą podaie śrzodek, abyśmy zbawionymi byli.

Dla poznania obrzeżania nakazanego przez Chrystusa nic więcéy nietrzeba, iak uważyc własność prawa, które na świat przyniosł. Zamiar, koniec i układ iego religii ma za cel oczyścić sumienie. Owe przykazania boskie, co przepisuia uczynki pod zmysły podpadaiaące, mają w zamiarze poświęcenie duszy ludzkiej. Od zamierzenia i ducha rządzącego, sprawy zabieraią szacunek. Ofiary nayznakomitsze niczém są w oczach boskich, ieżeli niepothodzą z serca. Bóg serca naszego się dopomina, chce serce posiadać. Byleśmy mu poświęcili serca, wszystkie

inne rzeczy woli naszéy porzuca. Niekaże czynić się rozmyślnie ubogimi, lecz każe zachować ubóstwo ducha. Niekaże oddalać się i wychodzić za świat, ale przykazuje prawideł złych unikać. Nieobowięzuje żyć wstanie pokornym, lecz abyśmy byli przeniknieni pokorą: Nierozkazuje wyrzekać się rozrywek i zabaw uczciwych, lecz abyśmy do nich niebyli przywiązani. Dozwala używania dobr ziemskich, zakazuje do nich przyłgnięcia. Używajcie świata, mówi przez Apostoła, iak gdybyście go nieużywali. Cokolwiek się znajduie na ziemi do was należy, ale wy sami należycie do Chrystusa: *Omnia enim vestra sunt — vos autem Christi.*

Prawo przez Chrystusa nadane będąc w istocie prawem duchowném, obrzeżanie, które zaleca, iest także obrzeżaniem duchowném. Ś. Paweł podaje w wielu listach naukę o obrzeżaniu nowém, które nie iest iak starozakonne ręką ludzką odprawiane; niezależy na obrzeżaniu ciała, lecz iest obrzeżaniem w Chrystusie. Nie iest obrzeżaniem widoczném na ciele, ale obrzeżaniem serca, odprawione nie podług brzmienia liter, ale podług ducha. Jesteśmy, mówi tenże Apostoł, obrzeżani, my co słuźemy Bogu duchem, ani zakładamy ufności w ciele, lecz zabieramy chwałę od Chrystusa Jezusa. Obrzeżanie duchowne, które prawodawca przepisał na miejsce obrzeżania powierzchownego prawem starozakonnem nakazanego, nic innego nie iest iak oderwanie serca od wszystkiego, co się nie po-

doba Bogu w duszy naszey: iest gruntowne po-
 prawienie złych przywiazan i niebezpiecznych
 skłonności. Obrzezać serce, znaczy pod prawo
 boskie podbić rozum, ukrocić wyniosły umysł,
 umorzyć cielesne żądze, zniewolić złe chuci,
 złożyć zastarzałe nałogi, poprawić wrodzone
 namiętności. Obrzezać serce, iest upokorzyć
 pychę, zaspokoić gniew, przytłumić żemstę,
 wykorzenić powzięte odwrocenia, zagasić aż
 ostatnią iskierkę rozkoszy. Obrzezać serce, iest
 wydobyć z niego nasiona grzechu szkodliwy płód
 wydaiące: iest oddalić się od rzeczy przyjem-
 nych, lecz wbląd wprawiających: poświęcić Bogu
 na ofiarę największe użytki, gdy człowieka
 zwodzą i zaślepiaią: zerwać związki pociągają-
 ce do siebie, lecz psujące serca; uciekać oko-
 licznosci lubych, ale do bezbożności przywodzą-
 cych. Obrzezać serce, iest wyrzec się samego
 siebie przez własne zaprzecie; zwyciężyć przez
 umartwienia; umrzeć przez oderwanie się od
 rzeczy miłych, lecz niebezpiecznych. Spoy-
 rzycie na ofiary uczynione od Chrystusa przy
 obrzeżaniu: są one zbiorem wyobrażającym,
 czego wyciąga w obrzeżaniu waszém. Poddacie
 swą niepodległość uniżając się pod prawo, któ-
 re go nie obowięzuie; przez to pokazuie, iak
 się macie poddawać bez oporu, bez szemrania
 prawom na was włożonym. Upokarza swą wiel-
 kość obciążając się powierzchownością grzeszni-
 ka; przez to uczy uniżać nadymającą umysł py-
 chę, poskramiać unoszącą serce wyniosłość. Zno-
 si bolesny i krwawy obrządek, czém pobudza do

odpierania zmyślności, do wyrzucenia z serc szkodliwych miłostek rozkoszy.

Postanowiono w przedwiecznych wyrokach, aby Odkupiciel dosyć uczynił prawu obrzeżania; również wolą jest Naywyższego, abyśmy się poddawali pod prawo obrzeżania duchownego. To obrzeżanie jest potrzebne do nabycia zbawienia, iak obrzeżanie prawem starozakonem przepisane potrzebne było Chrystusowi dla wyrobienia ludziom zbawienia. Zrówną słusnością powiedzieć można, co o obrzeżaniu żydowskiem,, dusza nieznaczona tym znakiem wymazana będzie z pomiędzy ludu świętego. Pierwszy krok, który uczynić trzeba dla dostąpienia celu, jest uprzętnąć, cokolwiek od niego odwodzi. Niewniydzimy do Nieba, poki dopuścimy utrzymywać się przeszkodom zamykającym przystęp. Istotny warunek ku osiągnięciu zbawienia, jest wykorzenieć prawidła wiodące na potępienie. W sercu zayduie się zarażone źródło, w sercu się rodzi, z serca pochodzi, cokolwiek maze człowieka. Bóg-Zbawiciel o tém zapewnia: złe myśli, słowa winowaycze, uczynki bezbożne, żądze nieczyste, niewstydy, kradzieże, zaboystwa, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa pochodzą z serca. Jak serce zbawia, tak serce potępia. Trzeba więc uczynić z niego serce chrześciańskie; trzeba odciąć, cokolwiek przeszkadza, aby było takim. Że opieramy się łasce boskiej, że słuchamy poduszczeń ciała i czarta, pochodzi stąd, iż serca nasze nie są obrzeżane. Nie masz grzesznika, do którego by

niemożna obrocić słusznego strofowania, iakie Ś. Szczepan czynił żydom, serca nieobrzeżane opieracie się duchowi Ś. ta była zbrodnia Oycow waszych, taż sama i wasza; *in circumcisis cordibus* — — *vos semper spiritui sancto resistitis, sicut patres vestri, ita et vos.* Czytamy w księdze Iozuego: iż na samem wprowadzeniu Izraelitow do ziemi Chananeyskiéy rozkazał mu Bóg obrzeżać wszystkich. Nowy Jozue Zbawiciel, prawdziwy hetman i naczelnik ludu świętego nieprzyimie do wiecznych przybytkow, których ziemia obiecana była wyobrażeniem, tylko tych których uyrzy naznaczonych swém obrzeżaniem. To iest istotny warunek. Obrzeżanie duchowne wkłada pieczęć nowego przymierza, iako obrzeżanie cielesne dawało pieczęć przymierza dawnego. Chrystus pozna wiernych po znakach, ile martwili ciało, a zwłaszcza ile umorzyli występki i namiętności. Obrzeżanie serca potrzebne dla zachowania nas od niebezpieczeństw, któremi droga zbawienia napelniona. Czy podobna się spodziewać, abyście zachowali niewinność, gdy do nieprzyjaciół nacierających po, wierzchnie przydadacie nowego nieprzyjaciela, który się z nimi sprzysięże wewnątrz? kiedy serce będzie z nimi w porozumieniu? uważcie się dla zastawione na waszą cnotę: iesteście ze wsząd otoczeni; niedołacie uczynić ani kroku bez trafienia na przepaść. Abyście niewpadli, na którą z tych zasadek, trzeba wszystko czynić z pilną i ustawiczną ostrożnością. Ta sama baczność, którey używacie ku ustrzeżeniu się ie-

dnęj przepaści, często wystawia na drugą, i upadacie tém ciężęj. Cokolwiek was otacza, wabi serce do grzechu; świat przez swe okazałości, omamienia, rozkoszy: ludzie przez chytre podmowy, rady, zachęcenia, przykłady. W którakolwiek stronę obrocicie oczy, trafiaią na grzechy przygotowane. Cokolwiek się wam w życiu zdarzy, daie pobudkę do grzechu. Każde wyniesienie nad innych, zaślepia; upokorzenie gniew wzbudza; rozkosz rozum odbiera; kłopoty roziańtrzaią; bogactwa powiększaią namiętności; ubóstwo wskrzesza szemranie. Między tylu niebezpieczeństw iakoż wszystkich unikniesz? napastowany od tylu nieprzyjaciół nie zostanieszli zwyciężony? wszakże z tylu niebezpieczeństw nayokropnieyszym, z tylu nieprzyjaciół naystraszliwszym, własne twe serce, bo łącząc się z innymi, czyni ich dla ciebie okrutniejszymi. Przywodząc cię do kochania tego, z czém powinienes walczyć; odbiera potrzebne męstwo do przyzwoitego się oparcia: odbiera wolą: często niedopuszcza ci poznać niebezpieczeństwa. Nic się częścięj nie zdarza, iak omamienie rozumu przez dzielność serca. Stawia mu zwodniczą postawę, a ukrywa niebezpieczeństwa i złości. Z iaką chęcią niewymawiamy występku, skoro nam się podoba? nieupa- truiemy nic złego, gdzie znajduiemy dla serca pociechę i ukontentowanie: iesteśmy dowiecipni do usprawiedliwienia osob, lub rzeczy przyjemnych. Wylewamy się bez boiaźni na lubę skłonności, skoro poczytuujemy za niewinne.

Podobno owa rzecz na początku nie zamykała tak siła złości, lecz była zawsze niebezpieczną. Dopuszczasz rosnąć na twém polu drzewu obcemu i nieużytecznemu? przy wypuszczeniu się z ziarna iest mało szkodliwém, ale gdy zapuści korzenie, gdy gałęzie rozciągnie, przytłumi naypożyteczniejsze zboża. Jako robak toczący z wolna sukno, w którym się urodził; tak skłonność nieumiarkowana świętymi prawidłami wiary, psuie po stopniach serce, w którym iey wzrość dozwoliliśmy. Robak bez zgiełku, niepostrzeżony czyni spustoszenia; niewidziemy szkody, aż gdy iuż wykonana. Namiętność ziemiska nietylko nadweręży, lecz zniszczy, cokolwiek się w sercu znajduie dobrego. Nieczuiemy postępowania, niedochodziemy złego, które ściagnęła, aż gdy iuż nieczas ie uprzedzać. Zapytajcie tych, których widzicie wylanymi na nayobrzydliwsze namiętności: niech powiedzą początek. Jeśli im pozostaie dobra wiara przyznaia, że pierwsza przyczyna ich zepsucia była chętka wpierwiastkach słaba, którey się poddali. Człowiek pełen pychy, rzecze, zacząłem od małych przestępstw, bo rozumiałem, że mogą być użyte bez grzechu. Inny oskarżony o podłości, o zdzierstwa, o naygrubsze ucianienia powie: żądza majątku, którą poczytywałem za słuszną, przywiodła mnie po stopniach do śródkow zbożacenia się naybezbożniejszych. Trzeci splemiony rozpustą, odpowie, małe przymilenia, umizgi, które sądziłem niewinnemi, stały się początkiem i nasieniem naysroższych cielesno-

ści; témi potem napelniłem całe życie. Dla przełamania przywiązań światowych trzeba walczyć zaraz w pierwiastkach. Nietrzeba odwłoczyć wstrzymywania tego potoku w swym biegu: trzeba go w źródle zatykać. Obrzezanie serca oto iedyne lekarstwo: poki dopuścimy utrzymywać się korzeniowi grzechowemu, będzie wypuszczał nowe gałązki; nie omieszka całego zarazić. Jeżeli zostawimy w spokojności choć iedną złą żądzę: wkrótce zamieni się w gorętszą skłonność, potem w przywiązanie, a niedługo w niepochamowaną namiętność. Nayszczególniej więc pożądliwości przeciwne duchowi boskiemu należy uprzętnąć. Żądze światowe, nieumiarkowane, żądze szkodliwe, które nadaiają siłę twemu nieprzyjacielowi powinny byđz ukrocone. Pokusy zwierchne daleko mniej władzy mieć będą na duszę, gdy ją zastaną oczyszczoną z tego, w czém zakładały upodobanie. Gdy się w nich kochać niebędziesz, uczuiesz konieczność odparcia od siebie: Wola przychyli się chętnie: nabędziesz do odporu potrzebnę moc. Łaska, którey ratunku twe chęci będą wzywać, na którą twe ofiary zasłużą, wesprze usiłowania, zastąpi, cokolwiek ci nie dostaie.

Nie mówcie, to obrzezanie serca, to odłączenie się od powabow, bądź bezbożnych, bądź niebezpiecznych, do których iestecie przywiązani, iest trudne. Ten, co przepisuie prawo, obowięzuie się do wykonania dodać środków. Oderwanie się, odłączenie od rzeczy lubey ma trudności, ma wielorakie zawady, lecz pomoc

niebieska przyobiecana ułatwi iedne, osłodzi drugie. Krew, którą Jezus dziś wylewać poczyną, zamyka wszechmocną dzielność: przynosi dwoistą łaskę, łaskę mocy dla przełamania zawad i uczynienia z nich środków do zbawienia służących: łaskę pociechy niebieskiej dla zmniejszenia goryczy złożonych ofiar i przemienienia w pożądane osłodzenia. Chciycie, a zdołacie; pocznijcie, a dojdziecie zamierzenia.

Warunek istotny obrzeżania serca opiewa; aby było, bez wyłączenia, bez wyięcia. Jeżeli niebędzie zupełne, iest nieużyteczne. Nie iest prawdziwe obrzeżanie serca, gdy zachowuje choć iedno przywiązanie występkuwi podległe. Przyczyna prosta: niemasz skłonności nieporządnej, coby się niesprzeciwiała poświęceniu ludzkiemu: niemasz namiętności, któraby nie zamykała w nasieniu swém zepsucia: niemasz występku, któryby nie przywodził do utraty zbawienia. Pospolicie zła skłonność oddala od Boga, i daie początek następny bezbożnościom. Namiętność panująca iest narzędziem spraw naszych. Ona ie płodzi, kiedy ani pomyslemy. Jey panowanie bywa tem wieloletniejsze, że często iest niby poniewolne: tem okrutniejsze, im więcéy ukochane. Zezwalamy na poprawę występku, do których iesteśmy mniéj przywiązani. Łakomy wyrzecz się bez trudności rozkoszy, rozkosznik pychy, pyszny lenistwa, leniwy gniewu, gniewliwy niewstrzeżliwości: ale wyrzeczenie się tego, co kochamy z zapalem, iest rzeczą arcy bolesną. Czu-

iemy nadto przywiązania, żebyśmy takiego wyrzeczenia się sami chcieli; abyśmy je dobrowolnie skuteczniiali. Ztemwszystkiem ta jest rzecz, którą trzeba oddalić: stąd obrzeżanie musi się poczynać. Na co się przydadzą inne poprawy, jeżeli ta nie jest wprowadzona? przeciwnie, jeżeli ośmielisz się, jeżeli potrafisz dać odpor najsłabszej namiętności, natenczas łatwo zwyciężysz inne. Kto tyle dokazał, iż najsłabszego nieprzyjaciela uderzył o ziemię, przekona pozostałych. Roztrząsaj twe pożądliwości: dochodź, która z nich bardziej serce uymuje; nie żebyś się poddał, lecz abyś o pokonaniu jej myślał. Im dla ciebie jest miłą, tém rzecz potrzebniejsza zgruntu ją wykorzenić. Im ściślej przyłgnałeś, tém ci więcéy należy przyłożyć sił, abyś serce oderwał. Jeżeli chcesz panować nad twem sercem, pozbądź się kochanka, który tobą samowładnie rozrządza: który na złe używa słabości, iaką ku niemu pokazuje.

Nielekaydziesz się, żebyście zbyt nieposuneli obrzeżania wewnętrznego. Obawiać się wam trzeba: czyli uczynicie obrzeżanie dostateczne? czy nie zostawicie w umyśle reszty przywiązania do rzeczy serce psujących? Inne cnoty mają granice, które przestąpić niebezpieczno: Umorzenie namiętności niema żadnych granic. O iak wiele występku opłakujemy w ludziach z innych miar szacowanych, które niczem nie są, iak zbytciem ich cnot! w obrzeżaniu chrześcijańskim niepokaze się zbytek. Obrzeżanie to sprzeciwia się wszystkim występkom; sprzeci-

wia się samym tylko występkiem. Tym sposobem zostawiając w całości cnotę, szkodliwe iey zbyteczności odcina. Przypatrz się nożowi ogrodnika: Obrzynając gałęzie powiększające się z uszczerbkiem drzewa, zachowuje siłę i żyźność gałązkom owocowym. Podobnież poświęcony noż obrzeżania Ewanielicznego daleki od uszkodzenia cnoty obcina i niszczy wszystko, co ją jakimkolwiek sposobem obraża bądź przez zbytek, bądź przez brak, bądź przez wstrzymywanie wzrostu, bądź przez dopuszczenie niebezpiecznego powiększenia.

Jeden z nayniebezpiecznieyszych wtępy okoliczności błędów kładzie obrzeżanie serca w liczbę prostych rad; odsyła ie do klasztorow, czyni z niego cnotę właściwą pustelnikom. Czynieć z obrzeżania Ewanielicznego radę, iest źle poznawać chrześcijaństwo. Obrzeżanie takie nietylko iest prawem religii, lecz duchem religii. Rada znaczy wyrzeczenie się dobr ziemskich, a nie oderwanie serca od tychże dobr; rada iest wyżucie, lecz niezaprzeczenie się dobrowolne; rada iest wstrzeźliwość powszechna, lecz nie sama czystość, rada bywa dokonanie wymuszone, nie poddanie chętnie rozumu; rada znaczy umartwienie, niecałkowite umorzenie namiętności. Ludzie światowi, co dla wyłamania się z pod iarmy duchownego obrzeżania, chcecie z niego uczynić cnotę iedynie klasztorną i pustelniczą, daleko ona wam bardziéy potrzebnieysza; gdyż macie więcéy niż zakonnicy związkow do rozerwania, skłonności ciała do prostowania, zdarza-

iących się okazać do unikania, nałogów do poprawienia, pokus do zwyciężenia, namiętności do odparcia. Z czego zakonnik uczynił ofiarę, co już złożył, to wam ieszcze pozostaie. Bardziey wystawieni na pociski, niżli on, musicie więcéy przykładać czuwania dla ustrzeżenia się występku, większe czynić usilności dla utrzymania nabytęy cnoty.

Przy swém obrzeżaniu niemówle boskie odbiera imię Jezusa, to iest Zbawiciela, albo że dokładniey powiem, imię, które ma od wiekow; imię oznaymione od Boga, imię które Anioł Gabryel przyniosł z Nieba, zgoła imię dane przy obrzeżaniu. Ten obrządek ogłasza ziemi, że w niemowlęciu tym powinna znać Zbawiciela. Wielu mężow znakomitych w Izraelu, wielu wodzow ludu, wielu naywyższych kapłanow nosiło imię Jezusa, lecz z iak wielką różnicą! byli oni wyobrażeniem prawdziwego Jezusa! Mieli szcześnie ocalić, niektórych Synow Izraelskich; nasz Jezus iest Jezusem wszystkich krajow i wszystkich wiekow: iest Zbawicielem całej ludzkości. Przy obrzeżaniu poczyzna nosić imię Jezusa, bo od tego czasu zaczął byđ Zbawicielem: bierze zaszczyt razem z wykonaniem obowiązku; wkładając na siebie to nazwisko, obwieszcza, że przystępuje do wykonywania złączonych z nim powinności.

Dla przekonania się iak iest znakomite imię Jezusa, trzeba by poiąć wielkość obowiązku, który wkładało. Trzeba by wyrozumieć, iak

wielkim Świętym musiał być ten, co rozpoczął dzieło pojednania rodzaju ludzkiego: iak wielkim być musiał ten, który stawiając między Bogiem i człowiekiem ofiarował najwyższej sprawiedliwości błagalnią godną: iak musiał być wszechmocnym ten, który zasługom swym nadawał dzielność i siłę zdolną zagasić w ręku przedwiecznego zapалу gniewu. Otoż takim był nasz Jezus: Samo imie ogłaszało, że takim będzie. Cuda, które w czasie działa: dobrodzieystwa, które potrzebującym wyświadczy; cnoty, których okaże przykład i przykazanie; to wszystko przepowiedziane jest przez imie, które dziś na siebie przybiera. W imieniu Jezusa zawarty porządek i układ ś. Wiary naszey. Przetoć Apostoł naucza, że to ś. imie nadane od Pana Synowi swemu przewyższa wszelkie inne imie; na imie Jezusa wszelkie kolano upadzie w niebie, na ziemi i w piekle. Upada wszelkie kolano w niebie, gdyż to imie sprawiło, że bramy niebieskie zawarte od czterech tysięcy lat otworzone zostały. Święci dawnego przymierza wyglądali Jezusa, żeby tam razem z nim weszli: Święci nowego prawa towarzyszyli mu. Za wspomnieniem tego imienia wszelkie kolano upada na ziemi; o tém upewnia ś. Piotr Apostoł, nie jest ludziom dane pod niebem inne imie, przez któreby mogli być zbawionnymi: *nec enim aliud nomen est sub caelo datum hominibus, in quo oporteat nos salvos fieri.* To imie nadaie skuteczność modlitwom, dzielność nays. Sakramentom. Na to imie wszelkie kola-

no upada w piekle; gdyż podbiło czartow, zniszczyło ich potęgę. To imie zaniesione między Narody i przed królów przez naczynia wybrane, poobalało bałwany. Dzielnością tego imienia Apostołowie wypędzali czartow; za tym przykładem i my wypędzimy ich z serca naszego. Moc przyłączona do imienia wszechmocnego przechodzi do wszystkich, co go wzywają. Uzbraiając się tym imieniem zwyciężskim, nabędziemy, iak nabyli uczniowie Chrystusowi, siły do zniszczenia potęgi nieprzyaciela i do podbicia duchow piekielnych. Uważaycie; kościół niemodli się inaczey do Boga tylko w imie Jezusa Chrystusa; powszechnie ułożonym trybem przez to imie kończy wszystkie modlitwy. Za przykładem kościoła wzywaycie w modlitwach waszych to tak skuteczne imie: wzywaycie na początku spraw; wzywaycie w pokusach; wzywaycie w całym życiu, wzywaycie przy śmierci. Wten nader ważny moment mowcie z ś. Szczepanem: Panie Jezu przyimiń ducha moiego. Bądźcie pewni, że was Bóg wysłucha, iak iego, ieżeli tymże sposobem wzywać będziecie. Stawszy się dla was podporą we wszystkich momentach życia Imie Jezus, będzie nieomylną pomocą w momencie ostatnim.

EWANJELIA

na dzień trzech Krolów.

¶ Gdy się narodził Jezus w Betleemie Judz-
 kim, wedni Heroda Króla: #oto mędracy ze
 wschodu słońca przybyli do Jerozolimy, mó-
 wiąc; gdzie iest, który się narodził Król żydo-
 wski? albowiem widzieliśmy gwiazdę iego na
 wschod słońca i przyiechaliśmy pokłonić się
 iemu. ¶ Co gdy usłyszał Król Herod zatrwo-
 żył się i wszytka Jerozolima z nim. I zebra-
 wszy Arcykapłany i Doktory ludu, dowiado-
 wał się od nich: gdzie się miał Chrystus naro-
 dzić. Oni mu rzekli: w Betleemie Judzkim.
 Bo tak iest napisano przez Proroka: I ty Bet-
 leem ziemio Judzka, z żadney miary nieie-
 steś naypodleysza między Xiążęty Judzkiemi,
 albowiem z ciebie wynidzie Wodź, który bę-
 dzie rządził lud moy Izraelski. Tedy Herod
 wezwawszy potajemnie onych mędracow, pil-
 nie się wywiadował od nich czasu, którego
 się im gwiazda ukazała. I posławszy ie do
 Betleem, rzekł: ¶ idźcie wywiaduycie się pil-
 no o dzieciątku, a gdy naydziecie, oznaymi-
 cie mi, abym i ia przyiechawszy, pokłonił
 się iemu. ¶ którzy wysłuchawszy króla, poie-
 chali. ¶ A oto gwiazda, którą widzieli na
 wschod słońca, prowadziła ie, aż przyszedł-

szy stanęła nad mieyscém, gdzie było dzieciątko. Uyrzawszy gwiazdę, uradowali się radością wielką. I wszedłszy w dom znaleźli dzieciątko z Maryą Matką iego, i padłszy, pokłonili się iemu: a otworzywszy skarby swe, ofiarowali mu dary; złoto, kadzidło i mire. A napomnieni wesnie, aby się do Heroda niewracali, inszą drogą, wrocili się do krainy swoihey. *U Mateusza S. w Rozd. 2.*

TŁOMACZENIE.

Gdy się narodził Jezus w Betleemie Juddzkim, wedni Heroda króla: oto mędracy ze wschodu słońca przybyli do Jerozolimy, mówiąc: Gdzie iest, który się narodził Król żydowski? albo-
wiem widzieliśmy gwiazdę iego, na wschod słońca i przyiechaliśmy pokłonić się iemu. Uroczystość dzisieysza była zawsze uważana za iedną z nayznakomitszych i nays. Uroczystości Wiary naszey. Kościół poczytuie przybycie trzech mędracow do Chrystusa iako pierwiastki wezwania obcych Narodow. Mędracy pierwsi z pomiędzy nas poznali i pokłon oddali Zbawicielowi. Ich Święto iest naszym Świętem: obchodzić ie winniśmy z szczegolnieyszą ducha gorącością. Rozpamiętywaymy przykłady, które zostawili; gdyż z wszystkich środków uczczenia Świętych nayprzyjemnieysze iest tak im, iak Bogu naśladowanie enoty.

Mędracy ci byli mężowie nayznakomitsi w kra-

iach wschodnich i przez zacność urodzenia i przez posiadane umiejętności. Dawne podanie niemające pewności uczyniło ich królmi. Uważać winniśmy cnoty, osobliwiey wiarę, którey stali się naywyborniejszym wzorem. Gwiazda nowa, dotąd niepostrzeżona świeci na niebie: ludzie albo iey niewidzą, albo się niezastanawiają, albo poczytują za widowisko przyrodzone: w całym narodzie ludzkim trzy tylko osoby uznają tajemnicę ogłoszoną. Nauczeni przez starodawne podania, które do krajów wschodnich wnieśli Izraelici podczas swej niewoli, znając proroctwa ściągające się do Mesjasza, porównyując je między sobą, licząc bieg czasow, oświeceni jak przez wewnętrzne światło łaski dociekaią, że gwiazda, którą ujrżeli, iest gwiazda Jakobowa, gwiazda cudowna przepowiedziana przez Balaama, gwiazda przynosząca ziemi utrzenkę nowego dnia i ostrzegająca Narody o wschodzeniu słońca prawdy.

Abyśmy się nauczyli, cośmy Bogu powinni; rozpatrzmy się w Śś. wzorach, które kościół dziś wystawia. Niemieli ku utrzymywaniu i ożywieniu wiary tych dzielnych pobudek, któremi Chrystus wzmoćnił poźnięy wiarę naszą: niemieli przed oczyma ani życia, ani nauki, ani cudow, ani zmartwychwstania Zbawicielowego; ieszcze świat niebył nawrocony, ani wiara nie panowała nad umysłami przez ośmnaście wiekow. Lubo z tylu podpor ogołoconą, przecież o jak czysta i żywa iest ich wiara! Przypatrzwszy się pilnie, poznamy cztery szczegolnief-

sze własności, podług których winniśmy miarkować wiarę naszą: ukazuje się ona posłuszną i pokorną: wspaniałą i choyną: śmiałą i mężną: zgoła żadnemi przeciwnościami nieustraszoną.

Wiara mędrcew posłuszna i pokorna. To pokazują w prędkim wykonywaniu posłuszeństwa. Ledwie poznali wolę Boga, natychmiast się do niey stosują, nierostrząsaia. Ludzie przywykli poddawać wszystko rozsądkowi rozumu; bez ociągania poddają rozum wyrokowi bożemu. Bóg wyrzekł; niemasz miejsca do rozumowania. Widzieliśmy i przybywamy. Oto przyczyna i opowiedzenie. Takież nasze posłuszeństwo? Usłyszeliśmy głos wzywający? siłaż zwłok nieczyniemy? niewyszukujemy wymówek na uwolnienie się od powinności? niepomnazamy wnioskow, których błachość czuiemy, byle uniknąć rozkazu? Widziemy, iak mędrcey, czego Bóg wyciąga, widzimy iaśnieý nad nich. Oni nieodebrali na znak woli boskieý nic więcéy, procz gwiazdy, my mamy wiele kazań; wiele zachęceń, wiele przykładow poruszających, wiele dowodow przekonywających. Widziemy wolę bożą, lecz zamiast puszczenia się za nią, iak uczynili mędrcey, zastanawiamy się, namyślamy. Idźmy, przykazanie daie Zbawiciel, idźmy poki światło świeci: lękaymy się, aby światło oddalone niebyło; aby nas nieopuściło w ciemnościach, gdzie nieznać ani celu, ani drogi; w ciemnościach wiodących prosto do ciemności wiekuistych.

Wiara mędrcew wspaniała i choyna: poka-

zuia to w ofiarach. Aby byli posłusznymi woli Boga, nietylko poświęcaia spoczynek puszczaiąc się na trudy w porze roku nayostrzeyszey: lecz porzucaia, cokolwiek maia naymilszego. Oyczyzny, domu, przyiacioł odstąpili, skoro Bóg rozkazał. Żaden związek, rozkosz i pociecha, dobro, żysk, żadne miłości uczucie nie zdolne do ich zatrzymania. Mała zasługa słuchać poruszeń łaski, kiedy się niesprzeciwiaia poruszeniom przyrodzenia, i bydź posłusznym prawu zgodnemu z upodobaniem. Doświadczenie wiary zależy na ofiarach dobrowolnych: zasługa iey zawisła od chętnego wyrzeczenia się wygod, przywiaziań, skłonności, i naymilszych serca upodobań. Gdy wiara nakazuje, lub radzi wykonanie takich ofiar, ciało podnosi rokosz przeciwko duchowi; gdy interes rozkoszy przeciwi się interessowi zbawienia, mądrość ciałem rządzona zażywa sztuk do odciągnięcia nas od drogi, na którą Bóg powołuie. Coż przeszkadza poddać się natchnieniom, które Bóg zsyla i powrocić do Boga? Oto przyiazń, którąby trzeba zerwać! do osoby lub rzeczy przylgnienie, gdzieby trzeba położyć rozdział! słowem obowiazek, który kładzie przykaz Chrystusow, abyśmy odrzucili, cokolwiek pociaga do grzechu, niech by to była rzecz naymilsza, niech by był ieden z członkow ciała naszego: *quod si oculus tuus scandalizat te, erue eum, et projice abs te.* Niemasz pośrodka: trzeba albo ofiarować, iak dzisieysi mędracy, własne skłonności Bogu; albo, iak postępuia grzesznicy, Boga pożądliwościom.

Wiara mędrceow była wiarą śmiałą i mężną. Taką pokazują w stateczności i przełamywaniu zawad. Jedną z naywiększych trudności, które zwyciężyć przychodziło, było powszechne zdanie Narodu. Jak siła i iakich przeciwności nie musiała doświadczyć przedsięwzięta podróż, skoro została publiczności wiadoma? na siła posmiewisk niebyli wystawieni? Obwiniają ich o nieuwagę na dalsze skutki: gwiazda ukazuje się na niebie; Coż to ma za związek z narodzeniem króla żydowskiego? zadają nierozsądek. Chociażby się urodził król żydowski, coż do tego wypadku mieszkańcom wschodnim? co za potrzeba wyjeżdżać z oddawaniem chołdu i pokłonów? Zapewnieni o woli boskiej niezważają na mowy. Uyrzeli światło niebieskie, usłyszeli w swych sercach głos boski; nie patrzą, niesłuchają nic więcej: niezważają na zdania usiłujące ich odwieść od zamysłu.

Chrześcijaństwo zostawszy powszechną nauką: żdaie się, iż wymieniona a przez mędrceow odważnie zwyciężona pokusa, niepowinna by bydz niebezpieczną: ztemwszystkiem iest iedną z naynieszczęśliwszych, iedną z tych pokus, pod którą nayczęściej upadamy. Słabość leż obfitych godna, do tego nas przywodzi, że sądzimy o rzeczach mniej podług własnego rozumu, iak podług zdań cudzych. Z tego zrzodzią wypływając przeszkody, które łaska w sercach znajduje. Przestraszeni przepisami doskonałemi Ewangelii, wzmacniamy umysł prawidłami rozwiozłemi, które świat rozgłasza: układamy po-

winności nie podług zasad uznanych, lecz podług przykładów: czyniemy ofiarę z prawdy poznanej, błędowi publicznie przyietemu. Tym sposobem więcey poważamy rozumowania ludzi niżeli zdania Boga: bardziey się lękamy sądów ludzkich, niżeli wyrokow boskich: uspakaiamy zgryzoty sumienia odpowiadając: Myślemy, czyniemy tak, iak cały świat. Przeciwnie to powinno by bydz ożywieniem nacyęższego strachu. Żyć, iak cały świat żyje, iest na zgubę lecieć: iść za gminem iest błdzić: droga powszechna iest drogą do piekła. Duch Ś. zapewnia, mądrość światowa iest nieprzyiaciołką Boga: gani i potępia urzjoną mądrość, czyli tak nazywającą się roztropność świata; bo co iest w oczach świata mądrością, to przed Bogiem głupstwo.

Wiara mędrcom była wiara przeciwnościami nieustraszona. Pokazała się z nayznakomitszym blaskiem w męstwie, z którem aż przed tron Heroda staneli, opowiedzieli narodzenie Króla Żydowskiego i przedsięwzięcie złożenia winnego pokłonu. Nie mogą wątpić, aby taka wiadomość nie dotknęła tego przywłaszczyciela, nie mogą się niedomyślać zamierzenia okrutnego; niemogą niewiedzieć o niebezpieczeństwach, które na ich głowy ściaga wyiawienie tak śmiałe. Od ulęknienia dalecy, opowiadają prawdę, którą im Bóg dał poznać.

Co gdy usłyszał król Herod, zatrwożył się i wszystka Jerozolima z nim. Coż za przyczyna tak wielkiego pomięszania? niemówle urodzone w naywiększym ubostwie, w stanie tak

wzgardzonym, iż żaden z bogaczów znajdujących się w Betleem nieobrocił na nie względu: oto, co mięsza, co strachem przeraża Monarchę zdatnością i obrotem sławnego. O niemowlęciu doniesiono mu, iak o krolu żydowskim: pycha, który gotow był wszystko poświęcić, na samo wspomnienie się porusza i obraża. Tak Chrystus bywa przyczyną zamieszania dla tych, którzy się wydali na łup namiętności. Ostatek wiary utrzymujący się w pośrzed bezbożnego przywiązania wystawia przed oczy i zbrodnią i niebezpieczeństwem. Niedolaia się ani zaślepić względem postępku, ani zdradziecko uwieść względem nieszczęśliwego końca. Cożkolwiek uczynią dla rozerwania nudnych myśli; straszliwa konieczność obudza trwożliwego ducha; rzecz niepodobna i uczynić ciału dosyć bez obrazy Boga Mściciela, i podobać się Bogu bez poświęcenia mu złych skłonności.

Zebrawszy Arcykapłany i Doktory ludu dowiadował się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli w Betleemie Żydzkim. Mędracy oświeceni światłem niebieskiem, potrzebowaliż bydz oświeconymi zdaniem Arcykapłanów i Nauczycielów prawa? odpowiadają Śś. Oycowie; procz naywyższey powagi, ktorey posłuszeństwo oddawali, winni względem swey podróży poddać się władzy i powadze Synagogi; wczém wystawiają wielką naukę. Lubo Bóg udziela oświeceń, lubo nadzwyczajne poruszenia obudza w sercu, lubo niekiedy obiawieniami czeić nas raczy; to wszystko winni-

śmy poddawać pod powagę zwyczajną, na ziemi ustanowioną, którą Chrystus wracając do Nieba na miejsce swe zostawił dla uczenia i kierowania wybranych. Mędracy powodowani do Jerozolimy od gwiazdy Jakobowéy: tam ich opuściła. Doprowadziła do widzialnéy powagi, która dalszymi krokami powinna rozrządzać. Odtąd należy do tych, co siedzą na stolicy Mojżesza, postanowieni od Boga do strzeżenia składu i tłumaczenia pism: do tych mówię należy nauczyć, gdzie znajdą szukaného Messyasza. O iak wielu chrześcian, pasterzy dusz ukazują innym drogę zbawienia, lecz nią nie idą; opowiadają co trzeba czynić. ale sami niewykonywają; ogłaszają prawa, lecz niezachowują. Nie-szczęśliwi! pracując około zbawienia braci, sami giną: wyłuszczaiąc prawdy religii, własném usty obwieszczają wyrok swego potępienia. Są to pochodnie niknące w swéy istocie, gdy oświecają innych.

Nierozumieymy iednak, aby usługa złych pasterzy była niepożyteczną: występki ich nie-uwalniają nas od przyjmowania i słuchania zbawiennych nauk. Mędrcomie podają żywy przykład. Oycowie uważają, że lubo zastali kapłanów zepsutych, udają się do nich i zabierają uwiadomienia. Chrystus przepisuje prawo, iak postępować względem złych kapłanów: uczy rozróżniać naukę od przykładu: każe pożytkować z pierwszej, żadną miarą nietrzymać się drugiego. Zalecając uczniom, aby nieczynili, co czynią skrybowie i Faryzeusze, przykła-

zuie zachowywać, czego nauczają; przyczynę dać, bo siedzą na stolicy Moyzesza. W Kapłaństwie mieści się władza nauczania, przeto powinnością jest prawowiernych, tam czerpać naukę i oświecenie. Powaga i moc świętęj posługi wypływającej od Boga niepsuje się, ani niszczy niegodnością Ministra. Poki posłanie, mocą którego opowiada słowo Boże nie jest odwołane; poki nauka, którą ogłasza nie jest od kościoła potępiona; powinniście ją przyimować nie iak Człowieka, lecz iak naukę Boga, którego imieniem do ludu każe.

Tedy Herod wezwawszy potajemnie onych mędrców: pilnie się wywiadował od nich czasu, którego się im gwiazda ukazała. Pierwsze uczucie Heroda, za odebraną wiadomością o narodzeniu Króla Żydowskiego, było pomieszanie; drugie okrucieństwo. Xiążę dziki, u którego krew nayukochańsza nic nieważyla, gdy przychodziło nasycić wyniosłość, lub uczynić dosyć namiętnościom, stawszy się zaboycą przyiacioł, powinowatych i krewnych; zaboycą żony i dzieci, myśli o brodni obrzydliwszey. Czy ni układ zamordować Boga swego: dopuszcza się naygorszey rzeczy: do okrucieństwa łączy obłudne nabożeństwo. Dla pewnieyszey zguby Chrystusa, zmyśla iako by chciał złożyć osobisty pokłon: na wykonanie przedsięwzięcia stanowi użyć pobożności mędrców. Taki skutek namiętności! niemasz zbrodni, do którejby człowieka nieprzywiodły! O iak siła przykładów potwierdziło też prawdę! Dawid Nayświętszy

z królów wciągnięty przez nieczystość do cudzołóstwa i mężoboystwa. Jeroboam wyniesiony na tron przez chytrą zazdrość wydał Izraela bałwochwalstwu. Aman ginie chcąc lud obrażonej pysze poświęcić. Niesięgając tysiącznych czynów, o których wiadomość Śś. Xiegi podały, któż z nas na łonie towarzystw ludzkich niewidział arcy okropnych przykładów? Owszem kto nie został żalosnym przykładem nieprawości, do których przychodzimy po stopniach, iak tylko poddamy się namiętnościom.

Rodzą one ieszcze zaślepienie. Herod wystawia smutny przykład. Rozważmy nieroztropność, w iaką wprawia pycha Xiążęcia w pośrodek występku posiadającego dostateczne rozum oświecenie. Albo wierzy, że gwiazda, o której się wywiaduje, jest gwiazdą od Bałama przepowiedzianą i ogłasza Króla Żydowskiego: że niemowle, do którego mędrcy pośpieszają jest Messyaszem: w tym przypadku o iak grube szaleństwo zabiegać o zgubę w pieluszkach i złobku, którego Bóg posyła, aby był Zbawicielem świata! co za nierozum sprzeciwiać się Bogu, i stawiać w głowie, że potrafi wstrzymać wykonanie przedwiecznych wyroków! albo sądzi, że się pomylili; że gwiazda, którą widzieli jest skutkiem rzadkim, lecz przyrodzonym, ani się narodziło dziecko w nadprzyrodzonym porządku i sposobie: wtenczas nieiestże rozumu obłąkanie, albo raczy dzikość i szaleństwo mazać się bez przyczyny zbrodnią nieużyteczną? ścigać na siebie w oczach żyjących, i potomności

niesławę morderstwa równie głupiego, iak okrutnego? Namietności niszczą zmysły! mięszają rozum, psując i obalając cnotę; ćmią pojęcie człowieka sprowadzając z prostej drogi dobrą wolą. W pośrzed myśli stawiają iak gdyby przyćmione szkła, które przeymując wprzód rzeczy przed sobą postawione, niedopuszczają ich widzieć, chyba pod fałszywymi kolorami. Człowiek wylany na gwałtowną namietność, nie przypuszcza do głowy, ani zdrowego wniosku, któryby kierował; ani uwagi, coby go wstrzymała. Uniesiony bywa porywczością i omamieniem.

Przypatrzcie się, co za skutek złośliwych zamierzeń. Wyrzyna wszystkie niemowlęta Betleemskie, aby iedno zamordował; szukane niemowlę uchodzi. Pierwszém ukaraniem zbrodni, do których namietność przywodzi, bywa zbrodni nieużyteczność. Szukają w nich uciszenia i pokoiu duszy, lecz znaydują burzę i zamieszanie. Przez sprayiedliwy sąd boży każda namietność odbiera ukaranie w sobie saméy. Wyniosłość ma swoje trośliwości, łakomstwo ustawiczną niespokojność, pycha tysiączne upokorzenia. Zemsta znayduje hańbę w popędliwościach, zazdrość ginie często w rozpacz: Niewspomnę o zgryzotach sumienia wszystkim występkom wspólnych. Więcéy kosztuje uczynić im zadosyć, niżli przeciwko zburzonym walczyć; ieżli trafia na momenta słodyczy i pociechy, doznają długiego za to ukarania.

Oto gwiazda, którą widzieli na wschod

stonica, prowadziła ie, aż przyszedłszy stanęła nad mieyscem, gdzie było dzieciątko. Zapewnieni powagą Synagogi o mieyscu, gdzie znaydą cel żądź swoich, nie mając nic coby ich wstrzymywało, mędrcomie puszczają się w podróż ztaką pilnością, z iaką rozpoczęli: odbierają nadgrode gorliwości przez nowe ukazanie się gwiazdy. Niestracili serca widząc niknącą: wiara się niezatrwożyła, gorliwość nieostygła. Widząc na nowo świecącą ogarnieni zostali ś. radością: Męstwo nabywa żywości Dusze wierne, co postępuiecie ścieszkami świątobliwości, Pan, na doświadczenie waszëy cnoty odwraca niekiedy łaski czule, któremi was uprzedził; zdaie się, że niekosztuiecie poruszeń miłosnych, zapalów serdecznych, które przynosiły pociechę, utrzymywały pobożność, zagrzewały gorliwość; zdając się porzucać was wam samym, dopuszcza upadać w bojaźliwość, teschność, oschłość. Stan ten iakieźkolwiek umartwienie przynosi, niech was nie trwoży, ani o rozpacz przyprawia. Nieprzestawaycie błogosławić ręki, która łyzy wyciska, iakoście ją błogosławili, gdy ocierała zapłakane zrzenice.

Wszedłszy w dom naleźli dzieciątko z Maryą Matką iego, i padłszy pokłonili się iemu. Tu wydaie nowy blask odważna wiara mędrcom. Szukają Króla, którego panowanie świat ma uznać, Króla chwały. Coż znaydują? dziecinę słabą, zewsząd cierpiącą, w iak naywzgardzeńszëm położeniu, w naywiększëm ogołoceniu,

zgoła w ubostwie, w nędzy. Wiara, co już tyle przekonała zawad bynajmniey się przez to nieumnieysza; dochodzi tajemnicy upokorzenia. Przez grube zasłony okrywaiące Maiestat boski uznaią Monarchę, który ich wezwał z nayodlegleyszych krajow; ścieląc się do nog, składaią cześć i głębokie pokłony. Stańmy tu: rozważmy osobliwszy widok! Oto ludzie nayznakomitsi na wschodzie przez mądrość i urodzenie padaią na kolana przed niemowlęciem dopiero urodzonym, przed niemowlęciem zanurzonym w niedostatku i upokorzeniu! O co to za dziwne wyobrażenie! O iak wielki Chrystus wtęy tajemnicy! z tego upodlenia, z tych słabości, które go okrywaią, o iak wielka wynika wszechmocność i Maiestat! Na niebie zapala Bog nowe światło dla odkrycia urodzonego Messyasza! na ziemi z pośrodku wschodu sprowadza mędrce i cześć boską oddawać mu nakazuje! Tyranna na tronie siedzącego mięsza i trwoży: obala prozne układy, karze ślepotą żydow, światło między narody wylewa; wzywa obcych, odrzuca dawnych Synow; potępia iednych na zgubę, przeznacza drugich na zbawienie: od tego momentu poczynają ogłaszać niepoiete wyroki sprawiedliwości swoiey. Upadniemy na twarz z mędrkami przed nieograniczoną chwałą i świetnością niebieską; zawstydzimy się na widok tak niezgruntowaney wielkości. Podniesieni wiarą wyżey nad prozne myśli mędrce przy nogach Chrystusowych poymią, że im wstanie bardzięy wzgardzonym widzieć się daje Zbawiciel, tém więcéy

trzeba było wszechmocności do postawienia siebie w stanie takim.

Otworzywszy skarby swe ofiarowali mu dary; złoto, kadzidło i mirrę. Podług Śś. Oyców te trzy ofiary zamykają tajemnice: są wyobrażeniami zaszczytów i własności, które mędracy w Chrystusie szanują: wystawiają przed oczy obraz Zbawiciela. Przez Myrrę, którą ciała bywają namaszczone czczą człowieczeństwo; przez złoto w daninie królom oddawane, najwyższą władzę; przed kadzidło w kościołach przy ofierze palone, wielbią bóstwo. Oycowie upatrują tu wzor błagalni, iaką przykładem mędraców winniśmy ofiarować rodzącemu się Chrystusowi. Myrra znaczy umartwienie, którem podobiamy zmysły: złoto znaczy iakmużny, które lietością zdieci wylewamy na łono ubogich: kadzidło oznacza modlitwę, która się wznosi do tronu niebieskiego. Składaymyż u nog Jezusowych te miłe dary; ofiaruymy z gorliwością.

Napomnieni we snie, aby się do Heroda niewracali, inszą drogą wrocili się do krainy swojej. Chrystusa przeznaczeniem zginąć pod srogimi razami bezbożnych. Godzina ieszcze nie przyszła. Przeto zachowuje go Bóg przez cudowne objawienie: złośliwe przedsięwzięcia niszczy sposobem, którego naygłębsza przeżorność niemogła się domyślić. Rozprasza zdadzieckie rady Heroda, a ptzez szczegolnieyszą łaskę nadgradza prostotę mędraców.

W pielgrzymce, którą Śś. Mężowie odprawiają do Betleem, możemy uważać podobień-

stwo z pielgrzymowaniem naszym na ziemi. Wspólny z nimi mamy cel; dążemy do Boga, Boga szukamy. Wzywa nas równie, iak onych; prowadzi i przez światła, które w pośrodku nas zapala; i przez oświecenia prawey zwierzchności, którey władzą nauczania wiernych powierzył. Doświadczamy iak oni w podróży omyłek, przeciwności, niebezpieczeństw; potrzebujemy tak żywey wiary, iak była wiara mędr-cow. Czekaj podobna nadgroda. Znajdziemy Boga, którego szukamy, ieżeli go szukamy. Z czystym przedsięwzięciem, i w żywych chęciach.

EWANJELIA

na Niedzielę pierwszą po trzech Królach.

m. 9
I Gdy był Jezus we dwunastu leciech, *m. 9* gdy oni wstąpili do Jeruzalem // wedle zwyczaju Święta // a skończywszy dni, gdy się wracali, zostało *m. 9* dziecko Jezus w Jeruzalem: a nieobaczyli Rodzicy iego. Mniemaiąc, że on był w towarzystwie uszli dzień drogi i szukali go między krewnymi i znaiomymi. A nie znalazzy, powrocili się do Jeruzalem szukaiąc go. Stało się po trzech dniach znaleźli w ko-

ściele siedzącego w pośrodku Doktorów, a on ich słucha, i pyta. Zdumiewali się wszyscy, którzy słuchali, rozumowi i odpowiedziom: i uyrzawszy go, wielce się zdziwili. Rzekła Matka: Synu, cożes nam tak uczynił? Oto Oyciec twoy i ja żałosni szukaliśmy cie. Rzekł do nich: czemużecie mnie szukali? Niewiedzieliście, iż temi rzeczami, które są Oycamégo, iam się bawić powinien? A oni niezrozumieli tego słowa, które im mówił. I poszedł z nimi i przyszedł do Nazaretu, a był im poddany. Lecz Matka jego, wszystkie te słowa zachowała w sercu swém. A Jezus się pomnazał w mądrości i wzroście i wlasce u Boga i u ludzi. *U Łukasza Ś. w Rod. 2.*

TL OMACZENIE.

Im daley Zbawiciel podrastał w lata, tem więcey pokazywał mądrości. Pełen był mądrości ten, co iest przedwieczną mądrością. Niepokazywał więcéy, iak przystało wiekowi, aby się stał wzorem każdemu. Na ten wzor staraiaż się rodzice dawać wychowanie dziatkom? Widziemy zatrudnionych zabieganiem o piękność i kształt ciała; układaią ich od młodu do zwyczajow, do sposobow życia towarzyskiego. Oycowie myślący gruntowniey pracuią około ozdobienia rozumu Synow umiejętnościami użytecznemi. Wszystko zmierza do ćwiczenia ciała, albo do ćwiczenia rozumu. Lecz ćwiczenie pierwsze, ćwicze-

nie istotne, ćwiczenie serca prawie zaniedbane: iako większa część rodziców mało się trzyma prawideł czystych religii, tak niemyślą o wpojenie ich w niedorośle dzieci.

O łaskę boską rodzice chrześcijańscy powinni usiłować, aby ją zakorzenie w dzieciach. To oni zazwyczaj opuszczają. Widzieliśmy pogorszenie téj obojętności w wieku niniejszym biorące górę. Niektórzy Oycowie i Matki odłączyli od wychowania dzieci, cokolwiek się ściaga do Boga. Dla zniszczenia religii tłumią ją w samym nasieniu. Żeby ochronili trudności walki z religią w sercu, niedopuszczają założyć stałego siedliska. Wznowiciele tak obrzydliwego zamiaru wiedzą, iż wiara znajdzie więcej ciężkości podbijać dusze, w których zmysłność ciała ugruntowała panowanie. Na tem się nadzieia ich zasadza, że głos święty, co człowieka wzywa do Boga, dając się słyszeć pierwszy raz wpośrzed zgiełku i rozerwania nciech doczesnych, nie będzie usłuchany. Celem ich jest wydać młodość bez przygotowania, bez pomocy, nieznałącą prawideł, któreby się utrzymywała, wydać na nayszałtowniejsze wzburzenie namiętności. Ah! jeżeli ten wiek bywa niebezpieczny dla tych nawet, co wstępują weń dobrze w religii oświeceni, o prawdzie wiary przekonani, świątobliwością przeięci. Jeżeli moc prawideł, zachęceń, praw chrześcijańskich dobrze pojętych doznaie siła trudności w utrzymywaniu człowieka przy śliskiem przeziściu z dzieciństwa do młodzieńskiego stanu; iakoż

można podchlebiać, aby młokos niemający doskonalszej nauki, pozbawiony zewnętrznych pomocy, porzucony na zepsute skłonności przebywający w towarzystwach od siebie gorszych, aby umiał się zabezpieczyć przeciwko siłom na niewinność zastawionym? Rodzice kochajcie dzieci nie tylko przez wzgląd na was samych, lecz obracajcie na nich względy. Pragniecie, nie żeby przynosili pociechę próżności waszemu przez błache powodzenia na świecie, ale żeby uczynili dosyć przywiązaniu rodzicielskiemu na bywając należyte czci i poważenia przez prawdziwe zasługi. Przykładajcie pracy, żebyście ich przerobili na ludzi nie tylko miłych i mądrych, lecz na ludzi cnotliwych: abyście zaś choć nie chcących do tego stopnia doprowadzili, pośpieszajcie uczynić dobrymi chrześcianami. Rzucajcie w te niedoyrzałe dusze nasiona pobożności, aby żyskawszy czas do wzrostu przed nadejściem złej pory, zabrały siły ku oparciu się burzom bić na nie mającym. Wydadzą z czasem owoce, wy zbierać będziecie ukontentowani, iako skutek pracom waszym należący. Zaniedbywać wprowadzenia dzieci do czci Boga, wiary i cnoty, wyrzuca to Izraelitom prorok, iest dzieci zabijać na ofiarę czartu. Gotujecie im nieszczęścia i doczesne i wieczne, ale razem gotujecie też nieszczęście i dla was. Uznacie błąd, gdy patrzeć będziecie na wylewających się bez pomiarowania pod sprośne namiętności nieznając ani prawideł, któreby wstrzymywały, ani zasad, żeby ich z obłąkania wyprowadziły. Występki,

których nawykły, staną się pierwszym waszém ukaraniem. Ulubione niegdyś dzieci zastąpią miejsce wykonywaczów przeciwko wam sprawiedliwości boskiej: nie ucząc, co powinny Bogu, którego mają w Niebiesiech, wlaście w nich zuchwalstwo i złe serce, aby ubliżyły powinnościom dla was należytym. Niewdzięczni Bogu ukazaż się przeciwko wam wdzięczniejszymi?

Gdy już był Jezus we dwunastu leciech, gdy oni wstąpili do Jeruzalem wedle zwyczaju święta. Rozważmy pilność, z jaką, piezważając na odległość mieszkania, Marya i Jozef uczęszczali do kościoła Jerozolimskiego, dla wypełnienia prawa i dosyć uczynienia pobożności. Prawo wzywa nas podług przepisu chrześcijańskiego do kościołów: iakoż ie zachowuiemy? Miłoś nam jest przebywać na Śś. zgromadzeniach w Pańskiej świątyni? pałamyż żądzą zbierać łaski, które Chrystus obiecuie tym, co się w imie iego zgromadzaia? *ubi enim sunt duo vel tres congregati in nomine meo, ibi sum in medio eorum.* Gdy ścisły obowiązek, przystoynność publiczna, boiaźń, aby niebydż uważanymi, lub pragnienie zostać od innych widzianymi, ta n nas sprowadza, iakże się sprawuiemy? przebywamyż w kościele z pełnem poszanowania drzeniem, które powinna obudzić przytomność Chrystusowa na ołtarzu.

Marya i Jozef odprowadzaia do Kościoła dziecinę Jezusa: wam rodzice chrześcijańscy daia wielką naukę. Uczą co iest istotną powinnością, która poczyna się od zabrania pierwszych

światał rozumu dzieci, żebyście ich często okazywali Bogu w kościele; żebyście nauczyli, iak mają i oco Boga prosić. Chrystus naradza się nauczycielow prawa: niech tym przykładem dzieci wasze bywają przytomnemi na naukach, które Kościół dawać rozkazuje. Mieycie baczność, aby z nauk korzystali: nie spuszczaycie pilného oka z ich codzienného postępowania: przykładaycie starunkow; wprawiaycie ich od pierwszych lat w powinności i cnoty, które w dalszem życiu wykonywać będzie należało.

Skończywszy dni, gdy się wracali, zostało dziecię Jezus w Jeruzalem: a nieobaczyli rodzice iego, a mniemając, że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi, i szukali go między krewnymi i znajomymi. Nienalazłszy: wrocili się do Jeruzalem, szukając go. I stało się po trzech dniach znaleźli w kościele siedzącego w pośrodku Doktorow, a on ich słucha i pyta. Wychodząc z Jerozolimy myślą powrocenia do zwycaynnych prac Nayś. Panna i cnotliwy oblubieniec niepostrzegli, że im dziecina staranności rodzicielskiéy powierzona nietowarzyszy. Strzeżmy się sądzić, aby to z strony ich było godném nagany niedbalstwém: Sam Jezus w układach opatrności rozrządził to zapomnienie. Dusze sprawiedliwe nietroszczcie się względem nieuwag i mniey dobrowolnego zapomnienia, które się w biegu życia przytrafiają. Jest to los słabości ludzkiéy; od niey naywiększa świątobliwość niepotrafi zabezpieczyć. Bóg rozrządził: często zażywa nieuwagi i zapomnienia ludzi świę-

tych na wykonanie swych wyrokow. Te nieostrożności mają w przedwiecznych zamierzeniach powszechny koniec: dusze, które obraz stateczney doskonałości mogłyby w pychę wprawić, utrzymuje w przyzwoitey pokorze przez doświadczenie wrodzonéy słabości. Człowiek sprawiedliwy wraca do Boga przez własne swe obłąkania: dają one uczuć potrzebę pomocy boskiej: zachowują go od doświadczenia większych błędow, bronią od cięższych upadkow.

Nieprzyszedł czas, gdzie Jezus dopełniać miał w obliczu Narodow urząd zesańca niebieskiego. Rodzice znajdują go wpośrodku nauczycielow prawa: zasiadł tam nie dla nauczania, lecz aby był uczony. Nie otwiera ust dla dawania nauki, ale słucha uczących. Nieodpowiada, lecz zapytuje: nic nie stanowi, rady tylko szuka. Przyszedł z pokorą do tych, co zachowują skład mądrości: prosi, aby mu udzielili cząstkę. Postępowania i kroki boskiego Mistrza zamykają drogie nauki. Nauka dzisieysza stawia dwie ważne uwagi.

Nayprzod okazuje, iż żadna przyczyna nie doła nas uwolnić od bywania na naukach chrześciańskich. Jeden z pozorow do oddalania się od kazań, jest, że sądziemy, iakobyśmy byli w religii oświeceni. Wiem dobrze. Mowią, o czem kaznodzieia ma kazać: nieraz to słyszałem. Coż za potrzeba, żebym chodził tegoż samego słuchać? Twierdzisz, że znasz obowiązki religii twoiey: Chrystus nieznałże lepiej od ciebie? ten przed którym nic niemasz ukrytego,

który jest mądrością nieskończoną poddaie się publicznemu nauczaniu. Bog chce byǳ uczo-
nym od ludzi; przecieź znajduia się rozumieia-
cy, iż są nadto mądrzy, niż aby mogli byǳ na-
uczani od posłańcow boskich! Powiadasz, znam
religią? przez to pokazuiesz, że ieý całę nie-
znasz. W umiejętności zbawienia pierwsze pra-
widło uczy, że niemożemy wszystkiego umieć.
Cożkolwiek poymiemy, daleko więcéy zostaie do
uczenia się i poięcia. Mowisz: umiem, cokol-
wiek się do religii ściağa. Czyliż razem twier-
dziż, iż niepotrzebuieź, ani pobudek, napo-
mnień i zachęceń, któreby cię w dobrém utrzy-
mywały? ani obietnic, któreby ducha ożywiały?
ani pogrozek, coby cię od złęgo odciaęaly? ani
przykładów, coby serca dodawały? potrzeba,
żebyś słuęał opowiadania Ewanielii, tem wię-
ksza, im ia mniej czuiesz.

Uważaycie, co są za ludzie, do których się
Zbawiciel udaie dla powzięcia nauki. Oto nau-
czyciele prawa, naczelnicy i przełożeni Synago-
gi. Prawo starozakonne dochodziło ostatnieý
chwili. Synagoga kończyła bieg. Chrystus wie-
dział otém, ile był końcem starego prawa, przy-
szedł obalić Synagogę. Synagoga utrzymywała
się ieszcze, powaga ieý zostawała wcałości. Syn
boski poddaiać się, uczy posłuszeństwa, które
winniśmy prawéy władzy. Posiadamy w Ko-
ściele powagę znakomitszą nad powagę Synago-
gi. Słowo boże zabezpiecza ieý trwałość, któ-
réy Synagoga niemogła się spodziewać; i nieo-
mylnóść, iaka niebyła obiecana Synagodze.

Tym sposobem nakazując wierzyć, mądrość najwyższa nadaie wierze naszej niewzruszone utwierdzenie. Trzymajmyż się téy władzy i powagi nieomylnéy: przyjmujemy z posłuszeństwem prawdy, których naucza. Zachowujemy wiernie przykazania i przepisy.

Zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, rozumowi i odpowiedziom. Chrystus osobności i milczeniu przeznaczył trzydzieści lat. Mógł od najmłodszego wieku objawić się światu, czynić cuda i ogłosić nyczystszą naukę. Przedwieczny niezna lat, ani wieku. W układach iego tak postanowiono, żeby się niedawał poznać aż na końcu wspomnionego czasu. Jeżeli nam wolno wchodzić w niedościgłe pobudki, dojdziemy dwóch, iednę ściągającą się do niego, drugą do nas. Nayprzed tak wtéy okoliczności iak w innych chciał dać Chrystus przykład posłuszeństwa prawu. Prawo żydowskie zakazywało nauczać w Synagodze niemaiącym lat trzydziestu. Zbawiciel czekał z rozpoczęciem swego urzędu, ażby doszedł oznaczonego wieku. Zachowywał prawo żydowskie, nawet kiedy ie znosił. Chciał przez to długie oddalenie od oczu publicznych przekonać o użyteczności życia utaionego i wlać w nas smak do niego.

Uyrzawszy go, wielce się zdziwili. Rzekła Matka: Synu, cożes nam tak uczynił? oto oyciec twoy i ia, żalośni szukaliśmy cię. Rzekł do nich: czemużescie mię szukali? niewiedzieliście, iż temi rzeczami, które są oycia mego, iam się bawić powinien? Oni niezrozumieli te-

go słowa, które im mówił. 5. Panna żali się przed Synem o poniesiony kłopot, który iego nieprzytomność sprawiła: to zażalenie dalekie od strofowania. Przy wylaniu troskliwości macierzyńskiej widzieć uszanowanie, iakim Marya ku Chrystusowi napełniona. W dolegliwościach od Boga zesłanych winniśmy się do niego udawać lecz bez szemrania. Wolno prosić o zakończenie utrapienia, ale przykazano z uniżonością poddać się woli bożej. Dawid zapytuje Pana dla czego się od niego oddalił, *ut quid Domine recessisti longé*. Psl. 9. Marya uskarża się przed Jezusem, że ią pozbawił swojej przytomności: tak pierwszy, iak druga posłuszni woli boskiej polegają na naywyższych rozrządzeniach.

Możemy się dziwić słysząc, że Marya zowie Jozefa Oycem Jezusa, lubo wiedziała, iż Oycem iego niebył: lecz miany powszechnie za Oycę Jezusowego: błąd pospolity utrzymywać się musiał aż do czasu, gdzie Bóg postanowił go znieść przez wyjawienie tajemnicy wcielenia. Marya i Jozef będąc sami składem tajemnic opatrzości; nieśmieli nikomu wyjawić wiadomości, do której zasłużyli bydz przypuszczonymi.

Chrystus błąd poprawia. Te pierwsze słowa Zbawicielowe Ewanielia ogłasza: zamykają one w osnowie zbawiennéj nauki uwiadomienie dla nas i dla naszych obyczaiow nader ważne!

Mamy wszyscy, lubo niemoże się to brać w równém rozumieniu, mamy iednego Oycę z Chrystusem, Powinniśmy się za przykładem

Zbawicielowym zatrudniać rzeczami do Ojca niebieskiego należącemi. Nie iesteśmy wezwani do tychże co on powinności: niemamy obowiązku roznosić po świecie naukę Ewangelii, oświecać narody, sprawować i szafować Śś. Sakramenta. Ale w stanie, w którym nas opatrzność postawiła, winniśmy między nayspierwsze obowiązki liczyć powinności względem Boga zabrane. Ojciec, którego mamy w Niebie, jest naszym Oycem, Panem, rządcą. Dla tego inna władza i powaga gaśnie w porównaniu z jego powagą. Mało powiedziałem inna władza i powaga jest udziałem jego zwierzchności: od niego tylko pochodzi. On nam przykazuje czcić rodziców, być posłusznymi Panom, dopełniać wolę Monarchow. Przełożeni iakiegokolwiek stopnia są od niego postanowieni, są jego namiestnicy. Wszelka władza pochodzi od Boga, uczy Ś. Paweł: *non est enim potestas, nisi a Deo*. Stąd wypływa wniosek od Apostoła położony: winniśmy przełożonym być posłuszni nie tylko przez boiaźń, lecz i z obowiązku sumienia.

Od nayspierwszey młodości Chrystus ogłasza: iestem zatrudniony rzeczami do Ojca należącemi. W młodości, w tym wieku, gdzie dobre wrażenia przyimuiemy łatwiej, gdzie nabywamy nałogow całe życie trwać mających, gdzie zakładamy prawidła przez ciąg dni ludzkich nami kierujące, tu powinniśmy się trudnić wszytkiem, co dosięga Ojca niebieskiego. *Czegoś nie zgromadził w młodości, mówi Eklezja-*

styk, *iakoż się spodziewasz znaleźć w wieku starym?* Pospolicie od pierwszych kroków uczynionych przy wyniesciu na świat, zależy droga, której się trzymamy. Duch Ś. uwielbił przyśłowia między Żydami używane. Człowiek młody iaką sobie drogę utorował, choć się ze starzeie, nieoddali się od niej.

Chrystus obraca mowę do rodziców, nie tylko do rodziców swych i teraźniejszych, ale do wszystkich, którzy w dalszym wieku ciągu mają zostać rodzicami. Uczy, że Bóg dając dzieci, i wydzielając nad nimi prawa, zostawił sobie pierwsze prawo. Niosąc niemowlęta do poświęconych źródeł dla wzięcia Sakramentu odrodzenia, rodzice chrześcijańscy powinni się tą prawdą napęłnić; że ie niosą na ofiarę Bogu. Przyimując niemowlę w liczbę swych dzieci, Bóg staie się pierwszym Oycem. Oddaie ie potem rodzicom, powierza troskliwemu pielegnowaniu i starannościom. Powinni więc rodzice poczytywać się iak gdyby za podskarbiech mających od opatrności powierzony drogi skład, i obowiązanych zdawać rachunek. Rodzice są Aniołami widzialnymi, zesłani na straż dziecięcia powinni wykonywać powierzchownie urząd, który niewidomie sprawuje duch niebieski wyznaczony do bronienia go; powinni czuwać, powinni oddalać złe, poddawać wszystko dobre, kierując dzieciną podług zamierzeń Ojca mieszkającego w Niebie.

Nie tylko w układzie i zabiegach około wychowania dziecięcia powinni rodzice stosować

się do rozrządzeń boskich; mają drugi obowiązek równie istotny, lecz częściej zgwałcony: obowiązek stosowny do wybrania stanu, którego się dzieci z czasem chwycą. Na nieszczęście nic pospolitszego niewidać nawet między rodzicami żyjącymi w pobożności. Gdy dzieci przez domowe wychowanie i zabiegi dojdą wieku, do obierania stanu zdatnego, samowładnie powołaniem ich rozrządzają, jednych osadzają w tym stanie, drugich w innym; własną wagą powołują tych do małżeństwa, tamtych do bezżenności; jednego syna wyprawiają na świat drugiego obowiązują do powinności kościelnych, powodowani ślepem przywiązaniem, interessami światowymi i błachemi uwagami. Pierwszeństwo urodzenia Synowskięgo, wdzięki i dorodność cory zazwyczaj stanowią o ich stanie w tém życiu, czyli o losie wiecznym w życiu drugiem. Ponieważ stan, który przyjmujemy, ma być dla każdego środkiem poświęcenia, po większć części od wybrania stanu zależy zbawienie. Bez wątpienia prawo mają Oycowie, mówmy dostatecznię, jest jedną z powinności rodzicielskich kierować dziećmi w tak ważném obieraniu. Do dobrego wychowania należy oświecać dziatki względem rozmaitych stanów, iakich się mogą chwycić przyzwolicie do urodzenia; okazywać zachodzące użytki, niebezpieczeństwa i sposoby unikania złęgo, sprzeciwiać się, owszem powagi używać przeciwko zamyśłom dołaiącym się stać niebezpiecznymi sumieniu, a szkodliwymi dla zbawienia. Wszakże

tu stawa władza rodzicielska. Samowładnie stanowić o powołaniu dzieci, wciągać gwałtownie, albo przez chytre uwodzenia, do stanów, do których niemożna wierzyć, aby ich Bóg przeznaczył; odwracać nieostrożnych do tych życia sposobów, do iakich głos boży zda się powoływać; znaczy czynić się przywłaszczycielem względem Boga, niesprawiedliwym względem dzieci, okrutnym względem siebie samego. Przywłaszczycielem względem Boga, bo on posiada prawo sądzić o stanie, w którym chce, aby mu służyło, i do którego podoba mu się łask swych udzielać. Niesprawiedliwym względem dzieci: niewaruiąż przepisy przyrodzonego prawa, żeby wybierał sam sobie stan, kto ciężary jego musi znosić i powinności dopełniać? Okrutnym względem siebie samego, Oyciec na złe używający powagi Oycowskiej czyni się odpowiedzialnym za występki, iakich się dzieci jego dopuszczają, bo nie niemyślących przyniewolił do stanu, który niepowinien być ich stanem. Jeżeli zginą, staną się oskarżycielami Oyca przed tronem niebieskim. Oyciec taki ściąga na siebie nieszczęścia, które sprowadził na dzieci.

Widziemy w tey okolicy i w kilku innych Chrystusa obchodzącego się z Matką wpożornéy surowości, co nas może zadziwiać. Mówi do niey iak do pospolitéy niewiasty nieczuigcécy ku Synowi nic więcéy procz przywiązania ludzkiego, i zakładaiącćy względem tegoż Syna przedsięwzięcia iedynie światowe. Marya objaśniona światłem wyższem nieomyliła się na mo-

wie Synowskiej: wiedziała, że słowa iego głębokie zamykaia rozumienia: zdaiąc się powiedzianými do niéy, maa za cel naukę dla wszystkich niewiast, co w następujących wiekach zostanę Matkami. Dla tego niesłyszemy odpowiadającej ani słowa tak tą raczą, iak w innych podobnych zdarzeniach. Matka przyimuie z uszanowaniem nauki od Syna, przez to okazuie, iak daleko słuszniey powinniśmy ie i my przyimować.

Poszedł z nimi i przyszedł do Nazaretu: a był im poddany. Lecz Matka iego wszystkie te słowa zachowała w sercu swym. Jezus się pomnazał w mądrość, i wzroście, i w łasce u Boga i u ludzi. W tej Ewangelii mamy zawartą historią życia Chrystusowego aż do rozpoczęcia kazań Apostolskich, czyli opowiadania słowa bożego. Nie sądził za rzecz potrzebną uwiadomić nas więcéy. Matka w sercu zachowująca cuda pod czas pierwszych lat zdarzone, szanując tajemnicę, którą iéy Syn odkrył, nie więcéy nieobiawiła Ś. Pisarzowi maaćemu zbierać powieści i uwiadomienia od niéy zapewnione. Te Krótkie słowa opisujące domowe życie Zbawiciela pełne są nauk.

Coż robił wtéy osobności? wtém podłem rzemieślniku mieszkaniu Pan nieba i ziemi? posłuszny był Maryi i Jozefowi. Wynalesca, źródło sprawiedliwości dawał przykład powinności, które sprawiedliwość nakazuje, to jest posłuszeństwa tym, od których wziął życie. Rozpoczynał przez posłuszeństwo czynić dosyć za

występek Adamowego nieposłuszeństwa, które przyszedł zgładzić. To jedno słowo opowiedziane od Ewangelisty o życiu Chrystusowem zamyka zbior życia chrześcijańskiego. Duch religii i wiary, jest duch poddania rozumiu; dopełnienie zaś religii jest dopełnieniem posłuszeństwa. Bądźmy posłusznymi Bogu, a powinności będą dopełnione. Oddawamy posłuszeństwo przełożonym, których nam Bog na ziemi daie, a uczynimy dosyć obowiązkom świeckim. Ci, którym opatrzność powierzyła prawo, a że wyraźniej powiem, na których włożyła ciężar rządzenia innymi, powinni tem ściśley zostać przeniknieni prawidłem posłuszeństwa. Dla oddalenia pychy z każdym przełożnictwem złąconey mają sobie przypominać bez ustanku, że nad nimi są inne zwierzchności, którym muszą być poddani. Ten co odziany najwyższą powagą innéy nieuznaie na ziemi procz władzy swey, obowiązany jest tém ściśley uważać Pana przemieszkującego w Niebie, który mu władzę powierzył i wymagać z niey będzie rachunku. Na każdy moment wspominać sobie powinien: Bóg Nieba i Ziemi zasiądzie w pośrodku Bogów ziemskich na sąd ostateczny. *Deus stetit in Synagoga Deorum, in medio autem Deos dijudicat.* Upewnia Duch Ś.: Chrystus ile podrastał wiekiem i laty; tyleż rośł w mądrość i łaskę. Otoż iaki być powinien bieg życia naszego. Powinniśmy ustawicznie dążyć, żebyśmy rośli w cuoty i zasługi. Jeżeli nieprzykładamy sił do postępowania w drodze zbawienia, cofamy się

na powrot. Niepozwolono doyiść razem naywyższego stopnia doskonałości, lecz przykazano, abyśmy do niego dążyli. Chociażbyśmy byli pewni, że doskonałości niedostąpimy: przykładamy pracy, abyśmy się do niej przybliżyli. Ile nabędziemy świętobliwości na tym świecie, to na drugim świecie będzie dla nas miarą nagrody.

EWANJELIA

na Niedzielę drugą po trzech Królach.

Won czas były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej: a była tam Matka Jezusowa. Wezwany też był Jezus i uczniowie jego na gody. Gdy nie stało wina, rzekła Matka Jezusowa do niego: wina nie maia. Rzekł Jezus, co mnie i tobie niewiasto? Jeszcze nie przyszła godzina moja. Rzekła Matka sługom: cokolwiek wam rzecze, to uczynicie. Było tam sześć stągiew kamiennych według oczyszczenia żydowskiego postawionych, biorących w się każda, dwa albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: napełniycie te stągwie wodą: i napełnili je aż do wierzchu; i rzekł im Jezus: czerpaycież teraz, a donieście przełożonemu wesela. I donieśli. Gdy skosztował

przełożony wesela wody onéy, która się stała winem, a niewiedział skądby było, lecz słudzy wiedzieli którzy wodę czerpali: wezwał oblubienica, i rzekł mu: każdy człowiek pierwszy dawa wino dobre, a gdy sobie podpiął, tedy podleysze. Tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Ten początek cudow uczynił Jezus w Kanie Galileyskiej i ukazał chwałę swoją i uwierzyli weń uczniowie iego. *U Jana Ś. w Rozd. 2.*

TŁOMACZENIE.

Były gody małżeńskie w Kanie Galileyskiej: była tam Matka Jezusowa. Wezwany też był Jezus i uczniowie iego na gody. Bóg dawca zbawienia postanowił towarzystwo ludzkie; wzywa nas do zbawienia ukazując drogę, którą w życiu przechodzić mamy. Tym końcem żąda, aby stany składające towarzystwo stały się szrodkami poświęcenia. Poświęcił Panieństwo sam w niem zostając, poświęcił małżeństwo podnosząc ie do dostojności Sakramentu. Niewyciąga, abyśmy obierali stan naydoskonalszy; woła iego iest, żebyśmy byli doskonałymi w stanie naszym. Przeto, gdy stawia ludzi w rozmaitych życia sposobach, podaje drogę do doskonałości. Powołanie do stanu Panieńskiego iest łaską szczególną, którą dobroć boska niewiele osobom świadczy: Stan ten, nie iest użyteczny, owszem staje się nieszczęśliwym dla

tego wieka, co nie mając od Boga powołania, do niego wchodzi. Naypowszechnieysze powołanie do stanu, który odnawia rodzaj ludzki i utrzymuje Kościół Chrystusow. Było godną sprawą naywyższey mądrości, aby stan ten poświęciła i przywiązała łaski, któreby pomagały do pełnienia powinności, do znoszenia ciężarów i ustrzeżenia się niebezpieczeństw. O iak wspinał się i Święte małżeństwo, gdy je uznajemy za właściwe dzieło religii! O iak obowiązki te nabieraia więcej świętości, gdy Bóg w nich przodkuje, gdy zostaje zakładnikiem i sędzią! O iak powinności te nabieraia większey powagi i obowiązkow, gdy zachowuią stosowne z bostwem związku! O iak łańcuch ten, nader ciężki, bywa, do znoszenia łatwym, kiedy go dźwiga pobożność! O iak daleko łączy oblubienicow, gdy go religia spaja! O iak siła przeciwności, przykrości, kłopotow, nieszczęść osładza łaska Sakramentu wspomagająca do znoszenia tego wszystkiego. Kościołowi udzielił Chrystus tak znakomite dobra. Czcząc obecnością swą małżeńskie gody nadaie małżeństwu uroczyste pochwalenie i początek ustanowienia Sakramentu, które w czasie dopełni. Uczy wszystkich, co w następnych wiekach przyimować będą ten czci godny stan, iż powinni za przykładem oblubienicow dzisiejszych wzywać do swego związku Zbawiciela.

Wzywać Jezusa na gody małżeńskie znaczy obierać stan małżeński wtém zamierzeniu i tym końcem na iaki go Zbawiciel ustanowił: to jest:

aby opatrzyć sobie pomoc w potrzebach, zarowanie w pracach, pociechę w utrapieniach: *di-
xitque Dominus Deus, non est bonum esse ho-
minem solum: faciamus ei adiutorium simile
sibi.* Genes. 11. Aby przysposobić Kościołowi
Synów wychowanych w boiaźni Pańskiej: aby
namiętnościom, nieszczęśliwym skutkom grze-
chu pierworodnego, położyć wędzidło wstrzymu-
jące. Niewzywają Chrystusa na gody swych
dzieci owi rodzice, którzy ich do stanu tego mi-
mo woli i chęci wewnętrzney pociągają. Nie-
wzywają Chrystusa na gody ci, których do mał-
żeństwa wiedzie fałszywy powab wolności, a da-
leko mniej ci, o których powiadał młodemu
Tobiaszowi Anioł Rafał, co przyjmując obo-
wiązki stanu małżeńskiego oddalaia myśl o Bo-
gu i najwięcey się trudnią około dosyć uczynie-
nia zwierzęcym namiętnościom, podobni do by-
dląt z rozumu obranych: przez te nieczyste za-
mierzenia poddają się pod moc czarta.

Wzywać Chrystusa na gody małżeńskie zna-
czy naradzać go się względem wyboru osoby,
z którą masz bydź złączony. Rodzice, zape-
wnia mędrzeć, dołają nadać bogactwa, lecz nie-
wiadzą cnotliwą Bóg tylko daie: *divitiae dantur
a parentibus: a Domino autem proprie uxor
prudens.* Prov. 19. Udawaycie się do Boga
z ufnością, doprowadzi iak Izaaka i Tobiasza
do oblubienicy ku potrzebom waszym najzgo-
dniejszey. Wsparci boskiem oświeceniem upa-
truycie własności osobistych, nie użytkow: do-
wiaduycie się z pilnością o rozumie, o przyimio-

tach, o obyczajach, o wychowaniu, nadewszystko o wierze i cnocie osoby, którą upodobaliście. W innych obrotach życia zachowują ludzie naywiększe ostrożności dla ustrzeżenia się omyłek; w sprawie małżeństwa przykładają siłę zabiegów, aby niebyli zwiedzeni względem urodzenia, majątku i innych użytków doczesnych; tego zaś, co jest nayistotniejszą rzeczą tak względem teraźniejszego, iak wiekuistego dobra zaniedbują. Przy zawieraniu umowy małżeńskiej zachowują prawidła roztropności; lecz przestępują w tém, co jest rzeczą nayważniejszą. Zda się iako by między nami małżeństwo przestało być Sakramentem, a odmieniło się w pewny gatunek handlu, gdzie oblubienicy przedają samych siebie, i skrzętny obrachunek czynią w bogactwach, w dostojenstwach. Niemyślny, żeby uwagi doczesne powinny być zaniedbane; do związku małżeńskiego nie jest rzeczą obojętną, aby się znajdowała równość stanu i majątku. Bóg nie zabrania upatrywać postanowienia korzystnego; wszakże w oczach chrześcianina są to uwagi ustępujące interessowi zbawienia. Uważcie, iak siła dzielności ukazują w oblubienicach pierwiastkowe wychowanie i wzajemne przykłady: dołają pobudzić do cnoty, usunąć od występku, ziednać szczęście, lub nieszczęście wieczne. Obroćcie oczy na Patryarchow, na tak wielu Świętych starego i nowego prawa, patrzcie na zatrudnionych około postanowienia dzieci, starających się wybrać im oblubienice w bōiaźni bożej wychowane. Jeżliście tak nie-

szczęśliwi, że pobudki wyższe nieprzekonywają was; że wzory doskonałości nieporuszają serca, niebądźcieś obojętnymi na szczęście, lub nieszczęście całego życia. Myślcie, iż węzeł, który zawieracie, niebędzie rozerwany aż śmiercią: że stanie się losem dni waszych. Wystawcie sobie tylu nieszczęśliwych, co tę nieroztropność opłacają ustawicznymi przykrościami, codziennymi kłopotami; co oplakują krawami łzami pożądlivość, dla której stracili wszystko.

Nietylko na wstępujących w stan małżeński włożone są obowiązki: rodzice ich mają w tak ważnej okoliczności istotne powinności do dopełnienia. Powinni kierować wyborem swych dzieci, ale nieprzynaglać: powinni im zostawiać używanie wolności; lecz wstrzymywać też wolności złe użycie. Powinni zabiegać i przeszkadzać złemu wyborowi, a roztropnością rodzicielską wspomagać do wyboru dobrego. Prawa z najgruntowniejszą mądrością przepisały czas pewny zwierzchności i władzy Oyców, oraz położyły wędzidło na rozwiozłość dzieci; oznaczyły wiek, w którym zezwolenie Ojca przestaje być potrzebnem Synowi ku zawarciu małżeństwa. Duch wszystkich praw żąda, żeby powolność Ojca, a posłuszeństwo Syna miało dopełnienie przepisanych praw: żeby Ojciec duchem łagodności powodowany nieprzeciwił się rozumnym żądaniom Syna, chociaż młodego; aby Syn, dla tego że jest uwolniony z pod iarzma rodziców, nie sądził się wolnym od uszanowania i przywiązania im powinnego;

żeby niezasmucał ich starych lat, iak Ezaŭ, wprowadzając do domu niewiaścę nieprzyjemną.

Wzywać Jezusa na gody małżeńskie znaczy przystępować do małżeństwa z przygotowaniami, iakie Zbawiciel nakazuje; z duszą czystą i od grzechu daleką. Małżeństwo iest Sakramentem żyjących, nie umarłych; nie daje łaski usprawiedliwienia, lecz poprzedniczo w człowieku wyciąga. Prawda ta istotna ledwie iest małżonkom wiadoma, przynajmniej zdaie się bydyż zaniedbaną. Gotuiecie się z pilnością do innych Sakramentow: nieśmiecie przystąpić do Sakramentu ciała i krwi Pańskiej, lub do Sakramentu zlewającego Ducha bez oczyszczenia się krztem pokuty. Zdaie się, iakoby Sakrament małżeństwa niebył tak Świętym iak inne; iak gdyby niebył postanowiony przez Chrystusa: iak gdyby niemiał dzielności sprowadzenia łaski boskiej. Możesz się spodziewać odbierać łaskę sakramentalną ten, co się uczynił niegodnym? Przeklęctwo, iakie ściągają na siebie nowożeńcy przez grzech, w którym się iednoczą, bywa przyczyną naynieszczęśliwszych związkow. Możemyż się dziwić, że małżeństwa są nieraz ciężgiem występkow i zbrodni, gdy poczęły się od zelżywości wyrządzoney Sakramentowi?

Wzywać Jezusa na gody małżeńskie znaczy odprawiać ie z przystoynością i czystością, iakiey wyciąga iego obecność. W Kościele pod ręką kapłana dającego błogosławieństwo, powinni małżonkowie, oddalając z rozumu wyobrażenia świeckie, napępniać się nabożeństwem, ze-

braniem ducha i gorliwością, iakię wymaga
dostojność i ważność Sakramentu. Przytomni
nawet ś. obrządkowi mają szczególne obowiązki;
powinni zachować tak uszanowanie, iak nabo-
żeństwo należyte i miejscu, na którem się zney-
dują, i Sakramentowi sprawowanemu: daley
powinni z gorącością ducha wzywać dobroci bo-
skiej, prosić o błogosławieństwo dla nowych
małżonków; przyczyniać się do modlitw przez
kapłana odmawianych, ściągając przez gorące ży-
czenia obfitość łask, które sprowadza błogosła-
wienie kapłańskie. Wyszedszy z Kościoła,
tegoż dnia nie jest zabroniono używać niewinnéy
radości i wesela, do którego wzywa samo zbli-
żenie się do siebie dwóch famillii niedawno ob-
cych. Chrystus przez osobistą przytomność po-
święca dziś uroczystości i uczyty, których zwy-
czay dozwala w dzień god małżeńskich: ale też
przytomność Zbawicielowa niewidzialna powin-
na oddalać cokolwiek doła zmazać ich świątobli-
wość, iako to słowa grube, i złem znaczeniem
trące, piosnki nieczyste, tańce nieuczciwe,
zbytki do złości przywodzące. Pozwala wesela
i radości takich, iakie się rodzą z niewinności
duszy; nie tych, które duszę i umysł psują.
Pierwszych sam Zbawiciel bywa uczestnikiem,
iak w Kanie Galilejskiej, drugie surowo karze.

Niedosyć jest wezwać Jezusa na gody mał-
żeńskie: Oblubienicowie mają się starać, aby
go statecznie przy sobie utrzymali. Obecność
Pańska jest potrzebna poki zawarty związek
trwać będzie. Małżeństwo nieskłada pewnéy

sprawy życia, lecz jest stanem jednym z najznakomitszych. Stan ten, który oblubienicowie przyjmują na całe życie, otwiera nowy gości-niec powinności.

Powinności małżonków w biegu małżeństwa są przyrodzone skutki pobudek, które powinny były do tegoż małżeństwa pociągać: pierwsza pobudka, aby zawarli towarzystwo wspomagające się na wzajem w codziennych zatrudnieniach, pracach i kłopotach. Nayprzód więc mają się wystrzegać, cokolwiek by mogło to złączenie rozrywać lub niespokojnóm czynić: daley z skrzętnością powinni zabiegać o wszystko, cokolwiek owo złączenie doła utwierdzić. O iak szlachetne wyobrażenie tego złączenia stawia przed oczy Apostoł, gdy ie porownywa z ziednoczeniem zachodzącém między Chrystusem i Kościołem! O iak czci godnemi czyni Zbawiciel powinności tego stanu wyprowadzając ie do tak wspaniałego porownania! Jak Kościół poddany jest swemu boskiemu oblubienicowi, tak małżonki obowiązane do posłuszeństwa mężom. Niewiasty chrześciańskie nieuskarzaycie się na surowość przykazania. Powaga, któręy was poddaie, jest nader słodka: miłość iedynie małżeńska ma prawo powagę tę wykonywać. Mężowie, przydaie natychmiast Apostoł, kochaycie wasze żony. Jakież prawidło? iaki wymiar tey miłości? Oto ten sam, iakiego dał dowody Chrystus ku Kościołowi, podnosząc miłość aż do stopnia, iż się sam zań ofiarował: *viri diligite uxores vestras, sicut et Christus dilexit eccle-*

siam, et seipsum tradidit pro ea. O iak przedziwne ułożenie władzy i powinności! iedno drugiemu wyrownywa. Prawa władzy nadgrozdzone są ozdobami wrodzonéy piękności. Miłość niedopuszcza zbytniego używania powagi; posłuszeństwo zachowuje od niebezpieczeństw zwodniczych. Powaga rządząca i rozkazująca potrzebną jest w każdém towarzystwie, gdyby była przydana do władzy i przemocy tak potężnéy, iaką nad sercem męża łagodność i przyrodzona uroda sprawuje, temi słodkimi własnościami wynalesca natury ozdobił niewiastę. Jakkóż nieskonczenie większa moc i zwierzchność w ręku niewiast byłaby złożona? Coż wyrownywającego mogło by bydź dane drugiéy stronie? Władza i rząd zlecone mężowi nieznayduiąż go do tego przysposobionym? Prawodawca umiarkował zwierzchność powierzoną mężczyźnie przez powolność, które w serce iego wpaia ku małżonce.

Wystawując na wzor przywiązania małżeńskiego, miłość którą Chrystus ku Kościołowi zachowuje, poznać daie Apostoł gorącą miłość, iaką powinna poświęcać przywiązanie małżeńskie. Małżonkowie chrześcijańscy niedołacie dosięgnąć doskonałości tego boskiego wzoru; słabość przyrodzenia, smutny wpływ zmysłów wstrzymywać was będą; ztemwszystkiem powinniście go mieć przed oczyma: ile w mocy waszéy, do niego się przybliżać. Ten iest wniosek z dowodów i prawideł Apostoła wypływający. Przypatrzcie się iak Chrystus zasłania, bro-

ni, karmi, utrzymuje, ożywia nieustannie Kościół; toż samo iściecie obowiążani osobie, którą powinniście kochać, iak własne ciało. Miłując ją, miłujecie samych siebie, gdyż nieodzielne ciało z nią składacie: staliście się częściami iednéy, że tak rzekę, istoty. Uważajcie także, iak Chrystus poświęcił Kościół, uczynił iasniciącym chwałą, niemającym ani skaży, ani niedoskonałości, uczynił świętym i wyiętym od przywary. Jest ieszcze ieden z obowiązkow powszechnych; wzajemne siebie poświęcenie. Im przywiązanie żywsze tём mocniejszy powinno obudzać chęci, żebyście iedno drugiemu życzyli naywyższego dobra; żebyście razem ku Bogu postępowali i pobudzali się na wzajem przez pragnienia, rady, starunki do ustawiczného ćwiczenia się w cnotach. Tym sposobem miłość małżeńska staie się pobożniejsza, im iest gorętsza; a gdy nabędzie równy pobożności, zostaię tём pełniejszą przywiązania. Religia poświęcając ją czyni czystą, a ożywiając, bardziej oświeca. Niewiasta cnotliwa, mówi Apostoł, iest poświęceniem oblubienica, i mąż prawdziwie chrześcianin staie się zbawieniem dla oblubienicy. Nie patrzyliżemy powielekroć, iako gorące modlitwy, słodkie zachęcenia, przykłady obowiązuące pobożnéy niewiasty wyprawadziły męża z błędow i powrociły Bogu ulubioną duszę? Nie nayszczęśliwszą pociecha dla serca, widzieć szacowny skutek miłości, i odbierać wysoki szacunek dopełnionych cnot?

Nayistotniejsza powinność małżonkow i cel

złączenia jest wierność małżeńska. Tey cnoty tak znamienita zasługa, że gwałciciele największych świętości przymuszeni ją szanować. O jakie przeciwieństwo w zdaniach zepsutego świata! Naśmiewa się z cnoty, lecz szacuje dopełniących! pobłaza występki, ale gardzi tymi, co się go dopuszczają! cnota małżeńska przemieszkiwa na téj ziemi, iak Monarchini z tronu stracona, ktorey mało pozostałe wiernych poddanych; ztemwszystkiem zaszczyty i przywileje swe w całości dochowuje. Władza iey obalona, lecz okazała wspaniałość utrzymuje się dotąd: nieśłuchaia rozkazow, ale maia w poważeniu nawet buntownicy. Ah! gdyby obłąkani oblubienicowie, tak nieszczęśliwi, że ich niezastanawiaia ani zgryzoty sumienia o popelnione krzywoprzysięstwo, ani boiaźń Boga gotuiącego zemstę za niedotrzymane umowy, gdyby rozważali postawieni nad przepaścią zbrodni i w sam okropny moment upadku, nieopłakane skutki, na które się rzucaia, gdyby chcieli posłuchać obiaaiących się o uszy szyderstw i żartow publiczności, gdyby wystawili sobie w przyszłości zarzuty i pogardy wyrządzane dzieciom okrywaiącym się atąd wstydem, iż dni swoje powinni hańbiącym urodzenie słabościom, gdyby roztrząsneli nieszczęśliwości, które cudzołóstwo sprawiło na świecie, narzekania gospodarzy, zakłocenia w domach, całych towarzystw poroznienia i zamieszania, których ta zbrodnia nader powszechna, lecz nieźmiernie nienawisna stała się nayokropniejszą przyczyną!

Kiedy Bóg błogosławując związkowi dozwoli zbierać miłe owoce w dzieciach na świat wydanych, wtedy otworzą się nowe stosunki, rozpoczną nowe powinności! Rodzice w wierze oświeceni powinni się przekonać, że istotny obowiązek względem dzieci mają uczyć ich, wprowadzać i układać do pobożności; przecież najczęściej zaniedbują rzeczony obowiązek. Zatrudniają się około potrzeb ciała, około wzmocnienia sił, utwierdzenia zdrowia, do czego wie gdzie samo przyrodzenie; przysposabiają z skrzętnością do zwyczajów, do grzeczności, do obyczajności światowej, do tego pobudza próżność; zabiegają, aby ich posunąć na godności, dostojęstwa, urzędy; takie chęci obudza pycha i wyniosłość; co nakazuje religia, o tem zapominają. Rodzice zaślepieni, którzy zaniedbują pierwszy obowiązek, na coż się przyda dzieciom, życie, któreście dali, jeżeli nieprowadzi do życia drugiego, gdzie oczekuje szczęśliwość wieczna? Nieistże to dar najokrutniejszy, jeżeli ma być początkiem wiekuistego nieszczęścia? Wy sami nie unikniecie kary za tak bezbożne zdradziectwo: znosić ją będziecie nawet na tym Świecie, przez niewdzięczność, której doznacie, przez występki dzieci waszych, których świadkami być musicie. O iak wiele matek stroskanych wołała z Rebekką, lecz słuszniej dotknięte, bo same się stały przyczyną nieszczęścia; Jeżeli ten miał być koniec moich żądań i skutek najtroskliwszych zabiegów, przełożem została Matką?

Gdy niestało wino, rzekła Matka Jezusowa do niego: wino nie maia. Niedośyć zapraszać Chrystusa na gody małżeńskie, trzeba wzywać i iego Matki: przez iey pośrednictwo możemy się spodziewać, iż Zbawiciel przyścia swego nieodmowi. We wszystkich życia sprawach pomoc Jezusowa iest potrzebna; osobliwiey rzecz pożyteczna prosić o nią przez przyczynienie się Maryi. Grzesznicy, co ięzycie pod ciężarem bezbożności, a wzdychacie do uwolnienia się od nich; udajcie się do Maryi, ona iest ucieczką waszą! Ucispnieni, co szukacie wspomożenia w nieszczęściach, uciekajcie się do Maryi, ona iest pociechą: chorzy, ieżli pragniecie uleczenia bolesnych słabości, wzywajcie Maryi, ona iest lekarstwem i uzdrowieniem. Sprawiedliwi, ieżli wytrwać pragniecie w postanowieniach i doyiść wieńca doskonałości, proście oto Maryi, ona iest królową Świętych. Wiara uczy, abyśmy wzywali pomocy Świętych Pańskich: nieuczyż nas wiara z powodow większych, żebyśmy modlitwy nasze kierowali do téy, która iest wyższą nad wszystkich Świętych, oraz naymocniejszą i naydobroczynniejszą z wszystkich błogosławionych? Coż iey niedostaie, tak wnioskuia Nauczyciele i Oycowie Kościoła, co iey niedostaie z tego, cokolwiek doła wzmocnić naszą ufność? Osadzona na naywyższym stopniu chwały mogłaż utracić swą u Boga przeważność? Szacunek nieporównanych cnót, na toż się przyda, aby posiadała mniéy wziętości? Nie iestże Matką przedwiecznego słowa? celem ie.

go miłości i upodobania? Ten, co na ziemi posłuszny był iey rozkazom, czyliż odrzuci w Niebie zaniezione do Boga modlitwy? będziemy się lękać, czy na łonie szczęśliwości wieczney o nas niezapomniała? czyli używanie chwały niebieskiey uczyniło nieczułą na nasze potrzeby? nayprzychylnieysza ku ludziom Maryi miłość odbierając wieniec chwały nie została osłabiona. Matka Chrystusowa jest oraz Matką naszą; stała się naszą Matką przez owo przybranie, przez które Zbawiciel ogłosił nas braćmi swymi. Marya jest Matką łaski, Matką miłosierdzia, te nazwiska i zaszczyty nadaie iey Kościół.

Rzekł Jezus: co mnie i tobie niewiasto? Jeszcze nieprzyszła godzina moja; rzekła Matka iego sługom: cokolwiek wam rzecze, to uczynicie. Odpowiedz Syna tak posłusznego, do Matki tak przywiązanego ma nas czém zadziwić. Pokazuje surowość, co zdaie się sprzeciwiać dawniejszym postępowania sposobom. Tłumacze pisma wyłożyli te słowa rozmaicie: wielu bierze je w inném rozumieniu. Sądzę, że Chrystus nam w osobie swęy Matki daie Naukę, abyśmy się wszechmocney dobroci nienaprzykrzali, chyba o rzeczy Boga godne! Jak wiele razy się zdarzyło, iżesmy się przykrzyli Naywyższemu przez nalegania nieprzystoynne o rzeczy mniej użyteczne, owszem szkodliwe. Roztrząsając sumienie z pilnością, doydziemy, że modlitwy z prawdziwą ducha gorącością odprawuiemy wtenczas tylko, kiedy nalegamy o łaski doczesne; o dobra zaś duchowne, które nazwać można dobrami

od niebezpieczeństw wyjętymi, z oschłością, z oziębłością i prawie bez żądzy otrzymania prosimy. Martwimy się, obeymuie nas zadumienie, iż niezostaniemy uczestnikami natrętnych żądań. Niesłuchamy odpowiedzi, iaką daie Chrystus. Na coż się rzecz ta przyda tak tobie, iak mnie? Stanieszże się stać lepszym? będęż wierniejsze od ciebie usługi odbierał?

Co Marya przemawia do sług dzisiejszey biesiady, toż powtarza do sług swoich: Czyńcie, co Chrystus do was rzekł: wypełniajcie przykazania, zachowujcie prawa, wtenczas przychodźcie z prozbami; przyjmę ie mile; ziednam pomyślność, zgoła odbiorą pożądaný skutek. Szkodliwe zaślepienie, a przecież powszechne; wystawiać sobie, iako by usługa Maryi wolnymi czyniła od powinności, do których powinna zniewalać. Wielu się spodziewa, że przez dopełnianie mnię oświeconego nabożeństwa ku Matce, uczyni zadosyć obowiązkom ku Synowi: rozumieia, że pod przeważną ręką i opieką Maryi nie mają się przyczyny lękać niebezpieczeństwa; nie trzeba się strzedz grzechowych okazji; złego nałogu poprawiać; nie trzeba pokuty za grzechy czynić; podchlebiaią sobie, iż przyobleczeni w Ś. barwę tém samém są pewni od surowych wyroków śprawiedliwości i od piorunów niebieskich. Sługa Maryi nie zginię, powiedział Ś. Bernard; za iego przykładem też słowa powtarzam z ufnością. Wszakże sługą Maryi nie jest ten, co przestaje na czczych modlitw przesyłaniu: prawdziwym sługą Maryi ten się może

nazywać; kto oddaie takie usługi, iakie odbierać powinna i odbierać chce. Pokrzywdzające dla Ś. Matki wyobrażenie, twierdzić; aby wsparciem swém upoważniała oschłość, rozwiozłość, zbrodnią lub przestępstwa: iest to chcieć uczynić obrońcielką i w nieiaki sposób wspólniczką bezbożności. Niespuszczaymy z pamięci, że grzesznik doła skutecznie, chociażby ięczał w przepaści naygłośniejszych występku, że mowie doła i wolno mu iest wzywać pośrednictwa Matki boskiej, lecz na to, aby występku tych w dalszym czasie unikał, nie żeby pograżony w nich zostawał. Wysłucha Marya pragnienia pochodzące z żądzy rozerwania kaydan; odrzuci pragnienia tchnące ochydném przywiązaniem. Wesprze grzesznika w drodze pokuty, ale porzuci go, zostawi biegnącego z uporem drogą zbrodni.

Było sześć stągiew kamiennych według oczyszczenia żydowskiego postawionych, biorących w się każda dwa albo trzy wiadra. Rzekł Jezus: napelnijcie te stągwie wodą: i napelnili je aż do wierzchu. Rzekł im Jezus: czerpajecie teraz, a doniesiecie przełożonemu wesela. Działając pierwsze cudo Jezus popiera je świadkami, i czyni niepodlegającym wątpliwości. Sługom domu, w którym się odprawiała uczta, rozkazuje nalać wody w stągwie; wiedząc, ani mogą wątpić po co chodzą; co przynoszą, czém naczynia napelniają. Przytomni przekonani, że słudzy nalewają wodę; potem widzą zamienioną w wino. Do tey cudowney odmia-

ny nieprzyłożył Jezus usilności, niemodlił się, nieczynił znacznego poruszenia, nierozkazywał wodzie odmieniać się. Rozbierzmy stosunek pierwszego cudu, od którego Jezus poczyną opowiadanie Ewangelii, z ówym cudem, przez który ją zakończy, kiedy w czasie dopełnienia urzędu, w czasie uwieńczenia przez poniesioną śmierć czynów życia doczesnego ustanowi Nays. Sakrament, pamiątkę wieczystą nieskończonej ku ludziom miłości i odmieni chleb w ciało, a wino w krew swoją. Mowię tu, co wyrzekł jeden z Oyców Kościoła do wiernych swego wieku, żeby ich w wierze utwierdził: Niedołacie odmawiać wiary widoczności cudu uiszczonego w Kanie: Wierzycie, że przez samo woli okazanie Chrystus przemienił wodę w wino, a nie zechćcie wierzyć, gdy was zapewnia, że wino stało się krwią boską? czyliż był mniey wszechmocnym w iednym czasie, niżeli w drugim? iest-że mniey godnym wiary, gdy objawia drugi z tych cudów, niżeli, gdy dał poznać pierwszy?

Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i ukazał chwałę swoją i uwierzyli weni uczniowie iego. Łatwo sądzić, iak wielkie było podziwienie patrzących na tak znakomite cudo. Tu pierwszy raz raczył Jezus objawić swą wszechmocność; ieszcze się lud nieprzyzwyczaił do cudów, które za każdym krokiem Zbawiciela następowały i napełniły bieg pracowitego życia. Ewangelista uważa i mowi: Uczniowie uwierzyli w niego. Już dawno weni wierzyli, bo przywiązali się do osoby; wszakże

Wiara ich była dotąd słaba; niniejsze cudo wzmocniło, uczyniło żywszą i pewniejszą. Uznaiemy nietylko to pierwsze cudo, lecz siła innych, które wszechmocność Zbawiciela zdziałała. Wiara nasza nie jestże nader słabą i chwiejącą się? Czytamy opisy cudów Chrystusowych, ale nie poruszają serc naszych: nieubliżamy wiary, lecz do gruntu rozumu nie jesteśmy przekonani. Zdaie się, iż te prawdy dotyczą tylko zrzenic duszy naszej, a doznając odporu, który im wewnętrzny przystęp zamyka, zostają na powierzchni. Uznawszy cuda Jezusowe jesteśmy tem, czém byli jego uczniowie, niżli je oglądali. Wyznaiemy wiarę słowy, lecz fałszadaemy przez uczynki. Nieszczęśliwy, ale powszechny nierozum, wierzyć w Boga nie służąc mu wiernie! bydź przekonany o prawdzie nadgroń wiecznych niepokazując ich pragnienia! Wiedzieć o surowości kar nieskończonych, naimniey się nie lekając! Jeżeli nieumiemy bydź chrześcianami, pokażmy się ludźmi rozumnymi: stosujemy czynności do prawideł wiary, niech postępowanie nasze będąc skutkiem dobrej wiary, niech stanie się początkiem wiekuiściego błogosławieństwa!

EWANJELIA

na Niedzielę trzecią po trzech Królach.

Won czas: // gdy zstąpił Jezus z gory, szły za nim wielkie rzesze. // **A** oto trędowaty przyszedłszy, pokłonił mu się, mówiąc: Panie, jeśli chcesz, możesz mię oczyścić: // **Sciagna-** // wszy Jezus rękę dotknął się go, mówiąc: chcę, bądź oczyszczony. I był zarazem oczyszczony trąd iego. // Rzekł mu Jezus; patrz, abyś nikomu tego niepowiadał, ale idź, ukaż się kapłanowi: i ofiaruj dar, który przykazał Moyesz na świadectwo im. Gdy wszedł do Kafarnaum przyszedł do niego Setnik prosząc i mówiąc: Panie, sługa moy leży w domu powietrzem ruszony, i srogo utrapiony. Rzekł mu Jezus: ia przyidę, uzdrowię go. Odpowiadając Setnik rzekł, Panie, niejestem godzien, abyś wszedł pod dach moy, ale rzekniy słowem, a będzie uzdrowiony sługa moy. Boć i ia iestem człowiek pod władzą postanowiony, mający pod sobą żołnierze: i mówię temu idź, a idzie; a drugiemu chodź i przychodzi; a słudze mojemu, czyn to, a czyni. Usłyszawszy to Jezus dziwował się, i rzekł tym, którzy szli za nim: Zaprawdę wam powiadam, nieznalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu. Powiadam wam, iż wiele

ich ze wschodu słońca i zachodu przydą, i usiedą z Abrahamem i Izaakiem i Jakobem w Królestwie Niebieskim, a Synowie Królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Rzekł Jezus Setnikowi: idź a iakoś uwierzył, niech ci się stanie i ozdrowiał sługa teyże go-dziny. *U Mateusza S. w Rozd. 8.*

TŁOMACZENIE.

Gdy zstąpił Jezus z góry, szły za nim wielkie rzesze. Oto trędowny przyszedłszy. Chrystus opowiadając Ewanielią na wszystkich krokach i postępowaniach zostawiał ślady wszechmocności i dobroci swojej. Wszystkie prawie jego sprawy były cudami, a cuda tchneły dobrodziejstw. Szczególniey względem niemocy ludzkich dopełniał naywyższą moc, której przyrodzenie słuchało. Dzieiopisowie życia Zbawicielowego uważają, iż zewsząd biegli chorzy kupami i ciśnili się, aby go dotknąć, pewni uleczenia przez dzielność i moc z niego wychodzącą. Oprocz dobroci i miłosierdzia Zbawiciel miał pobudkę do działania tak dzielnych uleceń: był wizerunkiem uzdrowień niemiennych cado-wnych, które przyszedł sprawić w duszach naszych, i stały się celem zesłania. Choroby cielesne wyobrażają skutki choroby duchowney, czyli grzechu dobrowolnego: lecz żadna choroba niewystawia go oczywiście nad trąd, który

Chrystus bierze tu za cel polutowania. Trąd jest zepsucie krwi w człowieku płynący, grzech psuje podobnież serce: trąd oblewa ciało wyrzutami ostrzymi i zaraźliwymi: czyni je obrzydliwym; grzech oszpeca duszę okrywając sprośnościami; mazac obraz Boga, czyni ją celem obrzydliwości. Trąd jest złe nabyte przez udział współkuiących; grzech nie tchnieź równą zarażają? Niepomnazaż się przez współkowanie z tymi, co się nim zarazili? trąd był przyczyną, że od społeczności ludzi zdrowych wyłączano tę chorobę cierpiących; grzech odraża sprawiedliwych i zniewala ich do chronienia się winowajców, aby nie zostali zepsuci. Zaraża grzechowa szkodliwsza od zaraży trądu, bo się udziela będącym nawet wstanie grzechu, udział jego powiększa złe i czyni cięższem. Uważajmy w uleczeniu trędowatego uleczenie trądu duchownego, którym iesteśmy obciążeni. Dochodźmy w postępowaniu tego człowieka, iakimi drogami uleczenia możemy dostąpić, a w postępowaniu Jezusa uważajmy iakim je sposobem udziela.

Trędowaty przychodzący do Jezusa, aby był uleczoney od ohydnej niemocy wystawia wzór usilności, z iaką winniśmy do Zbawiciela przystępować na otrzymanie uwolnienia od duchownych chorób. Wszakże im większą mamy potrzebę uciekania się do niego, tém się bardziej oddalamy: Kościoły opuszczone, trybunały spowiednicze porzucone; Sakramenta zaniedbane; Modlitwy w zapomnienie idące, oto skutki grzechu! Obciążeni obrzydliwym trądem

zamiast pragnienia obawiamy się bydź uwolnionymi: zamiast przedsięwzięcia przyzwoitych zabiegów, aby zostać od zaraży uleczonymi, pomnażamy codzienne w grzech upadki. Grzesznicy nie tylko niebieżycie sami do lekarza dusz waszych, lecz on często do was przychodzi, a wy go odrzucacie! Te zbawienne sumienia zgryzoty, które obudza; te pobożne wzruszenia, które poddaie; te dobre przykłady, które przed oczy stawia; te zachęcenia i publiczne, i prywatne, które uszu dochodzą; te choroby, te dotknięcia, które na was zsyła, te nagłe śmierci, któremi żyjących otacza; są tylokrotne odwiedziny, któremi Zbawiciel uracza, a wy ich nie przyjmiecie za dary! zamykacie oczy, abyście nic niewidzieli! odpychacie od siebie, iak gdyby nieміłego podstrzegacza, dobroczyńcę, co wam przysposobił i przyniosł zbawienie.

Pokłonił mu się mówiąc: Panie, ieżli chcesz, możesz mnie oczyścić. Trędowaty pada na twarz przed Jezusem, w tej postawie zaświadczaiaćcy upokorzenie serca, stawia przed oczyma Pańskimi. O iak wielu grzeszników, ieżli niekiedy z zwyczaju, z przystoyności lub przez inną pobudkę ukażą się w Kościele, zaledwie żegną kolano; napuszeni srogością postawy, beczelną dumą zdradzieckich oczu, przy chardych zdaniach, przy pełnych poufałości rozmowach, niezważiając nic na świątynie Pańskiej, nieoglądając się na Boga tamże przemieszkuaćcego, pokazuią zuchwalstwo, którego by się wstydzili w własnych domach! Zamiast kilku

pokutujących publikańow, co się biał w piersi
 wzywając miłosierdzia bożego, o iak wielu nali-
 czyć dumnych faryzeuszow, którzy podniosłszy
 w górę bezwstydnę czoło naygrawiają się z tęg
 sprawiedliwości, którą obrazili. Niewidziałżeś,
 rzekł Pan do proroka, upokorzonego przede-
 mną Achaba? ponieważ ukorzył się dla mnie,
 odwrócę klęski, na iakie zasłużył. Gotow Bóg
 toż samo powiedzieć do nas! ramie zawieszone
 nad głowami naszemi doła bydź rozbroione
 przez upokorzenie szczere. Antyoch uderzony
 prawicą Naywyższego prozno się korzy, bo się
 korzy tylko powierzchownie; mowy wycisnione
 boiaźnią śmierci, niemogą się nazwać wyrażami
 pobożnych uczuciow! Nadaremnie się upoka-
 rzasz przed Panem, nadaremnie obracasz do
 niego Modlitwy, ieżeli w sercu zachowujesz wy-
 nosłość. Upokorzenie iest prawdziwe, gdy
 iest duszy upokorzeniem, od ktorego zabiera ce-
 nę. Jeżli to oddzielisz, więcéy niczém nazwać
 się niemoże, chyba oszukaniem, i zmyśloną po-
 kutą, zdolnieyszą do rozgniewania Boga, niżli
 do przebłagania sprawiedliwego gniewu.

Nie takie było upokorzenie trędowatego:
 proźba, którą do Chrystusa zanosz, iasnie do-
 wodzi. Krótka, lecz o iak siła zamyka serdec-
 znych uczuciow. Nayprzod nieograniczoną
 wiarę względem wszechmocności: powtore uf-
 ność w nieskończonéy dobroci; nareszcie po-
 korne wyznanie, że mu się nienależy uzdrowie-
 nie, zamyka oraz boiaźń, aby go był godnym.
 Człowiek ten od Jezusa wszystkiego się spodzie-

wa, i wszystkiego się lęka. Otoż przygotowania z iakiemi winniśmy przystępować do trybunału spowiedzi: powinniśmy przystępować rozważając wszechmocność i miłosierdzie sędziego, żebyśmy nieupadli w rozpacz; z drugiej strony wystawiając sobie wielkość grzechów, a nierówność powziętego żalu, żebyśmy nieopuszczali się unosić pysze. Pierwsza oddaliła by nas od pokuty; druga uczyniła by nieużyteczną: albo rozpacz, albo wyniosłość zlewając na przestępnych ciężar grzechów, obciążyły by nas więcej jednym grzechem. Między dwiema nieuchronnemi skałami nadzieia i pokora nieopuszczają ginąć na tak nieszczęśliwych opokach. Jako w porządku rzeczy przyrodzonych dwie różne siły dają ciału bieg śródkowy, tak w drodze pokuty pomienione dwie cnoty łącząc wzajemne skutki prowadzą duszę, skłaniając ją ku końcowi ścieszką wspólną i nieopuszczając się oddalić bądź na tę, bądź na drugą stronę: nadzieia utrzymuje, pokora przewodniczy; nadzieia pokazuje cel, pokora doprowadza.

Ściągawszy Jezus rękę dotknął się go: mówiąc: chcę, bądź oczyszczony, i był za razem oczyszczony trąd jego. Trędowaty wzywał na pomoc dobroci i wszechmocności Jezusa, Jezus uiszcza obydwie mocy boskie. Żądaniu trędowatego czyni zadosyć nieodwłocznie i z największym politowaniem. Niewzdryga się dotykać ciała zeszpeconego, na które samo weyrzenie strach wrazało. Coż to za wielowładny Pan działający cuda przez samo wyrzeczenie słów

krótkich: chcę, aby się tak stało? Tymże sposobem działa on w porządku łaski: taż władza udzielona spowiednikom niszczy trąd duchowny. Kapłan zasiadający na spowiedniczém stolicy nie jest prostém narzędziem woli niebieskiej: sprawuje wszystko na wzór Chrystusa przez wszechmocną władzę do tego pozwoloną. Urząd iego niezależy na powierzchowném oświadczeniu pokutującemu, że grzechy są mu odpuszczone; odpuszcza rzeczywiście, tak iak Zbawiciel prawdziwie trąd uleczył. Jako Chrystus wyrzekł: chcę, bądź uleczony; podobnież namiestnik przemawia: ia ciebie rozgrzeszam. Jedną moc gładzi i niszczy tak przyrodzony, iak duchowny trąd: iednakowemu, i temuż słowu posłuszne się stają choroby, tak ciała, iak duszy.

Rzekł Jezus: patrz, abys nikomu tego niepowiadał, ale idź, ukaż się kapłanowi, i ofiaruj dar, który przykazał Moyses na świadectwo im. Coż pobudza Zbawiciela, gdy trędowatemu nakazuje milczenie o dobrodzieystwie udzieloném? Niebyłóż rzeczą pożyteczną, żeby cuda te zostały wiadome i wyiawiły w iego przesłaniu zawarte bosstwo? Mógłże się spodziewać, aby cud w oczach mnostwa uczyniony zostawał w zamilczeniu i niewiadomy? dla naszey nauki zachował Chrystus tak rzadką skromność. Nauczył nas przykładem, iak mamy się chronić chępliwości, a przykładać starania na uniknięcie pochwał. Nieobawiał się względem swęy osoby uwiedzenia i zrad, które sprawują pochwały ludzkie, lecz lękał się ich dla nas i oka-

zywał środki na uniknienie. Uczył, iak mamy uzbraiać pobożność usiłującą czynić cożkolwiek dobrego; iak ią uzbraiać w pokorę około zataienia tegoż dobra: żeby dobre uczynki przerobić w szacowniejsze przed Bogiem, a mniej niebezpieczne dla własney miłości przez milczenie w którym ie zamykamy. Ś. Marek uważa, że trędowaty niesądził się bydź obowiązany do milczenia, które mu dobroczyńca nakazywał. Wdzięczność mocniejsza nad posłuszeństwo rozgłosiła cudo, którego był szczęśliwym celem. Odgłos powstał tak wielki, że Jezus widział się przymuszonym bawić za miastem i po mieyscach oddalonych dla uchronienia się mnostwa ludzi wielbiących Boga. Zbiegali iednak z wszystkich stron na owo mieysce ukrycia. Nakazując trędowatemu milczenie o odebraném uleczeniu, daie Chrystus przykaz, aby się ukazał przed kapłanem dla zaświadczenia cudu. Dwie w tey mierze ważne uwagi uczynić należy.

Nayprzod, daie Jezus przykład winnego posłuszeństwa prawu. Trędowaci wyłączani od wszelkiego z ludem współeczeństwa, przez ciąg zaraźliwéy choroby nie mogli bydź wroceni do obcowania aż do nastąpieném uleczeniu. Kapłanow obowiązywało prawo doświadczać czyli byli uleczonymi. Zbawiciel rozkazuje iak wielowładny Pan prawom i biegowi przyrodzenia; lecz szanuje iak wierny poddany prawa krajowe. Wraca cudem zdrowie trędowatemu; ale dla odebrania na powrot praw obywatelstwa odsyła do władzy urzędownie obwarowaney. Nietraci

sposobności do położenia różnicy między prawami Boga, a prawami rządzącego Monarchy: przykazuje, obydwom władzom oddawać, co się każdéy przynależy. Stanowi piękny porządek między obiema władzami, duchowną i doczesną; między władzami posiadającemi najwyższą moc, lecz nigdy sobie nieprzeciwnemi; różnemi w własnościach, zamierzeniach, układach, a przecież wzajemnie się wspomagającemi i wspólnych sił używającemi. Religia posłuszeństwo prawom przeistacza w obowiązek sumienia, przez to iednak nienabywa władzy ani prostéy, ani skąd inąd spływającéy na też prawa. Monarcha siłą zewnętrzną utrzymuje prawa religii, przywodzi je do wykonania. Przedziwny układ nieznaydujący się gdzieindziéy tak iawnie, iak w Kościele Chrystusowym, duchowi iedności i miłości właściwy.

Powtore, Chrystus kapłanom nowého prawa dał moc rozeznawania trądu duchownego, iak prawo Moyzesza przyznawało kapłanom żydowskim poznawanie trądu cielesného. Moc kapłanów naszych iest obszernieysza, ponieważ są nietylko świadkami, ale i szafarzami každého uzdrowienia, czyli rozwiązania od popełnionych grzechów. Mówi więc Chrystus do grzeszników, co rzekł do trędowatego Ewanielicznego: podźcie, ukażcie się kapłanowi. Trąd duszy niebędąc tak widocznym, iak iest trąd ciała, do człowieka nim dotkniętego należy, odkryć go i wyiawić; przykazano wszelkie skrytości wytłomaczyć bez wyięcia, bez zataienia lekarzowi

duchownemu: biada każdemu, co przy tym łomaczeniu użyje chytrości, lub zamilczenia! Nie tylko wstydną choroba niezostanie uleczoną; lecz ią powiększy; a do obrzydliwości, któremi obciążony, przyda chorobę bardziey zarażającą.

Dar przepisany prawem na trędowatych odbierających uleczenie, i dar, z którym Chrystus Ewangelicznemu trędowatemu poyiść i ofiarować nakazuje, iest wyobrażeniem zadosyć uczynienia, części istotney pokuty chrześcijańskiej. W odpuszczeniu udzieloném grzesznikowi Bóg iednoczy dobrodzieystwa miłosierdzia i prawa sprawiedliwości. Miłosierdzie odpuszcza człowiekowi popełniony błąd; sprawiedliwość zniwala do znoszenia kary. Miłosierdzie uwalnia od mąk wiekuistych, sprawiedliwość kładzie na to miejsce kary doczesne. Miłosierdzie sprawuie, iż przestaie byđź grzesznikiem, sprawiedliwość wyciąga, aby przyoblekł stan pokutującego. Oto Nauka Chrześcijańska, Nauka Święta, którą wyznawały wszystkie wieki Kościoła bożego; Nauka nader szacowana! odwraca od grzechu, uprzedza nowe upadki, poprawia nałogi, ówoczy w dobrych uczynkach, obudza do pilnego nad sobą czuwawania. Przez Modlitwy, posty, iakmużny i inne dobre uczynki czyniemy dosyć sprawiedliwości boskiej: te dary Chrystus rozkazuje ofiarować do uleczenia trądu duchownego.

Gdy wszedł do Kafarnaum, przyszedł Setnik, prosząc go i mówiąc: Panie, sługa moy leży w domu powietrzem ruszony i srogo utrapiony,

Setnik, którego Ewanielia wystawia w towarzystwie trędowatego okazuje siła cnot godnych podziwienia i zasługujących na pochwałę. Dać najprzód widzieć miłość ku słudze; przyczynia się za nim do Zbawiciela z taką usilnością, iak mógłby prosić za sobą samym. Własność rzadka między Panami, którzy poczytując sług za gatunek ludzi niższy, za ludzi względu niewartych, sądzą, iż powinności względem nich dopełnili, gdy ugodzone zasługi wypłacą. Nie masz nic powszechniejszego na świecie, iak wyrzekania Panów przeciwko sługom, często nie masz nic nadto niesprawiedliwszego! Wyrzekania ponawiane do was powinniście obracać. Skarzycie się na sług przywary i niedoskonałości. Wykonaliżeście, co się należało na poprawę bliźniego? Obracacie oko, żeby chodzili na nauki do Kościoła? doglądacie, aby bywali na Mszy Ś. i innych ofiarach boskich? aby dopełniali obowiązki religii, co jest zasadą dobrych obyczajów? Skarzycie się na złe obyczaje sług? podobno u was nawykli gorszych nałogów. Oczekując na zakończenie widowisk; wyglądając końca szulerskich grow, i innych rozwiozłości, trawiając w prozniactwie godziny, niekiedy przepędzając nocy w pośrzód zepsutych towarzystw, zabrali poufałość z występkiem. Nawykli wszystkiego wpatrując się w Pańskie postępowania! Na nich zwalacie, co jest prawdziwym skutkiem waszych pogarszających czynności. Skarzycie się na ich małe ku wam przywiązanie. Wy maciesz iakie przywiązanie ku

słudze? Jakim prawem wyciągacie miłości od tych, których sami niemiłowicie? Za piniądze, które płacie, powinni oddawać usługi i nic więcej: lecz przywiązanie serca niemoże być tylko ceną wzajemnego przywiązania. Słudzy bywają za zwyczaj takimi, iakimi ich uczynią Panowie: przypatrzcie się różnościom sługi w domach przykładanych ku zbudowaniu żyjących i w domach rozwiozłych. Nie bywa on, ani może być dla Panów tylko takim, iakimi Panowie są dla niego. Postępujcie względem sług z tak dobrem sercem, iakiem tchnie podziwy Setnik: kochajcie ich, ale kochajcie po chrześcijańsku. Przykładajcie około duszy tyle zabiegów, ile łożycie około ciała: łagodnością chrześcijańską skłaniajcie do cnot, stawiajcie przed oczy dobre przykłady. To jest najsławniejszy środek wpoić w umysły doskonałość chrześcianina: uczynicie ich takimi, iakimi być powinni, dopełniając sami przepisy waszych obowiązków.

Setnik ukazuje arcy zniewalające zaufanie w mocy i dobroci Zbawicielowéy. Zda się, iako by nic nieżądał od Chrystusa, przestał na wyłożeniu smutnego stanu, w którym służył ięczy. Zna nieskończoną dobroczynność, której dosyć jest okazać dolegliwości i utrapienia, aby się skłoniła do zaratowania. To przekonanie powinno nas prowadzić do nog Jezusowych, w takim przeświadczeniu winniśmy przekładać słabości i rany duszy naszéy. Wierzmy wiarą mocną, iż zdoła nas uleczyć; bądźmi pe-

wni, że tego żąda: zabezpieczeni o przysposobieniach serca boskiego, lękamy się skłonności ludzkich: to jest naywiększa zawada mogąca wstrzymać iego dobroć.

Rzekł Jezus: *ia przyidę uzdrowię go: i odpowiadając Setnik rzekł, Panie, nie iestem go-dzien, abys wszedł pod dach moy, ale rzekniy słowem, a będzie uzdrowiony sługa moy.* Oto podziwienią godna utarczka między dobrocią Zbawiciela i pokorą Setnika! Jezus przedsię-bierze poyść do domu Setnika: Setnik przeciwi się naywiększemu szczęściu; nie sądzi, aby na nie zasłużył. Wszakże, tak twierdzą Śś. Oycowie, im się usilniéy obwieszcza niegodnym, czyni się godnieyszym: pokora przywodząca do tak wielkiej odwagi, że się wzbrania przyiać Boga do ubogiego domu, zasługuie na dobrodzieystwo przyięcia go do serca. Kościół, za powodem Chrystusa, dziwiąc się tak ślicznym słowom, przypomina nam ie przy sprawie Nays. w całym życiu ludzkim, to iest w ow szczęśliwy moment, gdy przystępuiemy odebrać do serc Boga pod osobami chleba i wina przytomnego. Powinniśmy powtarzać z kapłanem, te przez pochwalenie Chrystusowe i przez używanie Kościoła, poświęcone słowa. Powtarzamyż przekonani o wielkości boskiéy, o naszey nikczemności, przekonani o świątobliwości Boga, a naszym zepsuciu, o iego dobroci a naszey niewdzięczności? Poznaiemyż tak żywo, nie, iakby było rzeczą sprawiedliwą, gdyż to przecho-dzi przyrodzenie, lecz ile możność ludzka do-

zwala, poznaemyż, iak wielce iesteśmy niego-
dni nieskończonego szczęścia, które nam Bóg
świadczy? przyznajemyż to, grzesznicy, gdy na
nie bardziéy niezarabiamy iak na gniew Naywyż-
szego? Wznosząc oczy ku temu potężnemu
rządcy, co zstąpiwszy z tronu chwały niebieskiéy
przez niepojęte cudo wszechmocności i dobroci
zamyka się pod podłe powierzchowności, aby
ziednoczył, i tém ściśley osobę swą z nami skleił.
Wystawmy w myśli mnostwo błogosławionych
duchów na okoł niego stojących; ci w świętém
poszanowaniu uniżeni zasłaniaią go skrzydłami
swémi. Coż my iesteśmy w porównaniu z tymi
doskonałymi i czystymi istotami? przecież sta-
iemy się uczestnikami szczęścia, do iakiego oni
nie są przypuszczeni.

Gdybyśmy byli z gruntu przecięci, iak bydź
winniśmy naszą niegodnością, słowa setnika
znalazły by stosunek do wielu okoliczności życia!
o w iak wielu zdarzeniach powinniśmy mówić
z równą serca szczerością, lecz z większą grun-
townością: „*nie iestem godzien*“ powinniśmy
mówić tak, gdzie bez wstydu przeciwnie się
odzywamy! Widziemyż, aby kto na świecie
wymawiał się od mieysca, od dostojności, dla
tego, że się nieczuie bydź zdatnym do dopełnia-
nia ich obowiązków? Rzekniemy prawdę: znaj-
dziemyż kogo, co by się nieubiegał do wyższych
stopniów, do pomyślności, do wielkiego mają-
tku, nieobrocivszy uwagi, czyli iest tego go-
dzien, lub nie? Nikt się z tey miary nie lęka
upodlenia przed ludźmi, a zguby wieczney

przed Bogiem? w owém mnostwie ubiegających się i wyprzedzających do osierociałego przez cudzą śmierć miejsca, o iak mało takich, coby byli w stanie dopełniać przepisane obowiązki. Zawsze prawie bywają nayniezdolniejszymi do urzędu ci, co się oń pokazują naygorliwszymi. Sam przybytek Pański niema dosyć mocnych twierdz na wstrzymanie téy leż godnéy i nieszczęśliwéy wyniosłości!

Jestem człowiek pod władzą postanowiony, mający pod sobą żołnierze, i mówię temu idź, a idzie; a drugiemu chodź, i przychodzi: a słudze moiemu czyni to: a czyni. Setnik wyraża tu wyobrażenie, iakie powziął o Jezusie Chrystusie i o iego wszechmocności. Jeżeli on sam będący urzędnikiem pod innych władzą zostającym, nad żołnierzmi i nad sługą swym wykonywa taką powagę, iakoż wielowładniejszey mocy mieć niemusi Jezus? nad kim? nad całą naturą. Setnik uznaje, iż wszechmocnemu Panu dosyć wyrzec słowo, a posłuszna choroba ustąpi na głos boski.

Ustyszawszy to Jezus, dziwował się, i rzekł tym, którzy szli za nim: zaprawde wam powiadam, nieznalażłem tak wielkiey wiary w Izraelu. Bydź pochwalonym od Jezusa, Oto pierwsza nadgroda sprawiedliwych. Przyidzie dzień ostatni, kiedy czas kończąc bieg doczesny, rozpocznie bieg wieczności. Wtedy osadzeni na tronie chwały, przyodziany Maiestatem Chrystus zgromadzi przed się Narody, ogłaszając przeznaczenia, dzielić między nich bę-

dzie pochwały i nagany. Nierozumni! ubiegamy się z zapędem za pochwałami, wyszukujemy aż do umordowania podchlebnych poklasków. Prozny dym! zwsze prawie ginie w ręku; ieżli go czasem dobiegniemy i choć na iedną chwilę utrzymamy, maze i hańbę ściąga przez prozność, którą ducha nadyma. Szukaycie, aby śladu ludzi, co przez prace, trudy, uciski i kłopoty dogodzili chętce, ziednali sobie sławę lub wziętość między Współżyjącymi. Zgineli, a za nami, co mówi duch Ś. z większym lub mniejszym zgiełkiem zginęła pamiątka: *perit memoria eorum cum sonitu*. Psl. 9. Jedyna chwała godna nas, iest chwała, którą rozdaie Chrystus. Chwała ta zginąć nie może, iak wszelkie słowa wychodzące z ust Zbawicielowych. Imiona, pochwałą iego ozdobione zapisane są w pamięci ludzkiey, lecz umieszczone w Niebie.

Setnik był bałwochwalcą: nienależał do liczby dziedzicow obietnicy boskiej, Niebył iak oni składem wyrokow obiecujących Messyasza: niemiał obowiązku dochodzić prorocत्व i wyobrażeń, na których się zasadzało oczekiwanie Izraela; które przez zachodzący związek połączone w Chrystusie, powinny były obracać oczy Żydow. Gdy Izrael gardzi Zbawcą tak często obiecany, tak długo upragniony, tak niecierpliwie oczekiwanym; ten Cudzoziemiec obiaśniony przez wewnętrzną Wiarę, uznaie go, wszechmocność boską czci, dobroci na ratunek wzywa, cześć naywyższemu Maiestatowi składa. Pochwała, przez którą Chrystus wiarę Setnika

wysławia, zamyka naganę zmierzającą do Żydów, między nimi bowiem porównanie czyni. W pośrodku Chrześcian małoż się znajduje takich, do których tegoż rodzaju strofowania obrocić by przynależało? Mężowie oświeceni w innych rzeczach, niepowinniżbyście się wstydzić, patrząc na ludzi, niemających dobrego wychowania, żadnego ćwiczenia, a przecież te same prawidła lepięy umięających i wiernięy wykonywających? Słudzy ołtarza zniesieciesz porównanie z wielu osobami świeckimi? nie dająż oni przyjemnych widoków przez życie ku zbudowaniu służące, przez życie do cnoty dążące nad życie wasze? Nie iestże pobożność ich żywsza? ostrożność dokładniejsza? obyczaje czystsze? Wy coście się udali na osobność cnotie nymilszą, coście się poświęcili na zachowywanie rad Ewangelicznych, niewstydziecież się widzieć, że w pośrodku rozerwań światowych prości chrześcijanie stawiają przykład gorącości ducha, któryby was powinien ożywiać? przykład skromności, któraby krokami waszemi powinna kierować? przykład roztropności i baczności chrześcijańskięy, które by was nad innych powinny rozróżniać? Gdy wszechmocny Pan, co każdemu rozdał właściwe przymioty, co sądzić was będzie względem zachodzącego użycia, gdy zasiądzie na stolicy swęy, i domagać się pocznie rachunku, coż odpowiecie? Niezostaniecież zawstydzeni przez sprawiedliwych, dla których powinniście byli stać się wzorami, a których nieprzyjęliście na wzor dla poprawy waszęy?

Powiadam wam, iż wielu ze wschodu słońca i z zachodu przyjdą i usiądą z Abrahamem i Izakiem i Jakobem w Królestwie niebieskiem: a Synowie Królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Te słowa Zbawicielowe zamykają dwa proroctwa, których uiszczenie oglądamy, iedno pełne pociech i obietnic; drugie tchnie strachem i pogrozkami. Nayprzod bierze Chrystus pochop z wiary żywey, którą okazuje Setnik, przez to obwieszcza zwycięstwo wiary nad bałwochwaltwem. Przepowiedział na co patrzymy, i nad czem się zadziwiamy: to iest cudowne nawrocenie świata do wiary; wschod i zachod złączają się pod iedno iarzmo; Narody ziemskie będą ubłogosławione w potomku Abrahama: staną się dziedzicami wiary, dziedzicami obietnic i nad grod temu sławnemu Patryarsze uczynionych: Królestwo niebieskie powiększy się na objęcie Narodow i pokoleń usiłujących wniść do Najs. Mieszkania. Któryż Człowiek odważył się co podobnego przepowiadać? Któż inny procz Boga dołał ogłosić światu, iż w czasie podda się iego prawu? gdy widzimy świat odmienionym na głos rozkazujący, możemyż pogardzać tym głosem, co nakazując trwale iestestwo, wyprowadził go zniczego?

Do powołania bałwochwalcow łączy Chrystus odrzucenie Żydow. Patrzymy na grube ciemności, w iakich, od tak wielu wiekow ięczy lud, niegdyś znaiący prawdziwe światło: ciemności tych rozbić nie niepotrafi ani dopełnienie

prorocत्व Zbawicielowych, ani przykład świata, ani iego własne nieszczęście! ciemności te są początkiem i drogą wiodącą do ciemności okropniejszych, w które się na oślep rzuca. Lud nieszczęśliwy zawiera oczy na światło, którem świat został oświecony; nieszczęśliwszy, gdy z mieszkania płaczu, iękow i zgrzytania zębów, uważając zdaleka Królestwo sobie przeznaczone, uyrzy w niem z Patriarchami swych pokoleń zasiadające obce Narody, iako posiadających ich właściwe nadzieie; gdy do bolesnego uczucia mąk i udręczeń przyłączy w rozpaczach tonący żal największych swych utrat.

Rzekł Jezus Setnikowi, idź, a iakoś uwierzyć, niech ci się stanie; i ozdrowiał sługa teyże godziny. Czyniąc zadosyć proźbie Setnika Chrystus uczy nas, że Wiara daie życie modlitwom, skuteczności ich iest wymiarem. Słowa Zbawicelowe są odpowiedzią na nasze żądania, Jeżeli Pana prosimy z ufnością tak gorącą, iak Setnik, wyświadczy wszystko stosownie do wielkości wiary naszey. Jeżeli modlitwy nasze pochodzą z wiary chwielecey się i słabey: Bóg uczyni tyle, ile Wiara nasza warta. Uskarżamy się, że niebYWamy wysłuchani. Apostoł Jakob naznacza tego przyczynę: prosicie, mówią on, a nieodbieracie skutku; bo źle prosicie: *petitis et non accipitis: eo quod male petatis.* Jedną z przywar modlitwy iest, że niebYwa popierana gruntowną wiarą, która by doprowadziła przed tron Naywyższego. Proście, nakazuje tenże Apostoł, z wiarą mocną bezważenia się

i nieufności. Modlitwa pochodząca z Wiary chwiałący się i słabey podobna do ogromnego wody bałwana, co na dwie strony miotany od przeciwnych wiatrow tychże wiatrow zostawszy igraszką, pada na miejsce, z którego powstał i rozplywa się na naydrobniejsze kropelki. Gdy widzimy, że modlitwy niedostępują żądanego skutku, szukaymy lekarstwa w nas samych. Ożywmy wiarę: spuszczaiąc się na słowa, które niemylą, bądźmy pewnymi, że przy wierze gruntowney odbierzemy, o cokolwiek prosić będziemy.

EWANJELIA

na Niedzielę czwartą po trzech
Królach.

Won czas gdy Jezus wstąpił w łódź, weszli za nim Uczniowie. Wzruszenie wielkie stało się na morzu tak, iż wały łódź okrywały; a on spał; przystąpili ku niemu Uczniowie, i obudzili go mówiąc: Panie zachoway nas, giniemy. Rzekł Jezus: czemuście bojaźliwi, mało wierni? Wstawszy, rozkazał wiatrom i morzu: i stało się uciszenie wielkie, a ludzie się dziwowali mówiąc; iakiż to jest

ten, że mu i wiatry i morze są posłuszne?
U Mateusza Ś. w Rozd. 8.

TEOMACZENIE.

Gdy Jezus wstąpił w łódź, weszli za nim Uczniowie. Wzruszenie wielkie stało się na morzu tak, iż wały łódź okrywały. Apostołowie poszli razem z Nauczycielem, bawili z nim, wykonywali rozkazy, wsiedli w łódź; wtém uderzyła gwałtowna burza. Jeżeli posłuszeństwo Chrystusowi, jeżeli Pańska przytomność niepotrafiły uczniów zabezpieczyć od niebezpieczeństwa, na iak straszliwe burze wystawiają się ci, co pielgrzymkę życia doczesnego odprawiają bez obecności Zbawiciela? Napadają muszą burzliwości i częstsze, gdy dla uchronienia się nie zostaiemy pod przewodnictwem Chrystusa, i nieszczęśliwsze, gdy go niemamy przy sobie dla uspokojenia zdarzonych nawałności. Stanie się wiecznym igrzyskiem namiętności ten, co nieużywa na poskromienie potężnego śródka, śródka iedynie skutecznego, iakim jest religia. Niepotrafi, nawet nie zechce dawać odporu natarczywości. Utrzymywać się będzie iak okręt od wiatrow nagabany niemający ani zamierzonego celu, ani pewnéj drogi; ustawicznie kołysany, rzucany, miotany raz przeciwko tej, drugi raz przeciwko innéj opoce, aż zbliżony do ostatecznégo uderzenia kruszy się, rozsypuie, i zanurza w przepaściach.

W tem dobitném porównaniu między okrętem na gwałtowności morskie wystawionym, a duszą rzuconą na zapal przyrodzonych skłonności znajduie się istotna różnica. Żeglarz doświadczający burzy poznaje wielkość niebezpieczeństwa, i pragnie oddalić się od niego: przykładą usilności, żeby w tym razie niezginał. Nieszczęśliwszy człowiek, którego zburzone namiętności unoszą: nieczuie on niebezpieczeństwa, w iakie wprawiaią. Tem godniejszy użalenia, im mniej sam nad sobą płacze i ma upodobanie w stanie, do którego przylgnał. Niepokojność doświadczana smakuie i miłą iest zepsutym żądom. Niedba o przywrocenie spokojności duszy: skały, które przed sobą widzi; w których iest bliskim rozbicia, zdają mu się otwartym portem ku przyięciu obłąkanego. W tak oplakaném omamieniu zamiast co by miał zabiegać i myśleć o wyniściu z nayniebezpieczniejszego położenia, sam przykładą pracy na przyspieszenie zguby.

Nie tylko ci, co się oddalaia od Jezusa muszą doświadcząć burzliwości duszy; doznaią iak Apostołowie, ci nawet, co wraz z nim przebywaią morze tego świata. Dusze uszczęśliwione posiadaniem waszego Zbawiciela, nie zadziwiającie się, ieżli mimo iego przytomności doznacie wewnętrznych burzliwości; ieżli na was uderzaią pokusy: Chrystus niechciałże byđ kuszonym? Rozumieciysz, iż większe są wasze przywileie i wyięcia nad przywileie i zaszczyty wodza? Nayznakomitsza świątobliwość niewyko-

zenia namiętności, ale odpor dać i poskramia; nie iest na przeszkodzie pokusom, ale zwycięża. Pobożność wystawia na większe coraz pociski od nieprzyjaciół zbawienia. Czart niewalczy przeciwko sobie poddanym. Nie trzeba mu wciąż gać do sidła osob nieszczęśliwych, które w ostrych szponach więzi: przeciwko przyjacielom, przeciwko wiernym Chrystusa natęża zacięte usiłowania. Nie smućcie się, chociaż uyrzycie powstające burze, dopoki posiadacie Jezusa. Prawdziwe niebezpieczeństwo ogarnia was wtedy, gdy stracie serce. Odkupiciel przepuszcza burze, nie żebyście w nich zgineli, wyrządzacie mu najzelżywszą krzywdę dopuszczając taką myśl do głowy, lecz przepuszcza, aby cnoty doświadczyć. Osadza człowieka w samym ogniu, stawia na placu niebezpieczeństw, aby otworzył pole do zasługi i zwycięstwa. Nie opuści was w boju, dostarczy do potyczki potrzebnych narzędziów. W momentach najzapačczywszey walki podwoycie gorącość i męstwo: tak postępuią czynni a odważni zeglarze.

A on spał. Sen Zbawicielow w duszy wierney może byđ dwoiakiego gatunku i pochodzić z dwóch różnych przyczyn. Częstokroć człowiek sprawiedliwy do niego się nieprzykłada. Chrystus z własney woli zasypia. Nierusza ciałem, nie działa, nie dać uczuć duszy słodkich wpływów, porzuca ją przez nieiaki czas sobie samey, zostawia wydaną na różne straty, na oschłości, na teschnoty, na nudne zwłoki; ia-
kich nieprzytomność Jezusa byđ może przyczy-

ną. Nie Apostołowie uspili Zbawiciela, nie
 oni stali się pobudką do snu na iednéj z nim
 łodzi zostającemu. Napadł Jezusa inného rodza-
 iu sen: Takiż sen ściąga niekiedy sama na sie-
 bie dusza Chrześcianina. Niedbalstwa, których
 sobie pozwala, rozerwania, na iakie się wydaie;
 przywiązania niezwyčajne i obce utrzymują
 nad nią panowanie, czyli pod moc podbiiają.
 Błędy i przywary nieodbierają przytomności
 Chrystusowéj, ale z mnieyszą skutki; nie oba-
 lają łask, ale wyciężają. Grzechy śmiertelne
 krzyżują Zbawiciela; powszednie wprawiają
 w stan snu. O wy, co doświadczacie tegoż snu
 Chrystusowego; iakażkolwiek tego przyczyna,
 pośpieszajcie, abyście mu przynieśli koniec.
 Każdy sen Chrystusa, nie iest krzywdą, lecz nie-
 szczęściem dla was. W czasie iego snu burze
 powstają, namiętności budzą się, nieprzyiaciel
 nie zasypiający odnawia z natarczywością zaia-
 dliwe szturmy. Słaby na zwalczenie Chrześcia-
 nina, gdy go pomoc boska wspiera i ratuje;
 oczekuje na zwyciężenie, kiedy z teyże pomo-
 cy iesteśmy wyzwuci. Obudzaymyż Chrystusa
 w sercu, skoro postrzeżemy, że zasypia. Wy-
 stawmy Zbawiciela przeciwko pierwszym napa-
 ściom nieprzyaciół. Niechay iego czuwanie
 obudzone czuwaniem i gorliwością naszą, nie-
 chay mowię uprzedza podstępny i sztuki czar-
 towskie przeciwko nam wymierzone.

We snie Chrystusowym, w pośrzedku Apo-
 stołów przez gwałtowną burzą skołatanych, wie-
 lu Pisma Ś. tłumaczow upatrzyło ieszcze inne

wyobrażenie. Na burzliwem świecie morzu najmilszych sług zostawia nagabanymi przez okropne burze; podaje ich na dolegliwości i nędze życia doczesnego. Zdaie się iakoby opatrność porzuciła wiernych; względem cnotliwych wydaie się w głębokim śnie zanurzona, kiedy bezbożny opływając w pomyślności używa obficie wszystkiego, zastępuje pierwsze urzędy, kosztuje rozkoszy, bez kłopotu, zamieszkania i smutku nasycą się słodyczami ziemskimi. To niedościgłe postępowanie opatrności staie się często pogorszeniem i dało nieraz pochop nawet sprawiedliwym do szemrania. Widziałem, rzekł Król Prorok, bezbożnych opływających w bogactwa i dobra doczesne! wielkim głosem zawołał: prozno więc pracowałem, prozno się przykładałem około poświęcenia serca moiego; prozno zamiast zabawy i rozkoszy przepędziłem życie z sprawiedliwymi; prozno się wylewałem na ćwiczenia naysurowszych umartwień. Tę mowę Dawid powtarza dla okazania niesprawiedliwości: przydał albowiem tudziesz, sądziłem, że dochodzę tajemnicy Pańskiej, a ia się najgrubiéy myliłem; boleść i utrapienia są wydziałem moim w tém życiu, lecz zachowane mi iest inne życie, inne dobro. Przybytek Boski otworem stoi i czeka na mnie. Tam na łonie wiekiśtęy szczęśliwości zobaczę okropny koniec, do którego bezbożni prowadzeni byli przez mniemaną pomyślność. Przyszedłszy do momentu, gdzie wynosili się nad innych z pychą, nieupadliż w nayokropnieyszą przepaść i nieszczęście?

Zbrodnie składające pomyślność ziemską nad głową ich wiszące są przyczyną ukarania, czyli wiekuistej rozpacz. Dusze cnotliwe w uciskach pogrążone, te dolegliwości, których doświadczacie, patrząc na lepsze powodzenia grzeszników, zamiast osłabienia wiary, zamiast wyniszczenia męstwa i odwagi, powinny nadzieję waszą utwierdzić, powinny gorliwość ożywić. Na co dzisiaj patrzycie, co was troskliwością napelnia, co was gorszy nieciężko zdawna przepowiedziano? Jeden głos, jeden niebieski duch obiecał wam przypadki i następujące za nimi pociechy: utraipienia w tém życiu, i nagrody w drugiem; nieszcześcia doczesne i pomyślności wieczne. Widzicie uskuteczniiony początek proroctwa! dopełnienie powinno być zaręczeniem i rękością o pewności innych rzeczy. Bog wierny w jednę część obietnic, ubliżył im uskutecznienia winnych? Wzbudźcież się do odwagi i męstwa doznać ucisków i dolegliwości, które na was opatrność przesyła: Nietylko nieplączcie, niewyrzekaycie iak nad nieszczęśliwościami dokuczającemi, ale przyjmuycie je z radością, iak dosyć uczynienia za popełnione słabości, iak doświadczenia cnot, iak narzędzia zwycięstw.

Przystąpili ku niemu uczniowie jego, i obudzili go mówiąc: Panie zachoway nas: ginimy. Rzekł im Jezus: czemuście bojaźliwi, mało wierni? Apostołowie udują się do Mistrza, żeby ich od niebezpieczeństwa ratował: do niego winniśmy się uciekać w przypadkach grożących duszy naszej. Gdy czuiemy wzruszone na-

miętności, pokusy mocniéj nacieraiaące udawamy się do modlitwy. Niech proźby i wzdychania nasze rosnać wraz z potrzebami. Modlitwa była zawsze orężem, którego używali Święci przeciwko nieprzyjacielowi zbawienia. W owę przedziwnę modlitwę, którą Chrystus podał, uczy nas, iak mamy prosić o pomoc boską przeciwko pokusom. Jeżeli powinnością jest wzywać na ratunek miłosierdzia boskiego w iakichkolwiek potrzebach, dla czegoż Chrystus strofił oto Apostołów? bo niedosyć, modlić się, trzeba modlić się dobrze: trzeba czynić modlitwę wtenczas, gdy należy, i w taki sposób, iak przynależy. Nie zgrzeszyli Apostołowie, iż się uciekali do Mistrza, iż go ze snu obudzili, w tém postąpili iak naychwalebniéj: powinniśmy ich naśladować. Lecz wtym dobrym uczynku dopuścili się dwóch błędów, które poznać jest ważną rzeczą, abyśmy się ich wystrzegali.

Nayprzed oczekiwali z udaniem się do Chrystusa; ociągali się, odwołczyli wołać o ratunek, aż gdy burza doszła do naywiększey gwałtowności; gdy uyrzeli się bliskimi utonienia. Dotąd ufaiąc własnym siłom mniemali, że sami bez pomocy Zbawiciela będą dosyć mocni do uniknienia zguby. Pierwszey zaraz chwili, skoro dostrzegamy wznoszącą się burzę, winniśmy się udawać do tego, który ieden tylko potrafi uspokoić wszelkie nawałnice. Samo zbliżenie się nieprzyjaciela powinno być ostrzeżeniem i chętem, abyśmy wzywali pomocy, bez której nie potrafiemy go odeprzeć. Wierzyć. że sami

z siebie znajdziemy siły na oparcie się pokusom, jest kuszenie niebezpieczne, kuszenie dodające nieprzyjacielowi przemocy. Jeżeli w pierwszych chwilach, gdzie zwodzająca natarczywość mniey nalega, gdzie upodobanie zachodzi mniey żywe, ociągamy się wzywać pomocy dołaiący od wszelkich pokus uwolnić, spodziewamyż się, że tego będziemy żądać skuteczniey, gdy obłudne namiętności powaby zostaną potężniejszymi; gdy uczuiemy pociski i natarczywości? Jeżeli odwołujemy wzywać pomocy boskiey aż do momentu burzy, czyli otwieraiący się na zgubę przepaści, możemyż bydź zapewnieni, że ią uprzedzimy? śmiemyż zaręczyć, że niezostaniemy pogrążeni pierwey, niż o wspomniane pomocy zaczniemy prosić: dopieroż, niż ie otrzymamy?

Powtorę udaiąc się do Mistrza Apostołowie nie okazali ufności, którą by powinny obudzać dobroć i wszechmocność, iakię często doznali. Wzywaiąc na ratunek Chrystusa cali drżeli. Zdawali się lękać, czyli mieć będzie albo wolą, albo dostarczaiącą moc do zachowania ich od zguby. To wszystko Zbawiciel dobrze poznawał: wyrzuci im na oczy małą wiarę i niepotrzebne przełknięcie. Pokazuje się z opisu iednego z Ewanielistow Pańskich, że proźba ich była niedostateczną, że grzeszyła przez brak uszanowania powinnego: zamykała iakoweś strofowanie. Mistrzu, rzekli, nie obchodzisz cię to, że ginemy? Gdy wzywamy na ratunek Boga, win-

niemy zakładać stałą nadzieję w jego miłosierdziu. Jest on równie gorliwy o naszą ufność, iak o należącą sobie cześć i pokłony. Obiecuje dać wszystko, o cokolwiek prosić będziemy, wszakże pod warunkiem, żebyśmy się mocno spodziewali to odebrać: *propterea dico vobis, omnia quaecumque orantes petitis, credite, quia accipietis*. Modlitwa bydz powinna uszanowania pełna. Potrzebaż człowieka wzbudzać do czci i szanowania, gdy się udaie z prozbą do naywyższego Pana, którego Aniołowie czczą w głębokiem uniżeniu? Te dwa przymioty cześć w należytem uszanowaniu i ufność, na wzajem się ważą, składają zasługę modlitwy i czynią miłą Bogu. Ufność ożywia poszanowanie: uszanowanie miarkuje i rządzi ufnością. Ufność odłaiącemu poszanowanie nie dopuszcza upadać w boiaźń, czyli niedołączność serca; rozumne uszanowanie zachowuje w swych klubach ufność, przestrzega, aby się nie odrodziła w dumę i zbytnią chardość.

Wstawszy rozkazał wiatrom i morzu, i stało się ucieszenie wielkie. Lubo modlitwa Apostołów niebyła taka, iaką bydz powinna; Chrystus Jezus ią wysłuchał. Dobroć nieskończona nieczyni względu, nie obraca uwagi na niedoskonałości towarzyszące modlitwom sprawiedliwych. Pamięta, mówi Prorok, że są ciałem ułomném i duchem niestałym, który prędko rozerwania przypuszcza i z trudnością sam w siebie powraca: *et recordatus est, quia caro sum*:

Spiritus vadens et non rediens. Słabość pobożności wymawia słabością przyrodzenia ludzkiego. Więcemy patrzy na przedsięwzięcie usłużenia, niżeli na własność świadczonych usług. Na złe by używał powolności niebieskiej, kto by się nią zastawiał ku obronie rozwiozłości. Nie uznaje iey ten, kto się połdaie bałamutnym sumienia tkliwościom. Wzywaymy Boga całym sercem: gdy z strony naszey wypełniemy, cokolwiek iest w mocy ludzkiej, bądźmy pewni, że Bóg dotrzyma z strony swęy, cokolwiek przyrzekł.

Chrystus przez znakomite cudo zachowuje Apostołów od burzy na pochłonięcie ich wywarłey. Lubo nie tak widome, lecz równie istotne działa cuda, gdy broni i uwalnia dusze od zatonięcia w piekielnęj przepaści. Równie wielkiej trzeba wszechmocności na uspokojenie pokus czartowskich, iak na uciszenie wiatrow: tyle trzeba mocy do ułagodzenia namiętności ludzkich, ile dla ukołysania zburzonych bałwanów morskich. Bóg sam mógł obydwu te dzieła wykonać. Bardziej nas przerażają cuda w porządku przyrodzonym sprawione, niżeli cuda w obyczajach życia ludzkiego uiszczone, będąc niewolnikami zmysłów, przyzwyczailiśmy się podług nich sądzić. Do Wiary należy prostować te błędne wyroki i zdania. Jeżeli kiedy, znajdując się wystawionymi na niebezpieczeństwo udaliśmy się do Boga i pożytkali żądane uwolnienie, niepowzieliżemy stąd nayży-

wszę serca wdzięczności? Siłaż razy miłosierdzie boskie ustrzegło nas od upadków, w które rozchukane namiętności rzucaią? Siła razy cofnęło od przepaści, do której popełnione grzechy popychały? Jakż za to wdzięczność powzięliśmy ku naywyższemu? w iaki sposób mi ją oświadczyliśmy?

Ludzie dziwowali się, mówiąc: *iakiż to jest ten, że mu i wiatry i morze są posłuszne?* Widząc cuda Chrystustowe zadziwienie w przytomnych obudza gruntowną Wiarę. Ile razy Zbawiciel cud działa, uznają przesłańca niebieskiego. Między ludem, który się stał świadkiem tylu cudów, celem tylu dobrodzieystw, iak wielu takich, co po upłynioném pierwszém łaski uderzeniu wracaia do dawnéj oziębłości! iak wielu pozostało nieprzyjaciółmi Jezusa! Dopoty sięgali go przeciwięstw, potwarzami, pokrzywdzeniami, prześladowaniami, aż lud zebrany do kupy otrzymał nań wyrok śmierci! Nie prawdziweż wyobrażenie, co się w nas dzieje? Kiedy po obmyciu w Krzcie pokuty nieskończona dobroć oczyściła nas z grzechow, o iak gorliwa żyła wiara, iak gorąca pąnowała religia, w iakich zapalach przesyłaliśmy do Boga Modlitwy! Po upłynionych tak szczęśliwych momentach, w coż się wszystko obrociło? Oziębłość zastąpiła mieyscę pobożności, rozerwanie myśli zniszczyło zebranego ducha. Nieposiagneliżesmy się daley? Nieukrzyżowaliżesmy Chrystusa przez nowo przyczynione grze-

chy? Niewdzięczność, zdradziectwo Żydów okazane przeciwko Messyaszowi dla nich szczególnież zesłanemu obrusza nas i gniewa. Nie-
naśladowiemyż ich? Postawieni na miejsce, które im słuszenie odebrano, bądźmy wierniejszymi nieoszaczowanemu powołaniu. Obdarzeni tyluż dobrodzieystwy okażmy się godnymi tak wielu łask przez wierność przyzwoicie odpowiadającą.

Oprocz pierwszego porównania, burzy przez Apostołów wytrzymaney z przeciwnościami i pokusami, których doświadcza dusza Chrześcianańska Śś. Oycowie czynią drugie porównanie teyże burzy z nawałnościami czyli prześladowaniami, z którymi bez przestanku uciera się Kościół Chrystusow na ziemi: z tey przyczyny zowiemy go Kościołem wojującym.

Morze, po którym Jezus z Apostołami zegluię we wszystkich podobieństwach wystawia Świat równie burzliwy, równie niestateczny, równie iak morze zdradliwy, równie skałami i niebezpieczeństwami napełniony, równie burzliwościami i nawałnicom podległy. Jak morzu i iego zdradliwym opokom okręt pływający niepowinięń dowierzać, podobnież świat, na którym Kościół zostale, iest iego nayniebezpieczniejszym nieprzyjacielem: Kościół musi się mieć na baczności; musi nieustannie przykładac się do bronienia się przeciwko niemu.

Łódź, w której Chrystus przebywał bałwanym morskim, była podług starodawnych podań;

łodka Ś. Piotra. W tey tylko iednéy łodce po morzu zeglował: niemożna mieć nadziei znaleźć Chrystusa w żadney innéy. Prawdziwym Kościołem Chrystusowym Piotr ieden rozrządza. Nadając pierwszemu z Apostołów tajemnic pełne imię Piotra, Chrystus oświadczył razem, że go uczynił kamieniem fundamentalnym, na którym założył i zbudował Kościół, że bramy piekielne nie osłabiają go nigdy: *tu es Petrus, et super hanc petram aedificabo ecclesiam meam, & portae inferi non praevallebunt adversus eam.* Cokolwiek nie jest postanowionego na tym niewzruszonym kamieniu, iakim jest słowo boże, ma zawsze fundamenta upadkowi podległe.

Dla ugruntowania iedności w kościele rozciągnionym po całej ziemi, dla ukształtowania z tak wielu rozproszonych członków iednego ciała, Chrystus nadał nam iednego przewodnika i wodza. Przyodział go pierwszeństwem czci, żeby wywyższony i postawiony nad całym kościołem był w każdym czasie dla wiernych po różnych krajach mieszkających widocznym celem posłuszeństwa, i nieodmiennym środkiem czyli siedliskiem Ś. współczności. Nadał mu pierwszeństwo władzy, aby iedna nierozdzielna powaga obeymując części tak obszernego ciała utrzymywała je ziednoczone. *Wszystko*, mawiał sławny Biskup Bossuet w wieku

siedemnastym nazwany światłem i mowcą kościoła Francuekiego, wszystko podlega kluczom Piotrowym: wszystko, to jest Królowie i Ludy: Pasterze i owieczki. Ogłaszamy to z radością, bo kochamy iedność, bo poczytuujemy za naywiększą chwałę posłuszeństwo nasze.

Powinniśmy widocznę głowie kościoła, zastępcy i namiesnikowi Naywyższego Wodza, który z wysokości niebios rządzi nim niewidomie, powinniśmy mowie, głębokie uszanowanie, przywiązanie szczere, posłuszeństwo synowskie, wierność nieodmienną. Pewien jestem, iż zostaię w kościele Chrystusowym, póki stoię, póki się wspieram na Piotrze, który jest jego zasadą i fundamentem. Prosił on Zbawiciela: wiara Piotrowa nieustanie, nieupadnie nigdy: po trwającem przez iedną chwilę obłąkaniu nastąpiło nawrocenie służące tu utwierdzeniu braci: *ego autem rogavi pro te, ut non deficiat fides tua & tu aliquando conversus confirma fratres tuos.* Chrześcianin nayprościeyszy, naymaniej oświecony znajduie w swém złączeniu z następcą Piotrowym nieomylny zakład czystości wiary. Pasterz szczególny codzien nauczający, bierze naukę, którą podaje, od pasterza wyższego, a ten utrzymuie chlubnie wspólczność wiary z głową wszystkich pasterzy. Takim sposobem, od tej iasnéy pochodni, którą ręka Chrystusowa zapaliła na nieustanne przyświecanie powsze-

chnemu kościołowi, rozchodzi się najszybsze światło. Ogień poświęcony, którego Bóg Izraelski powierzył w ręce wielkiego kapłana Aarona, który nie mógł ani wygasnąć ani zostać upodlony przez pomieszczenie go z ogniem obcym.

W pełnym tajemnic okręcie, którego łódka Ewangeliczna podaje wyobrażenie, znajduje się najwyższy sternik Chrystus Jezus, jego namiestnik, następca Piotra, urzędnicy podług różnych stopni, iedni drugim poddani. Cały ten światobliwy mężow zbier nieprzestannie zatrudniony około doprowadzenia najdroższej łódki, której powodowanie im powierzone, do brzegu i portu wieczności. Oni doprowadzają kościół walujący do kościoła tryumfującego: oni iednoczą i z wszystkich wybranych czynią iedno ciało. Na tem zależy dzieło, które sprowadziło Chrystusa na ziemię; które powtórnie go sprowadzi na przyłożenie ostatniéj pieczęci, kiedy przybędzie zakończyć wieki iako sędzia żywych i umarłych.

Powinniśmy zrozumieć iak ważne są obowiązki tych osob, które Chrystus używa do kierowania na różnych stopniach swojego okrętu, które sobie samemu do urzędowania przybiera. Miemoga oni nieczuć iak pilnego trzeba przygotowania na przysposobienie się do tych SS. prac. Niewidziemy podejmujących się sterowania okrętem ludzi, coby nieposiadali ani

nauki, ani doświadczenia; coby nieznali ani niebezpieczeństw morskich, ani przepisow ku uniknieniu zguby wczasie nawałności. Rządzenie duszami ludzkiemi, ta sztuka przechodząca inne sztuki wyciąga umiejętności tak obszernych, czuwania i pilnowania tak trwałego, roztropności tak dokładney, iakiey potrzebuie kierowanie okrętem pływającym po morzu: owszem wyciąga daleko więcéy. Cnoty są nierownie potrzebnieysze do tey posługi, niż inne oświecenia i światła: bardziey dobrymi przykładami, niżeli często powtarzanémi naukami powinniśmy rozrządzać dusze ludzkie. Niewszystko powiedziałem. Niech będzie naysznakomitszemi przymiotami zaszczycony, nayswyższemi cnotami ozdobiony ten, którego Chrystus wzywa do powodowania swey łodki, powinien czuć i uznawać własną słabość, powinien czuć i uznawać niedostateczność swoich sił na doprowadzenie iéy do szczęśliwego portu. Paweł sam, Paweł wezwany cudownie do apostołstwa, Paweł obsypany nayobfitszymi darami łaski, Paweł do trzeciego Nieba zachwycony, zgola Paweł S. wyznaie, że nie tylko sam ieden, ale nawet od wiernego i uczonego Apollina wspomagany nie doła sobie podchlebiać, ani obiecywać pewnego skutku czyli pomyślności w pracach. Potrafiłem, mowi on, potrafiłem zaszcześcić, Apollin mógł potrzebney wilgoci dodawać, lecz w ręku boskich złożono do należytego wzrostu doprowadzić: *ego plantavi;*

Apollo rigavit, sed Deus incrementum dedit.
 Do podeymowaney pracy, do dobrych przykła-
 dow szafarze słowa bożego winni są przydawać
 gorące i ustawiczne modlitwy, ieżli myślą ode-
 brać skutek. Dopiero po udaniu się zprozbą
 do Chrystusa Apostołowie otrzymali łaskę i
 eposob doprowadzenia swéy łodki do brzegu,
 do którego dążyli i w pragnieniach swych zmie-
 rzali.

Zegluiący w tey S. łodce, których ona na
 mieysce zamierzone niesie iak prostych piel-
 grzymow, chociażby niepiastowali szczegó-
 lnych na niey urzędow, mają jednak niemniej
 powinności do wykonywania. Obowiązani są,
 tak zaleca S. Paweł, bydź posłusznymi rząd-
 com okrętu, którzy czuwają ustawicznie około
 zachowania i muszą oddać rachunek za ich du-
 sze: *Obedite praepositis vestris, & subjacete*
eis. Ipsi enim pervigilant, quasi rationem pro
animabus vestris reddaturi.

O wy wszyscy, których szczęśliwy los uro-
 dzenia osadził w okręcie, gdzie przemieszkiwa
 Chrystus: Wy, co osobliwszem szczęściem roz-
 poczęliście z nim waszą zeglugę, lękaycie się,
 żebyście nie tracili dobra nigdy nieoszacowane-
 go. Przywiążcie się iak nayściśley, poddaycie
 się nieomylnéy powadze, którey Zbawiciel po-
 wierzył rząd nad łódką. Ta Naywyższa powa-
 ga zna i port, do którego was prowadzi, i dro-

gę, którą przechoǳić należy, i akały; któremi
napelniona; i sposoby, przez które ich się
ustrzedz możecie. Niepowinnoż wam byǳ
naysłodszą rzeczą, iż iesteście upewnieni o
doyściu do końca żaǳań waszych? Niepowinni-
żecie poczytywać za dobrodzieystwo, że Bóg
nakazując i stanowiąc wiarę, podaje wiarę nie-
omylną, wiarę pewną? że ochrania was od cier-
nistych roztrząsań, do których niebylibyście
zdolnymi?

Koniec Tomu Pierwszego.

REJESTR

wytlomaczonych Ewangelii w pierwszym
Tomie.

Niedziela pierwsza Adwentu	- -	6.
Chrystus Jezus opowiada Sąd ostateczny.		
Niedziela druga Adwentu	- -	33.
Poselstwo Ś. Jana Krzyciciela do Chrystusa; po- chwala Janowi przez Chrystusa dana.		
Niedziela trzecia Adwentu	- -	51.
Poselstwo Żydów do Jana i jego Odpowiedzi		
Niedziela czwarta Adwentu	- -	73.
Potzatek Nauk; czyli kazań Ś. Jana Krzyciciela.		
Dzień Bożego Narodzenia	- -	97.
Urodzenie na Świat Pana naszego Jezusa Chrystusa.		
Niedziela w Oktawę Bożego Narodzenia	-	123.
Proroctwa Symeona i Anny o Chrystusie.		
Uroczystość Obrzeżania Pańskiego	-	148.
Obrzeżanie Pana naszego Jezusa Chrystusa; czyli nowy rok.		
Uroczystość zjawienia Pańskiego, czyli Trzech Królów	-	175.
Pokłony od Mędrców oddane Chrystusowi.		

Niedziela pierwsza po Trzech Królach	-	190.
Chrystus Jezus bawi w Kościele w pośrodku Nauczycielów. prawa.		
Niedziela druga po Trzech Królach	-	206.
Gody Galilejskie.		
Niedziela trzecia po Trzech Królach	-	225.
Chrystus leczy trędowatego i służy Setnika.		
Niedziela czwarta po Trzech Królach	-	244.
Chrystus Jezus ucisza burzę powstałą w czasie jego snu.		

